

Spis treści

Wprowadzenie	7
1. Demografia relacji międzypokoleniowych	11
1.1. Wprowadzenie.....	11
1.2. Pokolenie – jak je rozumieć?.....	12
1.3. Demografia relacji międzypokoleniowych – długookresowe tendencje.....	15
1.4. Zmiany relacji międzypokoleniowych w skali makro.....	22
1.5. Zmiany relacji międzypokoleniowych w rodzinie.....	32
1.6. Podsumowanie rozdziału pierwszego.....	43
Literatura.....	44
2. Solidarność międzypokoleniowa a kontrakt intergeneracyjny	47
2.1. Wprowadzenie – od relacji międzypokoleniowych do kontraktu międzypokoleniowego.....	47
2.2. Solidarność międzypokoleniowa.....	50
2.2.1. Solidarność międzypokoleniowa – jak ją zdefiniować?.....	50
2.2.2. Solidarność międzypokoleniowa z perspektywy nauk o rodzinie.....	53
2.2.3. Solidarność międzypokoleniowa z perspektywy ekonomii.....	54
2.2.4. Solidarność międzypokoleniowa z perspektywy polityki społecznej.....	55
2.2.5. Zasady solidarności międzypokoleniowej.....	58
2.3. Umowa międzypokoleniowa.....	60
2.3.1. Kontrakt międzypokoleniowy.....	60
2.3.2. Zasady umowy międzypokoleniowej.....	62
2.3.2.1. Zasady ogólne.....	62
2.3.2.2. Zasada sprawiedliwości międzypokoleniowej.....	65
2.3.3. Specyfika publicznego kontraktu międzypokoleniowego.....	71
2.3.4. Umowa publiczna a umowa prywatna.....	72
2.4. Ku instytucjonalizacji sprawiedliwości międzypokoleniowej.....	74
2.5. Podsumowanie rozdziału drugiego.....	76
Literatura.....	77

3. Solidarność międzypokoleniowa i kontrakt intergeneracyjny w przyszłości	81
3.1. Wprowadzenie	81
3.2. Transformacja cyklu życia	83
3.2.1. Uwagi wprowadzające	83
3.2.2. Co wynika z analiz cyklu życia dla zrozumienia przebiegu życia?	85
3.2.3. Zmiana cyklu życia	86
3.2.4. Podsumowanie punktu	87
3.3. Redefiniowanie okresu starości	91
3.3.1. Uwagi wprowadzające	91
3.3.2. Moment rozpoczynania się starości	92
3.3.3. Apokaliptyczna demografia	96
3.3.4. Najważniejsze długookresowe tendencje zaprzeczające aksjomatom demografii apokaliptycznej	99
3.3.5. Poszukiwanie nowych ról dla seniorów	100
3.3.6. Kierunki przyszłych zmian	102
3.3.7. Przygotowanie do starości	104
3.4. „Srebrna gospodarka”	107
3.4.1. Wprowadzenie	107
3.4.2. Starzenie się ludności – od zagrożenia przez wyzwanie do szansy	108
3.4.3. Etapy rozwoju „srebrnej gospodarki”	109
3.4.4. Główne obszary wchodzące w skład „srebrnej gospodarki”	111
3.4.5. Kwestie problematyczne	112
3.4.6. Podsumowanie punktu	113
3.5. Rodzina – sprawa prywatna czy sprawa publiczna?	114
3.5.1. Uwagi wprowadzające	114
3.5.2. Przyczyny podejmowania polityki prorodzinnej	116
3.5.3. Rodzina i dziecko w świetle teorii dóbr publicznych	117
3.5.4. Czy interwencja państwa w „produkcję” dzieci jest efektywna?	122
3.5.5. Jaka powinna być polityka prorodzinna?	124
3.5.5. Podsumowanie punktu	127
3.6. Procedury demokratyczne a zmieniająca się demografia	129
3.7. Podsumowanie rozdziału trzeciego	133
Literatura	134
 4. Ageizm – dyskryminacja ze względu na wiek	 139
4.1. Wprowadzenie	139
4.2. Wiek jako cecha strukturyzująca zbiorowość	141
4.3. Istota ageizmu	143
4.4. Rodzaje ageizmu	144
4.5. Przyczyny ageizmu	147

4.6. Cechy osób starszych wzmacniające występowanie ageizmu	152
4.7. Przejawy ageizmu	154
4.8. Niebezpieczeństwa wynikające z ageizmu	156
4.9. Ageizm w praktyce – wybrane przykłady	157
4.9.1. Dyskryminacja na rynku pracy	158
4.9.2. Opieka zdrowotna	162
4.9.3. Osoby starsze jako konsumenci	165
4.10. Seniorzy wobec ageizmu	168
4.11. Przeciwdziałanie ageizmowi	169
4.12. Podsumowanie rozdziału czwartego	173
Literatura	175

Podsumowanie	179
---------------------------	------------

Aneks

Metodologia pomiaru solidarności międzypokoleniowej	184
A.1 Wprowadzenie	184
A.2. Profil wieku konsumentów i zarabiających	185
A.3. Rachunkowość generacyjna	189
A.4. Analiza bezpośrednich wydatków publicznych	194
A.5. Analiza systemu podatkowego	200
A.6 Analiza polityki mieszkaniowej	201
A.7. Podsumowanie aneksu	205
Literatura	205

WPROWADZENIE

Więzi społeczne to tradycyjny obszar zainteresowania nauk społecznych. Więzi te analizowane są w różnym kontekście jako naraz powiązanie, współzależność, spójnia, oddanie i przywiązanie występujące pomiędzy jednostkami i grupami. Relatywnie od niedawna kategoria ta bywa wykorzystana do analiz relacji pomiędzy osobami w różnym wieku, tworzących w poszczególnych okresach historycznych grupy jednorodne z punktu widzenia pewnych cech. Główną przyczyną relatywnie późnego odwoływania się do więzi pomiędzy różnymi grupami wieku i grupami urodzonymi w różnych okresach historycznych jest przede wszystkim całkiem świeża świadomość długofalowych konsekwencji przemian demograficznych, zachodzących w trakcie ostatniego stulecia.

Celem niniejszej pracy jest bliższe przyjrzenie się, jak owa szczególna więź wygląda we współczesnych społeczeństwach oraz jak wyglądać będzie w nadchodzących dekadach, przy czym ogląd ten dokonywany jest z perspektywy dwóch subdyscyplin nauk społecznych – ekonomii i nauk o polityce społecznej. Spojrzenie z perspektywy tych dyscyplin jest o tyle zasadne, iż zdaniem badaczy zagadnienia punkt ciężkości w debacie o relacjach międzypokoleniowych przesunął się w trakcie ostatnich dekad z *generational gap* (różnic definiowanych w kategoriach kulturowych, stylu życia, sposobu bycia) na *generational equity* (równość i sprawiedliwość podziału zasobów pomiędzy przedstawicieli różnych pokoleń) [Bengtson, Putney, 2006: 20].

Z punktu widzenia ekonomii i nauki o polityce społecznej to, co łączy pokolenia, analizowane jest przede wszystkim w kategoriach solidarności międzypokoleniowej i kontraktu międzypokoleniowego, a pojęć odnoszących się do redystrybucji zasobów pomiędzy reprezentantami różnych grup wieku. Redystrybucja może odnosić się do zasobów znajdujących się w dyspozycji jednostek i mikrogrup (umowa prywatna odnosząca się do redystrybucji zasobów w rodzinie) lub zasobów, których dysponentami są mezo- lub makrogrupy (umowa publiczna). W niniejszym opracowaniu uwaga została skupiona na drugim z powyższych typie kontraktu.

Tradycyjnie, gdy mowa o umowie między grupami, w naukach społecznych samoistnie nasuwa się na myśl umowa społeczna, tj. przekonanie, iż wszelkie

instytucjonalne rozwiązania, z jakimi mamy do czynienia, mają swe źródło w porozumieniu – a przynajmniej bazują na zgodzie – osób, których dotyczy. W przypadku publicznego kontraktu międzypokoleniowego trudno jednak bezwiednie odwoływać się do kategorii umowy społecznej, z uwagi choćby na fakt, iż w klasycznym wydaniu kategoria ta bazuje na niekoniecznie spełnionych w przypadku umowy międzypokoleniowej założeniach odnośnie do charakterystyk stron w owej umowie uczestniczących [Rau, Chmieliński, 2010: 11-15]. Zarówno bowiem założenie o braku zagrażających realizacji umowy cech natury ludzkiej, jak i to o racjonalności, wynikającej z wolnej i autonomicznej podmiotowości, prowadzącej do nieuczestniczenia w kontrakcie „z przymusu”, budzą wątpliwości. Obiekcje te związane są, z jednej strony, z tym, iż klasyczne podejście do umowy społecznej ma charakter statyczny, podczas gdy w przypadku umowy międzypokoleniowej *a priori* należy uwzględniać modyfikujący prawa i obowiązki stron upływ czasu. Z drugiej strony, wątpliwy jest fakt pełnej dobrowolności przystąpienia do kontraktu intergeneracyjnego – uwaga ta odnosi się nie tyle do kwestii przyjmowania/odrzućania zasadności powiązanych z umową zobowiązań, ile przede wszystkim funkcjonujących szczegółowych rozwiązań społecznych, politycznych i ekonomicznych, wpisanych w ramy owego kontraktu.

Pomimo powyższych zastrzeżeń termin kontrakt międzypokoleniowy upowszechnił się w naukach społecznych, stając się obok umowy między kobietami i mężczyznami oraz pomiędzy „ubogimi i bogatymi” jednym z trzech najczęściej analizowanych współcześnie typów umów.

Temat niniejszego opracowania „wciągnął” mnie lat temu kilkanaście, gdy zainteresowałem się ekonomicznymi relacjami międzypokoleniowymi, przede wszystkim analizowanymi z perspektywy rodziny [Szukalski, 2002]. Świadom czekających współczesne społeczeństwa przemian demograficznych, zaobserwowałem brak zainteresowania w Polsce konsekwencjami zmian relacji liczbowych pomiędzy poszczególnymi grupami wieku. W polskich realiach jedynie w okresie debaty związanej z wdrażaniem nowego systemu emerytalnego w latach 1997-1998 pojawił się wątek możliwości utrzymania w długim czasie dotychczasowej umowy między pokoleniami. Nawet w przypadku uchwalenia w 1997 r. Konstytucji RP, której art. 216 pkt. 5 mówi o maksymalnym poziomie długu publicznego¹, przeważało przekonanie o konieczności zabezpieczenia się przed wysokimi kosztami bieżącymi obsługi długu, a przede wszystkim konieczności dostosowania polskiego prawa do zaleceń Unii Europejskiej, nie zaś o obowiązkach wobec przyszłych pokoleń. W ostatnich latach wobec szybkiego wzrostu długu publicznego i narastającej

¹ Punkt ten brzmi następująco: „Nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i poręczeń finansowych, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto. Sposób obliczania wartości rocznego produktu krajowego brutto oraz państwowego długu publicznego określa ustawa”. Ustawą tą jest obecnie *Ustawa z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych* (Dz. U. z 2009 r., nr 157, poz. 1240 z późn. zm.)

nierównowagi Funduszu Ubezpieczeń Społecznych temat solidarności między pokoleniami i potencjalnej zmiany warunków umowy określającej sposób przepływu zasobów pomiędzy poszczególnymi grupami wieku nabierać winien znaczenia. Zapowiedź podwyższenia wieku emerytalnego wyrażona w exposé premiera D. Tuska z listopada 2011 i prowadzone później prace parlamentarne są dowodem coraz wyraźniejszej wśród decydentów świadomości konieczności zmian.

Mówiąc o umowie międzypokoleniowej, zdawać sobie należy sprawę ze sprzeczności kryjących się w używanej zazwyczaj retoryce, w której idealizacji więzi (solidarność) towarzyszą obawy (rywalizacja o zasoby, o ile nie wręcz otwarty konflikt). Sprzeczność ta ukryta jest również w rdzeniu nazewniczym, albowiem greckie *genos* – stanowiące podstawę terminu generacja – bazuje na *genesthai*, oznaczającym „zaistnieć”, „przyjść na świat”, kryjącym w sobie dwie przeciwstawne siły, pochodzenie i tworzenie, ciągłość i zmienność o cyklicznym charakterze [Lüscher i wsp., 2010: E6]. Owe sprzeczności wzmacniane są dodatkowo przez dwa czynniki: 1) zmianę pozycji zajmowanych w trakcie życia przez poszczególne jednostki i grupy, zmiany wynikające z przechodzenia przez czas historyczny, prowadzące do zmiany przynależności pokoleniowej na różnych etapach życia, 2) faktu, iż każda jednostka jednocześnie w danym okresie swego życia przynależy do kilku definiowanych na podstawie odmiennych kryteriów pokoleń.

Wspomniane sprzeczności i utrudnienia koncepcyjne przyczyniają się do znaczącej niejednoznaczności terminów, jakimi posługują się badacze więzi międzypokoleniowych. Dlatego też dodatkowym celem niniejszej pracy jest wypracowania spójnej siatki pojęciowej, umożliwiającej całościową analizę relacji międzypokoleniowych na poziomie makro.

Celowi głównemu podporządkowana jest struktura pracy.

Rozdział pierwszy, rozpoczynający się od zdefiniowania pojęcia pokolenie, ma za zadanie przedstawić przyczynę wzrostu ważności analizowanego w niniejszym opracowaniu zagadnienia – zmieniającą się demografię relacji międzypokoleniowych, prowadzącą do coraz częstszego współgzystowania przedstawicieli różnych pokoleń oraz do zmian relacji liczbowych między nimi.

Rozdział drugi podporządkowany jest próbie stworzenia spójnej siatki pojęciowej, wykorzystanej w dalszej części pracy – zbudowany jest zatem system powiązanych ze sobą pojęć, przy czym szczególnie dokładnie omówiona została istota i rozumienie pojęć solidarność i umowa międzypokoleniowa.

W kolejnym rozdziale podjęta została próba określenia najważniejszych występujących i spodziewanych wyzwań odnoszących się do możliwości zachowania obecnie funkcjonującego kontraktu międzypokoleniowego. Uwaga została skoncentrowana na czterech płaszczyznach zachodzących zmian – transformacji cyklu życia, redefinicji oczekiwań odnośnie do życia w okresie starości, rozwoju srebrnej gospodarki oraz polityki rodzinnej.

Wreszcie ostatni rozdział pracy skupia się na kulturowym zagrożeniu dla formułowania i wdrażania odpowiedzi na wspomniane wcześniej wyzwania wynikające z konieczności uwzględnienia niezbędnych zmian w funkcjonowaniu osób starszych – stereotypach, uprzedzeniach i dyskryminacji ze względu na wiek, czyli na ageizmie.

Pracę kończy podsumowanie, zawierające najważniejsze wnioski i refleksje.

Dodatkowo, w aneksie zamieszczona została informacja o sposobach operacjonalizacji pojęcia solidarności międzypokoleniowej – przedstawionych zostało w nim kilka stosowanych podejść metodologicznych wykorzystywanych do określenia skali i ekwiwalentności wymiany międzypokoleniowej w skali makro.

Literatura

- Bengtson V. L., Putney N. M., 2006, *Future 'Conflicts' Across Generations and Cohorts?*, [w:] C. R. Phillipson, M. Downs, J. A. Vincent (eds.). *Futures of Old Age*, GBR: SAGE Publications Inc. London, 20-29
- Lüscher K., Liegle L., Lange A., Hoff A., Stoffel M., Viry G., Widmer E., 2010: *Generations, Intergenerational Relationships and Generational Politics*. Bern: Swiss Academy of Humanities and Social Sciences, 130 s.
- Rau Z., Chmieliński M., 2010, *Wprowadzenie*, [w:] Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umonu społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, WN Scholar, Warszawa, 7-34
- Szukalski P., 2002, *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*, Wyd. UŁ, Łódź, 234 s.

1. DEMOGRAFIA RELACJI MIĘDZYPOKOLENIOWYCH

1.1. Wprowadzenie

Długookresowe przemiany ludnościowe polegają na zmianie typu reprodukcji (tj. sposobu, w jaki zbiorowość odtwarza się w długim okresie) z rozrzućnej na oszczędną. W miejsce dużej liczby urodzeń wydawanych na świat przez typową kobietę – wynikającej z konieczności zrekompensowania wysokiego prawdopodobieństwa zgonu – obecnie dla utrzymania w długim okresie niezmienną liczbę ludności wystarcza, gdy kobiet wydaje na świat nieco ponad dwoje dzieci. W zdecydowanej większości wysoko rozwiniętych państw liczba urodzeń obecnie odnotowywana nie zapewnia zastępowalności pokoleń w sytuacji upowszechniania się, z jednej strony, nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego, z drugiej zaś – aktywności zawodowej kobiet. Występowanie najważniejszej konsekwencji wspomnianych przemian – procesu starzenia się ludności – jest już mocno zakorzenione w świadomości społecznej. Zdecydowanie mniejsza uwaga przypisywana jest bezpośredniemu rezultatowi podwyższania się udziału osób starszych – zmianie struktury ludności według wieku, a zatem zmianie relacji pomiędzy liczebnością różnych pokoleń. Zmiana ta – obserwowalna na poziomie makro – współwystępuje ze zmianą struktury pokoleniowej podstawowej instytucji życia społecznego, jaką jest rodzina.

Demografom często zarzuca się skupianie w swych analizach tylko na prostych relacjach liczbowych i korzystanie z operacjonalizacji bardziej złożonych pojęć (np. kategoria społeczna, rodzina) w sposób nadmiernie uproszczony, sprowadzony do „czynników pierwszych”. Poniekąd obie wspomniane tendencje wynikają w naturalny sposób z dostępności materiału statystycznego, nie pozwalającego na posługiwanie się bardziej precyzyjnymi, ale z reguły i złożonymi kategoriami badawczymi.

Jednymi z takich pojęć, nadmiernie zdaniem wielu badaczy zagadnień społecznych upraszczanych w demografii, jest para relacje międzypokoleniowe/

wielopokoleniowość. Zarzut ten bazuje na fakcie, iż w większości opracowań przygotowywanych przez specjalistów z zakresu badań ludnościowych, termin ten wykorzystywany jest tylko do analiz w skali makro, a zatem analiz opierających się w mniej lub bardziej zawołowanej postaci na kryterium wieku. Dopiero okres ostatnich 20 lat przynosi coraz bardziej śmiałe próby badania problemu wielopokoleniowości w skali mikro, a zatem w skali rodziny. Nawet jednak w tym przypadku zdecydowanie częściej odnaleźć można przymiarki wykorzystujące podejście modelowe, niż analizy materiału empirycznego. Ponownie w tym miejscu wyjaśnieniem takiego stanu rzeczy jest dostępność danych – w rzeczywistości poza próbami o różnej wielkości brak było dotychczas w praktyce możliwości zgromadzenia danych umożliwiających analizę całych zbiorowości. Sytuacja ostatnio się zmienia, dzięki digitalizacji rejestrów stanu cywilnego. Jednakże nawet posiadanie pełnego dostępu do takich danych nie pozwala na wierny opis stanu faktycznego, lecz jedynie stanu *de iure*, z uwagi na brak we wspomnianych rejestrach zapisów o związkach nieformalnych oraz części informacji o ojcach dzieci pozamażeńskich. Całkowicie pominięty jest jednakże w przypadku tego typu badań niezwykle ważny wymiar intensywności i głębi relacji międzypokoleniowych.

Celem niniejszego rozdziału jest wskazanie najistotniejszych przemian demografii relacji międzypokoleniowych, zarówno w skali makro, jak i mikro. Ograniczać się przy tym będziemy do relacji liczbowych, próbując uwypuklić przede wszystkim zakres i intensywność zachodzących zmian.

1.2. Pokolenie – jak je rozumieć?

Mówiąc o relacjach międzypokoleniowych, zacząć jednak należy od zdefiniowania podstawowego pojęcia – pokolenia. Termin ten – używany zamiennie z pojęciem generacja – wykorzystywany jest do dokonania typologii, wydzielającej jednorodne grupy osób, wyodrębnionych na podstawie wspólnych cech. Wyróżnić można – zgodnie z Mannheimowską tradycją – cztery wykorzystywane w naukach społecznych podejścia do definiowania terminu pokolenie, które omawiam zgodnie z chronologią ich powstawania [Phillips i wsp., 2010: 113-117].

Pierwsze z nich, wykorzystywane po dziś w antropologii, bazuje na więzi i rolach rodzinnych jednostek. W tym przypadku pod pojęciem pokolenia rozumie się ogół spokrewnionych jednostek, posiadających wspólnego przodka o tym samym dla wszystkich statusie rodzinnym (np. ojciec, babka, prapradziadek). Mogą być to

zatem osoby o zróżnicowanym wieku, aczkolwiek współcześnie coraz częściej mamy do czynienia z grupą osób w zbliżonym wieku².

Drugie podejście – typowe dla polityki społecznej – uwzględnia przede wszystkim (potencjalną) aktywność zawodową, wyodrębniając osoby w wieku przedprodukcyjnym, produkcyjnym i poprodukcyjnym (użyte słowo „potencjalną” ma podkreślić umowność tej kategorii, albowiem w rzeczywistości kryterium jest wiek) lub uprawnienia socjalne przypisane jednostkom w danej grupie wieku (np. wiek obowiązkowego pobierania nauki). W tym przypadku terminem pokolenie określa się docelowe grupy polityki społecznej, tj. grupy osób wyodrębnionych na podstawie (założonego) podobieństwa fazy cyklu życia, a tym samym podobieństwa sytuacji życiowej. Grupy te nazywane niekiedy bywają funkcjonalnymi grupami wieku.

Kolejne – bliskie analizom demograficznym i ekonomicznym – podejście ujmuje pokolenie jako grupę osób w zbliżonym wieku, tj. urodzonych w tym samym okresie, z reguły analizowanym z punktu widzenia roku lub lat pięciu. Ten rodzaj myślenia o generacji powstał w XIX wieku i odzwierciedlał „unaukowanie” sposobu myślenia o docelowych grupach polityki społecznej, wynikające ze wzrostu świadomości zróżnicowania sytuacji jednostek w zależności od wieku i momentu urodzenia.

Pokolenia w tych trzech podejściach są zatem grupami wyodrębnionymi z punktu widzenia trzech typów wieku: 1) społecznego (role społeczne i status jednostki), 2) ekonomicznego (aktywność zawodowa) i socjalnego (prawa i obowiązki wynikające z wieku) oraz 3) kalendarzowego (chronologicznego). Powyższe trzy rozumienia terminu pokolenie oczywiście się nie pokrywają w indywidualnych przypadkach, albowiem często kuzyni różnią się między sobą dziesiątkami lat wieku, zaś dzieci i rodzice równocześnie są aktywni zawodowo lub są już w wieku poprodukcyjnym.

Czwarte podejście ma inny charakter, odwołuje się bowiem – zgodnie z Mannheimowską tradycją – do podobieństwa kulturowego, wynikającego z wpływu traumatycznego doświadczenia, które odcisnęło swe piętno w sposobie myślenia w grupie osób rozpoczynających dorosłość, determinując przebieg ich życia i sposób definiowania rzeczywistości będący wyzwaniem dla sposobu dotąd rozpowszechnionego. Ważne jest przy tym podkreślenie, iż to nie samo zdarzenie początkowo kreuje pokolenie, lecz jego wyobrażenie, budujące poczucie jedności. Przykładami takich pokoleń w polskich warunkach są pokolenie Kolumbów czy pokolenie pierwszej Solidarności. Wykorzystywane współcześnie, rozszerzające podejście bazuje nie na wspólnym, nadzwyczajnym zdarzeniu, lecz na osobnym systemie wartości i światopoglądzie, ukształtowanych przez społeczno-polityczny

² Do tego podejścia pośrednio nawiązuje rozumienie generacji pojawiające się w naukach społecznych w kontekście migracji (np. imigrant w drugim pokoleniu) lub dziedziczenia statusu społecznego (np. międzypokoleniowa transmisja biedy).

kontekst, w którym jednostki się wychowywały w młodości. Tak rozumiane pokolenie zazwyczaj obejmuje grupę osób urodzonych w 20 kolejnych latach.

W tym przypadku ważny jest praktyczny podział na następujące po sobie pokolenia „pasywne” i „aktywne”, spośród których tylko te „aktywne” spełniają warunki umożliwiające uznanie ich za pokolenie kulturowe w tradycyjnym tego terminu znaczeniu, tj. wykorzystują posiadane zasoby w sposób innowacyjny w sferze kultury, ekonomii i polityki, zmieniając się niekiedy w pokolenia „strategiczne”, tj. takie grupy, które świadomie usiłują zmieniać sposób myślenia przyszłych generacji [Edmunds, Turner, 2005].

Ważną z punktu widzenia przyszłości relacji międzypokoleniowych cechą pokolenia rozumianego w ostatni omawiany sposób jest zmiana jego charakteru wskutek oddziaływania procesu globalizacji. W efekcie rozwoju technologii upowszechniania informacji pojęcie pokolenia z grupy rozumianej narodowo, jako zespół osób zamieszkujących ten sam kraj, przekształca się w „pokolenie globalne”, kształtowane pod wpływem rozpowszechnianych na całym świecie traumatycznych przeżyć. Jako przykłady takich „globalnych pokoleń” podawane są pokolenie lat 1960. (protesty przeciw wojnie wietnamskiej i broni atomowej), czy pokolenie 9/11, ukształtowane przez wydarzenia związane z World Trade Center³ [Edmunds, Turner, 2005].

Występujący niejednokrotnie problem z określeniem przynależności jednostki lub grupy do określonego pokolenia ma złożony charakter. Wynika przede wszystkim z tego, iż każda jednostka przynależy jednocześnie do kilku różnych, zgodnie z powyższymi definicjami, generacji, a zatem do swoistej wiązki pokoleń⁴. Co więcej, przynależność ta częściowo modyfikowana jest w trakcie cyklu życia przez zmianę wieku.

W całej niniejszej pracy odwoływać się będziemy do wszystkich wymienionych wyżej koncepcji pokolenia, niemniej w dalszej części niniejszego rozdziału wykorzystamy tylko trzy pierwsze. Z oczywistych względów umowność dystynkcji konstytuującej czwarte rozumienie utrudnia jednoznaczne zdefiniowanie, kto wchodzi w skład tak definiowanej kategorii, a tym samym zasadniczo uniemożliwia skwantyfikowany opis zachodzących zmian.

³ Przejście od pokolenia definiowanego narodowo do tego rozumianego globalnie dokonało się z etapami pośrednimi – z tzw. pokoleniem międzynarodowym (grupa osób żyjących w różnych krajach mających to samo ważne, traumatyczne doświadczenie, przy czym w żadnym państwie nie jest to grupa dominująca kulturowo) i pokoleniem transnarodowym (grupa osób zamieszkujących w kilku – najczęściej sąsiadujących – państwach, spośród których w każdym pokolenie narodowe jest widoczne – np. pokolenie Drugiej Wojny Światowej) [Edmunds, Turner, 2005].

⁴ Niezwykle ciekawą kwestią jest samoidentyfikacja jednostek i grup jako członków generacji, a mianowicie, jak budowana jest przynależność do pokolenia, które z przedstawionych podejść dominuje w życiu jednostek, na ile owa samoidentyfikacja jest zmienna w czasie historycznym i w czasie jednostkowym, tj. w ramach cyklu życia.

1.3. Demografia relacji międzypokoleniowych – długookresowe tendencje

Dotychczasowa literatura demograficzna, badająca problem relacji międzypokoleniowych na poziomie makro i mikro, pozwala na sformułowanie ogólnych sądów o kierunku i skali zmian tychże relacji.

Jeśli idzie o zmianę relacji międzypokoleniowych w skali makro, literatura jest bardzo bogata, albowiem w zasadzie każdy badacz analizujący proces starzenia się odwołuje się do podstawowych mierników ogólnospołecznych – rozmaicie definiowanych współczynników obciążenia międzypokoleniowego i współczynników wsparcia⁵. W pierwszym przypadku najczęściej używanym miernikiem opisującym występujące zmiany jest współczynnik obciążenia ekonomicznego, obliczany jako iloraz osób w wieku nieprodukcyjnym i jednostek w wieku produkcyjnym. Podstawowymi wnioskami płynącymi z analizy tego typu współczynników jest stabilność (mała zmienność) ogólnego współczynnika obciążenia ekonomicznego, osiągnięta w długim okresie przez zastępowanie malejącego obciążenia osobami młodymi (tj. tymi w wieku przedprodukcyjnym) osobami starszymi (w wieku poprodukcyjnym). Z kolei, jeśli idzie o współczynniki wsparcia, obserwowane są wyraźne spadki wartości np. współczynnika potencjału opiekuńczego, wynikające przede wszystkim z szybkiego wzrostu populacji osób bardzo starych.

Przejdźmy teraz do relacji w skali mikro, w ramach rodziny. W tym przypadku istnieje duża zgodność wniosków płynących z analiz modelowych i empirycznych badań historycznych. Przygotowane np. przez J. E. Smitha [1987] modelowe szacunki odnośnie do skali i kierunku zmian wielkości sieci rodzinnej w trakcie przejścia demograficznego, zgodne są z prowadzonymi w Niderlandach symulacjami – bazującymi na skomputeryzowanych księgach genealogicznych – informującymi o liczbie i strukturze członków rodzin w XIX i XX wieku [Post i wsp., 1997]. Prowadzą do zbliżonych wyników odnoszących się do kierunku przemian, zaś ich nieco inne wyniki, dotyczące liczby osób wchodzących w skład rodziny, są rezultatem odmiennego niż założony w modelu ludności ustabilizowanej Smitha poziomu umieralności i płodności.

⁵ Współczynniki obciążenia demograficznego i współczynniki wsparcia to wskaźniki natężenia, informujący, ile osób wchodzących w skład jednej kategorii wieku przypada na 100 osób z innej kategorii wieku, powstałe dzięki obliczeniu ilorazu liczebności obu tych kategorii. W przypadku współczynników obciążenia w liczniku znajduje się liczba osób zależnych (wymagających wsparcia), zaś w mianowniku liczba osób wspierających. W przypadku współczynników wsparcia liczone są one na odwrót. W przeszłości preferowane były te pierwsze. Dziś zgodnie z duchem politycznej poprawności w opracowaniach przygotowywanych zwłaszcza na zlecenie instytucji UE wykorzystywane są te drugie. Trzeba jednak przyznać, iż lepsze własności matematyczne posiadają współczynniki obciążenia – można je bowiem rozbijać na współczynniki cząstkowe, czego z reguły nie można zrobić ze współczynnikami wsparcia.

Tabela 1.1

Wiek a liczba posiadanych krewnych z najbliższej rodziny

	Wiek jednostki w ukończonych latach								
	0	11	22	33	44	55	66	77	88
<i>Okres przedtranzycyjny</i>									
Rodzice									
średnia liczba	1,99	1,63	1,24	0,83	0,40	0,07	–	–	–
średni wiek rodziców	32,1	43,0	53,4	63,1	72,0	80,8	–	–	–
% osób bez rodziców	0	4,0	14,3	35,7	66,0	93,0	100	100	100
Dzieci									
średnia liczba	–	–	0,19	2,05	3,14	2,97	2,60	2,30	1,82
średni wiek	–	–	1,7	5,3	12,0	22,5	33,5	44,4	54,8
% osób bez żyjącego potomstwa	100	100	86,7	27,7	17,7	16,3	18,7	21,3	27,0
Rodzeństwo									
średnia liczba	1,68	2,89	2,81	2,55	2,14	1,72	1,13	0,53	0,12
średni wiek rodzeństwa	6,4	11,9	21,7	32,4	43,4	53,7	63,1	70,9	76,0
% osób bez rodzeństwa	36,0	11,3	14,0	15,3	19,3	25,3	40,0	62,3	91,3
Ogółem żyjących krewnych	3,67	4,52	4,24	5,43	5,58	4,76	3,73	2,83	1,94
<i>Okres postranzycyjny</i>									
Rodzice									
średnia liczba	2,00	1,95	1,91	1,74	1,39	0,66	0,11	–	–
średni wiek	29,9	40,7	51,7	62,0	72,0	81,0	90,0	–	–
% osób bez przodków	0	0,3	0,7	3,0	12,7	49,0	89,0	100	100
Dzieci									
średnia liczba	–	–	0,14	1,45	1,84	1,85	1,86	1,81	1,68
średni wiek	–	–	1,5	6,3	15,1	25,7	36,6	47,6	58,5
% osób bez potomstwa	100	100	88,3	27,3	19,7	18,7	18,7	19,3	21,7
Rodzeństwo									
średnia liczba	0,67	1,32	1,33	1,32	1,30	1,23	1,03	0,66	0,22
średni wiek	4,5	11,3	22,0	33,0	43,9	54,7	65,4	75,5	83,8
% osób bez rodzeństwa	51,7	16,3	16,3	16,7	17,3	19,7	26,3	48,3	80,3
Ogółem żyjących krewnych	2,67	3,27	3,38	4,51	4,53	3,74	3,00	2,47	1,90

Źródło: [Smith, 1987: 262] i obliczenia własne

Długookresowe przemiany demograficzne przekładały się na zmiany wielkości sieci krewniaczej typowych jednostek żyjących w okresie reprodukcji rozrzutnej i tej oszczędnej⁶. W pierwszej kolejności analizujemy zmiany odnoszące się do liczby osób wchodzących w skład najbliższej rodziny, a zatem rodziców, rodzeństwa oraz potomstwa. Tabela 1.1. zawiera informacje odnoszące się do przeciętnej liczby posiadanych najbliższych krewnych: rodziców, rodzeństwa i potomstwa, średniego wieku owych krewnych oraz odsetka osób nie posiadających żadnego żyjącego rodzica, brata i siostry oraz syna czy córki.

Najważniejszą konstatacją płynącą z porównania liczby krewnych posiadanych przez jednostki żyjące w społeczeństwach tradycyjnych i nowoczesnych jest porównywalna liczba najbliższych krewnych w tym okresie życia, gdy jest się najbardziej uzależnionym od pomocy rodziny – na starość. Zwróćmy bowiem uwagę na fakt, iż choć dzietność w okresie posttranzycyjnym jest dwuipółkrotnie mniejsza, liczba najbliższych jedynie w chwili narodzin jest mniejsza o więcej jak o 25% w porównaniu do warunków reprodukcji rozrzutnej. Zmiany, jakie zaszły, dotyczą w zdecydowanie większym stopniu niż wielkości rodziny jej struktury. Zmniejsza się bowiem znaczenie rodzeństwa, a przede wszystkim własnego potomstwa, natomiast zdecydowanie wzrasta odsetek osób posiadających przez znaczną część swego życia (niekiedy przez zdecydowaną większość) żyjących rodziców. Przeciętna liczba tych ostatnich w populacji osób w wieku 33 lat jest w społecznościach posttranzycyjnych dwukrotnie wyższa, w zbiorowości 44-latków trzyipółkrotnie większa, wśród osób w wieku 55 lat ponad dziewięciokrotnie większa, co więcej jeszcze mniej więcej co dziesiąty 66-latek posiada żyjącego rodzica, co wcześniej było zjawiskiem praktycznie nieznanym⁷. Ów spektakularny wzrost liczby żyjących sędziwych rodziców jest oczywiście konsekwencją redukcji poziomu umieralności, która jednocześnie z upływem lat równocześnie zmniejsza znaczne początkowo różnice między liczbą żyjących braci i sióstr oraz córek i synów istniejące w obu reżimach demograficznych.

Niska umieralność sprawia również, iż posiadani krewni są nieco starsi w okresie posttranzycyjnym niż przed przejściem demograficznym. Jednocześnie pomimo znaczącego ograniczenia dzietności wzrasta odsetek dorosłych posiadających żyjące rodzeństwo i potomstwo wśród osób zaawansowanych wiekiem, choć wpływ przemian w zakresie skłonności do wydawania na świat potomstwa uwidacznia się

⁶ Wspomniana zmiana trybu reprodukcji przejawia się zmianą najważniejszych parametrów-założeń prezentowanych dalej obliczeń – a mianowicie wydłużenie się średniego trwania życia noworodka z 36 na 70 lat, obniżenie się zarówno średnie liczby potomstwa wydawanej w trakcie życia rozrodczego przez kobietę (z 5,1 na 2), jak i współczynnika reprodukcji netto, mówiącego o poziomie zastępowalności pokoleń (z 1,4 do 0,95).

⁷ P. Uhlenberg [1996] obliczając na podstawie tablic trwania życia z USA, pochodzących z różnych lat XX wieku, prawdopodobieństwo posiadania żyjącego rodzica i dziadka stwierdził, iż pomiędzy rokiem 1900 a 2000 odsetek osób w wieku 60 lat posiadających oboje żyjących rodziców zwiększył się z 0,1% na 4,0%, zaś dalsze 40% posiada jednego żywego rodzica.

wyższym odsetkiem jednostek bezdzietnych i nie posiadających braci i siostr we wcześniejszych fazach życia.

Wspomniane powyżej skutki przejścia demograficznego dla kształtowania się wielkości i struktury rodziny znajdują potwierdzenie również i w badaniach prowadzonych przez innych badaczy zagadnienia. W tablicy 1.2 zawarte są dane informujące o spodziewanej liczbie córek i wnuczek, a także prawdopodobieństwie posiadania żywej matki i babki w zależności od wieku badanej osoby również w warunkach populacji ustabilizowanej, tj. w warunkach stałych reżimów płodności i umieralności⁸ [Myers, 1992: 63–64].

Poniższe wielkości (tab. 1.2) opisują jedynie przemiany odnoszące się do populacji kobiet, co jest praktyką powszechnie stosowaną zarówno w badaniach demograficznych (ze względu na fakt, iż to liczba kobiet odzwierciedla potencjał reprodukcyjny danej społeczności), jak i gerontologicznych (ze względu zarówno na ich wyższą długowieczność, a co za tym idzie większe zapotrzebowanie na opiekę ze strony rodziny, oraz powszechny zwyczaj składający głównie na barki kobiet konieczność opiekowania się potrzebującymi wsparcia członkami rodziny).

Wnioski płynące z powyższego porównania uzupełniają przedstawione wcześniej ustalenia odnoszące się do kierunku przemian wielkości i struktury rodziny stwierdzeniem, iż maksymalna wielkość sieci krewniczej odnotowywana jest w trakcie przejścia demograficznego, podczas gdy zarówno na etapach pre-, jak i posttranszycyjnych liczba żywych członków rodziny jest zdecydowanie mniejsza. Dzieje się tak wskutek wcześniejszego w stosunku do ograniczania płodności rozpoczęcia się redukcji umieralności, co zwiększa liczbę dożywających do danego wieku jednostek, a jednocześnie w relatywnie niedużym stopniu modyfikuje liczby osób wydawanych na świat w trakcie życia przez pary małżeńskie.

Zaznaczmy, iż najmniejsza liczba żywych potomków występuje w warunkach posttranszycyjnych i odpowiada jej jednocześnie najwyższa szansa dożycia do wieku sędziwego matek i babek⁹. Implikacje takiego stanu rzeczy są oczywiste: w sytuacji C jednostki młode i te w średnim wieku są najbardziej „obciążone” sędziwymi

⁸ Trzy poniższe sytuacje odpowiadają stanom odpowiednio: sytuacja A – sprzed przejścia demograficznego (dalsze trwanie życia noworodka płci żeńskiej, określające liczbę lat, jaką jednostka ma średnio do przeżycia – $e_0 = 38,48^8$; współczynnik reprodukcji brutto, określający liczbę żywo urodzonych dzieci płci żeńskiej przez kobietę w trakcie okresu rozrodczego – WRB = 3,29); sytuacja B – w trakcie przejścia ($e_0 = 67,70$; WRB = 3,13); sytuacja C – po zakończeniu przejścia demograficznego ($e_0 = 74,22$; WRB = 1,26).

⁹ Obecna sytuacja demograficzna wielu krajów jest pod tym względem jeszcze bardziej wymowna – zauważmy bowiem, iż w wielu państwach (np. Japonia, Francja, Szwajcaria) dalsze oczekiwane trwanie życia noworodka płci żeńskiej przekracza 83 lata, dochodząc do 85 lat, zaś współczynnik reprodukcji brutto kształtuje się na poziomie 0,7–0,8. Nie dziwnym jest, że w takich warunkach – jak pokazują dane włoskie z roku 1998 – 66% noworodków posiada żyjącą prababkę, zaś w wieku 10 lat odsetek ten wynosi 23,8%. Dla porównania, szacunki bazujące na umieralności z roku 1911 wskazywały odpowiednio na 14,7% i 0,0% [Golini, 2004: 95].

krewnymi, tzn. na jedną osobę sędziwą przypada najmniejsza liczba potencjalnych osób wspomagających.

Tabela 1.2

Efekt przejścia demograficznego na wielkość i strukturę rodziny

Wiek	Region			Region		
	A	B	C	A	B	C
Część A						
	Oczekiwana liczba córek żywych w wieku matki			Oczekiwana liczba wnuczek żywych w wieku babki		
60	1,70	2,78	1,19	0,15	0,33	0,06
70	1,44	2,66	1,15	0,94	2,46	0,39
80	1,17	2,43	1,07	2,68	7,77	1,01
Część B						
	Prawdopodobieństwo iż matka będzie wciąż żywa w danym wieku córki			Prawdopodobieństwo, iż babcia będzie wciąż żywa w danym wieku wnuczki		
35	0,48	0,79	0,85	0,06	0,20	0,28
45	0,29	0,61	0,69	0,01	0,05	0,08
55	0,12	0,36	0,44	0,00	0,00	0,00
65	0,03	0,10	0,16	0,00	0,00	0,00

Źródło: [Myers, 1992: 63]

Podsumowując powyższe ustalenia badaczy przemian wielkości i struktury rodziny, należy stwierdzić, iż podstawowymi przemianami wartymi wzmianki z punktu widzenia tematyki niniejszego opracowania w tym przypadku są: 1) zmniejszenie się liczby najbliższych i nieco dalszych krewnych wchodzących w skład tego samego pokolenia wskutek przemian płodności i 2) jednoczesne wydłużenie się okresu koegzystencji poszczególnych członków rodziny dzięki znacznej redukcji poziomu umieralności. W rezultacie na znaczeniu przybiera z jednej strony zjawisko wielopokoleniowości, z drugiej zaś ograniczona jest liczba osób przynależących do jednej generacji (w stosowanym w antropologii rozumieniu tego terminu), które to osoby jednocześnie w coraz większym stopniu skupiają jednostki bliskie sobie pod względem mentalnym i kulturowym¹⁰. Następuje

¹⁰ Zanika bowiem wynikająca z wysokiej płodności realizowanej przez długi okres różnica wieku pomiędzy rodzeństwem, kuzynami, różnica nierzadko wynosząca 25–30 lat.

w efekcie wertykalizacja sieci rodzinnej, która z biegiem czasu upodabnia się do strąka fasoli (*beanpole family*).

Pojawieniu się wielopokoleniowości towarzyszyło wydłużenie się okresu pozostawania w danym statusie rodzinnym. W miejsce kilku-, góra kilkunastoletniej, koegzystencji dziadków i wnuków pojawia się masowe dożywanie przez nestorów momentu obchodzenia przez wnuki 20., 30., a nawet 40. urodzin. Rodzice i dzieci dzielą 60 lat wspólnego życia. Podobną liczbę lat – przy założeniu braku rozwodu lub separacji – spędzają obecni małżonkowie [Uhlenberg, 1996; Szukalski, 2004]. Rezultatem takiej sytuacji jest z jednej strony opóźnienie występowania momentu zmian statusu rodzinnego wywołanych zgonem bliskich krewnych (późniejsze występowanie wdowieństwa, sieroctwa, utraty dziadków), z drugiej zaś postępująca demokratyzacja wewnątrzrodzinnych, międzypokoleniowych relacji. W tym ostatnim przypadku wyobraźmy sobie, jak na relacje między rodzicami i dziećmi wpływa fakt koegzystencji przez kilka dekad. W miejsce relacji dorosły/dziecko dominujących we wcześniejszym reżimie demograficznym, w którym większość osób, które założyły własne rodziny, w rezultacie wielodzietności posiadała w momencie zgonu choć jedno małoletnie dziecko, mamy do czynienia z sytuacją, gdy przez 3-4 dziesięciolecia relacje między przedstawicielami kolejnych generacji są relacjami pomiędzy dorosłymi¹¹ [Harper, 2004].

Homogenizacja pokolenia z kolei wynika z ograniczania dzietności i ze skracania się okresu, w którym podejmowane są wysiłki na rzecz realizacji planów prokreacyjnych. W miejsce poprzednio wydawanych 5-7 dzieci, różniących się wiekiem w przypadku dziecka pierwotnego i najmłodszego z reguły o kilkanaście, jeśli nie o dwadzieścia kilka lat, mamy obecnie do czynienia z dominacją modelu rodziny małodzietnej, wydającej 1-2 potomków. W takim przypadku wiek przychodzących na świat dzieci różni się nieznacznie, z reguły co najwyżej o lat kilka. W okresie wcześniejszym często matki i córki wydawały w tym samym czasie na świat dzieci (matki swe ostatnie, córki – pierwsze), co prowadziło do trudności z ustaleniem wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny. Obecnie pokolenie skupia osoby w mniej więcej zbliżonym wieku [Riley, Riley, 1986].

Występowanie powyższych zmian prowadzi do wertykalizacji rodziny również i w tym względzie, że upodabnia się ona w coraz większym stopniu do strąka fasoli (*bean pole family*), długiego (wielopokoleniowość wywołana redukcją umieralności) i wąskiego (efekt małodzietności prowadzącej do występowania niewielkiej, mało zmiennej z pokolenia na pokolenie liczby krewnych), wzmacniając wagę relacji

¹¹ Na marginesie zaznaczyć należy, iż w rezultacie łącznego wydłużania się okresu pozostawania w danym statusie rodzinnym i upowszechniania się nowych wzorców zamieszkiwania rodziców i dzieci pojawia się nieznana praktycznie wcześniej faza życia rodzinnego – „puste gniazdo”.

międzypokoleniowych, osłabiając zaś stosunków intrageneracyjnych¹². Jednocześnie wertykalizacja rodziny oznacza wzrost obciążeń dla opiekunów rodzinnych w przypadku konieczności zapewnienia opieki nad sędziwym czy niepełnosprawnym krewnym. Zamiast rozłożenia obowiązków opiekuńczych na kilka osób tworzących dane pokolenie, coraz częściej wykonanie niezbędnych zadań skupia się na jednej osobie lub dwóch – efekt powszechnej małodziejności.

Niezwykle ważne są również przemiany wywołane przez czynnik mentalny, zmianę obyczajów, a niekiedy ideologii. Postępująca modernizacja społeczeństwa, proces szybkiej zmiany społecznej sprawiają bowiem, iż społeczeństwo odchodzi od postrzegania jednego stałego wzorca rodziny – rodziny, której rdzeń stanowi para małżeńska wydająca na świat potomstwo, wzorca od którego odstępstwa mogą być akceptowane jedynie w przypadku niezawinionych, losowych zdarzeń (przede wszystkim zgon jednego z małżonków). Obecnie mamy do czynienia z rozpowszechnianiem się różnorodnych form rodzinnych, form, których nadrzędne motto brzmi „ograniczanie długookresowych zobowiązań” – wobec partnera (rozwoły, separacje, związki nieformalne, związki seryjne, świadomie samotne od momentu zaplanowania rodzicielstwa, życie w samotności) i wobec następnych pokoleń (małodziejność, bezdziejność). Towarzyszy temu odwołanie podejmowania zobowiązań – w przypadku podjęcia decyzji o próbie ich realizacji – z definicji długookresowych (zawarcie związku małżeńskiego, wydanie na świat potomstwa), świadczące o coraz bardziej racjonalnym podejściu do kwestii życia rodzinnego¹³. Pojawiające się obecnie przejścia (tj. zmiany statusu rodzinnego) są w coraz większym stopniu owocem zindywidualizowanych decyzji, niezależnych od potrzeb i woli innych członków rodziny, podczas gdy w przeszłości były one zsynchronizowane z przejściami doświadczanymi przez innych, bliskich krewnych, uwzględniały ich interesy [Hareven, 2001: 144].

Pomni powyższych uwag, skupić się możemy w dalszych partiach niniejszego opracowania na zmieniającej się demografii relacji międzypokoleniowych w Polsce. Przedstawione dalej dane stanowią liczbową ilustrację tendencji dotychczas wspomnianych.

Baza empiryczna, do której się będę dalej odwoływać, jest dwojakiego charakteru. W przypadku analizy danych makro będą to informacje odnoszące się do okresu prawie półwiecznego, a mianowicie do lat 1988-2035. Dane dla lat 1988-2009 pochodzą z publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny (GUS)

¹² Małodziejność oznacza dla dziecka duże prawdopodobieństwo bycia jedynakiem, lub posiadania co najwyżej jednego brata czy jedną siostrę. Tym większe ograniczenia relacji wewnątrzgeneracyjnych.

¹³ Szczerze powiedziawszy, wydaje mi się, że mamy obecnie do czynienia z mieszkanką racjonalizmu, bazującego na ekonomizacji zachowań w sferze doboru partnera i prokreacyjnej, i romantyzmu, żądającego, aby decyzjom matrymonialnym towarzyszyło gorące uczucie do wybranka/wybranki, zaś decyzjom prokreacyjnym – miłość rodzicielska, przejawiająca się troską o materialne podstawy procesu wychowywania potomstwa.

Roczników Statystycznych Demografii i Roczników Demograficznych, zaś dla lat 2010-2035 z najnowszej wersji prognozy demograficznej dla Polski, opublikowanej w lipcu 2008 r. Wybór okresu poddanego analizie wynika z dwóch przesłanek – dolna granica to z jednej strony rok przeprowadzenia ostatniego w okresie PRL spisu powszechnego, z drugiej zaś strony kres socjalizmu, oddziałującego również – poprzez zachowania demograficzne – na struktury ludnościowe i relacje międzypokoleniowe. Wybór górnej granicy wynika z przyjęcia takiego właśnie kresu w opracowanej ostatnio projekcji ludnościowej.

Z kolei w przypadku analizy danych w skali mikro – rodziny – będą nią wielkości pochodzące z polskich przekrojowych tablic trwania życia z lat 1990-1991 i 2007, umożliwiające porównanie z wymienionym wyżej okresem. Aby umożliwić odniesienie się do przyszłości, z uwagi na niepublikowanie przez GUS perspektywicznych tablic trwania życia, wykorzystam takowe tablice opracowane dla Francji przez spółkę J. Vallin i F. Meslé [2001] z wielkościami trwania życia dla noworodka odpowiadającymi wartościom założonym dla roku 2035 dla Polski we wspomnianej, najnowszej prognozie GUS.

1.4. Zmiany relacji międzypokoleniowych w skali makro

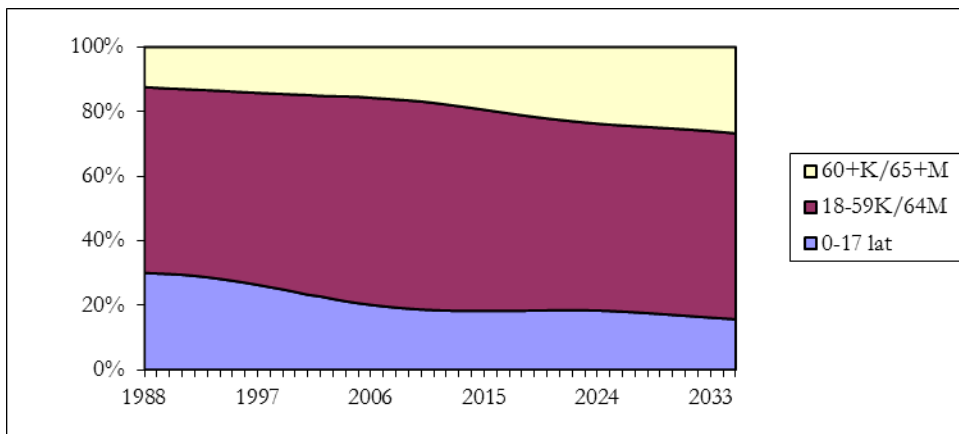
Zgodnie z powyżej sformułowanymi uwagami rozpocznę od omówienia relacji w skali makro, tj. w skali ogólnospołecznej. Pamiętać należy – wczytując się w poniżej prezentowane dane – o zakłócającym długofalowym wpływie zdarzeń nadzwyczajnych, tj. kryzysów społecznych o charakterze politycznym (wojny) i gospodarczym (okresy wysokiego bezrobocia) oraz następujących po nich okresach kompensacji, tudzież o tzw. echu demograficznym. Przywołane zdarzenia jakże często uniemożliwiają formułowanie prawidłowości występujących w tak relatywnie krótkim okresie, jak ten poddany analizie.

Rozpocząć chciałbym od przedstawienia rozkładu ludności według wieku ekonomicznego (rys. 1). Przypomnę, iż ten wiek jest niezwykle często wykorzystywany w analizach relacji międzypokoleniowych. Jednakże jego granice zależne są od krajowego prawodawstwa, nakładającego obowiązek szkolny (a zatem i dolną granicę wieku produkcyjnego) i definiującego wiek emerytalny (minimalny, fakultatywny i obligatoryjny) – zatem górną granicę wieku produkcyjnego. Obecnie w Polsce wiek 0-17 lat definiowany jest przedprodukcyjny, wiek zaś produkcyjny i poprodukcyjny definiowany jest odmiennie dla obu płci. Dla mężczyzn granica rozdzielającą jest ustawowy wiek emerytalny wynoszący 65 lat, dla kobiet zaś – 60 lat. Powyższe, wynikające z przesłanek prawnych, granice są w rzeczywistości umowne, skoro ok. 40-50% osób w wieku 20-24 lata jeszcze pobiera naukę, zaś

wiek otrzymania pierwszego świadczenia emerytalnego z ZUS wynosi w ostatnich latach dla mężczyzn ok. 60 lat, zaś dla kobiet ok. 59 lat.

Rysunek 1.1

Rozkład wieku ludności Polski w latach 1988-2035 według ekonomicznych grup wieku (w %)

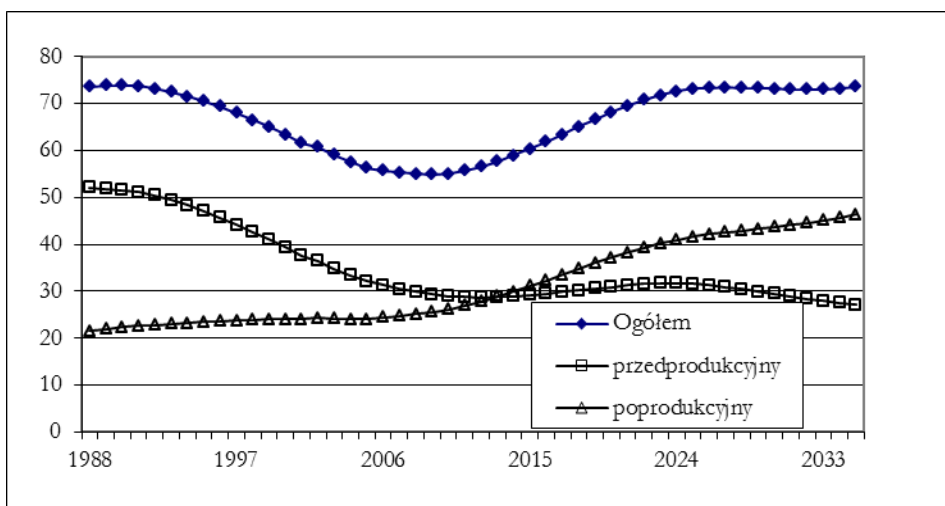


Źródło: *Roczniki Demograficzne* z różnych lat i dane dostępne na stronie internetowej <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/>

Rzut oka na powyższy wykres pozwala na stwierdzenie, iż bardzo stabilna była i będzie frakcja osób w wieku produkcyjnym (minimum to 57,5% ogółu ludności w roku 1990, maksimum 64,6% w 2009). Bardzo dużym zmianom podlegają natomiast dwie pozostałe podgrupy. Udział dzieci w trakcie pierwszych dwóch dekad objętych analizą stale się zmniejszał, z 30% w roku 1988 do 19,6% obecnie (2007), następnie dzięki oczekiwanemu wzrostowi liczby urodzeń w latach 2009-2026 utrzymywać ma się na poziomie 18-19%, zaś następnie będzie maleć, osiągając 15,6% w ostatnim roku prognozy. Całkowicie nieskomplikowanie natomiast opisać można tendencje odnośnie do zmian udziału osób w wieku poprodukcyjnym – w całym okresie oczekiwany jest wzrost względnej ważności tej subpopulacji, przejawiający się zwiększeniem odsetka tych osób z 12,4% w 1988 na 26,7% w 2035 r.

Powyższe wielkości stanowić mogą punkt wyjścia do analizy miary na niej bazujących – współczynników obciążenia ekonomicznego – informujących o tym, ile osób w wieku nieprodukcyjnym przypada na 100 osób w wieku produkcyjnym (rys. 1.2).

Współczynniki obciążenia ekonomicznego w Polsce w latach 1988-2035



Źródło: jak w rys. 1.1

Ewolucja współczynnika obciążenia ekonomicznego w Polsce w analizowanych półwieczu kształtuje się pod wpływem dwóch przeciwstawnych procesów, prowadzących do zmian tendencji. W trakcie ostatniego dwudziestolecia byliśmy świadkami obniżania się badanego obecnie współczynnika, aczkolwiek następne ćwierćwiecze będzie świadkiem jego nieuniknionego wzrostu. Dotychczas bowiem mieliśmy do czynienia z bardzo szybkim spadkiem obciążenia dziećmi i młodzieżą, tj. ludnością w wieku przedprodukcyjnym przy jednoczesnym zdecydowanie słabszym wzroście wagi ludności w wieku poprodukcyjnym (rys. 1.2). Wraz z dochodzeniem do zaawansowanego wieku generacji powojennego wyżu demograficznego oraz wprawie niewielkim wzrostem liczby urodzeń, następnie zaś powolnym jej spadkiem, w nadchodzących latach współczynnik obciążenia wzrośnie z obecnych 55,3 osób w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym na 73,6 w roku 2035. zmieniać się będzie równocześnie znaczenia obciążenia ludnością w wieku przed- i poprodukcyjnym. W roku 2007 było to odpowiednio 30,5 i 24,8, w roku 2035 będzie to 27,2 i 46,4. Dla porównania przypomnę, iż dla roku 1988 wielkości te przyjmowały wartości 52,1 i 21,5.

Tym, co jest warte zapamiętania, jest zrównanie się w roku 2013 obciążenia ludności w wieku aktywności zawodowej ludnością w wieku przed- i popro-

dukcyjnym. Po roku 2013 większe będzie ekonomiczne brzemień starości niż ciężary związane z zapewnieniem wychowania dzieci i młodzieży.

Choć dla postronnego obserwatora wydawać się by mogło, iż różnica pomiędzy rokiem 1988 a 2035 jest żadna, skoro współczynniki obciążenia ekonomicznego przyjmują w zasadzie takie same wartości, pominięta jest tu bardzo ważna zmiana, jaka widoczna jest, gdy porównamy współczynniki cząstkowe. Koszty związane z wychowaniem dzieci ponoszone są bowiem w zdecydowanej większości przez ich rodziców, zaś dla finansów publicznych stanowią wydatek tylko w zakresie edukacji, opieki zdrowotnej i zasiłków rodzinnych. Natomiast w przypadku osób starszych – pomijając już ich zdecydowanie wyższą konsumpcję usług medycznych, opiekuńczo-pielęgnacyjnych i leków – dla zdecydowanej większości seniorów podstawowym źródłem utrzymania jest świadczenie emerytalne lub rentowe finansowane z danin publicznych. Tym samym z powodu zdecydowanie wyższych publicznych transferów w przeliczeniu na głowę seniora w porównaniu z juniorami zmiana struktury obciążenia ekonomicznego zaobserwowana w badanym w niniejszym opracowaniu okresie samoczynnie przekładać się będzie na wzrost obciążeń podatkowych i paropodatkowych.

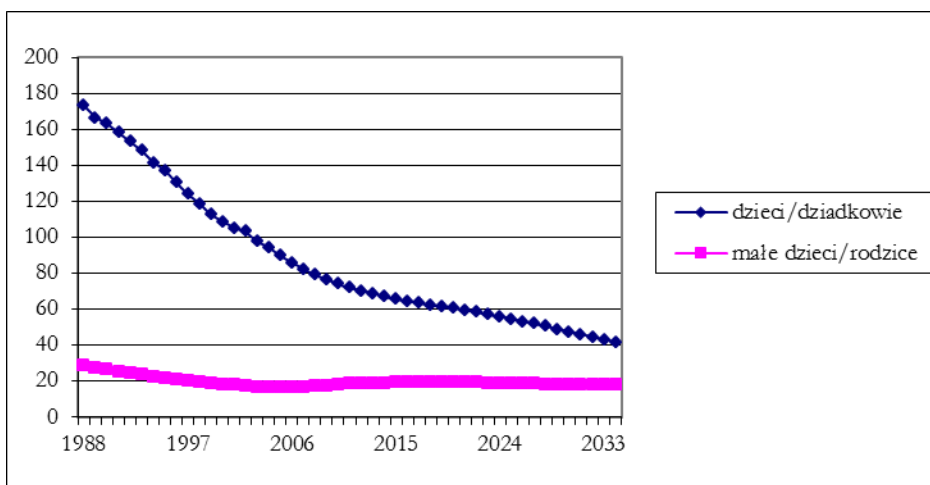
Innymi współczynnikami obciążenia są miary określające relację dzieci/dorośli w pewnym wieku. Poniżej na rys. 1.3 przedstawiono wyniki obliczeń dla dwóch takich miar. Pierwsza z nich wyraża relację wnuki/dziadkowie, gdzie wnuki to dzieci w wieku 0-14 lat, zaś do grona dziadków zaliczono wszystkie osoby mające przynajmniej 60 lat¹⁴. Mówi ona o potencjalnym obciążeniu osób starszych opieką nad swymi wnukami (choć nie uwzględnia faktu, iż część seniorów nie posiada wcale wnuków).

Druga miara to iloraz liczby małych dzieci (dzieci w wieku żłobka i przedszkola, tj. 0-6 lat) i liczby ich rodziców (tj. osób w mobilnym wieku produkcyjnym, 18-44 lata). Miernik ten interpretowany być powinien jako wskaźnik obciążenia potencjalnych rodziców opieką nad dziećmi wymagającymi szczególnie intensywnej uwagi. W polskich warunkach – z uwagi na słabość instytucjonalnej opieki nad małymi dziećmi – miara ta dostarcza jednocześnie pośrednio informacji o skali „wypychania” przez dzieci części rodziców (realistycznie oceniając matek) z rynku pracy w celu wychowywania swego potomstwa.

W obu przypadkach odpowiednie wielkości podane są w przeliczeniu na 100 osób „obciążonych” opieką.

¹⁴ Miara ta niekiedy używana jest w wariancie dzieci w wieku 0-14 lat do liczby dziadków i babć utożsamianych z osobami mającymi przynajmniej 65 lat.

Współczynniki dzieci/dziadkowie i małe dzieci/ich rodzice, Polska, 1988-2035



Źródło: *Roczniki Demograficzne* z różnych lat i dane dostępne na stronie internetowej GUS <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/>

W przypadku pierwszego miernika w całym półwieczu widoczne jest zmniejszanie się występujących wartości, które począwszy od roku 2003 przyjmują wielkości poniżej 100. Spadek ten odnotowany będzie również – choć przy zdecydowanie niższym tempie – na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku, gdy liczba urodzeń nieco ma wzrosnąć w stosunku do pierwszych lat trzeciego tysiąclecia. Taka zdawałoby się dziwna sytuacja wynika tylko i wyłącznie z szybszego tempa rozrostu populacji seniorów niż wzrostu liczby urodzeń w tym okresie. W rezultacie w roku 2035 populacja potencjalnych dziadków będzie dwuipółkrotnie liczniejsza niż zbiorowość dzieci w wieku poniżej 15 lat. W efekcie w całym okresie poprawia się sytuacja dzieci, mogących tym samym liczyć zarówno na większe dary czasu (opieka, wspólne odrabianie lekcji, spacer), jak i dary materialne ze strony dziadków.

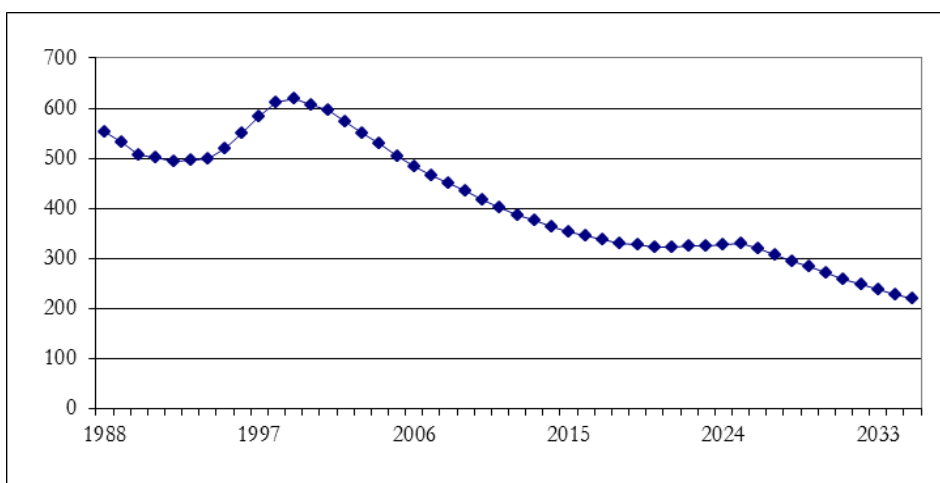
Inaczej przedstawia się ewolucja drugiego z wybranych wskaźników. W tym przypadku brak jest stałej tendencji. Pomiedzy rokiem 1988 a 2006 wskaźnik ten obniżył się z 29,9 do 16,6, lecz w dalszym okresie przewidywane są relatywnie niewielkie jego zmiany, najpierw niewielki wzrost do poziomu 19,3 w 2020 r., a następnie utrzymywanie się na poziomie ok. 18. Wielkości te wskazują, iż w ostatnim dwudziestoleciu obniżyło się obciążenie ludności w wieku formowania

rodzin opieką nad małym dzieckiem (rezultat przede wszystkim niskiej dzietności), zaś w nadchodzących latach „kłopoty” z wychowywaniem małych „rozrabiaków” nadal będą chlebem codziennym niewielkiej części ludzi młodych i w sile wieku.

Z uwagi na występujące podwójne starzenie się ludności – polegające na starzeniu się populacji seniorów, tj. szczególnie szybkim przyroście liczby osób bardzo starych, wymagających stałej opieki – w ostatnich latach w analizach demograficznych i gerontologicznych priorytetowo traktowany jest współczynnik potencjału pielęgnacyjnego (rys. 1.4). Miara ta definiowana jest jako stosunek liczby typowych opiekunów osób sędziwych i tychże właśnie osób w czwartym wieku w przeliczeniu na 100 jednostek. Jako osoby wymagające w zdecydowanej większości stałego wsparcia traktowane są osoby mające przynajmniej 80 lat. Ponieważ z reguły funkcję rodzinnego opiekuna wykonują w takim przypadku dzieci płci żeńskiej osób najstarszych, stąd też w praktyce potencjał pielęgnacyjny utożsamiany jest z liczbą kobiet w wieku 45-64 lat.

Rysunek 1.4

Współczynnik potencjału pielęgnacyjnego w Polsce w latach 1988-2035



Źródło: Roczniki Demograficzne z różnych lat i dane dostępne na stronie <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/>

Generalnie współczynnik potencjału pielęgnacyjnego w analizowanym okresie charakteryzuje się tendencją malejącą. Pojawiające się odchylenia od trendu

wynikają z czynnika kohortowego – np. wzrost wartości omawianego miernika pod koniec XX wieku wynikał z zasilania mianownika przez mało liczne roczniki urodzone w okresie I wojny światowej przy jednoczesnym wchodzeniu do zbiorowości kobiet w wieku 45-64 lata licznych generacji baby-boomu z lat 1946-1960. W rezultacie w ostatnim objętej analizą roku współczynnik ten osiągnie wartość 2/5 stanu wyjściowego. Tym samym oczekiwać należy, iż zmniejszającemu się potencjałowi opiekuńczemu rodziny w nadchodzących dekadach towarzyszyć będzie wzrost popytu na instytucjonalne formy wsparcia.

Przedstawione dane odnoszą się do relatywnie krótkiego okresu. Dlatego też tytułem wskazówki odnośnie do przyszłych przemian relacji demograficznych w skali makro, przywołać chciałbym informacje mówiące o odnotowywanym obecnie poziomie reprodukcji i o kierunku zmian trwania życia. Te dwie sfery kształtować będą bowiem przyszłość demograficzną.

Związek pomiędzy poziomem dzietności, natężeniem umieralności a stopniem zaawansowania wielopokoleniowości, utożsamionej z zaawansowanym poziomem procesu starzenia się ludności, przedstawiony jest w tab. 1.3. Dzietność opisana jest przez współczynnik reprodukcji brutto – liczbę dziewczynek, jaką przeciętnie kobieta wydaje w trakcie swego całego życia rozrodczego (w warunkach dążenia do niezmięnionej liczby ludności przy niskim poziomie umieralności wystarcza, gdy matka wydaje jedną zastępującą ją córkę; im umieralność jest wyższa, tym potrzeba średnio wyższej liczby córek). Umieralność scharakteryzowana jest przez przeciętne trwanie życia noworodka, tj. syntetyczny miernik, określający średnią liczbę lat, jaką przy danej częstości występowania zgonów, ma do przeżycia noworodek, niezależnie od swej płci.

Tabela 1.3

Odsetek osób w wieku 65 i więcej lat (w %) w populacji
o różnych kombinacjach płodności i umieralności

Współczynnik reprodukcji brutto	Dalsze trwanie życia noworodka					
	30	40	50	60	70	80
2,0	5,8	5,9	5,9	5,9	6,1	7,5
1,0	14,5	14,9	15,5	15,7	16,5	20,2
0,8	17,8	18,9	19,7	20,1	21,2	25,9

Źródło: [Uhlenberg, 1992: 452]

Powyższa tablica wskazuje na dwa podstawowe źródła starzenia się ludności: tzw. starzenie się od dołu piramidy wieku ludności¹⁵ i starzenie się od góry tejże piramidy. W pierwszym przypadku proces starzenia się ludności jest konsekwencją szybkiego spadku liczby urodzeń i tym samym relatywnego wzrostu znaczenia ludności w starszym wieku. W przypadku drugim źródłem starzenia się populacji są przemiany umieralności – wzrost liczby bezwzględnej osób starych i bardzo starych związany z wyższym prawdopodobieństwem przeżycia przez wcześniejsze etapy życia. Dotychczas ważniejszym źródłem procesu starzenia się ludności było ograniczanie dzietności, aczkolwiek wiele wskazuje, iż w przyszłości wraz z koncentrowaniem się redukcji umieralności głównie wśród ludności starszej wzrastać będzie waga starzenia się populacji „od góry piramidy wieku”. Potwierdzeniem powyższej konstatacji jest porównanie wpływu wyodrębnionych zmian współczynnika reprodukcji brutto i dalszego trwania życia na frakcję seniorów na podstawie danych zawartych w powyższej tablicy. Przy porównywalnej relatywnej zmianie poziomu dzietności (2,0 do 0,8) i umieralności (80 lat do 30 lat) znacznie większa jest waga zmiany płodności na poziom zaawansowania procesu starzenia się ludności.

Przyjrzyjmy się zatem poziomowi współczynników reprodukcji brutto (informacja o średniej liczbie córek wydanych na świat przez kobietę w trakcie całego życia rozrodczego) i netto (przeciętna liczba córek wydanych na świat przez kobietę, które zastąpią swoją matkę w procesie prokreacji, dożywając do wieku rozrodczego) w Polsce¹⁶ (rys. 1.5).

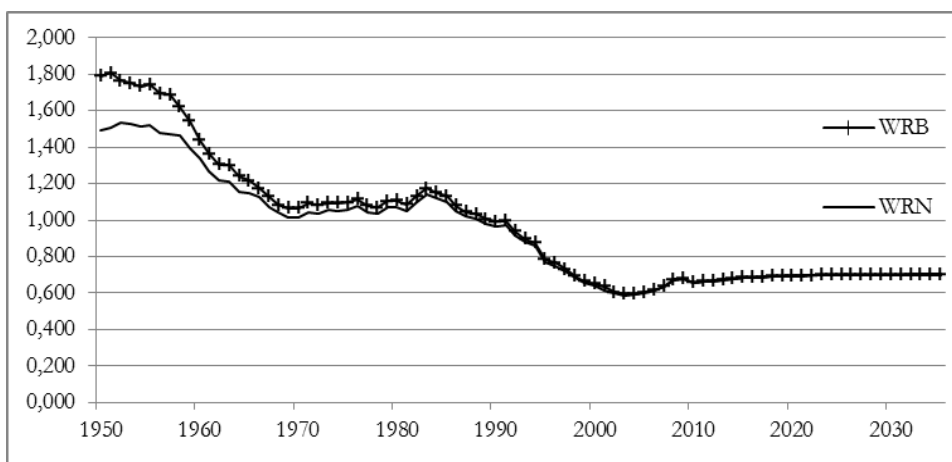
Odnotowywany obecnie poziom rozrodczości nie gwarantuje zapewnienia prostej zastępowalności. Co więcej, zgodnie z przewidywaniami prognostyków GUS-u również w najbliższych dekadach należy przyjąć utrzymywanie się reprodukcji na poziomie o ok. 30% niższym od wymaganego dla zapewnienia utrzymania się niezmienną liczbę ludności. Skoro kolejne przychodzące na świat generacje w ostatnich kilkunastu latach, jak i w przyszłości, mają być znacząco mniej liczne od swych rodziców, z definicji zmniejszać się będzie waga osób młodych, zaś wzrastać tych starszych.

¹⁵ Piramida wieku ludności to graficzna prezentacja struktury wieku ludności. Na osi pionowej umieszczona jest informacja o wieku, zaś na dwóch osiach poziomych – lewej dla mężczyzn i prawej dla kobiet – poziome „belki” wskazują na liczbę ludności danej płci w danym wieku. Informacja o liczbie może być podana w wielkościach bezwzględnych (tysiące, miliony osób) bądź względnych (odsetek ludności danej płci).

¹⁶ Dla lat 2010-2035 są to własne szacunki na podstawie umieszczonych w Prognozie ludności na lata 2008-2035 założeń odnoszących się do poziomu dzietności. W tym przypadku – po przekształceniu we współczynnik reprodukcji brutto – założyłem, iż relacja między współczynnikami reprodukcji brutto i netto w przyszłości będzie równa relacji z 2009 r.

Rysunek 1.5

Współczynniki reprodukcji brutto (WRB) i netto (WRN) w Polsce w latach 1950-2035



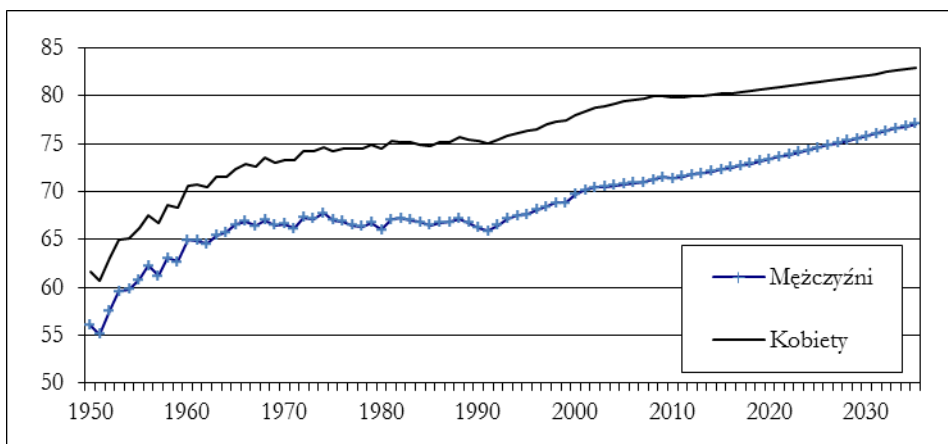
Źródło: *Roczniki Demograficzne* z różnych lat i obliczenia własne na podstawie [GUS, 2008]

Proces ten będzie wzmocniony przez przemiany umieralności. Prognostycy GUS w założeniach najnowszej projekcji ludnościowej zakładają powolny wzrost trwania życia (rys. 1.6). Wzrost ten jest ewidentnie niedoszacowany, albowiem przykładowo już w roku 2009 w przypadku kobiet odnotowano wartości trwania życia bliższe tym założonym dla roku 2015 niż dla roku 2010.

Nie zmienia to faktu, iż wydłużanie się trwania życia prowadzić będzie do wzrostu skali wielopokoleniowości, zwłaszcza że – jak uczy doświadczenie ostatnich lat – zdecydowana większość przyrostów długości życia skoncentrowana jest w okresie starości (rys. 1.7 i 1.8). Następujący proces wzrostu ważności redukcji umieralności w wieku 80 lat i więcej oznacza w rzeczywistości wzrost szansy na jednoczesną koegzystencję kilku pokoleń.

Rysunek 1.6

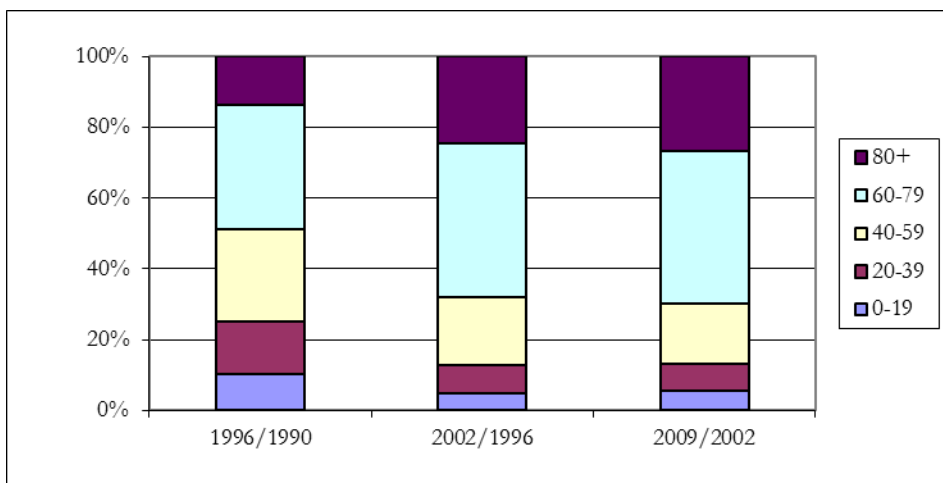
Trwanie życia kobiet i mężczyzn w Polsce w latach 1950-2035



Źródło: dane GUS dostępne na stronie <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/>

Rysunek 1.7

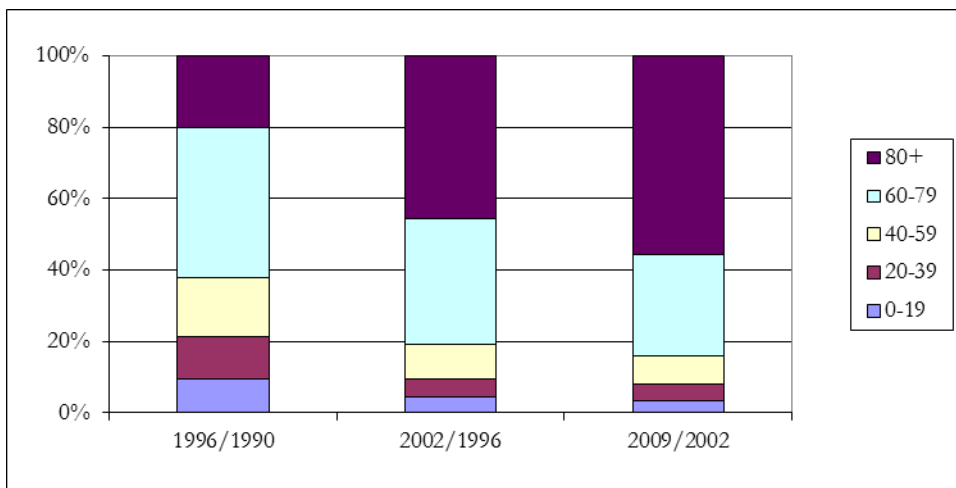
Przyrost trwania życia noworodka płci męskiej według grup wieku (jako % całego przyrostu) w latach 1990-2009



Źródło: Obliczenia własne

Rysunek 1.8

Przyrost trwania życia noworodka płci żeńskiej według grup wieku (jako % całego przyrostu)
w latach 1990-2009



Źródło: Obliczenia własne

Podsumowując niniejszy punkt, stwierdzić należy, iż w skali ogólnospołecznej występują i występować będą w nadchodzących dekadach zmiany struktury wieku ludności odzwierciedlające z jednej strony przemianę liczbowych relacji pomiędzy przedstawicielami różnych generacji, zaś z drugiej – wzrost pokoleniowej złożoności społeczeństwa.

1.5. Zmiany relacji międzypokoleniowych w rodzinie

W niniejszym punkcie z kolei przedstawione zostaną dane odnoszące się do częstości występowania wielopokoleniowości w Polsce w ujęciu mikro, tj. w ramach rodziny. Chcąc oszacować skalę wielopokoleniowości i zmian jej występowania, bazować będziemy na danych przekrojowych, a dokładniej wszelkie prezentowane dalej obliczenia bazują na przekrojowych tablicach trwania życia z różnych lat.

W przypadku przeprowadzanych dalej obliczeń założono, iż typowa para małżeńska decyduje się na zawarcie związku małżeńskiego, gdy kobieta ma dokładnie 24 lata, zaś mężczyzna 26 lat, później zaś – na wydanie na świat dwojga dzieci. Pierwsze z nich, płci męskiej, rodzi się, gdy kobieta ma dokładnie 25 lat, zaś

jej partner jest w wieku 27 lat. Drugie dziecko, płci żeńskiej, rodzi się, gdy jego starszy brat ma 2 lata (a zatem rodzice mają 27 lat i 29 lat). Wiek nupturientów i rodziców jest dobrze dopasowany do rzeczywistego rozkładu przeciętnego wieku dominującego przez większość analizowanego okresu. Wątpliwość może budzić przyjęcie stałej liczby wydawanych na świat dzieci, lecz w tym przypadku chodzi o porównywalność. Tym samym możemy jedynie określić wpływ przemian umieralności na częstość posiadania żyjących rodziców i dziadków przez najmłodszych mieszkańców Polski, zaś dzieci i wnuków przez najstarszych seniorów. Jednocześnie na boku zainteresowania pozostawiamy kwestię wpływu zmian wzorca dzietności (liczba i kalendarz urodzeń) na relacje międzypokoleniowe w rodzinie.

Oszacowane wielkości obarczone są kilkoma ograniczeniami, spośród których przedstawimy tylko pięć najważniejszych. Po pierwsze, jak wszelkie miary obliczone na podstawie tablic okresowych, oszacowane poniżej frakcje nie odnoszą się do żadnej konkretnej zbiorowości, tj. do żadnej rzeczywistej kohorty. Są to wielkości hipotetyczne, możliwe do osiągnięcia jedynie w sytuacji braku jakichkolwiek zmian w kolejności wymierania w długim okresie. Po drugie, zakłada się niezależność poszczególnych zgonów, podczas gdy w rzeczywistości w poszczególnych rodzinach występować mogą dziedziczne choroby oraz jednostki z tych samych rodzin odznaczają się zbliżonym statusem społeczno-ekonomicznym, który z kolei determinuje poziom umieralności. Po trzecie, przyjmuję, iż rodzice dożywają momentu przyścia na świat swego potomstwa. O ile założenie takie jest w pełni prawdziwe w przypadku kobiet, o tyle odstaje od rzeczywistości w przypadku mężczyzn. Jednakże umieralność w tym okresie życia, gdy zgodnie z naszymi założeniami przyjmujemy, iż mężczyzna płodzi potomstwo, była i jest na tyle niska, że nie powinno to w znaczącym stopniu zniekształcać otrzymanych wielkości (chodzi jednak o szanse przeżycia $\frac{3}{4}$ roku). Po czwarte, nie uwzględnia się małżeństw powtórnych i adopcji, sprawiających, iż grono rodziny powiększa się o współmałżonków żyjącego rodzica czy dziadka oraz osoby przysposobione. Po piąte, czynimy założenie, że wszyscy dorośli założyli rodziny, podobnie jak i wszystkie ich dzieci. Z oczywistych względów założenie takie nie jest zgodne z rzeczywistą sytuacją, wedle której w XX-wiecznej Polsce stale 8–10% ludności nigdy nie zmieniało swego wyjściowego stanu cywilnego.

W przypadku badania dzieciństwa wszelkie obliczenia dokonane są dla dziecka pierwotnego, a zatem dla syna, który przyszedł na świat, gdy jego matka miała 25, zaś ojciec 27 lat.

Sposób szacowania podawanych w dalszej części tekstu prawdopodobieństw zasada się na przyjęciu stałej liczby wydanego na świat przez kobietę potomstwa. Ponieważ założenie to z oczywistych względów nie jest zgodne z rzeczywistością, pamiętać należy, iż wszelkie szacunki odnoszące się do liczby posiadanych potomków (żyjących dzieci i wnuków) wskazywać będą jedynie na wpływ przemian

umieralności bez uwzględnienia zmian dzietności. W przypadku, gdy szacować będziemy liczbę przodków (żyjących rodziców i dziadków), z uwagi na fakt, iż ich wyjściowa liczba jest niezmienna (komplet wstępnych to dwoje rodziców i czworo dziadków), wyniki szacunków są zdecydowanie mniej podatne na zniekształcenia związane ze stosowaniem danych pochodzących z badania okresowego do rekonstrukcji przebiegu życia jednostki.

Przykładowo, chcąc oszacować prawdopodobieństwo utraty rodzica, stosować będziemy następujące formuły:

$$r_x = 1 - \frac{l_{a+x}}{l_a}; \text{ gdzie } r_x \text{ to prawdopodobieństwo braku żyjącego ojca przez dziecko}$$

będące w wieku x lat, zaś l_a i l_{a+x} to liczba mężczyzn dożywających zgodnie z tablicami trwania życia wieku wydania na świat potomstwa (a lat, czyli 27 lat w naszym przypadku) i wieku, gdy dziecko ma x lat (a zatem wieku $a+x$);

$$s_x = 1 - \frac{l'_{b+x}}{l'_b}; \text{ gdzie } s_x \text{ to prawdopodobieństwo zgonu matki przed momentem}$$

osiągnięcia przez dziecko wieku x lat, zaś l'_a i l'_{a+x} to odpowiednio liczba kobiet dożywających zgodnie z tablicami trwania życia wieku wydania na świat potomstwa (b lat, czyli jak założyliśmy 25 lat) i wieku, gdy dziecko ma x lat (a zatem wieku $b+x$);

$t_x = r_x \cdot s_x$; gdzie t_x oznacza prawdopodobieństwo sieroctwa zupełnego przez dziecko w wieku x lat.

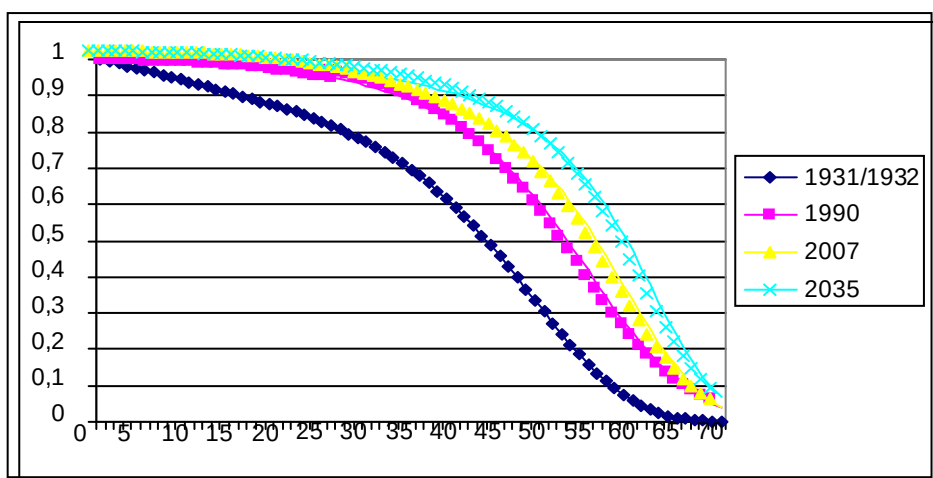
W dalszej części niniejszego opracowania przedstawię porównanie rozkładów prawdopodobieństwa posiadania żyjących rodziców i dziadków oraz dzieci i wnuków zgodnie z polskimi tablicami trwania życia dla lat 1990-1991 i 2007 oraz z tablicami dobranymi z pracy J. Vallina i F. Meslé [2001], tak, aby najlepiej pasowały do wartości trwania życia noworodków płci męskiej i żeńskiej założonych w prognozie demograficznej GUS z roku 2008 dla ostatniego roku, dla którego dokonywano przewidywania. W prognozie tej przyjęto, iż w roku 2035 nowo narodzony chłopiec będzie miał przed sobą 77,1 lat, zaś w przypadku dziewczynki – 82,9 lat. Są to zatem odpowiednio tablice przekrojowe pochodzące z przywołanej pracy autorów francuskich: dla mężczyzn – dla roku 2007 (trwanie życia równe 77,18 lat), zaś dla kobiet dla roku 2000 (82,92 lat). Sądzić należy, iż przy zbliżonych wartościach trwania życia noworodków, podobne będą również i rozkłady prawdopodobieństw zgonów pomiędzy tablicami francuskimi z powyższych lat i docelowymi tablicami polskimi. Jednocześnie, aby lepiej uzmysłowić Czytelnikom skalę zachodzących w tym względzie w ostatnich dekadach zmian, dołączam – tytułem ilustracji zmian demografii relacji międzypokoleniowych – dane odnoszące się do początku lat trzydziestych XX wieku (tablice dla lat 1931-1932). Przedstawione poniżej szacunki odnoszące się do liczby posiadanych żyjących

wstępnych i zstępnych odnoszą się do kobiet, tj. osób, które zgodnie z ustaleniami socjologii rodziny stanowią rdzeń interakcji i relacji rodzinnych.

W pierwszej kolejności przyjrzymy się zmianom prawdopodobieństwa posiadania żyjącego rodzica – matki (rys. 1.9) i ojca (rys. 1.10).

Rysunek 1.9

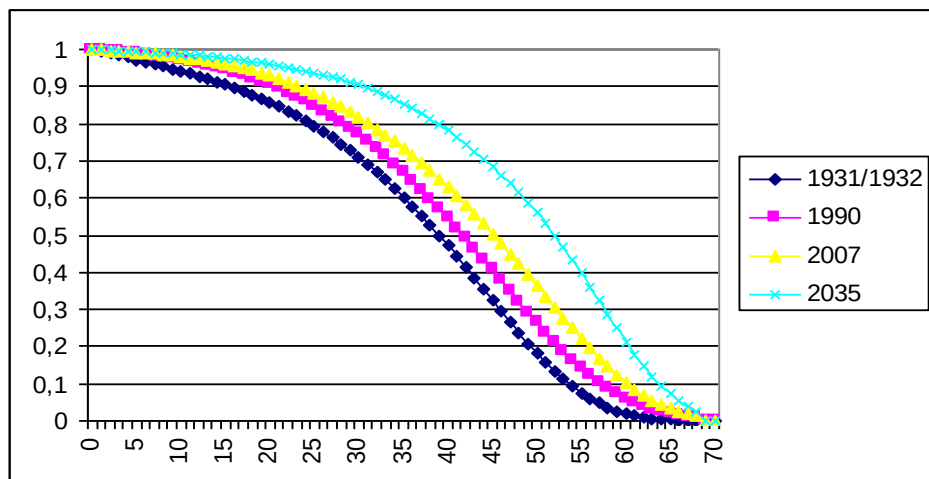
Prawdopodobieństwo posiadania żyjącej matki przez kobietę w wieku 0-70 lat
w latach 1931/1932-2035



W obu przypadkach, jak można było oczekiwać, wraz z przechodzeniem do coraz późniejszego okresu historycznego wzrasta szansa posiadania żyjących rodziców. Dokonujące się zmiany są zwłaszcza widoczne, gdy przyjrzymy się prawdopodobieństwu posiadania choćby jednego z rodziców przy życiu (rys. 1.11).

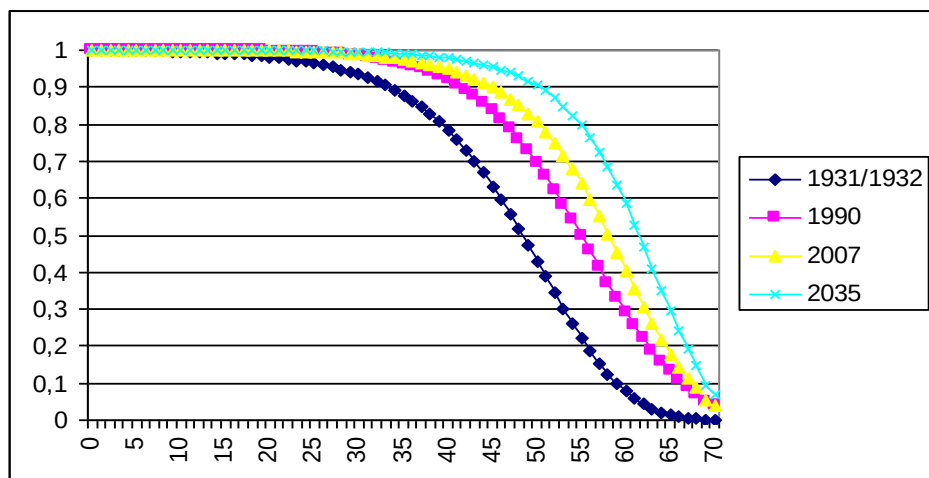
Rysunek 1.10

Prawdopodobieństwo posiadania żyjącego ojca przez kobietę w wieku 0-70 lat
w latach 1931/1932-2035



Rysunek 1.11

Prawdopodobieństwo posiadania przynajmniej jednego żyjącego rodzica przez kobietę
w wieku 0-70 lat w latach 1931/1932-2035



W tym ostatnim przypadku zamiast komentarza wystarczy poniższe zestawienie, wskazujące, jaki jest udział na początku lat trzydziestych wieku XX i sto lat później kobiet posiadających choćby jedno z rodziców przy życiu w wieku wczesnej i późnej dorosłości:

	1931/1932	2035
30 lat	93,4%	99,6%
40 lat	78,4%	97,9%
50 lat	43,0%	90,5%
60 lat	7,6%	58,4%
70 lat	0,001%	7,8%

Tym samym uzyskujemy jednoznaczny dowód odnośnie do skali wzrostu obciążeń kobiet w na przedpolu starości. W połowie czwartej dekady XXI wieku ponad połowa sześćdziesięciolatek i co czternasta siedemdziesięciolatka wciąż mieć będzie żyjącego kogoś z rodziców, podczas gdy wiek wcześniej sytuacja taka była wielokrotnie rzadsza – przy czym w przypadku kobiet mających lat siedemdziesiąt w praktyce nie występowała.

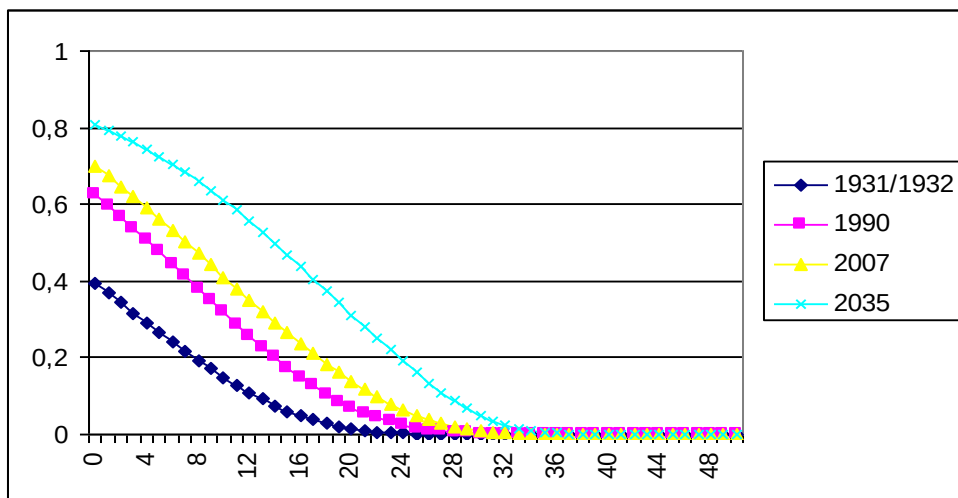
Zmianom podlega również szansa posiadania żyjących dziadków. Poniżej załączone rysunki prezentują przemiany prawdopodobieństwa posiadania żyjących dziadków w wybranych wcześniej okresach w dwóch kombinacjach: posiadanie kompletu dziadków (tj. ich czworga – rys. 1.12) oraz posiadanie przynajmniej jednego z dziadków przy życiu (rys. 1.13).

W obu powyższych przypadkach nastąpiły zmiany, które uznać można za spektakularne. Przykładowo, pomiędzy początkiem lat 1930. a rokiem 2035 wiek, gdy 90% dzieci posiada chociaż jednego żyjącego dziadka/babkę, podniósł się z 17 lat na 32 lata, w przypadku 50% – z 27 lat na 39, zaś w przypadku ostatniego decyla posiadających choć jedno z dziadków z wieku 35 lat na 45.

Przedstawione wykresy 1.9-1.13 jednoznacznie potwierdzają wzrost obciążenia potencjalnych opiekunów rodzinnych seniorami. Wydłużaniu się koegzystencji dwóch pokoleń towarzyszyć będzie – chcąc nie chcąc – wydłużanie się okresu udzielania wsparcia osobom najstarszym – sędziwym rodzicom i własnym dziadkom. Co oczywiste, aby określić rzeczywisty wzrost obciążenia opiekunów rodzinnych, należy uwzględnić dodatkowe zmienne, odnośnie do których nie dysponujemy w zasadzie żadnymi innymi informacjami niż tymi o charakterze dezyderatów – ewolucję stanu zdrowia i samodzielności funkcjonalnej, ewolucję technologiczną (a zatem możliwość wytwarzania różnorodnych „protez cywilizacyjnych”, wzmagających samodzielność) czy sferę normatywną na płaszczyźnie zobowiązań do opieki nad sędziwymi najbliższymi.

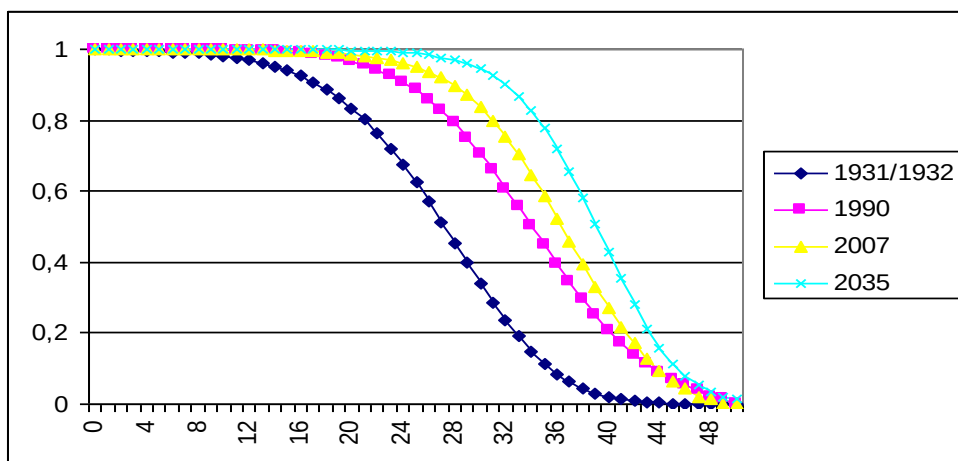
Rysunek 1.12

Prawdopodobieństwo posiadania przez kobietę w wieku 0-50 lat czworga żyjących dziadków
w latach 1931/1932-2035



Rysunek 1.13

Prawdopodobieństwo posiadania przez kobietę w wieku 0-50 lat przynajmniej jednego z żyjących
dziadków w latach 1931/1932-2035



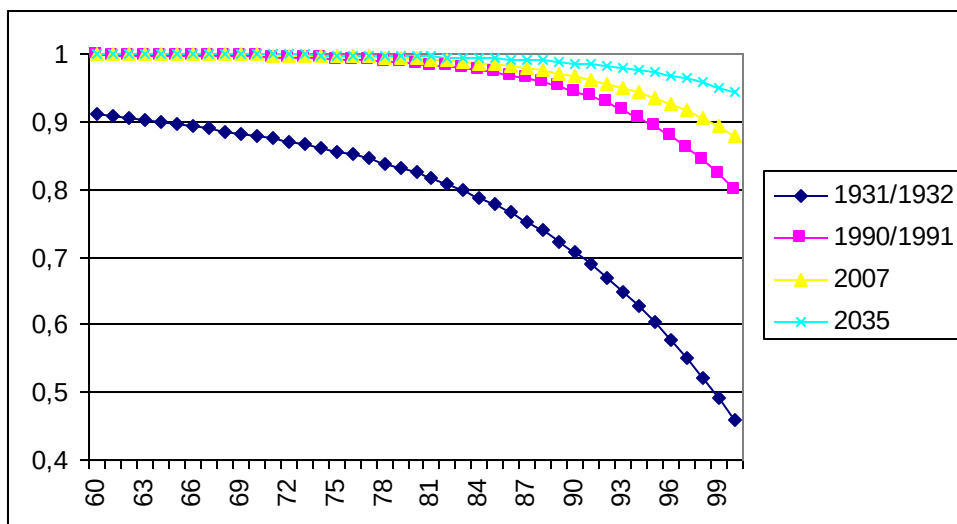
Kolejnym zagadnieniem obrazującym przemiany relacji międzypokoleniowych w perspektywie demograficznej jest kwestia liczby i szansy posiadania potomków – dzieci i wnucząt.

Zacznijmy od prawdopodobieństwa posiadania żyjącego potomstwa (rys. 1.14-1.15). Podobnie jak poprzednio skoncentrujemy się na opisie zmieniającej się sytuacji typowej matki rodzącej potomstwo w kolejnych rozpatrywanych okresach.

W analizowanym okresie wyraźnie podwyższa się zatem prawdopodobieństwo posiadania żyjącego dziecka/żyjących dzieci przez matki w każdym dowolnym wieku. Proces ten jest o tyle istotny, iż oznacza wzrost szansy uzyskania wsparcia od własnego potomstwa w okresie starości nawet i w sytuacji niskiej dzietności. Zmiany są tym bardziej istotne, im wyższego wieku matki dotyczą, a zatem sytuacja najbardziej poprawia się w przypadku osób najstarszych, a tym samym najbardziej zainteresowanych uzyskaniem stałego wsparcia. Optymizm płynący z powyższych dwóch wykresów powinien być jednak osłabiony dwiema dodatkowymi uwagami: nie uwzględniamy w niniejszym opracowaniu szeregu innych ważnych czynników, takich jak status zawodowy i rodzinny dzieci oraz ich miejsce zamieszkiwania, a chociażby w tym ostatnim przypadku generalnie, im bardziej współczesny okres, tym większa mobilność przestrzenna pokolenia osób młodych, a zatem większe prawdopodobieństwo zamieszkiwania w innej niż rodzice miejscowości.

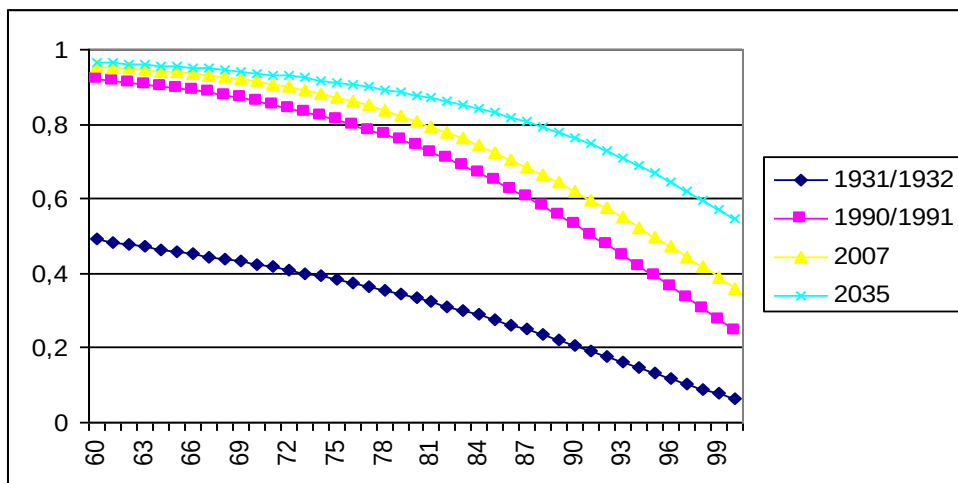
Rysunek 1.14

Rozkład prawdopodobieństwa posiadania przez kobietę w wieku 60 lat i więcej przynajmniej jednego żyjącego dziecka w latach 1931/1932-2035



Rysunek 1.15

Rozkład prawdopodobieństwa posiadania przez kobiety w wieku 60 lat i więcej dwojga żyjących dzieci w latach 1931/1932-2035

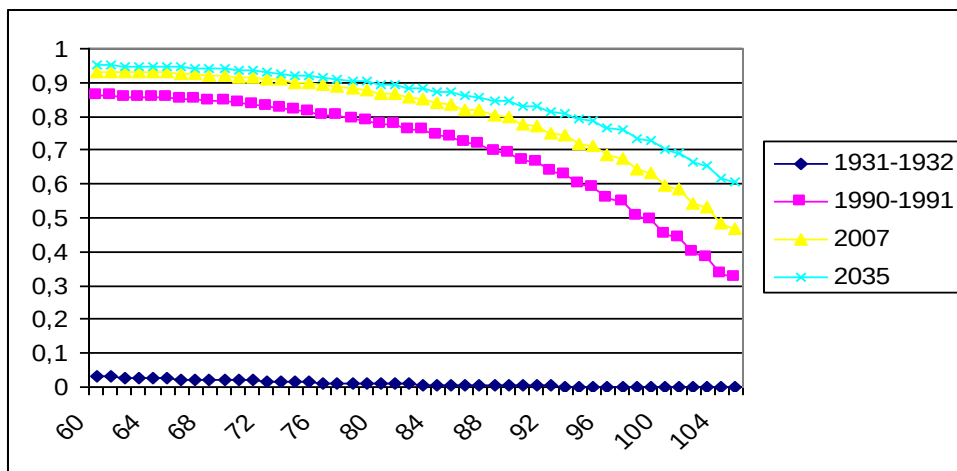


Jednocześnie warto zaznaczyć, iż wzrost częstości długiego – kilkudziesięcioletniego – współżystowania rodziców i dzieci samoczynnie przekłada się na zmianę relacji jakościowych w diadzie rodzic/dziecko. W miejsce relacji bazujących na mniej lub bardziej autorytarnej władzy rodzica wobec nieletniego dziecka pojawia się na niektórych przynajmniej etapach życia zdecydowanie bardziej partnerskie traktowanie swego dorosłego (osiągającego niekiedy zaawansowany wiek) potomstwa. Tym samym w rezultacie dłuższej koegzystencji pokoleń samoczynnie następuje demokratyzacja relacji rodzic/dziecko.

Następnym prezentowanym zagadnieniem jest kwestia liczby posiadanych wnuków – w tym przypadku przedstawiono poniżej dwa przypadki odnoszące się do kobiet w wieku 60 i więcej zmiany prawdopodobieństw posiadania: po pierwsze, kompletu wnucząt (a zatem czworga rys. 1.16), po drugie zaś ich całkowitego braku (rys. 1.17).

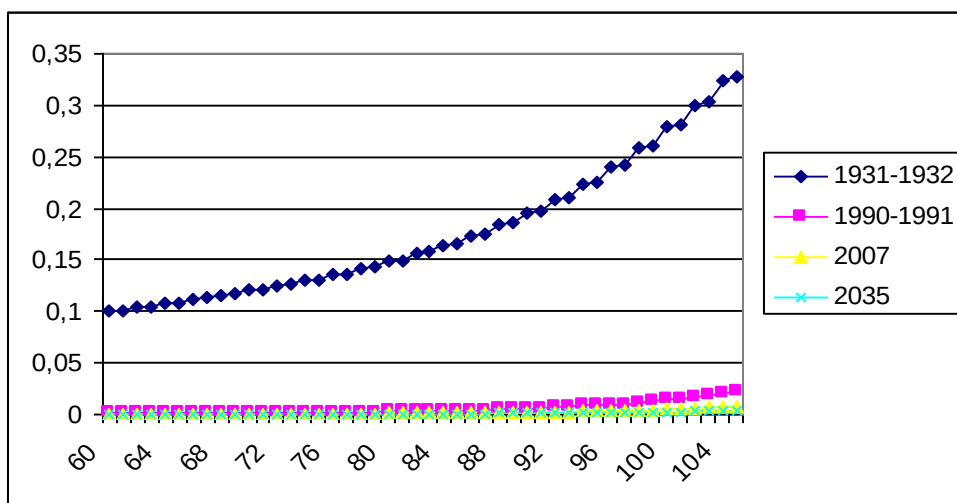
Rysunek 1.16

Prawdopodobieństwo posiadania przez kobietę w wieku 60 lat i więcej
czworga żyjących wnucząt w latach 1931/1932-2035



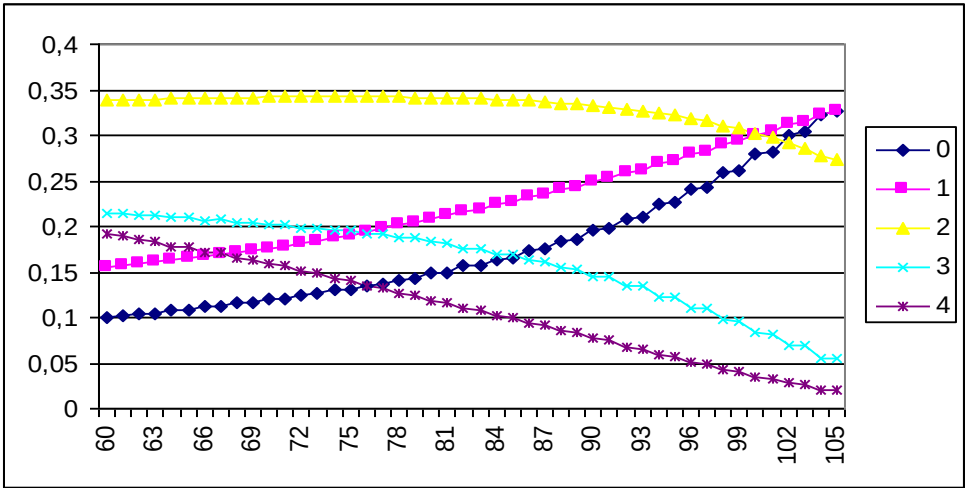
Rysunek 1.17

Prawdopodobieństwo nieposiadania żadnego żyjącego wnuka przez kobiety w wieku 60 lat i więcej
w latach 1931/1932-2035



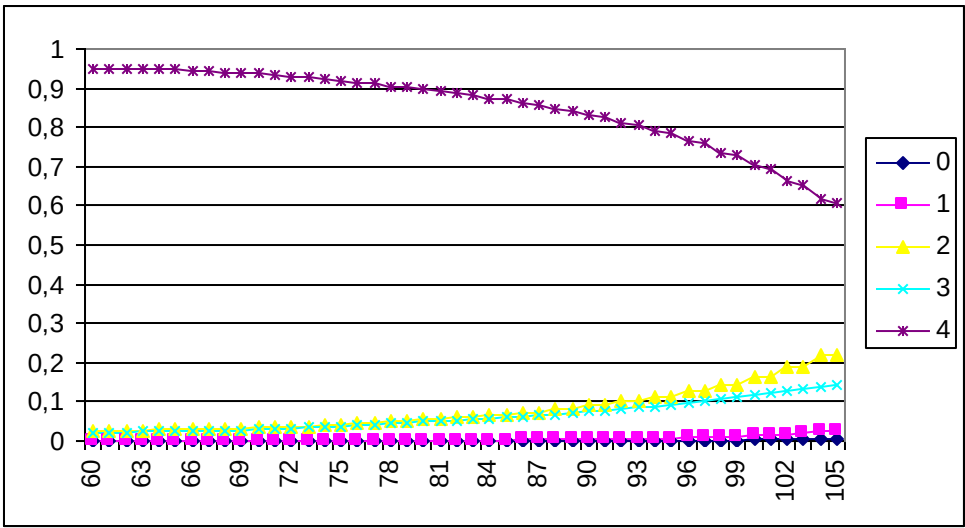
Rysunek 1.18

Rozkład liczby żyjących wnucząt według wieku babki w latach 1931/1932



Rysunek 1.19

Rozkład liczby żyjących wnucząt według wieku babki w roku 2035



Aby lepiej zestawić zmiany, jakie zachodzą w długim okresie, na dwóch wykresach zestawiam informacje o rozkładzie liczby żyjących wnucząt kobiet w wieku 60 lat i więcej według tablic z lat 1931/1932 (rys. 1.18) i dla roku 2035 (rys. 1.19).

Zestawienie powyższych dwóch wykresów jednoznacznie wskazuje na zmianę częstości posiadania wnuków, jaka dokona się w trakcie raptem 100 lat. Demografia przyszłości będzie okresem, gdy w trakcie trwania epizodu bycia dziadkiem/babką zdecydowanie dominować będzie posiadanie kompletu wydanych na świat wnucząt, podczas gdy raptem $\frac{3}{4}$ wieku temu doświadczenie śmierci własnego wnuka było zjawiskiem na tyle częstym, iż typowa kobieta „po sześćdziesiątce” odznaczała się najwyższym prawdopodobieństwem posiadania jedynie połowy żyjących wnucząt spłodzonych przez jej potomstwo.

Z jednej strony powyższe zmiany oznaczają rozbudowę więzi uczuciowej dziadkowie/wnuki, jak i zapewne wzrost znaczenia relacji ekonomicznych pomiędzy nimi (dary pieniężne, dary przestrzeni i czasu). Z drugiej jednak strony wątpić należy, czy wzrost prawdopodobieństwa posiadania żyjących wnuków i ich liczby przekłada się samoczynnie na poprawę dostępu pokolenia dziadków do opieki ze strony potomstwa ich progenitury w warunkach wyraźnego preferowania przepływów wsparcia ku najmłodszym generacjom w rodzinie.

1.6. Podsumowanie rozdziału pierwszego

Redukcja umieralności jest pierwszoplanowym czynnikiem warunkującym pojawienie się wielopokoleniowości w rezultacie dożywania do coraz wyższego wieku. W skali makro masowe dożywanie do zaawansowanego wieku prowadzi do zmiany liczbowych relacji pomiędzy przedstawicielami poszczególnych grup wieku. W rezultacie ostatnie dekady – a i jak wskazują prognozy te nadchodzące – są okresem wzrostu ważności relacji międzypokoleniowych – wzrasta częstość ich występowania, wydłuża się okres koegzystencji przedstawicieli różnych pokoleń, zmienia się liczbowy stosunek pomiędzy poszczególnymi grupami pokoleniowymi.

Prezentowane w niniejszym rozdziale dane jednoznacznie wskazują, że dokonujące się w Polsce zmiany relacji międzypokoleniowych doskonale wpisują się w ramy przemian nakreślone przez badania teoretyków i praktyków bazujących na materiale empirycznym z innych państw. Nie dziwi to, z uwagi, iż ostatnie dwie dekady stanowią – przynajmniej z punktu widzenia zadania domowego odrabianego przez każdego demografa, analizy statystyk ludnościowych – wyraźne potwierdzenie hipotezy konwergencji, upodabniania się zachowań demograficznych, a w konsekwencji – choć z dużym opóźnieniem – również i struktur ludnościowych poszczególnych społeczności narodowych i lokalnych.

Główne czynniki sprawcze owych zmian nie różnią się między sobą w przypadku skali makro i mikro. Są to zarówno redukcja umieralności, jak i ograniczenie liczby wydawanego na świat potomstwa, aczkolwiek wydaje się, iż na obecnym etapie rozwoju ludnościowego Polski – podobnie jak i innych rozwiniętych krajów – coraz bardziej decydująca o demografii relacji międzypokoleniowych jest obniżająca się (zwłaszcza wśród osób najstarszych) umieralność, kreator wielopokoleniowości.

Analizując demografię relacji międzypokoleniowych, pamiętać należy, iż jest ona jedynie wyrazem zwrócenia uwagi na stosunki liczbowe pomiędzy różnorodnie definiowanymi grupami, głównie grupami wieku. Tymczasem obok przemian ilościowo-strukturalnych występują jeszcze zmiany o charakterze funkcjonalnym – zmienia się stosunek (role, oczekiwania) jednostek wchodzących w skład jednego pokolenia do osób przynależących do innej generacji. I to właśnie z punktu widzenia przyszłości ta druga zmiana posiadać będzie zapewne kluczowe znaczenie.

Pora zatem w dalszej części niniejszej pracy bliżej przyjrzeć się tym pojęciom, które wychodzą poza demografię relacji międzypokoleniowych, będą reprezentacją zmieniającego się stosunku poszczególnych pokoleń do siebie.

Literatura

- Harper S., 2004, *The challenge for families of demographic ageing*, [w:] Harper S. (ed.), *Families in ageing societies. A multi-disciplinary approach*, Oxford University Press, Oxford, New York, 6-30
- Becker G. S., 1991, *A treatise on the family*, 2nd enlarged ed., Harvard University Press, Cambridge, Mass., 424 s.
- Bindé J., 2004, *The natural contract and development in the twenty-first century*, [w:] J. Bindé (ed.), *The future of values. 21st century talks*, UNESCO Publishing, Paris, 198-203
- Binstock R. H., 2010, *From compassionate ageism to intergenerational conflict?*, "The Gerontologist", vol. 50, nr 5, 574-585
- Bonvalet C., Maison D., Le Bras H., Charles L., 1993, *Proches et parents*, "Population", vol. 48, nr 1, 83-110
- Chesnais J.-C., 1992, *The demographic transition. Stages, patterns, and economic implications*, Clarendon Press, Oxford, s. 633
- Frątczak E., 2001, *Rodzinne tablice trwania życia, Polska 1988/1989, 1994/1995*, „Monografie i Opracowania”, nr 485, OW SGH, Warszawa, 127 s.
- Riley M. W., Riley J. W. Jr., 1986, *Longevity and social structure: the potential of added years*, [w:] Pifer A., Bronte L. (eds.), *Our aging society. Paradox and promise*, Norton & Co., New York, London, 53-77

- Frątczak E., Kozłowski W., 2005, *Rodzinne tablice trwania życia. Polska 1988/1989, 1994/1995, 2002*, OW SGH, Warszawa, 181 s.
- Golini A., 2004, *Tendances démographiques et rapports entre générations*, [w:] G. Caselli, J. Vallin, G. Wunsch (dir.), *Démographie: analyse et synthèse*, vol. VI, *Population et société*, INED, Paris, 85-116
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2008, *Prognoza ludności na lata 2008-2035*, dostępna na stronie <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/Prognoza.aspx>
- Hareven T. K., 2001, *Historical perspectives on aging and family relations*, [w:] R. H. Binstock, L. K. George (eds.), *Handbook of aging and social sciences*, 5th ed., Academic Press, San Diego, 141-159
- Keilman N., 2003, *Demographic implications of low fertility for family structure in Europe*, "European Population Papers Series", nr 11, 44 s.
- Kotlikoff L. J., Burns S., 2004, *The coming generational storm. What you need to know about America's economic future*, MIT Press, Cambridge, Mass., London, 274 s.
- Kuijsten A., 1999, *Households, families, and kin networks*, [w:] L. J. G. van Wissen, P. A. Dykstra (eds.), *Population issues. An interdisciplinary focus*, Kluwer Academic/Plenum Publisher, New York, 87-122
- Le Bras H., 1973, *Parents, grands-parents, bisaieux*, "Population", vol. 28, nr 1, 9-37
- Lynch J., 2006, *Age in the welfare state. The origins of social spending on pensioners, workers, and children*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, 223 s. + xviii
- Myers G. S., 1992, *Demographic aging and family support for older persons*, [w:] H. Kendig, A. Hashimoto, L. C. Coppard (eds.), *Family support for the elderly. The international experience*, Oxford University Press, Oxford, New York, Tokyo, 31-68
- Murphy M., 2004, *Models of kinship from the developed world*, [w:] S. Harper (ed.), *Families in ageing societies. A multi-disciplinary approach*, Oxford University Press, Oxford, New York, 31-52
- Philips J., Ajrouch K., Hillcoat-Nallétamby S., 2010, *Key concepts in social gerontology*, Sage, London, 240 s.
- Post W., van Poppel F., van Imhoff E., Kruse E., 1997, *Reconstructing the extended kin-network in the Netherlands with genealogical data: methods, problems, and results*, "Population Studies", vol. 51, 263-278
- Preston S. H., 1984, *Children and the elderly in the United States*, "Scientific American", nr 251, 44-49 (przedruk [w:] A. J. Cherlin, 2001, *Public & private families. A reader*, McGraw Hill, New York, 370-375)
- Pullum T. W., Wolf D. A., 1991, *Correlations between frequencies of kin*, "Demography", vol. 28, nr 3, 391-410
- Sardon J.-P., 2005, *Effet du recul de la mortalité sur la cohabitation de générations*, [w:] Ch. Bergouignan, Ch. Blayo, A. Parant, J.-P. Sardon, M. Tribalat (dir.), *La population de la France. Évolutions démographiques depuis 1946*, vol. II, CUDEP, Bordeaux, 493-496

- Smith J. E., 1987, *The computer simulation of kin sets and kin counts*, [w:] J. Bongaarts, T. K. Burch, K. W. Wachter (eds.), *Family demography. Methods and their applications*, Clarendon Press, Oxford, 249–266
- Szukalski P., 2002, *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*, Wyd. UŁ, Łódź, 234 s.
- Szukalski P., 2005, *Wielkość i struktura rodziny a przejście demograficzne*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XVI, 95-110
- Szukalski P., 2006, *Redukcja umieralności a wielopokoleniowość polskich rodzin*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XVII, 161-185
- Szukalski P., 2007, *Długookresowe przemiany umieralności a dostępność krennych w okresie dzieciństwa i późnej starości*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ”, seria A, nr 152, 36 s.
- Szukalski P., 2007a, *Potencjał demograficzny Europy i jego zmiany w perspektywie do roku 2050*, [w:] *Europa w perspektywie roku 2050*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, Warszawa, 65-102
- Szukalski P., 2007b, *Sieroctwo biologiczne osób nieletnich w Polsce w długookresowej perspektywie*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XVIII, 163-186
- Szukalski P., 2008, *Relacje międzypokoleniowe z demograficznego punktu widzenia w starzejącym się społeczeństwie polskim*, [w:] RRL, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2007-2008*, ZWS GUS, Warszawa 2008, 206-223, dostępne na stronie http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_raport_2007-2008.pdf
- Uhlenberg P., 1992, *Population aging and social policy*, „Annual Review of Sociology”, vol. 18, 449-476
- Uhlenberg P., 1996, *Mortality decline in the twentieth century and supply of kin over the life course*, „The Gerontologist”, vol. 36, nr 5, 681–685
- Vallin J., Meslé F., 2001, *Tables de mortalité françaises pour les XIXe et XXe siècles et projections pour le XXIe siècle*, « Données Statistiques », nr 4, INED, Paris, 102 s. + CD

2. Solidarność międzypokoleniowa a kontrakt intergeneracyjny

2.1. Wprowadzenie – od relacji międzypokoleniowych do kontraktu międzypokoleniowego

Wskazane w pierwszym rozdziale uwarunkowania demograficzne odpowiadają za obserwowany w naukach społecznych w ostatnich latach wzrost zainteresowania tematyką wielopokoleniowości i międzypokoleniowości. W tym ostatnim przypadku najważniejszymi terminami, jakie są używane, są następujące pojęcia: relacje międzypokoleniowe, więź międzypokoleniowa, solidarność międzypokoleniowa i umowa międzypokoleniowa. W niniejszym punkcie spróbuję pokrótce zdefiniować te pojęcia, na dwóch ostatnich spośród nich zatrzymując się w dalszej części rozdziału.

W przypadku pojęcia relacje międzypokoleniowe mamy do czynienia z terminem określającym ogół występujących stosunków pomiędzy jednostkami lub grupami wchodzącymi w skład różnych pokoleń. Stosunki te mogą być definiowane zarówno w kategoriach pojedynczych interakcji, w kategoriach stosunku społecznego (a zatem mogą być strukturyzowane za pośrednictwem „właściwych” interakcji pomiędzy partnerami zajmującymi określone pozycje społeczne) oraz w kategoriach wpływających na przebieg i częstość interakcji opinii, postaw i stereotypów. Choć powyższe elementy relacji (interakcje i postawy/stereotypy) wyraźnie odnoszą się do pokoleń synchronicznych (tj. żyjących w tym samym czasie), przynajmniej postawy, opinie i stereotypy odnosić się mogą również do generacji nie koegzystujących w tym samym czasie (pokolenia diachroniczne). Tym samym relacje międzypokoleniowe wykraczać mogą poza jednostki i grupy żyjące w tym samym czasie historycznym.

W przypadku więzi międzypokoleniowej chodzi o powszechne poczucie – a zatem uświadamianą sobie, choć odznaczającą się niedookreśleniem wiedzę – łączności biologicznej, kulturowej, ekonomicznej z jednostkami wchodzącymi w skład innego pokolenia (niezależnie od sposobu jego definiowania). Poczucie to

prowadzi do pojawienia się pozytywnego nastawienia wobec jednostek należących do innych pokoleń, tj. gotowości do specyficznego odbioru informacji o tych osobach i do reagowania na nią. Podkreślam słowo gotowości, albowiem to słowo tworzy najmocniejszą dystynkcję w stosunku do terminu solidarność międzypokoleniowa.

Pojęcie solidarności międzypokoleniowej z kolei – zgodnie z przytoczonymi powyżej podejściami – to poczucie wzajemnej odpowiedzialności wobec osób przynależących do innych generacji. Tym samym gotowość, wynikająca z więzi międzypokoleniowej, zostaje aktywizowana, przekształcając się w uwzględnianie w podejmowanych działaniach interesów, potrzeb i opinii innych generacji.

Kontrakt międzypokoleniowy to umowa określająca obowiązujące reguły redystrybucji wyznaczników statusu społecznego pomiędzy przedstawicieli różnych generacji. Choć ma ona zazwyczaj niespisany charakter, częściowo przynajmniej odznacza się kodyfikacją (dotyczy to szczególnie kontraktu publicznego, który wraz z umową prywatną składają się na omawianą obecnie kategorię badawczą). Kontrakt międzypokoleniowy jest skodyfikowanym „międzypokoleniowym reżimem”, który to termin oznacza ogół zasad określających wygląd relacji międzypokoleniowych w społeczeństwie, zasad opisywanych w ramach prawa, religii, etyki czy obyczaju [Lüscher i wsp., 2010: E20]. Co więcej, we współczesnych społeczeństwach ów reżim w coraz większym stopniu jest efektem „polityki międzypokoleniowej” (*intergenerational policy*), czyli świadomego dyskursu, ukierunkowanego na osiągnięcie za pomocą negocjacji „właściwych” z punktu etyki lub ideologii skali, kierunków i sald redystrybucji zasobów między pokoleniami¹⁷. Polityka ta realizowana jest w coraz większym stopniu w ramach dialogu międzypokoleniowego, czyli wspólnych działań podejmowanych przez przedstawicieli różnych generacji ukierunkowanych na osiąganie korzyści przez wszystkich zaangażowanych w daną aktywność. Tego typu działania – pomijając ich utylitarny charakter – mają również wartość edukacyjną, zmniejszając stopień niewiedzy na temat innych pokoleń, a tym samym redukując opinie bazujące na stereotypach.

Porównanie powyższych czterech kategorii pojęciowych – od relacji do kontraktu międzypokoleniowego – wskazuje jednoznacznie, iż przedstawione zostały zgodnie z gradacją poziomu ich konceptualizacji i operacjonalizacji, najpełniej wyrażających się kodyfikacją, tj. przedstawieniem w postaci klarownych, znanych wszystkim i najczęściej spisanych zasad postępowania. Terminy te cechuje odmienny poziom klarowności występujących wzajemnych zobowiązań – o ile świadomość występowania relacji międzypokoleniowych związana jest z przeko-

¹⁷ Bliskoznacznego terminu – polityka pokoleniowa (*generational policy*) – używają ekonomiści, np. L. J. Kotlikoff [2003: 1], dla którego jest to „traktowanie przez rząd obecnych i przyszłych pokoleń”, analizowane z punktu widzenia redystrybucji zasobów publicznych, a przede wszystkim alokacji obciążeń związanych ze spłacaniem długookresowych rządowych zobowiązań.

naniem, iż ktoś z innego pokolenia jest obok nas, świadomość więzi międzypokoleniowej mówi, iż „powinniśmy coś zrobić” dla przedstawicieli innych pokoleń. Z kolei solidarność międzypokoleniową wyrazić można wyrażeniem „musimy coś zrobić”, zaś kontrakt międzypokoleniowy – „zróbmy to i to”. Wypada dodatkowo zaznaczyć:

1) powiązanie powyższych pojęć – występowanie wcześniejszych jest warunkiem koniecznym do pojawienia się następnych;

2) w przypadku trzech ostatnich ich ponadjednostkową specyfikę, albowiem „generalnie istotą więzi społecznych (...) jest zastąpienie osobistych emocji, z natury swej zmiennych i nietrwałych, przez uczucia moralne” [Marody, Giza-Poleszczuk, 2004: 101].

Z powyższymi terminami związane są inne, pochodne. W pierwszej kolejności skupić się chciałbym na tych, które użyteczne być mogą przy operacjonalizacji przedstawionych pojęć.

W przypadku więzi międzypokoleniowej jej siła mierzona jest za pomocą określenia poziomu integracji/dezintegracji międzypokoleniowej, tj. stopnia uwzględniania w swych poczynaniach opinii i interesów innych generacji. W przypadku kontraktu międzypokoleniowego jego funkcjonalność mierzona być może za pomocą dwóch powiązanych ze sobą pojęć – sprawiedliwości międzypokoleniowej i konfliktu międzypokoleniowego. Pierwszy termin odnosi się do uznanego za właściwy z punktu widzenia rozpowszechnionego systemu wartości podziału wyznaczników statusu między przedstawicieli różnych generacji. Podkreślić należy, iż w tym przypadku nie oznacza to konieczności występowania równego lub bezstronnego podziału, lecz jedynie potrzebę kierowania się ugruntowanymi w danym społeczeństwie wartościami. W sytuacji, gdy w opinii niektórych generacji dokonywany podział jest niesprawiedliwy, pojawia się konflikt międzypokoleniowy, swoista „próba sił”, ukierunkowana na zmianę zasad wspomnianego wyżej kontraktu. Z kolei używany niekiedy termin „wojna międzypokoleniowa” powinien być używany z kolei wyłącznie w sytuacji ostrego konfliktu odnoszącego się do sfery przywództwa kulturowego – zderzenia się sprzecznych, a typowych dla różnych generacji, wzorów postępowania i systemów wartości. W takim przypadku „wojna międzypokoleniowa” jest przejawem „wojen kulturowych”, a zatem zderzenia poglądów odnoszących się przede wszystkim do organizacji rodziny, sposobu wychowywania potomstwa i definiowania ról przypisywanych przedstawicielom poszczególnych rodzajów (*gender* – płci kulturowej) [Montgomery, 2008]. Mówiąc zarówno o konflikcie, jak i „wojnie” między pokoleniami, należy pamiętać, iż zasadzają się one na różnicach międzypokoleniowych, które są wynikiem odmiennych doświadczeń w okresie nabywania społecznych kompetencji przez jednostki tworzące daną generację, jak i różnic w przebiegu życia lub jego biegu w różnym czasie kalendarzowym. Owe

odmienne doświadczenia przekładają się na odmienne odczucia, sposób myślenia, wiedzę i zachowanie.

Porównanie przywołanych w kilku powyższych akapitach terminów wskazuje na ich jednoczesne zarówno jednoznacznie pozytywne (solidarność, więź, integracja), jak i negatywne konotacje (wojna, konflikt, dezintegracja). Powyższa sprzeczność myślenia o relacjach międzypokoleniowych prowadzi do pojęcia ambiwalencji międzypokoleniowej, opisującego sytuację, gdy – oceniając ważność osób z innych generacji lub relacji między nimi a nami – jednocześnie występuje stosunek pozytywny, afirmatywny i krytyczny, wrogi. Sytuacja taka ma najczęściej miejsce w przypadku odmiennego podejścia do relacji międzypokoleniowych na poziomie mikro, lecz często poczucie ambiwalencji występuje w przypadku relacji analizowanych na poziomie makro [Lüscher i wsp., 2010].

Uporządkowanie powyższych terminów służyć ma rozwojowi badań nad relacjami międzypokoleniowymi w sytuacji, gdy niejednokrotnie w specjalistycznych, polskojęzycznych słownikach brak jest jasnych definicji (zob. np. [Zych, 2001], gdzie jedynym z powyższych terminów jest „integracja wiekowa” wyjaśniania jako sytuacja, polityka, bądź proces społeczny wspomagający interakcje pomiędzy osobami różnych grup wieku za pomocą bliskości fizycznej, wspólnych zainteresowań lub in. mechanizmów), niezgodnie z klasycznym już rozumieniem anglojęzycznego terminu *age integration*¹⁸, którego jest kalką.

Po powyższych uwagach wprowadzających pora bliżej przyjrzeć się dwóm kluczowym pojęciom – solidarności międzypokoleniowej i umowie intergeneracyjnej.

2.2. Solidarność międzypokoleniowa

2.2.1. Solidarność międzypokoleniowa – jak ją zdefiniować?

Termin solidarność międzypokoleniowa – podobnie jak i kontrakt intergeneracyjny – jest o tyle wdzięcznym pojęciem, gdyż brzmi tak zrozumiale i przyswajalnie, iż wydaje się być swoistym pojęciem pierwotnym, nie wymagającym wyjaśnień. Jednakże, jak w przypadku wielu innych tego typu określeń (choćby sprawiedliwość społeczna), mamy do czynienia ze złudzeniem, albowiem w rzeczywistości każdy użytkownik tego terminu „podkłada” pod niego samoistne rozumienie.

¹⁸ Sytuacja, gdy w sferze najważniejszych instytucji życia społecznego brak jest zróżnicowania ze względu na wiek w zakresie dostępu, wychodzenia i wyników [Phillips i wsp., 2010: 9-12].

W podręcznikach polityki społecznej jako jedna z podstawowych zasad funkcjonowania działań z tego zakresu podawana jest zasada solidarności społecznej (solidaryzmu). W rzeczywistości zasada ta jest jedynie zawężonym odzwierciedleniem jednej z podstawowych wartości polityki społecznej – dążenia do osiągnięcia – a choćby przybliżenia się do – tego, co w danym społeczeństwie uchodzi za dobre i sprawiedliwe [Supińska, 2007]. Choć realistycznie trzeba zaznaczyć, iż kryteria uznania danego działania za „dobre i sprawiedliwe” są zmienne w czasie i przestrzeni, zgodzić się należy z osądem, iż istnieje możliwość obiektywnego, jasnego i precyzyjnego wyartykułowania obowiązujących w danym miejscu i czasie historycznym kryteriów.

Z powyższym terminem w – niewylącznie językowej – bliskości znajduje się inny, solidarność międzypokoleniowa. Termin ten w polskich podręcznikach polityki społecznej jeszcze nie występuje, lecz liczyć się należy, iż ta sytuacja wkrótce się zmieni, choćby dzięki propagowaniu terminu i stojących za nim treści poprzez inicjatywę świętowania 29 kwietnia Europejskiego Dnia Międzypokoleniowej Solidarności i Współpracy czy uchwalenia roku 2012 Europejskim Rokiem Solidarności Między Pokoleniami i Aktywnego Starzenia się.

Chcąc zbudować jakąkolwiek definicję, należy określić definiendum, definiens oraz kopułę definicyjną. Definiendum to wyjaśniany termin, definiens to formuła wyjaśniająca znaczenie definiendum, zaś kopuła definicyjna to logiczny łącznik obu wcześniejszych części definicji.

W naszym przypadku definiendum jest termin „solidarność międzypokoleniowa”. Próbując owo definiendum zdefiniować, odwołać się można do czterech odrębnych kryteriów, a mianowicie do [Tremmel, 2009: 14]:

- 1) najczęstsze sposobu rozumienia w środowisku naukowym ;
- 2) trafności (precyzyjności);
- 3) owocności (użyteczności);
- 4) znaczenia etymologicznego.

W pierwszym przypadku zakładamy, iż znaczenie słowa wynika z tego, w jakim kontekście jest używane przez osoby zajmujące się badaniem polityki społecznej i relacji międzypokoleniowych. W przypadku drugim zastosowanie kryterium trafności oznacza, iż definicja powinna identyfikować istotę pojęcia, bez nadmiernego jej zawężania (tj. aby objąć wszystkie ważne charakterystyki konstytuujące rdzeń pojęcia), ani rozszerzania (tj. aby definicja nie obejmowała cech typowych dla szerszych klas kategorii pojęciowych, niż tylko definiowane). W przypadku kryterium owocności, chodzi o taką definicję, która – z jednej strony – będzie użyteczna w codziennym życiu, z drugiej zaś – umożliwi jasną delimitację użytego terminu od pojęć innych. W ostatnim przypadku chodzi o określenie pierwotnego znaczenia definiendum, aczkolwiek zdawać sobie trzeba sprawę, iż wiele terminów używanych w nauce pochodzi z łaciny lub greki, zaś ich pierwotne znaczenie pozostaje często w luźnym związku z tym obecnym.

Choć powyższe wskazówki metodologiczne odnośnie do poprawnego definiowania używanego terminu są klarowne i czytelne, w praktyce w przypadku analizowanego konstruktu pojęciowego napotykamy jeden podstawowy problem, utrudniający pełne ich wykorzystanie – mianowicie analizowany termin jest dwuczłonowy, zaś użyty w nim przymiotnik jest niejednoznaczny. Pamiętać bowiem należy, iż termin pokolenie w kontekście solidarności użyty być może w kilku różnych rozumieniach – zob. punkt 1.2.

Zdecydowanie prostsze jest wyjaśnienie terminu solidarność. Etymologia tego słowa związana jest z francuskim rzeczownikiem *solidarité* (solidarność, wzajemna odpowiedzialność), który bazuje z kolei na łacińskim rdzeniu *solidus* – trwały, całkowity, obejmujący całość. Termin odnosi się do wzajemnego wspierania, odpowiedzialności za innych i gotowości do wzięcia tejże odpowiedzialności, choć niekiedy można znaleźć typologie, pozwalające na wyodrębnienie szczególnych rodzajów solidarności. Przykładowo, P. Sztompka [2002: 197, 599] wyodrębnia solidarność rozumianą jako życzliwość, gotowość do współpracy, poparcia i niesienia pomocy wobec osób, które obejmujemy kategorią „my” (członków naszej grupy czy kategorii społecznej), oraz solidarność globalną – wyrażającą się m.in. w idei uniwersalnych praw człowieka, ruchu ekologicznym czy pokojowym, kampaniach pomocy międzynarodowej dla ofiar katastrof czy klęsk żywiołowych – poczucie wspólnoty wykraczające poza obszar jednego narodu bądź państwa.

W dalszej części niniejszego punktu skupię się na próbie zdefiniowania pojęcia solidarności międzypokoleniowej na bazie przedstawionych w punkcie 1.2 odmiennych podejść do terminu pokolenie. Spośród wspomnianych tam czterech odmiennych sposobów budowania definiensa zdecydowanie preferować będę możliwość drugą – a zatem przedstawiać będę rozpowszechnione wśród badaczy zagadnienia relacji międzypokoleniowych rozumienie solidarności międzypokoleniowej.

Zanim jednak do tego dojdę, chciałbym zaznaczyć, iż rozumienie owej solidarności wymaga wcześniej uwzględnienia przy rozumieniu terminu pokolenie jeszcze jednego, nie wspomnianego dotąd wymiaru – czasu historycznego, w którym pokolenie istnieje, po to, aby określić, czy do pojęcia solidarność międzypokoleniowa włączymy tylko „to coś” istniejącego pomiędzy współwystępującymi w jednym czasie pokoleniami, czy rozszerzymy nasze podejście, uwzględniając pokolenia, których już nie ma, lub jeszcze nie ma. W dalszej części niniejszego opracowania odnosić się będę tylko do relacji pomiędzy egzystującymi jednocześnie pokoleniami lub też pomiędzy generacjami obecnie żyjącymi i jeszcze nienarodzonymi. Solidarność z pokoleniami naszych przodków zostawiam na boku, choć zarówno w życiu prywatnym (vide koszty związane ze Świętem Wszystkich Świętych), jak i publicznym (vide katastrofa z 10 kwietnia 2010 r. jako efekt uboczny przeświadczenia o wynikającym z wdzięczności obowiązku wobec nieżyjących już pokoleń) jest ona wyraźnie widoczna.

Przyjrzymy się zatem rozumieniu solidarności międzypokoleniowej z perspektywy nauk o rodzinie, ekonomii i polityki społecznej, tj. tych dyscyplin, które najbardziej się tą kategorią pojęciową interesują. Dyscyplina najczęściej wykorzystująca to pojęcie – gerontologia społeczna – w rzeczywistości odwołuje się zawsze do której z tych perspektyw.

2.2.2. Solidarność międzypokoleniowa z perspektywy nauk o rodzinie

W ramach badań nad rodziną termin solidarność międzypokoleniowa używany jest od blisko półwiecza. Termin ten powstał w nurcie badań związanych z analizą spójności rodziny i łączących ją więzi. Choć trudno znaleźć jakąś jednoznaczną definicję interesującego nas terminu, tradycyjnie, z uwagi na jego złożoność i wieloaspektowość, przyjmuje się, iż wyłonić można pewne stabilne elementy, konstytuujące ową solidarność. Zgodnie z tym podejściem teoretycznym solidarność międzypokoleniowa odnosi się do 6 elementów, bloków opisujących emocjonalną spójność (uczucia), kontakty (siła i częstość związków), odległość geograficzną (struktura), nawyki wspierania (funkcje), zobowiązania wewnątrzrodzinne (normy) oraz umiejętność i chęć porozumienia się (zgodność wewnątrzrodzinna), a mianowicie [Katz, Lowenstein, 2010]:

1) solidarności związku (*associational solidarity*) – określającej wzorzec i częstość interakcji w ramach rodziny w zależności od typu aktywności, w jakiej uczestniczą członkowie rodziny; mierzy się ją np. częstością kontaktów bezpośrednich, telefonicznych, typem wspólnie wykonywanych aktywności;

2) solidarności uczuciowej (*affectual solidarity*) – opisującej typ i stopień pozytywnych uczuć ukierunkowanych na innych członków rodziny oraz stopień odwzajemniania tych uczuć; wskaźnikami są w tym przypadku samoocena uczuć, poczucia bliskości, zrozumienia, szacunku wobec innych członków rodziny oraz samoocena stopnia odwzajemniania wymienionych powyżej uczuć w ramach rodziny;

3) solidarność zgodności (*consensual solidarity*) – mówiącej o stopniu zgodności wartości, postaw i zachowań w rodzinie; mierzonej za pomocą sprawdzania podobieństw odpowiedzi poszczególnych członków rodziny na pytania o wartości, postawy i zachowania oraz samooceny stopnia podobieństwa w tym względzie wyrażanej przez członków rodziny;

4) solidarności funkcjonalnej (*functional solidarity*) – opisującej stopień udzielanej pomocy i wymiany zasobów; ten typ solidarności mierzy się za pomocą pytań o częstość międzypokoleniowej wymiany wsparcia (materialnego, emocjonalnego) oraz pytań o ocenę występowania wzajemności w tym względzie;

5) solidarność normatywna (*normative solidarity*) – mówiącej o sile zobowiązania do wypełniania ról rodzinnych oraz o stopniu wypełniania innych

zobowiązań; mierzy się ją poprzez ocenę ważności rodziny i ról „pokoleniowych” (tj. ról związanych z zajmowaniem w stosunku do innych członków rodziny pozycji przypisanej osobom z innego pokolenia) oraz poprzez ocenę siły zobowiązań wobec rodziców lub dzieci;

6) solidarność strukturalna (*structural solidarity*) – opisuje strukturalne możliwości relacji międzypokoleniowych odzwierciedlonych w liczbie i charakterystykach członków rodziny czy wynikające z ich miejsca zamieszkiwania; wskaźnikami używanymi w tym względzie są te mówiące o liczbie osób wchodzących w skład każdego pokolenia, ich stanie zdrowia, poziomie wykształcenia oraz bliskości zamieszkiwania.

Powyższe wymiary analizowanej kategorii badawczej są powszechnie używane, nawet przez badaczy odwołujących się do zmodyfikowanej wersji tzw. paradygmatu solidarności międzypokoleniowej, tj. włączających do modelu solidarności międzypokoleniowej komponent mówiący o konflikcie między pokoleniami. Jednakże zaznaczyć należy, iż niekiedy ów paradygmat krytykowany jest z uwagi na fakt, iż samo pojęcie solidarności międzypokoleniowa posiada normatywny charakter, co samoistnie prowadzić może idealizowania badanych relacji w rodzinie [Katz, Lowenstein, 2010].

2.2.3. Solidarność międzypokoleniowa z perspektywy ekonomii

Ekonomiści – opisując potencjalnie występujące systemy ekonomiczne – dzielą je na trzy typy: bazujące na zasadzie wymiany, na zasadzie przymusu lub na zasadzie integracji społecznej. „Z ekonomicznego punktu widzenia system przemocy jest systemem jednokierunkowych transferów wymuszonych, system wymiany jest systemem dwukierunkowych transferów w zasadzie ekwiwalentnych, a system integracji jest systemem dobrowolnych transferów jednokierunkowych” [Stacewicz, 1996: 50]. Choć wydawałoby się, iż pojęcie międzypokoleniowej solidarności musi się zasadzać na zasadzie integracji międzypokoleniowej, sytuacja jest zdecydowanie bardziej skomplikowana, albowiem w rzeczywistości mamy zazwyczaj do czynienia ze współwystępowaniem naraz wszystkich tych systemów, które co najwyżej dominują w jakiejś sferze życia. Z uwagi na wzrastający stopień kodyfikacji solidarności międzypokoleniowej – tj. coraz częstsze przekształcanie jej w zapisaną w system prawa umowę międzypokoleniową – oba pozostałe systemy mogą być uwzględniane w analizie tego pojęcia.

Problem solidarności międzypokoleniowej z perspektyw nauk ekonomicznych odnosi się przede wszystkim do trzech płaszczyzn [Attias-Donfut, 1999]:

1) rozdziału w danej chwili dostępnych środków publicznych pomiędzy młodych i starych;

2) równego w przybliżeniu traktowania kolejnych generacji, czyli przede wszystkim na zabezpieczaniu praw emerytalnych przyszłych świadczeniobiorców, tak aby były ekwiwalentne w porównaniu ze świadczeniami obecnych emerytów;

3) uzyskaniu od każdej kolejnej generacji ekwiwalentnego wkładu do wspólnego, dzielonego pomiędzy wszystkich funduszu.

O ile pierwsza płaszczyzna odnosi się przede wszystkim do sfery zarezerwowanej dla polityki społecznej, o tyle dwie pozostałe wchodzą w zakres zainteresowania ekonomistów. Tym dwóm ostatnim podejściom do badanego zagadnienia przyjrzymy się w pierwszej kolejności.

W przypadku pierwszej ekonomicznie rozumianej płaszczyzny solidarności – równego traktowania kolejnych generacji w kontekście zapewnienia porównywalnych co do wartości świadczeń przyszłym emerytom – kwestia ta sprowadza się do doboru metody i techniki dostarczania świadczenia emerytalnego. W tym przypadku wychodzi się z założenia, iż ważny jest wybór takiej techniki i metody, która w jak największym stopniu jest niewrażliwa na długookresowe przemiany demograficzne, ekonomiczne i polityczne, jak i na występujące czasami w sferze gospodarki i polityki krótkookresowe zawirowania. Chodzi zatem nie tylko o ustalenie, czy preferujemy technikę ubezpieczeniową, zaopatrzeniową czy opiekuńczą, ale w każdym przypadku o: 1) wybór zapewniający, z jednej strony, społeczną akceptację przyjętych rozwiązań, z drugiej zaś strony – uwzględnienie przewidywalnych, długookresowych przemian; 2) zapewnienie długookresowej stabilności zastosowanego podejścia (wyeliminowanie bądź zminimalizowanie wpływu cyklicznie występujących zdarzeń nadzwyczajnych, przede wszystkim kryzysów ekonomicznych); 3) „obudowanie” powstałego systemu prawem uniemożliwiającym „grzebanie” w nim w imię doraźnych interesów.

W przypadku drugim – zapewnienia ekwiwalentności wkładu każdego kolejnego pokolenia do funduszu służącego zaspokojeniu potrzeb społecznych – problem jest bardziej skomplikowany, choć połączony z wcześniej wspomnianym (wszak system emerytalny jest ważnym składnikiem przywołanego przed momentem funduszu). Chodzi bowiem o uwzględnienie wieloelementowego systemu transferów różnorodnych zasobów, posiadających jedną wspólną własność – możliwość wyceny, tj. wyrażenia swojej wartości w zmonetaryzowanej formie. W tym przypadku idea solidarności międzypokoleniowej przybiera w najbardziej wyrazistej formie postać w rachunkowości generacyjnej.

2.2.4. Solidarność międzypokoleniowa z perspektywy polityki społecznej

Zainteresowanie relacjami międzypokoleniowymi jest zjawiskiem świeżej daty w polityce społecznej. W rzeczywistości jest to pochodna pojawienia się wcześniej w ramach oddziałującej na nią gerontologii społecznej nowych teorii,

ukierunkowanych na wyjaśnienie kształtu polityki wobec osób starszych – a mianowicie ekonomii politycznej starzenia się (*political economy of ageing*) i ekonomii moralnej (*moral economy*) (Estes 2003). Przypomnę, iż pierwsza z tych koncepcji zasadza się na przekonaniu, iż przebieg starzenia się i starości jest bezpośrednio związany ze specyfiką społeczeństwa, w którym występuje, a zatem nie mogą być analizowane w odizolowaniu od innych zjawisk w tym społeczeństwie występujących, dotyczących zwłaszcza trzech najwidoczniejszych elementów – rodziny, państwa, rynku. Z kolei ekonomia moralna skupia się na pojęciach i relacjach władzy, działaniu i uzyskiwaniu społecznego znaczenia, wychodząc z założenia, iż instytucje rynku pracy, gospodarki, rodziny i państwa jednocześnie odzwierciedlają i kształtują przebieg starzenia się, zaś wszystkie wymienione kategorie pozostają pod wpływem podzielanych przez społeczeństwo norm i zobowiązań. W efekcie takiego podejścia do problemów osób starszych – problemów definiowanych jako te, które stwarzane są przez społeczeństwo jako społeczna konstrukcja odzwierciedlająca rozpowszechnione i akceptowane rozumienie starości i starzenia się – nastąpił wzrost zainteresowania międzypokoleniowością jako pojęciem dotyczącym rodziny, państwa i w coraz większym stopniu instytucji rynkowych.

Innym źródłem zainteresowania relacjami międzypokoleniowymi jest „refamilializacja” (jak nazywa to L. Hantrais (2004)) polityki społecznej, która w dobie niedoborów ekonomicznych uznaje rodzinę za instytucję, na którą przełożyć należy więcej obowiązków wobec osób wymagających największego wsparcia – dzieci i seniorów. Z definicji zatem wzrost wielopokoleniowości w ramach rodziny przekłada się na zauważenie tego zjawiska przez teoretyków i praktyków polityki społecznej. W mniejszym stopniu zauważana jest zmiana relacji międzypokoleniowych w społeczeństwie – pomijając kwestię wpływu starzenia się ludności na zabezpieczenie społeczne, wciąż brak zrozumienia dla ważności przemian struktury ludności według wieku. Tymczasem rozwiązanie większości problemów związanych ze starzeniem się ludności może dokonać się tylko poprzez uzyskanie zgody na to większości elektoratu, co wobec wspomnianego wcześniej „siwienia elektoratu” oznacza konieczność przeformułowania obecnych oczekiwań co do możliwości utrzymania dotychczasowych zasad redystrybucji zasobów pomiędzy poszczególnymi pokoleniami (Wilkoszewski 2008).

W ostatniej kolejności przyjrzeć chciałbym się zobaczyć, jak solidarność międzypokoleniowa wygląda – lub wyglądać powinna – w działaniu.

Solidarność międzypokoleniowa w praktyce to zbiór działań podejmowanych w celu zapewnienia, iż w długim okresie poszczególne generacje będą się nawzajem wspierać w duchu spokoju społecznego. Ów brak konfliktu międzypokoleniowego jest osiągalnym dezyderatem, albowiem we współczesnej Europie – w przeciwieństwie do USA – brak jest silnie artykułowanych spój międzygeneracyjnych na

poziomie makro. Te, które obecnie występują, w większym stopniu dotyczą przywództwa kulturowego, niż redystrybucji zasobów materialnych lub władzy.

Najważniejszymi wymiarami operacyjnie rozumianej solidarności międzypokoleniowej są [AGE, 2009]:

- planowanie przestrzeni publicznej: z uwagi na to, iż przestrzeń publiczna (realistycznie – przestrzeń miejska) projektowana była dotychczas przede wszystkim z punktu widzenia uwzględnienia interesów osób w sile wieku, brak jest zarówno „małej infrastruktury” (ławek, ścieżek dla pieszych, placów zabaw, parków lub innej przestrzeni zielonej zlokalizowanej blisko miejsca zamieszkiwania, przejść dla pieszych dostosowanych do potrzeb osób starszych czy dzieci), sklepów umiejscowionych blisko miejsca zamieszkiwania, sprawnej i umożliwiającej dojazd do kluczowych miejsc komunikacji miejskiej (odnośnie do dostosowania przestrzeni publicznej do potrzeb osób starszych zob. [Niezabitowski, 2008; Rzeczyński, 2009]);

- dostosowywanie mieszkań do potrzeb mieszkańców: chodzi zarówno o lepszą adaptację zajmowanych przez jednostki mieszkań do potrzeb ich etapu życia (problemów wieku starszego, problemów z wychowywaniem małych dzieci), jak i o bardziej elastyczne formy zamiany mieszkań bądź współzamieszkiwanie osób spokrewnionych i niespokrewnionych – ludzie młodzi w wielu przypadkach nie mogą znaleźć dostępnych ekonomicznie mieszkań, z kolei osoby starsze, znajdujące się w fazie „pustego gniazda” borykają się niekiedy z problemem utrzymania nadmiernie dużego w stosunku do aktualnych potrzeb mieszkania;

- transport publiczny dostosowany do potrzeb mieszkańców niezależnie od ich wieku, czy poziomu sprawności;

- polityka rodzinna, która w większym stopniu powinna uwzględniać fakt, iż współczesna rodzina to struktura wielopokoleniowa, odznaczająca się zróżnicowaną formą, rosnącą aktywnością zawodową kobiet, będących jednocześnie matkami – niezbędny jest zatem rozwój usług społecznych ukierunkowanych na ułatwienie godzenia różnych obowiązków rodzinnych (przede wszystkim opieka nad małymi dziećmi i osobami niepełnosprawnymi) z tymi pozarodzinnymi (przede wszystkim z pracą zawodową), usług uwzględniających różnorodność form życia małżeńsko-rodzinnego, a tym samym różnorodność występujących potrzeb;

- zapewnienie godnego poziomu życia w każdym wieku – chodzi zatem zarówno o wyeliminowanie ubóstwa pewnych grup wieku nie posiadających dochodów z pracy (dzieci, seniorów), wprowadzenie płacy minimalnej, zapewniającej środki na utrzymanie się aktywnym zawodowo, zapewnienie wystarczająco hojnego systemu emerytur, rent i zasiłków (dla bezrobotnych, rodzinnych).

- działania w sferze rynku pracy – zdawać sobie należy sprawę, iż wszelkie zawirowania na rynku pracy, wynikające z cyklicznie powtarzających się okresów recesji, jak i zdarzeń nadzwyczajnych, w pierwszej kolejności odciskają swe piętno

na dwóch grupach: ludziach młodych, rozpoczynających karierę zawodową, oraz tych, którzy znajdują się w wieku bezpośrednio poprzedzającym ten, który w danym społeczeństwie uchodzi za właściwy do przejścia na emeryturę. Osoby te są w pierwszej kolejności zwalniane, zachęcane do przejścia na emeryturę, w ostatniej zaś zatrudniane. Ważnym elementem działań w tym zakresie jest wprowadzenie takich form pracy, które umożliwiają występowanie wewnątrzrodzinnej solidarności międzypokoleniowej, a zatem przynajmniej nie karzą za wychowywanie potomstwa, czy opiekowanie się chorymi lub niepełnosprawnymi krewnymi.

- promowanie oddolnych, obywatelskich inicjatyw ukierunkowanych na umocnienie solidarności międzypokoleniowej – w tym również poprzez umocnienie poczucia przynależności do „małej ojczyzny”, czy świadomości potrzeb innych grup wieku.

Do powyższej listy dołączyć należałoby jeszcze jeden dezyderat – eliminację wszelkich przejawów dyskryminowania w zależności od wieku i ograniczanie skali stereotypizacji budowanej na bazie wieku [Szatur-Jaworska, 2008; Szukański, 2008c]. Problem ten – dostrzegany raptem od niecałego półwiecza – zyskuje obecnie bardzo na znaczeniu, zgodnie z zdroworozsądkową konstatacją, iż każde pozytywne działanie napotyka się z pewnymi przeszkodami, z których najpoważniejsze to te mentalne, tkwiące w nas samych. Do tego wątku powrócimy w rozdziale czwartym.

2.2.5. Zasady solidarności międzypokoleniowej

Niezależnie od wybranej perspektyw, za każdym razem, dokonując wyborów odnośnie do alokacji zasobów, stosować się należy do kilku podstawowych zasad, którymi kieruje się solidarność międzypokoleniowa [Lumer, 2006]. Oto one:

- 1) zasada etycznego hedonizmu, mówiąca, iż osiągnięcie pomyślności (rozumianej jako wypadkowa dobrobytu i dobrostanu oraz okresu ich trwania) jest realną, moralną wartością, na osiągnięcie której w pierwszym rzędzie ukierunkowane są indywidualne i społeczne działania;

- 2) zasada uniwersalizmu w zakresie korzystania z możliwości osiągnięcia pomyślności, głosząca, iż wszystkie jednostki ludzkie powinny mieć taką samą możliwość cieszenia się ze spełnienia zasady etycznego hedonizmu, przy czym słowo wszystkie odnosi się również do perspektywy temporalnej – przyszłych pokoleń;

- 3) zasada „priorytetyzmu”, mówiąca, iż podejmowane działania w sytuacji dokonywania wyborów ich kolejności powinny w pierwszym rzędzie uwzględniać jednostki znajdujące się w gorszej sytuacji; zasada ta zatem określa, jak pomyślność winna być osiągnięta, zaznaczając względność celów szczegółowych;

4) zasada ograniczoności zobowiązań, odnosząca się do granicy odpowiedzialności za innych, określająca maksymalne poświęcenie dostępnych zasobów na rzecz realizacji interesów innych;

5) zasada efektywności, zgodnie z którą zobowiązania wobec innych powinny być podejmowane w tych sferach, w których mogą być skuteczne i efektywne, tj. dokonując wyboru działań, należy uwzględnić relację nakładu i efektu, aby móc w rezultacie zrealizować więcej dobra w warunkach ograniczoności posiadanych zasobów.

W przypadku solidarności rozumianej temporalnie – tj. uwzględniania interesów pokoleń nieegzystujących w tym samym czasie – pojawia się kilka dodatkowych, praktycznych kwestii [Birnbacher, 2006: 29-30]:

1) Problem czasowego zakresu odpowiedzialności za przyszłe pokolenia (jaki okres powinien być brany pod uwagę?);

2) Kwestia ontologicznego zakresu – wobec kogo mamy zobowiązania?

3) Kwestia przedmiotowego zakresu odpowiedzialności – za co mamy odpowiadać?

4) Problem ważności odpowiedzialności za przyszłość wobec odpowiedzialności za teraźniejszość – więcej zasobów na rozwiązywanie dzisiejszych czy przyszłych problemów?

5) Problem motywowania ludzi do zaakceptowania i przejęcia odpowiedzialności za przyszłe pokolenia – w imię czego

Wszystkie powyższe kwestie szczegółowe muszą być uwzględniane w przypadku dokonywania wyborów działań zgodnie z zasadą solidarności międzypokoleniowej.

Podsumowując powyższe wywody, można powiedzieć za J.-Ch. Tremmelem [2009: 65], iż solidarność międzypokoleniowa oznacza zaspokajanie potrzeb dzisiejszych generacji bez ograniczania zdolności przyszłych pokoleń do zaspokajania swych potrzeb. Ten sam autor, kończąc swe rozważania, wręcz „podbija bębenek”, twierdząc, iż zasada ta wymaga, aby możliwości zaspokojenia potrzeb przez przeciętnego członka następnej generacji były lepsze niż typowego przedstawiciela generacji żyjącej obecnie [Tremmel, 2009: 199]. Tym samym solidarność międzypokoleniowa oznacza uwzględnianie w podejmowanych obecnie decyzjach skutków naszych działań dla pokoleń przyszłych w taki sposób, aby nie ograniczać znacząco możliwości ich rozwoju.

2.3. Umowa międzypokoleniowa

2.3.1. Kontrakt międzypokoleniowy

Tym samym przejść możemy do drugiego terminu – umowa międzypokoleniowa, który używać będę zamiennie z pojęciem kontrakt intergeneracyjny – posiadającego dwoisty charakter. Umowa międzypokoleniowa obejmuje bowiem dwie składowe – kontrakt publiczny i ten prywatny. Kontrakt publiczny możemy zdefiniować jako umowę pozwalającą na określenie celów i narzędzi realizacji polityki społecznej poprzez transfer zasobów znajdujących się w posiadaniu jednostek wchodzących w skład różnych generacji za pośrednictwem z jednej strony podatków i quasi-podatków, z drugiej zaś wydatków publicznych. Jednocześnie umowa prywatna może być określona jako porozumienie określające dostęp poszczególnych członków rodziny do wyznaczników statusu znajdujących się w dyspozycji danej grupy spokrewnionych i spowinowaconych jednostek. Jak zatem widać, umowa prywatna posiada szerszy zakres. Choć bowiem kontrakt publiczny również zawiera w sobie elementy pozaekonomiczne (np. określenie w przepisach prawa grup wieku uprawnionych szczególnych do szczególnego wspierania lub też określenie grup wieku dysponujących biernym i czynnym prawem wyborczym), jego istota dotyczy redystrybucji zasobów materialnych.

Podkreślić należy przy tym współzależność pomiędzy obydwoma formami kontraktu – normy i zachowania rodzinne odnośnie do obowiązku opieki nad dziećmi, seniorami i osobami niepełnosprawnymi określają oczekiwania formułowane pod adresem polityki społecznej (zasada subsydiarności). Z drugiej strony, ograniczenia finansowe i ideologiczne wspomnianej polityki wymuszają zmianę zachowań – a pośrednio również i norm – w ramach rodziny (zgodnie z zasadą, iż ulec muszą zmianie ramy wymiany, gdy do relacji pomiędzy dwoma generacjami miesza się „ten trzeci”). Warte wzmianki jest starszeństwo umowy prywatnej (ta bowiem istnieje odkąd tylko pojawiła się instytucja rodziny), umowa publiczna odnośnie do redystrybucji zasobów materialnych jest bowiem względnie nowej proveniencji, zapoczątkowana została na dobrą sprawę dopiero w ostatniej ćwierci XIX wieku.

Publiczny kontrakt międzypokoleniowy to zbiór zasad określających kto, jak długo i na jakich zasadach może pobierać naukę, od kiedy można zaprzestać pracy zawodowej, kiedy i w jakiej wysokości można uzyskać prawo do świadczenia emerytalnego, komu i w jakim zakresie przysługuje uprawnienie do korzystania z publicznego systemu opieki zdrowotnej, kto i w jakim zakresie może ubiegać się o pomoc oferowaną rodzinom z małymi dziećmi. Jak widać zatem, najważniejszymi instrumentami międzypokoleniowej redystrybucji zasobów są systemy: emerytalny, ochrony zdrowia, edukacji, świadczeń rodzinnych. Kontrakt publiczny możemy zdefiniować jako umowę pozwalającą na określenie celów i narzędzi realizacji

polityki społecznej poprzez transfer zasobów znajdujących się w posiadaniu jednostek wchodzących w skład różnych generacji za pośrednictwem z jednej strony podatków i quasi-podatków, z drugiej zaś wydatków publicznych. Zaznaczyć przy tym wypada, iż choć kontrakt publiczny również zawiera w sobie elementy pozaekonomiczne (np. określenie w przepisach prawa grup wieku uprawnionych do szczególnego wspierania lub też określenie grup wieku dysponujących biernym i czynnym prawem wyborczym), jego istota dotyczy redystrybucji zasobów materialnych.

Publiczny kontrakt przybiera dwojaką postać w zależności od tego, czy uwzględnia się w nim interesy jedynie istniejących obecnie, czy również i przyszłych pokoleń. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z typową redystrybucją posiadanych zasobów, z kolei w drugim przypadku dwa podstawowe sposoby uwzględniania interesów następców to ograniczanie wysokości długu publicznego (a zatem bieżącej konsumpcji dokonywanej kosztem konsumpcji w przyszłości, a zatem za którą z definicji w dużej części płaci ktoś inny) oraz redukcja zużycia nieodnawialnych zasobów naturalnych (a najlepiej ich substytucja tymi odnawialnymi).

Choć, co oczywiste, w większości przypadków dyskusja o kontrakcie międzypokoleniowym odnosi się do pierwszego rozumienia, z uwagi na występującą „demokratyzację czasu” coraz częściej umowa uwzględnia przyszłe pokolenia w imię odpowiedzialności za nie.

Używając terminu kontrakt międzypokoleniowy, pamiętać należy o tym, iż w filozofii społecznej trwa spór, na ile sam termin jest odpowiedni, na ile jest zgodny z zasadami typowymi dla istoty umowy między dwiema stronami. Główne zastrzeżenia dotyczą trzech kluczowych elementów, na których teoria umowy bazuje – współpracy, porozumienia i równości między stronami umowy [Gardiner, 2009]. Niezależnie bowiem z której z dwóch głównych szkół analizy pojęcia wyjdziemy (tj. od bazującego na dbałości o interes własny kontraktarianizmu, czy zakładającego, iż to zobowiązanie do publicznego uzasadniania standardów moralnych jest czynnikiem zachęcającym do działania – kontraktualizm) pojawiają się zastrzeżenia dotyczące spełnienia przez umowę międzypokoleniową warunków opisanych tymi trzema pojęciami. Wszak umowa ta opisuje relacje pomiędzy pokoleniami odległymi od siebie w czasie, a często niewspółgzystującymi. Tym samym trudno jest mówić o współpracy, która z definicji wymaga współdziałania, tj. działania w tym samym czasie, a zatem zasada się na możliwości interakcji, odwzajemnionych kroków. Podobne zastrzeżenie mieć można do pojęcia porozumienia – w sytuacji braku możliwości wymiany poglądów i braku możliwości negocjowania warunków umowy międzypokoleniowej mamy do czynienia *de facto* z narzuceniem umowy przez jedną stronę. W efekcie niespełniony jest również i trzeci podstawowy warunek każdej umowy społecznej – równość stron. Pomijając oczywistą możliwość pomijania interesu nieistniejących

pokoleń, ważną kwestią jest interpretowanie owych interesów, zgodnie z duchem prezytyzmu, w kategoriach wartości wyznawanych przez stronę opisującą dany kontrakt.

Nie są to jednak jedyne zastrzeżenia stawiane wobec pojęcia kontraktu międzypokoleniowego [Gardiner, 2009]. Znakiem zapytania opatrzona jest kwestia ważnego z punktu widzenia celowości każdej umowy społecznej produkowania przez nią „nadwyżki” korzyści nad kosztami dla obu stron. Wspomniana powyżej nierówność stron samoistnie kwestionuje występowanie takowej „nadwyżki”, zwłaszcza że zazwyczaj brak jest możliwości dokonania wyceny przyszłych kosztów i korzyści z długotrwałego funkcjonowania zawartej umowy. Innym zastrzeżeniem czynionym przez radykałów jest problematyczność naszych zobowiązań wobec przyszłych pokoleń („a co potomność uczyniła dla nas?”), aczkolwiek ten problem zazwyczaj bywa rozwiązany poprzez przechodniość zobowiązań – to, czego nie otrzymamy od potomnych, otrzymaliśmy do przeszłych pokoleń, które z kolei od nas nic – poza pamięcią i dbałością o pozostawione relikty – również nie otrzymały.

Przedstawione powyżej zastrzeżenia odnoszą się do umowy łączącej pokolenia niewspółwystępujące, brak jest tego typu uwag odnośnie do umowy łączącej generacje żyjące w tym samym czasie.

2.3.2 Zasady umowy międzypokoleniowej

2.3.2.1. Zasady ogólne

Ponieważ umowa międzypokoleniowa – podobnie jak i inne kontrakty – analizowana bywa najczęściej w kategoriach wymiany, a zatem zrównoważonych w ramach pewnego okresu przepływów zasobów, jej podstawowymi zasadami są ekwiwalentność, odroczość i przechodniość.

Pierwsza z tych zasad odnosi się do pojęć sprawiedliwości i równości międzypokoleniowej. Nie wnikając w niniejszym miejscu głębiej w rozumienie tych wyjaśnionych dalej kategorii (zob. pkt 2.3.2.2.), wyjaśnijmy że pojęcia te rozumiane są zazwyczaj się na dwa sposoby: *sensu largo* i *sensu stricto*. W pierwszym znaczeniu chodzi jedynie o uwzględnianie interesów innych generacji przy podejmowaniu decyzji, w znaczeniu drugim, zawężającym, ale jednocześnie bardziej restrykcyjnym, celem jest zrównoważenie praw i obowiązków poszczególnych generacji, co rozumiane jest na kilka sposobów – najczęściej jako dążenie do uzyskania od każdej kolejnej generacji równego w ujęciu względnym w stosunku do uzyskanego przez to pokolenie dochodu wkładu do wspólnego, dzielonego pomiędzy wszystkich funduszu. Zdecydowanie częściej stosowane jest przy tym podejście węższe, *sensu stricto*.

Zdawać sobie należy sprawę, że wspomniana ekwiwalentność może być zagrożona występowaniem zmian dotyczących życia kolejnych pokoleń tej samej rodziny (zagroża to umowie prywatnej) i dotyczących całych zbiorowości (nastawia to na szwank zarówno umowę prywatną, jak i publiczną). Czynniki „zaburzającymi” ekwiwalentność umowy międzypokoleniowej są: w skali mikro (umowa wewnątrzzrodzinna) – ryzyka mikrodemograficzne (zgony, rozwody, bezdzietność, zmiana miejsca zamieszkiwania), zaś w skali makro (kontrakt publiczny) – ryzyka makrodemograficzne (umieralność, rozwodowość, bezdzietność, migracje) oraz kryzysy społeczne o charakterze politycznym (np. wojny), ekonomicznym (przede wszystkim wysoki poziom bezrobocia), czy aksjologiczno-obyczajowym (okresy gwałtownej zmiany dominującego systemu wartości).

Z kolei zasada odroczonej wymiany rozumiana jest również dwójako. Z jednej strony bowiem występuje odroczonej wymiana w trakcie życia jednostki, co oznacza, iż okresy dodatniego i ujemnego salda transferów międzypokoleniowych występują przemienne. Z drugiej jednak strony odraczanie wymiany przekraczać może horyzont życia jednego pokolenia, w sytuacji gdy świadomie godzimy się na przekazywanie części posiadanych zasobów w ramach kontraktu międzypokoleniowego generacjom jeszcze nie narodzonym. Ta ostatnia sytuacja występuje w przypadku umowy publicznej w sytuacji np. podejmowania działań proekologicznych, za które płacimy dziś, choć z korzyściami z nich cieszyć się będą głównie przyszłe, nienarodzone często generacje, zaś w ramach umowy prywatnej w przypadku spadków obejmujących „dziedzictwo rodzinne”, tj. niezbywalne zasoby znajdujące się w posiadaniu rodziny od kilku pokoleń. Z zasadą odroczonej wymiany nieodłącznie spleciona jest przechodność. Skoro mamy bowiem do czynienia z możliwością odroczenia „spłaty” do momentu wymarcia „wierzyciela” rodzi się pytanie, co się dzieje, gdy w wymianę zasobów znajdujących się w posiadaniu różnych generacji zaangażowanych jest wiele osób (dzieje się tak zwłaszcza w przypadku umowy publicznej), a tym samym istnieje możliwość albo „nadmiernego” odroczenia, albo świadomego unikania realizacji zobowiązań wynikających z kontraktu międzypokoleniowego. Mamy wówczas do czynienia z wymianą pośrednią lub uogólnioną [Thomése i wsp., 2005]. W pierwszym przypadku zasada wzajemności okazuje się być przechodnia – „skoro X pomógł Y, a Y wspierał Z, to spłatą zobowiązań niech będzie pomoc oferowana X przez Z”. W drugim przypadku w języku potocznym mówimy o altruizmie, gdyż temu typowi wzajemności nie towarzyszy po udzieleniu komuś pomocy oczekiwanie uzyskania rekompensaty od tej samej osoby czy w zbliżonym *quantum*. Wreszcie pamiętać musimy, iż w przypadku kontraktu międzypokoleniowego publicznego wpisany jest on w szersze ramy redystrybucji, obejmującej również redystrybucję wewnątrzpokoleniową, z którą transfery międzypokoleniowe splecione są choćby za

pośrednictwem wpływu cyklu życia na kształtowanie się posiadanych zasobów i intensywność odczuwanych potrzeb.

Generalnie umowa międzypokoleniowa jest niespisana, aczkolwiek w przypadku dystrybucji zasobów materialnych i władzy mamy do czynienia z kodyfikacją jej najważniejszych elementów, tj. wyraźnym ich zapisem w przypadku umowy publicznej i określeniem ogólnych ram kontraktu w przypadku umowy prywatnej. Co oczywiste, podstawowym celem kodyfikacji takiego kontraktu – niezależnie od jego rodzaju – jest jednoznaczne określenie, czego inni oczekują od nas i czego my sami możemy oczekiwać od innych. Choć jednoznaczna artikulacja praw i obowiązków poszczególnych jednostek i generacji byłaby najlepszym rozwiązaniem, brak spisanej umowy nie oznacza, że jednostki i instytucje zachowują się tak, jakby jej nie było. Jest ona częścią świadomości społecznej, choć brak kodyfikacji pociąga za sobą płynność i niedookreśloność niektórych praw i obowiązków [Walker, 1996]. Podkreślenia godny jest przy tym spadek znaczenia w ostatnich dekadach „naturalnego” rozumienia zasad kontraktu międzypokoleniowego i rozszerzania się zakresu ich definiowania i kodyfikowania wraz ze wzrostem zainteresowania nauki – zwłaszcza ekonomii i etyki – problematyką wymiany intergeneracyjnej [Bindé, 2004]. Definiowanie i kodyfikowanie występują zgodnie ze starym wzorcem odnoszącym się i do innych sfer życia – warunkiem wstępnym ich wystąpienia jest, z jednej strony, umiejętność dokonania pomiaru wartości zasobów poddanych wymianie, z drugiej zaś – odejście od postrzegania umowy w kategoriach „nadprzyrodzonych”, innych niż dobrowolny kontrakt handlowy.

W każdym przypadku umowa międzypokoleniowa bazuje na osadzonych w społecznej świadomości przekonaniach i wartościach odnośnie do tego, co jest dobre, sprawiedliwe i właściwe dla społeczności oraz poszczególnych grup i jednostek. Wspomniane przekonania i wartości nie są stałe w czasie, albowiem wraz ze zmianami struktur społecznych (rosnąca złożoność, racjonalizacja, wzrastająca specjalizacja) natura społecznej umowy zmienia się, stając się coraz bardziej złożona i wielowymiarowa. Specyfiką bowiem każdej umowy społecznej jest jej dwojaki charakter – orientacji na przyszłość towarzyszy bowiem tymczasowość, osadzenie w „tu i teraz” [Bindé, 2004]. Kontrakt zatem jest stale monitorowany, poddawany rewizjom, poprawiany, lecz równocześnie wprowadzane zmiany uzyskują względną trwałość, stając się bazą przede wszystkim do formułowania gwarancji związanych z prawami wynikającymi z podlegania umowie. Z definicji owe zmienne przekonania i wartości są podzielane w danym momencie przez dominującą większość osób „związanych” kontraktem, niezależnie przy tym, czy zgodne z umową warunki szczegółowe są dla tych osób korzystne czy nie [Hendricks, 2005].

W ścisłym związku z powyższym pozostaje kwestia dobrowolności/przymusu kontraktu międzypokoleniowego. Problem ten jest w zasadzie pomijany w litera-

turze przedmiotu, przede wszystkim z uwagi na występującą dwoistość – z jednej strony bowiem zrąb umowy międzypokoleniowej jest nam narzucany w postaci zasad, na których opiera się dana grupa społeczna (społeczeństwo, rodzina), zasad, których odrzucenie związane jest z różnorodnymi sankcjami podejmowanymi wobec *free ridera*. Z drugiej strony jednakże – zwłaszcza w przypadku transferu zasobów niematerialnych – zasady są mniej sztywne, a rezultacie kształt kontraktu odnoszącego się do redystrybucji tych zasobów – szczególnie w przypadku małych grup – wynika z ustaleń jednostek dobrowolnie biorących udział w wymianie. Generalnie, jak się wydaje, śledząc ewolucję instytucji społecznych w ostatnich dekadach, wzrastająca mobilność przestrzenna i społeczna, wzrastająca samodzielność funkcjonalna i ekonomiczna tych grup, które w trakcie dorosłego życia tradycyjnie uzależnione były w największym stopniu od innych – młodzieży i seniorów, przekładają się na wzrost sfery dobrowolności, zarówno poprzez wybór intensywności i typu kontaktu z rodziną, jak i kraju zamieszkiwania. Jednakże powyższe zmiany w większym stopniu wpływają na labilność umowy prywatnej niż tej publicznej.

2.3.2.2. Zasada sprawiedliwości międzypokoleniowej

W niniejszym podpunkcie skupić się chciałbym na podstawowej zasadzie publicznego kontraktu międzypokoleniowego – zasadzie sprawiedliwości międzypokoleniowej. Jest ona odpowiednikiem rudymenarnych zasad kontraktu prywatnego, którymi są wzajemność (rozumiana jako utrzymywanie się stałego wzorca wsparcia międzypokoleniowego w ramach cyklu życia – etapy otrzymywania pomocy są rozdzielone etapem charakteryzującym się przewagą udzielania wsparcia), uczucie (chodzi tu o przeciwieństwo instrumentalnego traktowania kontraktu międzypokoleniowego; jest on pochodną życia rodzinnego, nie zaś celem samym w sobie założenia rodziny) i obowiązek. Powyższa zasada publicznego kontraktu intergeneracyjnego jest w coraz większym stopniu brana pod uwagę przy projektowaniu długookresowych rozwiązań w sferze polityki społecznej. Zaznaczyć jednakże należy, iż omawiając różnorodne kwestie związane ze sprawiedliwością międzypokoleniową abstrahować będziemy od problematyki sprawiedliwości wewnątrzpokoleniowej, choć niezwykle interesującym zagadnieniem byłoby określenie relacji pomiędzy tymi dwoma pojęciami.

Kiedy omawiamy kontrakt międzypokoleniowy, rozpatrywać go można w dwóch kategoriach – równości i sprawiedliwości (lub w postaci zamiennej pary pojęć – nierówności i niesprawiedliwości). W obu przypadkach wnikliwa analiza prowadzi do wniosku, iż mówić można o różnych rodzajach równości i sprawiedliwości. Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjmijmy, iż pojęcie nierówności ma szersze zastosowanie niż pojęcie niesprawiedliwości, gdyż o ile

każda niesprawiedliwość zakłada występowanie nierówności, o tyle nie w każdym przypadku nierówności mówić można o niesprawiedliwości (przykładem niech będą choćby zagadnienia związane ze stanem zdrowia poszczególnych generacji, czy generalnie cechy zdeterminowane przez czynniki biologiczne czy fizjologiczne). Zdając sobie sprawę z problemów natury etycznej związanych z kwestią równości, skoncentrujemy uwagę na sprawiedliwości międzypokoleniowej, w niektórych tylko przypadkach odwołując się do koncepcji równości intergeneracyjnej. Często te dwa pojęcia są ze sobą utożsamiane, choć nawet pobieżne ich porównanie wskazuje na newralgiczne rozbieżności ich znaczenia. Tym niemniej dla potrzeb niniejszego opracowania dokonam takiego uproszczenia, wychodząc z założenia, iż najprostszą definicją sprawiedliwości międzypokoleniowej jest równość praw i obowiązków poszczególnych generacji.

Sprawiedliwość międzypokoleniowa to pojęcie, które pojawiło się w słowniku współczesnych nauk humanistycznych i społecznych na początku lat 1970., dzięki pracy J. Rawlsa [1994] „Teoria sprawiedliwości”. Sama koncepcja sprawiedliwości międzypokoleniowej jest starszej daty, albowiem badacze zagadnienia doszukują się jej znajomości (zaznaczymy, znajomości zasady, nie zaś wyartykułowanego pojęcia) znacznie wcześniej, zarówno u biblijnych żydów, jak i w pracach Platona, czy – wśród nowożytnych – u osiemnastowiecznego angielskiego filozofa E. Burke’a [Auerbach, 1995]. Brak zainteresowania koncepcją w wieku XIX i przez większą część wieku XX łączony jest z rozpowszechnionym w tym okresie optymistycznym poglądem, iż napędzany prywatną przedsiębiorczością rozwój nauki i techniki rozwiązuje powoli, zaś w przyszłości rozwiąże w pełni, wszelkie problemy nurtujące ludzkość, a tym samym z wiarą, iż kolejne pokolenia żyjących ludzi doświadczać będą coraz bardziej udanego przebiegu życia. Tym samym rozważanie, czy realizacja takiego scenariusza jest sprawiedliwa z międzypokoleniowego punktu widzenia, czy też nie, nie posiadało sensu wobec oczekiwanej nieuchronności rozwoju.

Świadomość zagrożeń dla realizacji takiego rozwoju wypadków, jaka pojawiła się na przełomie lat 1960. i 1970. w rezultacie debaty nad wyczerpywalnością zasobów naturalnych i ryzykiem ekologicznym związanym z uprzemysłowieniem, stanowiła pożywkę dla gruntownych przemyśleń nad wzajemnymi prawami i obowiązkami poszczególnych generacji, zwłaszcza z uwzględnieniem generacji przyszłych, jeszcze nienarodzonych. Wraz z coraz powszechniejszym definiowaniem współczesności w kategoriach niezapewniającego stałego postępu społeczeństwa ryzyka, zainteresowanie kwestią sprawiedliwości międzypokoleniowej wciąż jest podtrzymywane.

Tradycyjnie, kiedy mowa o sprawiedliwości badacze zagadnień społecznych myślą przede wszystkim o równości „horyzontalnej” (takie samo traktowanie osób wchodzących w skład homogenicznych grup) i – rzadziej – „wertikalnej” (równe traktowanie poszczególnych, różniących się między sobą – np. wiekiem – grup).

Bardzo rzadko podejmowane jest natomiast zagadnienie równości „temporalnej”, tj. kwestia równego traktowania jednorodnych grup i całej populacji na tych samych etapach cyklu życia i w trakcie całego cyklu życia w długim, przekraczającym horyzont czasu jednej generacji okresie. Tymczasem kiedy mówimy o równości i sprawiedliwości międzypokoleniowej z oczywistych względów nie interesuje nas pierwszy typ równości, lecz nasza uwaga koncentruje się na dwóch pozostałych. W zależności od tego, jak zdefiniujemy pojęcie generacji, zainteresowani będziemy bądź sprawdzeniem relacji w zakresie praw i obowiązków pomiędzy żyjącymi w danej chwili jednostkami wchodzącymi w skład różnych grup wieku (równość i sprawiedliwość „wertikalna”), bądź określeniem, czy z długookresowego punktu widzenia zapewnione jest równe traktowanie osób pochodzących z różnych „roczników” znajdujących się na tym samym etapie życia (równość i sprawiedliwość „temporalna”).

Problemy z badaniem sprawiedliwości międzypokoleniowej wynikają dodatkowo z trzech innych czynników [Thompson, 1992]. Po pierwsze, nadmiernego uogólniania sprawiedliwego traktowania poszczególnych generacji z wydatkowaniem publicznych środków, zwłaszcza w ramach systemów zabezpieczenia socjalnego. Po drugie, nadmiernego upolityczniania dyskursu dotyczącego tego zagadnienia poprzez uwypuklanie problemów powstałych wskutek krótkookresowych problemów, głównie budżetowych. Po trzecie, w samej literaturze poświęconej problematyce wieku i relacji międzypokoleniowym brak jest zdecydowanych wniosków, co wynika w znacznym stopniu z niedojrzałości konceptualnej i metodologicznej badań nad tymi zagadnieniami¹⁹. Dodatkowo wspomnieć należy o czwartej trudności. Nawet dokonując samoograniczenia poprzez skupienie się na tych elementach sprawiedliwości międzypokoleniowej, na które bezpośredni wpływ ma ingerencja państwa, przy omawianiu najważniejszych kwestii związanych z powyższym zagadnieniem zmuszeni jesteśmy do poruszania zaskakująco szerokiego zestawu wątków szczegółowych.

Kolejnym problemem, jaki się pojawia, jest kwestia granic czasowych, dla których sensowne jest posługiwanie się pojęciem równości, a zwłaszcza sprawiedliwości międzypokoleniowej (szczególnie w przypadku uwzględniania zróżnicowania w ramach danej generacji). Chodzi tak naprawdę przede wszystkim o kwestie nierówności i niesprawiedliwości pojawiających się w przeszłości i o problem możliwej rekompensaty tych nierówności.

¹⁹ Przykładem tego typu problemów niech będzie fakt, iż dla większości badaczy zagadnienia problem sprawiedliwości międzypokoleniowej sprowadza się do rozdysponowania publicznych wydatków związanych z zabezpieczeniem społecznym, ochroną zdrowia i edukacją, całkowicie pomijane są natomiast problemy związane przykładowo z: zwolnieniami podatkowymi, stopą procentową, subsydiowaniem mieszkalnictwa, prawem pracy, bodźcami do oszczędzania, aktywnością zawodową, itp.

Bezpośrednio związanym z tym problemem jest interesujące pojęcie generacji częściowej (*partial generation*), przez które rozumie się subpopulację wchodzącą w skład danej generacji posiadającą szczególne doświadczenia wynikające z przynależności do danej grupy społecznej czy zawodowej [Becker, 2000]. Pojęcie to może być przykładowo wykorzystywane do rozpatrywania kwestii rekompensowania występujących w przeszłości niesprawiedliwości o charakterze wertykalnym. Jako przykład tego typu problemów przywołać można żądania formułowane pod adresem rządu federalnego USA przez niektórych działaczy organizacji Afroamerykanów wypłacania przez władze Stanów Zjednoczonych odszkodowań potomkom czarnoskórych niewolników, co miałyby zrehabilitować dziedziczną nierówność i niesprawiedliwość. Roszczenia te bazują na związanym z zasadą międzypokoleniowej sprawiedliwości podejściu uznającym, iż w uzasadnionych przypadkach ludzie mogą zasługiwać na rekompensatę za niektóre zdarzenia, jakie miały miejsce przed ich urodzeniem, o ile ich dzisiejsze położenie jest gorsze niż w sytuacji braku owych początkowych niekorzystnych zdarzeń [Sher, 1992]. Podstawowymi problemami, jakie w takim przypadku występują, jest z jednej strony kwestia dawności uznawanych roszczeń, z drugiej zaś fakt braku pełnej informacji o przeszłości i o przebiegu alternatywnej historii (bezpośrednio z tym związana jest trudność związana z tym, że w przypadku większości osób żyjących współcześnie mieliśmy w przeszłości z występowaniem w przeszłości zdarzeń, które jednocześnie wpływają na ich życie zarówno obniżając, jak i podwyższając poziom i jakość ich życia). W pierwszym przypadku najczęściej uznaje się, iż waga roszczeń zmniejsza się wraz z upływem czasu, bądź z zwiększaniem się liczby generacji, jakie przyszły na świat od momentu wystąpienia niekorzystnego zdarzenia (w rezultacie roszczenia „świeższe” mają większą siłę niż te odnoszące się do okresu wcześniejszego). Bardziej skomplikowany jest drugi przypadek, albowiem najczęściej nie dysponujemy wystarczająco dokładnymi informacjami, które umożliwiłyby przywrócenie dystrybucji zasobów, jaka miałaby miejsce w sytuacji braku wystąpienia zdarzenia zakłócającego²⁰ (rodzą się pytania, np. co z osobami wśród których przodków znajdowały się zarówno beneficjanci, jak i poszkodowani, a przede wszystkim z jakich środków należałoby pokrywać rekompensatę²¹). Pojawia się kwestia niestabilności w długim okresie praw własności, które samoczynnie pod wpływem

²⁰ Alternatywną możliwością jest osiągnięcie stanu możliwie najbliższego takiej niezakłóconej sytuacji.

²¹ Pytaniem o dość abstrakcyjnym charakterze rodzącym się w takim przypadku jest pytanie o to, czy w przypadku niewystąpienia zdarzenia zakłócającego wysuwający roszczenia pojawiliby się na świecie. W przypadku negatywnej odpowiedzi na tak sformułowane pytanie, pojawia się samoistnie kwestia, czy w takim przypadku osoby te mają prawo wyrażania jakichkolwiek żądań (jak ktoś, kto w odmiennej sytuacji nie urodziłby się, może żądać kompensaty za niższy poziom i jakość życia?) – zob. [Sher 1992: 51].

procesu zmiany społecznej ulegają redefiniowaniu – a tym samym kwestia słuszności i wartości roszczeń.

Jak zatem widzimy, zdefiniowanie sprawiedliwości intergeneracyjnych związane jest z koniecznością uwzględnienia wielu różnorodnych aspektów zagadnienia. Punktem wyjścia dla wypracowania roboczej definicji, czym jest sprawiedliwość międzypokoleniowa, niech będzie stwierdzenie, iż każda generacja posiada w stosunku do generacji przeszłych i przyszłych zobowiązania sprawiające, że w podejmowaniu decyzji dotyczących dnia bieżącego bierze się pod uwagę „korzyści i straty” odnoszone z danego wyboru przez inne generacje.

Wspomniane zobowiązania bazują na dwóch przeciwstawnych zasadach – „tradycjonałści” doszukują się ich przyczyny w poczuciu wspólnoty z innymi, badacze o orientacji uniwersalistycznej w niezbywalnych, naturalnych prawach człowieka. Niezależnie od orientacji badawczej pojęcie sprawiedliwości międzypokoleniowej zakłada *implicite* następujące trzy warunki wstępne: 1) działanie jednostek (grup) żyjących w jednym okresie wpływa na osoby (grupy) żyjące w innych okresach; 2) jednostki (grupy) mają możliwość wyboru swych działań z punktu widzenia wpływu danej decyzji na jakość życia innych generacji (tj. są świadome występowania związku i są w stanie przewidywać konsekwencje swych decyzji); 3) jednostki (grupy) posiadają poczucie zobowiązania wobec innych generacji.

W rezultacie w myśl współczesnych opracowań stojących na gruncie filozofii społecznej sprawiedliwość międzypokoleniową rozumie się na dwa sposoby: *largo sensu* i *stricto sensu*. W pierwszym znaczeniu chodzi jedynie o uwzględnianie interesów innych generacji przy podejmowaniu decyzji, w znaczeniu drugim, zawężającym, ale jednocześnie bardziej restrykcyjnym celem jest zrównoważenie praw i obowiązków poszczególnych generacji, co rozumiane jest na kilka przynajmniej sposobów. Najczęściej – a dotyczy to również i niniejszego opracowania – stosowane jest podejście *stricto sensu*.

Powyższa robocza artykulacja pojęcia sprawiedliwości międzypokoleniowej w praktyce okazuje się nazbyt szeroka, dokonywane są bowiem liczne ograniczenia zakresu interesującego nas pojęcia (wynikające przede wszystkim z logicznej obróbki założeń wstępnych dotyczących zobowiązań). Po pierwsze, najczęściej pomijane są zobowiązania wobec generacji przeszłych (przesłanką w tym względzie jest fakt, iż nasze obecne wybory w żaden sposób nie wpływają na jakość życia osób już zmarłych²²). Po drugie, część badaczy zagadnienia twierdzi, iż o sprawiedliwości międzypokoleniowej można mówić tylko w przypadku uwzględniania interesów przyszłych, tj. niewspółistniejących w danej chwili, generacji (a zatem nie generacji naszych dzieci i wnuków, lecz prawnuków i ich potomków). Przesłankami

²² Niekiedy formułowane są jednak opinie, iż zmarli są upoważnieni do okazywania im szacunku w postaci uwzględniania ich wizji świata przy dokonywaniu własnych wyborów.

przemawiającymi za tym ograniczeniem są z jednej strony zaniedbania ocen długookresowych skutków decyzji politycznych i ekonomicznych, z drugiej zaś fakt, iż w przypadku generacji naszych bezpośrednich potomków sprawiedliwość międzypokoleniowa zapewniana jest w pewnym stopniu automatycznie poprzez samoregulujące się mechanizmy wymiany intergeneracyjnej i przetargu politycznego²³. Trzecie ograniczenie terminu – stojące w opozycji do ograniczenia drugiego – zasadza się na stwierdzeniu, iż łatwiejsze przewidywanie konsekwencji własnych wyborów w krótszym niż w dłuższym okresie, słabnięcie poczucia zobowiązań wraz z przechodzeniem do coraz bardziej oddalonych od siebie „czasowo” jednostek (grup) oraz niemożność przewidywania w warunkach szybkiego postępu techniki i nauki, co dla odległych generacji okaże się korzystnym rozwiązaniem (lub zostanie przez nie ocenione jako korzystne), pociągają za sobą uznanie wyższości zobowiązań wobec generacji najbliższych czasowo nad zobowiązaniami wobec bardziej oddalonych generacji.

W dalszej części niniejszego opracowania skoncentruję się na sprawiedliwości międzypokoleniowej w rozumieniu wynikającym z wykorzystania trzeciego ograniczenia. Podejście takie jest praktykowane coraz powszechniej w stosowanych naukach społecznych. Tym samym w dalszej części odwoływać się będę do pojęcia generacji – o ile nie będzie to zaznaczone inaczej – jako do grupy osób w określonym wieku.

Kwestią wartą wzmianki w tym miejscu jest problem wskaźników sprawiedliwości międzypokoleniowej. W przypadku gdy utożsamimy ją z równością międzypokoleniową, możliwe są trzy podejścia, bazujące na trzech odmiennych kryteriach [Blanchet, 1997]. Pierwsze z nich odnosi się jedynie do danego momentu i sprawdza, czy w danej chwili zachowana zostaje pomiędzy przedstawicielami poszczególnych generacji (tj. generacji żyjących) równość dostępu do zasobów, przy czym równość dostępu nie oznacza automatycznie równości korzystania z tychże zasobów (zwyczajowo mogą być bowiem przypisane jednostkom wchodzącym w skład poszczególnych generacji różnorodne parytety). Drugie kryterium oceny występowania sprawiedliwości międzypokoleniowej porównuje saldo transferów międzypokoleniowych (głównie ograniczonych do transferów publicznych): czy charakteryzuje się ono przewagą korzyści, czy też kosztów. W tym podejściu, które najpełniej wykorzystywane jest w rachunkowości generacyjnej, dokonuje się porównania bilansów zindywidualizowanych, zdyskontowanych (tj. porównywal-

²³ Przykładem w tym względzie może być P. Laslett [1992: 24-47], wedle którego odmienna jakość relacji pomiędzy generacjami współwystępującymi i niewspółwystępującymi w tym samym okresie historycznym prowadzi do różnego traktowania wzajemnych ich zobowiązań. Laslett przeciwstawia w tym przypadku pojęcie kontraktu międzypokoleniowego (*intergenerational contract*, używanego do oznaczenia zobowiązań wobec „odległych”, tj. niewspółwystępujących, generacji) wewnątrzpokoleniowemu funduszowi międzykohortowemu (*intragenerational intercohort trust*).

nych) transferów, przy czym sprawiedliwość międzypokoleniowa zakłada utrzymywanie się takiego samego salda w poszczególnych generacjach²⁴ (w szczególnym przypadku neutralności polityki państwa w zakresie redystrybucji międzypokoleniowej saldo to powinno być równo zero) – zainteresowanych tym wątkiem odsyłam do aneksu metodologicznego, poświęconego operacjonalizacji sprawiedliwości międzypokoleniowej. Wreszcie trzecie kryterium jest kryterium bazującym na zasadzie egalitaryzmu. W tym przypadku sprawiedliwość międzypokoleniowa wymagałaby, aby poszczególne generacje, będąc na tym samym etapie swego życia (tj. w tym samym wieku), doświadczały dokładnie takich samych warunków życia (samo postawienie w ten sposób problemu wskazuje jednoznacznie, iż trzecie podejście jest nierealistyczne, albowiem jest sprzeczne z ideą wzrostu gospodarczego).

Spośród przedstawionych trzech podejść do mierzenia sprawiedliwości międzypokoleniowej ostatnie należy potraktować jedynie jako teoretyczną możliwość i z góry odrzucić jako metodę stosowalną. Dwa pozostałe wydają się natomiast mieć zastosowanie w rozwiązywaniu rzeczywistych problemów.

2.3.3. Specyfika publicznego kontraktu międzypokoleniowego

W niniejszym punkcie pokrótce przyjrzymy się specyfice publicznego kontraktu międzypokoleniowego. We współczesnych społeczeństwach określa on, jak długo i na jakim poziomie uzyskuje się prawo do pobierania nauki, jak długo się pracuje, jak wysokie płaci się podatki i inne daniny publiczne, jakie świadczenia się otrzymuje w zamian w okresie starości.

W rzeczywistości zatem określa prawa i obowiązki związane z przynależnością do różnych pokoleń, definiowanych jako docelowa grupa polityki społecznej. Podkreślić przy tym należy swoistą statykę ram tych praw i obowiązków.

Publiczny kontrakt międzypokoleniowy uzależniony jest od zmieniającego się kontekstu demograficznego, ekonomicznego, politycznego i kulturowego. Przyjrzymy się najważniejszym elementom każdej z tych czterech płaszczyzn.

W przypadku demografii rzutuje ona na umowę międzypokoleniową poprzez określenie stosunku liczbowego osób o różnym statusie z punktu widzenia aktywności zawodowej. Ponieważ wiek kalendarzowy jest pierwszoplanowym czynnikiem determinującym gotowość do wykonywania pracy oraz typ uzyskiwanego wsparcia publicznego (darmowa nauka czy świadczenie emerytalne) tym samym powyższa relacja – po uwzględnieniu zróżnicowanych z uwagi na fazę

²⁴ Alternatywne podejście zasadza się na uznaniu, iż równość oznacza nie tyle taką samą bieżącą wartość salda publicznych transferów międzypokoleniowych, ile taką samą względną wartość tego salda, tj. taki sam udział salda w wartości dochodów uzyskanych w trakcie całego życia.

cyklu życia potrzeb osób nieaktywnych zawodowo – samoczynnie określa w dużym stopniu wysokość danin i świadczeń publicznych występujących w danym kraju.

Z kolei ekonomia determinuje warunki kontraktu między pokoleniami poprzez: 1) określenie wymagań stawianych osobom uczestniczącym w rynku pracy, tj. kryteriów odnośnie do poziomu kapitału ludzkiego (a tym samym określenie wymaganego poziomu wykształcenia i kwalifikacji), 2) produktywność pracy uzależnioną od techniczno-kapitałowego „uzbrojenia” pracy (a w konsekwencji wysokość płac i pośrednio wysokość podatków), 3) poziom bezrobocia (czynnik oddziałujący na gotowość do dezaktywizacji zawodowej), 4) poziom życia (zwłaszcza jego wymiar subiektywny, decydujący o atrakcyjności korzystania z świadczeń przyznawanych seniorom).

Czynnik polityczny określa ogólne ramy dotyczące dokonywanych wyborów, część z nich narzucając, do części zachęcając/zniechęcając, inne uniemożliwiając. Podstawowym mechanizmem, za pomocą którego następuje ustalenie powyższych ram jest w przypadku zasad o charakterze ogólnym procedura demokratycznych wyborów, zaś w przypadku zasad szczegółowych „ucieranie” się opinii polityków i ekspertów (zob. [Lynch, 2006]).

Ostatnia płaszczyzna – kulturowa – obejmuje sposób myślenia o kontrakcie międzypokoleniowym z punktu widzenia: 1) hierarchii ważności interesów poszczególnych generacji, 2) motywacji skłaniającej do uczestniczenia w nim (wymiana, przymus czy altruizm), 3) skłonności do utrzymywania/modyfikacji jego najważniejszych zasad, 4) dopuszczalności wprowadzania całkowicie nowych jego elementów (np. eutanazja lub traktowanie dziecka jako dobra publicznego). Z uwagi na występowanie tzw. zapóźnienia kulturowego²⁵ płaszczyzna ta najtrudniej poddaje się zmianom wynikającym z przemian pozostałych trzech grup determinant kontraktu międzypokoleniowego.

Wyszczególnienie powyższych płaszczyzn – choć użyteczne – w rzeczywistości jest dość złudne z uwagi na ich wzajemne powiązania. Wart przy tym podkreślenia jest prymat czynnika kulturowego, jako bezpośrednio regulującego sferę polityki i ekonomii, a pośrednio również i demografii.

2.3.4. Umowa publiczna a umowa prywatna

Niezwykle ważnym zagadnieniem jest kwestia wzajemnego oddziaływania na siebie umowy publicznej i prywatnej. W literaturze przedmiotu często bowiem spotkać można głosy mówiące, iż rozrost funkcji państwa opiekuńczego samoistnie

²⁵ Termin „zapóźnienie kulturowe” używane jest na oznaczenie różnicy pomiędzy tempem występowania przemian technologicznych a tempem przyjmowania tychże nowinek technicznych. Aby bowiem z nowej technologii skorzystać, musi ona być uznana za zgodną – a przynajmniej nie stojącą w kontraście do – z systemem wartości akceptowanych w danym społeczeństwie.

osłabił rodzinę, zmniejszając jej siłę i stabilność oraz modyfikując strukturę i postać, a pośrednio zmniejszając potencjalny i rzeczywisty zakres udzielanego wsparcia. Proces ten nazwany jest wypychaniem (*crowding-out*) przez państwo rodzinnych zobowiązań. W efekcie rozpoczęty proces rozbudowy publicznego kontraktu międzypokoleniowego poprzez osłabienie ważności umowy prywatnej samoczynnie zwiększa zapotrzebowanie na dalszą publiczną redystrybucję zasobów, co przekłada się na nieefektywność ekonomiczną współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństw.

Problem ten został dokładnie zbadany przez H. Kündemunda (2008), który na podstawie przeglądu kilkunastu poświęconych temu zagadnieniu badań stwierdził, iż efekt wypychania uznać można jedynie za występujący sporadycznie, znacznie częściej mamy bowiem do czynienia z efektem wzmocnienia (*crowding-in*), występującym, gdy publiczne transfery stymulują pomoc prywatną. Praktycznym problemem, jaki jednak wyłania się w tym przypadku, uniemożliwiającym wydanie rozstrzygającej oceny, jest brak pełnych danych z uwzględnieniem całkowitej mieszanki różnorodnych form wsparcia, wynikających z umów publicznej i prywatnej. Co więcej, wiele wskazuje, iż interakcje pomiędzy wsparciem udzielanym przez państwo i rodzinę są zróżnicowane w zależności od klasy społecznej i typu rodziny²⁶.

Powyższy problem ma duże znaczenie praktyczne, zwłaszcza w kontekście starzenia się ludności i konieczności zapewnienia usług opiekuńczo-pielęgniarskich. Bez zwiększenia zaangażowania rodziny w opiekę na swymi seniorami występuje przymus rozbudowy kosztownych usług publicznych. Realistycznie należy zdawać sobie jednak sprawę z tego, iż zachęcaniu rodzin do większego brania odpowiedzialności za swych starszych rodziców i dziadków towarzyszyć musi rozbudowa usług wspierających, takich jak szkolenia z zakresu obsługi niektórych urządzeń para-medycznych, umożliwienie wzięcia czasowego „urlopu”, ułatwienia w zamianie mieszkań, lub dostęp do większych mieszkań komunalnych. Nie na darmo politolodzy ostrzegają polityków przed skutkami znaczącego obcinania publicznych środków na politykę wobec osób starszych z uwagi na konsekwencje dla innych grup wieku, skupiających potomstwo tychże seniorów [Binstock, 2010]. Jednakże scenariusze znacznego obniżenia wartości transferów publicznych na rzecz seniorów pojawiają się wśród futurologów i familiologów, którzy podkreślają, iż w takim przypadku czynnikiem

²⁶ Swego czasu badacze francuscy stwierdzili, iż odwoływanie się do pomocy publicznej wymaga wiedzy o możliwości uzyskania takiego wsparcia, rezultatem czego jest wyższa szansa składania odpowiednich wniosków przez osoby o relatywnie wysokiej pozycji społecznej, a zatem w rzeczywistości mniej potrzebujące takiego wsparcia [Attias-Donfut, Wolff 2000]. Również i w badaniach prowadzonych wśród najstarszych łódzian (tj. w wieku 75 lat i więcej) korzystających z pomocy MOPS znaleziono nadreprezentację – w stosunku do oczekiwań formułowanych na bazie lokalnych danych z NSP 2002 – osób dobrze wykształconych i posiadających własne źródło utrzymania [Szukalski 2006].

determinującym konsekwencje takiego rozwoju sytuacji jest system wartości [Montgomery, 2008]. Brak wystarczających zasobów materialnych kierowanych do seniorów ze źródeł publicznych może bowiem dla rodziny oznaczać zarówno wzrost częstości występowania wielopokoleniowych gospodarstw domowych i wzrost obciążeń opieką nad seniorami (tradycyjne wartości prorodzinne), jak i skupianie się na zapewnieniu emocjonalnych korzyści parze i wychowaniu potomstwa kosztem relacji z innymi krewnymi (wartości indywidualistyczne).

Innym ważnym, praktycznym zagadnieniem jest odpowiednie „zwolnienie” rodziców i dziadków z konieczności opieki nad małym dzieckiem – bez wątpienia społecznie korzystne w przypadku umożliwienia pracy zawodowej, jednak problematyczne w odmiennym przypadku.

2.4. Ku instytucjonalizacji sprawiedliwości międzypokoleniowej

Pojęcia solidarności i sprawiedliwości międzypokoleniowej – jak każdy uważny Czytelnik sam może zauważyć – znane są od zawsze, choć nie zawsze były artykułowane, o konceptualizacji i operacjonalizacji nie wspominając. W efekcie owej znajomości każde społeczeństwo dokonywało instytucjonalizacji tych kategorii w postaci mniej lub bardziej sprecyzowanych i skodyfikowanych prawideł. Zasady te w trakcie ostatnich kilku stuleci w coraz większym stopniu były spisywane wraz z rosnącą świadomością występowania kontraktu międzypokoleniowego. W rezultacie dużą część rudymentów solidarności międzypokoleniowej jest spisana. Dotyczy to z definicji zdecydowanej większości zasad odnoszących się do kontraktu publicznego, w zdecydowanie mniejszym stopniu jest to prawdą w przypadku kontraktu prywatnego. *Novum* ostatnich dekad, które wypada podkreślić, związane jest z powolnym procesem instytucjonalizacji solidarności z pokoleniami, które dopiero nadejdą, w postaci wprowadzenia do języka i logiki prawa pojęcia zobowiązań wobec przyszłych pokoleń oraz jeszcze wolniejszym rozszerzaniem rozumienia tego terminu. W efekcie mamy do czynienia z pojawieniem się *explicite* polityki międzypokoleniowej, rozumianej jako próba instytucjonalizacji zbiorowych relacji między różnymi pokoleniami, również i tymi, których wyrazicielem – wobec niemożności wypowiedzania się samodzielnego – muszą być instytucje międzynarodowe lub inne grupy.

Organizacje międzynarodowe od blisko dwóch dekad tematykę zobowiązań wobec przyszłych pokoleń włączają do swych dokumentów. Przykładem tego niech będą choćby Deklaracja o Środowisku i Rozwoju przyjęta w trakcie Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro w 1992, Deklaracja Wiedeńska Światowej Konferencji w sprawie Praw Człowieka z 1993, czy Deklaracja o odpowiedzialności obecnych pokoleń wobec przyszłych pokoleń przyjęta przez Generalną Konferencję UNESCO podczas 29. sesji w 1997 r. [Aguis, 2006: 318], że ograniczę się tylko do wspomnienia tych

dokumentów, które *explicite* używają terminologii związanej z różnie pojmowaną solidarnością międzypokoleniową (w przypadku bazowania na domniemanych zobowiązaniach wobec naszych następców należałoby do owych dokumentów zaliczyć np. Protokół z Kioto). Z reguły zobowiązania te są rozumiane w kategoriach „ekologizmu” – politycznie ugruntowanej chęci przekazania istniejącego dziedzictwa przyrodniczego i bioróżnorodności następnym pokoleniom, bazującej na dwóch przesłankach [Aguis, 2006: 319]:

1) świadomości, iż współczesna technologia i poziom rozwoju wielu państw unieważniają traktowanie działalności konkretnych firm czy gałęzi gospodarki jako działań małej skali, bez wpływu na otoczenie „ponadlokalne”;

2) odkrycia zależności pomiędzy odległymi w przestrzeni, czasie i swej istocie procesami.

Przełożeniem powyżej wspomnianych dokumentów, nakładających na podpisujące i ratyfikujące je strony określone zobowiązania, jest uwzględnianie w krajowych ustawodawstwach coraz częściej chroniących środowisko naturalne w imię interesów przyszłych pokoleń.

Zachodzący obecnie proces wewnątrz krajowej instytucjonalizacji zobowiązań wobec przyszłych pokoleń w przynajmniej kilku państwach rozszerza rozumienie zobowiązań wobec przyszłych pokoleń z zabezpieczenia ich interesów w sferze dostępu do nienaruszonego dziedzictwa przyrodniczego do zabezpieczenia również ich innych interesów – przede wszystkim do godnego poziomu życia, braku degradacji ekonomicznej, wynikającej z konieczności spłacania długów zaciągniętych przez żyjących ponad stan przodków (czyli nas, współcześnie żyjących). To ostatnie – bliższe ekonomii – rozumienie solidarności międzypokoleniowej widoczne jest *implicite* również w polskiej Konstytucji, która w art. 216, pkt. 5, zabrania zaciągania długu publicznego przekraczającego 60% wartości PKB. Choć brak jest wyrazistego uzasadnienia celu takiego konstytucyjnego ograniczenia, domniemywać można, iż intencją ustawodawcy było m.in. zabezpieczenie przed chęcią – myślących w kategoriach cyklu politycznego – decydentów do nadmiernego zadłużenia publicznego, które z definicji musiałoby być spłacane przez przyszłe pokolenia.

Mówiąc o instytucjonalizacji solidarności międzypokoleniowej, mieć trzeba w pamięci fakt, iż w skali UE rok 2009 był pierwszym, w którym liczba wyborców w wieku 50+ po raz pierwszy przeważała nad liczbą osób uprawnionych do oddawania głosów w wyborach, osób przed „pięćdziesiątką” [AGE, 2009: 6]. Kontynuacja procesu wzrostu liczebnej ważności najstarszych grup wyborców zapewne w dłuższej perspektywie przełoży się na nierównowagę reprezentacji interesów różnych grup wieku, doprowadzając zapewne do ograniczenia uprawnień osób młodych. Stąd też jednym z przejawów myślenia o instytucjonalizacji zobowiązań wobec nie tyle przyszłych pokoleń, ile zobowiązań wobec tych, którzy – choć już żyją, z uwagi na fazę swego życia (dzieciństwo, adolescencja) – nie mogą

wyrażać swej opinii, jest fakt, iż już dziś spotkać można głosy, wyrażane zarówno przez teoretyków, jak i praktyków, analizujących powiązania pomiędzy procesami demograficznymi a procesem podejmowania decyzji przez decydentów politycznych, mówiące o konieczności obdarzenia prawem wyborczym osób młodszych – dzieci i młodzież poprzez przyznanie ich rodzicom (czy szerzej ich prawnym opiekunom) dysponowania ich głosem [Antczak, Dobrowolski, 2007; Wilkoszewski, 2008]. To kolejny przykład rozszerzenia rozumienia solidarności międzypokoleniowej.

2.5. Podsumowanie rozdziału drugiego

Waga relacji międzypokoleniowych – a tym samych i wynikających z nich bardziej zaawansowanych w sferze regulowania zasad życia społecznego kategorii – wzrasta i będzie wzrastać, przede wszystkim wskutek przemian umieralności, zwiększających prawdopodobieństwo współegzystencji kilku pokoleń i nasilającego się poczucia coraz większej troski o przyszłość – własną w perspektywie kilku dekad, społeczeństw w jeszcze dłuższej perspektywie.

Z jednostkowego i społecznego punktu widzenia ważne jest przygotowanie się do przyszłości, w której wzmożeniu częstości występowania relacji międzypokoleniowych towarzyszyć będą przemiany struktury demograficznej i gospodarki oraz wyczerpywanie się zasobów naturalnych. Niektóre z tych zagrożeń żyją w świadomości społecznej, głównie w formie „ekologizmu”, świadomość innych musi być rozbudzona, choćby w celu zachęcenia do przygotowania się na nie. Przykładem tego ostatniego, może być trwająca od dwóch dekad dyskusja na temat tego, czy i w jakim stopniu wysoko rozwinięte społeczeństwa „żyją ponad stan”, kredytując swoją nadmierną konsumpcję u pokoleń jeszcze nienarodzonych. Przekonanie takie dosadnie wyrażone zostało w połowie lat 1980. przez ówczesnego gubernatora stanu Kolorado Richarda D. Lamma [1999], który stwierdził, iż obecnie biblijna przypowieść o synu marnotrawnym postawiona została na głowie, dziś bowiem mamy do czynienia z ojcami marnotrawnymi, rujnującymi schedę swych dzieci.

Wszystkie te kwestie powiązane są samoistnie z solidarnością międzypokoleniową. Niezależnie zaś od sposobu definiowania, poziomu analizy, itp., kwestia solidarności międzypokoleniowej – zwłaszcza w swej skodyfikowanej formie, tj. w postaci kontraktu międzypokoleniowego – musi być uwzględniana przy jakimkolwiek strategicznym myśleniu o przyszłości. Myślenie to musi bazować na wiedzy o występującym typie solidarności pokoleniowej, zbudowanej dzięki pomiarom (zob. możliwości takiego pomiaru przedstawione w aneksie) oraz na przekonaniu o elastyczności kontraktu intergeneracyjnego, tj. o konieczności jego

dostosowania się zmieniających się warunków demograficznych, ekonomicznych i kulturowych. Do tego wątku wrócimy w ostatniej części niniejszej pracy.

Literatura

- AGE (The European Older People's Platform), 2009, *A plea for greater intergenerational solidarity*, Brus-sels, 33 s.
- Aguis E., 2006, *Intergenerational justice*, [w:] J. Ch. Tremmel (ed.), *Handbook of intergenerational justice*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham, Northampton (MA), 317-332
- Antczak R., Dobrowolski P., 2007, *Jak zapobiec konfliktom pokoleń w Polsce?*, [w:] J. Szomburg (red.), *W poszukiwaniu kompasu dla Polski. Po II Kongresie Obywatelskim*, IBnGR, Gdańsk, 159-174
- Attias-Donfut C., 1999, *Transferts publics et transferts privés entre generations*, [w:] C. Attias-Donfut (ed.), *Les solidarités entre generations. Vieillesse, familles, état*, Nathan, Paris, 5-23
- Attias-Donfut C., Wolff F.-Ch., 2000, *Complementarity between private and public transfers*, [w:] S. Arber, C. Attias-Donfut (eds.), *The myth of generational conflict. The family and state in ageing societies*, Routledge, London, New York, 47-68
- Auerbach A. J., Kotlikoff L. J., Leibfritz W. (eds.), 1999, *Generational accounting around the world*, NBER, The University of Chicago Press, Chicago, London, 534 s.
- Auerbach E. B., 1995, *Unto the thousandth generation. Conceptualizing intergenerational justice*, Peter Lang, New York
- Becker H. A., 2000, *Discontinuous change and generational contract*, [w:] S. Arber, C. Attias-Donfut (eds.), *The myth of generational conflict. The family and state in ageing societies*, Routledge, London, New York, 114-132
- Bindé J., 2004, *The natural contract and development in the twenty-first century*, [w:] J. Bindé (ed.), *The future of values. 21st century talks*, UNESCO Publishing, Paris, 198-203.
- Binstock R. H., 2010, *From compassionate ageism to intergenerational conflict?*, "The Gerontologist", vol. 50, nr 5, 574-585
- Birnbacher D., 2006, *Responsibility for future generations – scope and limits*, [w:] J. Ch. Tremmel (ed.), *Handbook of intergenerational justice*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham, Northampton (MA), 23-38
- Blanchet D., 1997, *Mesurer l'équité intergénérationnelle: le choix des indicateurs*, "La Lettre de l'Observatoire des Retraites", nr 10, décembre (przedruk [w:] "Problèmes Politiques et Sociaux", 1998, nr 817-818)
- Edmunds J., Turner B. S., 2005, *Global generations: Social change in twentieth century*, "The British Journal of Sociology", vol. 56, nr 4, 559-577
- Estes C. L., 2003, *Theoretical perspectives on old age policy: a critique and a proposal*, [w:] S. Biggs, A. Lowenstein, J. Hendricks (eds.), *The need for theory. Critical approaches to social gerontology*, Baywood, Amityville, New York, 219-243

- Gardiner S. M., 2009, *A contract on future generations?*, [w:] A. Gosseries. L. M. Meyer (eds.), *Intergenerational justice*, Oxford University Press, Oxford, New York, 77-118
- Hantrais L., 2004, *Family policy matters. Responding to family change in Europe*, The Policy Press, Bristol, 246 s.
- Hendricks J., 2005, *Moral economy and ageing*, [w:] M. J. Johnson (ed.), *The Cambridge handbook of age and ageing*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, 510-517.
- Katz R., Lowenstein A., 2010, *Theoretical perspectives on intergenerational solidarity, conflict and ambivalence*, [w:] M. Izushara (ed.), *Ageing and intergenerational relations. Family reciprocity from a global perspective*, Policy Press, Bristol, 29-56
- Kohli M., 2005, *Generational changes and generational equity*, [w:] M. J. Johnson (ed.), *The Cambridge handbook of age and ageing*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, 518-526
- Kotlikoff L. J., 2003, *Generational policy*, The MIT Press, Cambridge, Mass., London, 128 s.
- Künemund H., 2008, *Intergenerational relations within the family and the state*, [w:] Ch. Saraceno (ed.), *Families, ageing and social policy. Intergenerational solidarity in European welfare states*, Edward Elgar, Cheltenham (UK), Northampton (MA), 105-122
- Lamm R. D., 1999, *Care for the elderly: What about our children?*, [w:] J. B. Williamson, D. M. Watts-Roy, E. R. Kingson (eds.), *The generational equity debate*, Columbia University Press, New York, 87-100
- Laslett P., 1992, *Is there a generational contract?*, [w:] P. Laslett, J. S. Fishkin (eds.), *Justice between age groups and generations*, Yale University Press, New Haven, 24-47
- Lumer Ch., 2006, *Principles of generational justice*, [w:] J. Ch. Tremmel (ed.), *Handbook of intergenerational justice*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham, Northampton (MA), 39-52
- Lüscher K., Liegle L., Lange A., Hoff A., Stoffel M., Viry G., Widmer E., 2010, *Generations, Intergenerational Relationships and Generational Politics*. Bern: Swiss Academy of Humanities and Social Sciences, 130 s.
- Lüth E., 2001, *Private intergenerational transfers and population aging. The German case*, Physica-Verlag, A Springer-Verlag Company, Heidelberg, New York, 188 s.
- Lynch J., 2006, *Age in the welfare state. The origins of social spending on pensioners, workers, and children*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, 223 s. + xviii
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2004, *Przemiany więzi społecznych*, WN Scholar, Warszawa, 378 s.
- Montgomery A., 2008, *US Families 2025: In search of future families*, „Futures”, vol. 40, 377-387, doi:10.1016/j.futures.2007.08.005
- Niezabitowski M., 2008, *Projektowanie i przystosowywanie środowiska mieszkaniowego do potrzeb ludzi starszych. Wybrane aspekty społeczne, psychologiczne i architektoniczne*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Pomyślne starzenie się w perspektywie nauk o pracy i polityce społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 126-144
- Phillips J., Ajrouch K., Hillcoat-Nallétamby S., 2010, *Key concepts in social gerontology*, Sage, London, Thousand Oaks, 240 s.

- Rawls J., 1994, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa
- Rzeczyński B., 2009, *Gerontotechnologia w perspektywie urbanistycznej*, [w:] J. T. Kowaleski, A. Rossa (red.), *Przyszłość demograficzna Polski*, „Acta Universitas Lodzensis. Folia Oeconomica”, nr 231, 287-304
- Sher G., 1992, *Ancient wrongs and modern rights*, [w:] P. Laslett, J. S. Fishkin (eds.), *Justice between age groups and generations*, Yale University Press, New Haven, 48-61
- Słownik małżeństwa i rodziny*, pod red. E. Ozorowskiego, 1999, Wyd. ATK, Warszawa-Łomianki, 513 s.
- Stacewicz J., 1996, *Megatrendy a strategia i polityka rozwoju*, Wyd. Elipsa, Warszawa, 99 s.
- Supińska J., 2007, *Wartości i zasady polityki społecznej*, [w:] G. Firdit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny (red.), *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, WN PWN, Warszawa, 71-80
- Szatur-Jaworska B. (red.), 2008, *Stan przestrzegania praw osób starszych w Polsce. Analiza i rekomendacje działań*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich – Materiały”, nr 65, dostępne na stronie <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12228594450.pdf>
- Sztompka P., 2002, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków, 653 s.
- Szukalski P. 2009, *Przygotowanie do starości jako zadanie dla jednostek i zbiorowości*, [w:] P. Szukalski (red.), *Polacy wobec starzenia się*, ISP, Warszawa, 39-55
- Szukalski P., 2000, *Rachunkowość generacyjna*, „Polityka Społeczna”, 2000, nr 11-12, 17-21
- Szukalski P., 2004, *Kontrakt międzypokoleniowy a zasada sprawiedliwości międzypokoleniowej*, [w:] L. Frąckiewicz, A. Rączaszek (red.), *Kapitał społeczny*, Wyd. Akademii Ekonomicznej, Katowice, 169-184.
- Szukalski P., 2006, *Status rodzinny a sytuacja zdrowotna i bytowa osób sędziwych w środowisku wielkomiejskim*, niepublikowany raport z realizacji projektu badawczego KBN, Grant 2H2OE03424, Łódź, 99 s.
- Szukalski P., 2006, *Zagrożenie czy wyzwanie – proces starzenia się ludności*, „Polityka Społeczna”, nr 9, 6-10
- Szukalski P., 2008a, *Relacje międzypokoleniowe z demograficznego punktu widzenia w starzejącym się społeczeństwie polskim*, [w:] RRL (Rządowa Rada Ludnościowa), *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2007-2008*, ZWS GUS, Warszawa, 206-223, raport dostępny na stronie http://www.stat.gov.pl/qps/rde/xbcr/bip/BIP_raport_2007-2008.pdf
- Szukalski P., 2008b, *Starzenie się ludności a publiczny kontrakt intergeneracyjny*, [w:] J. Kleer (red.), *Konsekwencje ekonomiczne i społeczne starzenia się społeczeństwa*, Komitet Prognoz PAN, Warszawa, 50-85
- Szukalski P., 2008c, *Ageizm – dyskryminacja ze względu na wiek*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Starzenie się ludności Polski – między demografią a gerontologią społeczną*, Wyd. UŁ, Łódź, 153-184
- Thomé F., van Tilburg T., van Groenou M. B., Knipscheer K., 2005, *Network dynamics in later life*, [w:] M. L. Johnson (ed.), *The Cambridge handbook of age and ageing*, Cambridge University Press, Cambridge – New York, 463-468

- Thomson D. A., 1993, *A lifetime of privilege? Aging and generations at century's end*, [w:] V. L. Bengtson, W. A. Achenbaum (eds.), *The changing contract across generations*, Aldine de Gruyter, New York, 215-237
- Tremmel J. Ch., 2009, *A theory of intergenerational justice*, Earthscan, London, Sterling, VA, 264 s.
- Walker A., 1996, *Introduction: The new generational contract*, [w:] A. Walker (ed.), *The new generational contract. Intergenerational relations, old age, and welfare*, UCL Press, London 1996, 1-9
- Wilkoszewski H., 2008, *Demographic pressure and attitudes towards public intergenerational transfers in Germany – how much room left for reforms?*, [w:] J. Ch. Tremmel (ed.), *Demographic change and intergenerational justice. The implementation of long-term thinking in the political decision making process*, Springer, Berlin-Heidelberg, 175-205
- Zych A. A., 2001, *Słownik gerontologii społecznej*, WA Żak, Warszawa, 326 s.

3. Solidarność międzypokoleniowa i kontrakt intergeneracyjny w przyszłości

3.1. Wprowadzenie

Przedstawione w rozdziale pierwszym dane odnośnie do przewidywanych przemian demograficznych w Polsce jednoznacznie wskazują na wzrastającą w przyszłości wagę relacji międzypokoleniowych jako prostej konsekwencji przemian ludnościowych. Zachodzące zmiany – co naturalne – wzbudzają niepokój, wzmacniając zainteresowanie problematyką sprawiedliwości międzypokoleniowej i kontraktu między pokoleniami. Tematyka ta „wypłynęła na szerokie wody” jako konsekwencja przede wszystkim procesu starzenia się ludności i postrzegania przez liberałów rozbudowy polityki społecznej na rzecz seniorów jako zagrażającej na dłuższą metę stabilności systemów społeczno-ekonomicznych. Jak do tej pory, wyodrębnić można trzy etapy w ewolucji podejść do związków pomiędzy polityką państwa a procesem starzenia się ludności w krajach Europy Zachodniej i Ameryki [Walker, 1999]. Na etapie pierwszym – socjalnym (lata 1950-1980) – podstawowym problemem było zapewnienie seniorom odpowiedniego poziomu dochodów. Etap drugi – ekonomiczny (od 1980 do końca wieku XX) – był z kolei fazą, gdy wysokie (w stosunku do PKB) świadczenia zaowocowały postrzeganiem polityki wobec starości i ludzi starych w kategoriach nadmiernego kosztu. Obecny trzeci etap związany jest z postrzeganiem polityki państwa wobec procesu starzenia się ludności w kategoriach problemu politycznego. W takim przypadku – w znacznym stopniu nieświadomie – zmienia się forma dyskursu poświęconego powyższemu związkowi, coraz częściej odwołując się do pojęcia sprawiedliwości i równości międzypokoleniowej jako kategorii ułatwiających (a przynajmniej uzasadniających) negocjowanie dystrybucji posiadanych przez społeczeństwo zasobów pomiędzy przedstawicielami poszczególnych żyjących i nienarodzonych generacji, a zatem modyfikację i restrukturyzację polityki społecznej. Tym samym następuje uogólnienie problemu – od konsekwencji procesu starzenia się do zagadnienia właściwych relacji międzypokoleniowych.

Celem dalszej części niniejszego rozdziału jest przyjrzenie się, jakie są najważniejsze wymiary prowadzonej na naszych oczach dyskusji o przyszłym kontrakcie międzypokoleniowym. Zanim przejdziemy do meritum, warto zaznaczyć, iż przyszłość demograficzna – bezpośrednio rzutująca na kształt przyszłego kontraktu – zależy będzie od dwóch czynników: technologii i etyki. Względnie łatwo jest określić, jak wpłynie będzie rozwój technologiczny – pozostawiając na boku skrajne przypadki antyhumanitarnego zastosowania, *techné* oddziaływać będzie na realizację marzeń o długowieczności i na jeszcze pełniejszą kontrolę rozrodczości. Niewiadomą jest natomiast etyka przyszłości. Choć sfera normatywna jest o wiele bardziej stabilna, o ile nie inercyjna, niż technologiczna (stąd i zjawisko zapóźnienia kulturowego), ona zmienia się również. I w tym przypadku nie wiemy, jak zmieniająca się demografia relacji międzypokoleniowych wpłynie będzie – a jednocześnie „będzie wpływana” – na sferę normatywną. Zakłócenie poprawnych – zapewniających stabilizację liczby i struktury ludności bez imigracji – relacji dietność/umieralność już dziś owocuje w państwach wysoko rozwiniętych rozbudowaną polityką rodzinną i dowartościowywaniem dziecka jako swego dobra publicznego. Czy dalszy wzrost udziału osób starszych przerodzi się za pośrednictwem konfliktu międzypokoleniowego o charakterze ekonomicznym (wysokie daniny publiczne płacone przez ludzi w sile wieku w celu pokrycia wydatków socjalnych związanych z zapewnieniem „godnych” warunków życia seniorom) do obniżenia społecznej wartości tego odłamu społeczeństwa? Czy widoczne już w niektórych krajach zachodnioeuropejskich przyzwolenie na eutanazję nie stanie się kiedyś normą, mającą przywrócić „odpowiednie” proporcje między liczbą osób przynależących do poszczególnych generacji? Czy wychowywanie dzieci ulegnie „upublicznieniu”, tj. pełniejszemu pokrywaniu ze środków publicznych kosztów z tym związanych? Czy potwierdzone zostanie oczekiwanie niektórych badaczy zagadnienia, iż po etapie „demokratyzacji przestrzeni” (tj. rozprzestrzeniania się procedur demokratycznych) czeka nas „demokratyzacja czasu”, oznaczająca coraz silniejsze uwzględnianie interesów generacji nie egzystujących w danym czasie, z praktycznego punktu widzenia generacji jeszcze nienarodzonych [Bindé, 2004]?

Na część z tych pytań odpowiedzi udzielić może tylko czas. Jednakże już dziś można powiedzieć, iż cztery najważniejsze, powiązane ze sobą wymiary przekształceń kontraktu międzypokoleniowego związane są z: 1) transformacją cyklu życia; 2) redefiniowaniem okresu starości; 3) rozwojem „srebrnej gospodarki”; 4) podchodzeniem do dziecka jako do dobra publicznego. W dalszej części niniejszego rozdziału chciałbym spojrzeć bliżej na te trzy wspomniane zagadnienia.

3.2. Transformacja cyklu życia

3.2.1. Uwagi wprowadzające

Mówiąc o transformacji cyklu życia, wypada przede wszystkim wyjść od wyjaśnienia, co ów termin oznacza oraz wprowadzić inne użyteczne w dalszej części niniejszego punktu pojęcia.

Cykl życia to proces składający się z wielu karier, przebiegających równolegle [Frątczak, 1999]. Punktem wyjścia jest spojrzenie na jednostkę jako na wiązkę charakterystyk – płci, wieku, jej miejsca zamieszkiwania, rozmiaru obuwia, poziomu wykształcenia, itd. Charakterystyki te podzielić można na cechy stałe (nie podlegające zmianom w trakcie trwania życia – płeć, imię, narodowość) i zmienne (podlegające zmianom w trakcie trwania życia). Niektóre z cech zmiennych przeistaczają się w cechę pierwotną – właściwość jednostki wykorzystywaną do identyfikacji stanu, w jakim znajduje się jednostka – np. typ szkoły, w jakiej pobiera się naukę, poziom wykształcenia, stan cywilny. Wszystkie pozostałe charakterystyki od tej chwili traktowane są jako cechy wtórne – inne właściwości jednostki pozwalające na jej wyróżnienie w zbiorowości wyodrębnionej na podstawie cechy pierwotnej.

Zdarzeniem jest każda zmiana cechy pierwotnej powodująca przejście z jednego stanu do drugiego – zatem np. przejście ze szkoły podstawowej do gimnazjum, lub z gimnazjum do liceum, zaś zdarzeniem początkowym – zdarzenie rozpoczynające pewien proces, zwany karierą (w przypadku kariery edukacyjnej – rozpoczęcie pobierania nauki w szkole podstawowej). Termin epizod używany jest do określenia okresu pomiędzy dwoma kolejnymi zdarzeniami określonego typu, zaś najważniejsze pojęcie funkcjonujące w analizie cyklu życia – kariera – to sekwencja zdarzeń określonego typu (np. kariera edukacyjna, rodzinna, małżeńska).

Kariery dzielimy na 4 podstawowe typy:

- 1) Szeregowe – kariery następujące po sobie; np. dla większości osób kariera edukacyjna i kariera zawodowa;
- 2) Równoległe – kariery występujące w tym samym czasie, np. kariera zdrowotna i kariera edukacyjna, czy w przypadku tych studentów, którzy pracują jednocześnie – kariera edukacyjna i zawodowa;
- 3) Komplementarne – uzupełniające się, wspomagające (np. kariera rodzicielska i małżeńska – z uwagi na społeczne oczekiwania co do uzupełnienia roli małżonka rolą rodzica w większości przypadków wypełnianie kariery rodzica wspomaga jakość kariery małżeńskiej);
- 4) Konfliktowe – przeszkadzające sobie nawzajem z uwagi przede wszystkim konkurowania o czas potrzebny na realizację danej kariery (np. kariera

rodzicielska i kariera zawodowa – zwłaszcza w pierwszych realizacji kariery rodzicielskiej, gdy małe dziecko wymaga poświęcenia dużej ilości czasu).

Powyższy podział powinien być rozumiany jako typologia umożliwiająca wyodrębnienie kariery 1) szeregowej albo równoległej, 2) komplementarnej albo konfliktowej, albowiem te typy karier są sobie przeciwstawne.

Już na przełomie XIX i XX w. zaczęto sobie zdawać sprawę, iż kultura – za pośrednictwem środowiska społecznego, które wytwarza – jest obok biologii drugim ważnym czynnikiem oddziałującym na to, jak ludzie zmieniając wiek, przechodzą przez cykl życia. W efekcie współczesny model cyklu życia zasadza się na dwóch odmiennych – choć łączonych często – paradygmatach: „personologicznym” (starający się wykorzystać do wyjaśnienia osiągniętych w późniejszych fazach życia doświadczeń z faz wcześniejszych, niezależnie czy to wyjaśnienie odnosi się do jednostki czy zbiorowości) i instytucjonalnym (nieskupiający uwagi na jednostce, a jedynie na społecznych i politycznych instytucjach definiujących fazy życia).

Zgodnie z pierwszym paradygmatem osiągnięcia jednostki zależne są od zdarzeń, dostępu do zasobów, jakie w jej życiu wystąpiły na wcześniejszych etapach, jak i od ich umiejscowienia w czasie, tj. ich chronologii opisaną zarówno chwilą wystąpienia, jak i oddaleniem pomiędzy poszczególnymi zdarzeniami (*timing*). Najczęściej tego typu analizy dokonywane są na poziomie zbiorowości, z podkreśleniem znaczenia typowych przejść, czasu ich wystąpienia lub nierównego dostępu do zasobów, zaś ich głównym stwierdzeniem jest to, iż przebieg i jakość życia w późniejszym okresie jest wynikiem oddziaływania wcześniejszych statusów, wyborów i doświadczeń, zarówno tych, na które „typowa” jednostka świadomie oddziaływała, jak i tych nieplanowanych.

Drugie podejście koncentruje się na konstruowaniu cyklu życia przez politykę, kulturę, społeczeństwo, wychodząc od określenia typowych dla danej fazy życia norm społecznych, tj. norm wieku, przez zdefiniowanie tych sfer życia, w których za pośrednictwem instytucji i polityki występuje szczególnie silny proces strukturyzacji wieku, kończąc na próbie określenia skuteczności tychże działań. W tym przypadku badania wskazywały, iż wdrażanie instrumentów zabezpieczenia społecznego prowadziło do wzrostu znaczenia wieku jako kierunkowskazu do podejmowania określonych działań, co owocowało chronologizacją (przekonanie, iż wiek i czas historyczny są dominującymi wymiarami, określającymi przebieg życia) i instytucjonalizacją (odwoływanie się do formalnego uwzględniania wieku – szkoła, emerytura – i nieformalnego – bazujące na stażu pracy zasady awansowania w pracy – jako podstawowego czynnika określającego fazę życia) cyklu życia. W rezultacie powszechnego podporządkowania się ustalonym przez państwo regułom dotyczącym redystrybucji różnorodnych zasobów (obowiązkowy wiek pobierania nauki, ustalenie minimalnego wieku rozpoczynania i kończenia kariery zawodowej, czy też normalnego wieku emerytalnego) cykl życia ulegał w trzech pierwszych ćwierciach XX w. standaryzacji. Dopiero ostatnie cztery dekady, wraz z nie-

stabilnością przebiegu kariery zawodowej i wzrastającym zróżnicowaniem form życia rodzinnego, są okresem wzrastającego znaczenia samodzielnych decyzji jednostek. W efekcie wzrasta dezinstytucjonalizacja cyklu życia, a pośrednio i znaczenie osobistych zasobów i doświadczeń dla określenia osiągnięć jednostki w jej życiu.

Zazwyczaj z perspektywy zestandaryzowanego cyklu życia jednostki wydzielane są trzy etapy: przygotowanie do pracy zawodowej (pobieranie nauki), aktywność zawodowa i emerytura, zaś celem badań jest określenie przebiegu kariery, jej rezultatów i uwarunkowań, przy czym w przypadku pierwszego z przedstawionych wcześniej podejść ów przebieg opisywany jest z perspektywy zdarzeń występujących w życiu jednostki, zaś w przypadku drugiej z perspektywy logiki systemu społecznego. Warto zaznaczyć, iż ów trójelementowy cykl życia upowszechniał się w XX w. również wskutek masowego wchodzenia kobiet na rynek pracy, które tym samym zaczęły doświadczać długotrwałej, kończącej się emeryturą, kariery zawodowej. W pierwszej kolejności bowiem standaryzacja cyklu życia dotknęła mężczyzn.

3.2.2. Co wynika z analiz cyklu życia dla zrozumienia przebiegu życia?

Cykl życia jest obecnie najczęściej wykorzystywanym podejściem badawczym w gerontologii, używanym do wyjaśnienia zarówno rzeczywistego przebiegu starzenia się, jak i do budowania dezyderatów odnośnie do tego, jak owo starzenie się powinno przebiegać [Marshall, Bengtson, 2011]. Najważniejsze wnioski praktyczne płynące z odwołania się do cyklu życia odnoszą się do [Dannefer, Settersten, 2011]:

- 1) Znaczenia zmiany społecznej dla procesu starzenia się jednostek – szybkość i skala zmian zachodzących w XX w. prowadzi do wielkiego zróżnicowania doświadczeń osób urodzonych w różnych okresach historycznych, w tym i wartości ich umiejętności z punktu widzenia dnia dzisiejszego. Szybko zmieniające się realia technologiczne, społeczne i ekonomiczne owocują głębokimi różnicami dostępu w trakcie życia osób urodzonych w różnych dekadach zeszłego wieku do edukacji, opieki medycznej, dobrej jakości żywienia, rynku pracy, jednocześnie odciskając swe piętno na możliwościach formowania i rozpadu życia rodzinnego. W rezultacie starzenie się staje się procesem zmiennym i modyfikowalnym, w zależności od czynników zewnętrznych.
- 2) Podkreślenia zróżnicowania wzorów starzenia się – proces starzenia się na poziomie indywidualnym przebiega odmiennie nawet w zbiorowości osób urodzonych w tym samym czasie, w wyniku oddziaływania czynników o charakterze charakterologicznym, osobowościowym, jak i nierównego

dostępu poszczególnych jednostek do zasobów indywidualnych (predyspozycje genetyczne), rodzinnych i społecznych (dobrej jakości szkoły, sprzyjające środowisko pracy, dostęp do opieki medycznej).

- 3) Uwzględniania wpływu innych na przebieg życia jednostki – przebieg starzenia się zależy nie tylko od jednostki, ale od potrzeb, wpływu i wyborów innych osób, zarówno na poziomie mikro (styl życia współmałżonka determinujący moment wstąpienia jednostki w wdowieństwo, możliwość otrzymania opieki od własnego dziecka, zwłaszcza tego będącego jednocześnie dziadkiem sprawującym opiekę nad własnymi wnukami), mezo (skłonność pracodawcy do wykupienia dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych dla swych pracowników), jak i makro (zasady redystrybucji zasobów między przedstawicielami poszczególnych pokoleń za pomocą systemu emerytalnego czy systemu opieki zdrowotnej).
- 4) Uwzględniania wieku jako własności systemu społecznego – świadomość tego, iż wiek używany jest jako integralna część systemu społecznego i kulturowego definiującego i organizującego życie społeczeństwa. W sytuacji szybkich zmian utrzymywanie dotychczasowych zasad prowadzić może do wyłączenia pewnych kategorii wieku (zwłaszcza osób starszych) od całych sfer życia ze szkodą dla wszystkich na podstawie zdezaktualizowanych norm wieku.

3.2.3. Zmiana cyklu życia

Cykl życia w oczywisty sposób w trakcie ostatnich dekad ulegał zmianom, choćby z uwagi na wydłużanie się ludzkiego życia. Proces ten jest i będzie kontynuowany w dającej się przewidzieć przyszłości. Jedyną niewiadomą jest tempo zachodzących zmian. W literaturze przedmiotu trwa dyskusja, czy obserwowane w ostatnich dekadach tempo wydłużania się trwania noworodka corocznie o 3 miesiące jest możliwe do utrzymania [Harper, Howse, 2008; Olshansky, 2011].

Mówiąc o zachodzących zmianach cyklu życia, wypada wyjść od stwierdzenia, iż w świetle dotychczasowych badań występują dwa powszechne zjawiska: wydłużanie się potencjalnego trwania wszystkich karier (rezultat wspomnianego wydłużania się trwania życia) oraz destandaryzacja przebiegu życia, prowadząca do coraz większego zróżnicowania przebiegu poszczególnych karier tworzących cykl życia. Niemniej, pokusić się można o wskazanie najważniejszych – czy raczej najbardziej widocznych – zmian. Zmiany owe opisać można poprzez wskazanie dwóch elementów: 1) typu zdarzeń wchodzących w skład danej kariery, 2) momentu wystąpienia danego typu zdarzenia. Skupię się przy tym przede wszystkim z jednej strony na tych zdarzeniach, które są nazywane przejściami (najważniejsze zdarzenia rozpoczynające, modyfikujące lub kończące karierę), z drugiej zaś na trzech

podstawowych karierach: edukacyjnej, rodzinnej i zawodowej [Ferraro, 2001; Marshall, Taylor, 2005].

Z perspektywy kariery edukacyjnej najważniejsze dwie zmiany to: wydłużenie okresu przebywania w standardowym systemie szkolnym – wynikające z upowszechnienia się wykształcenia średniego i wyższego – oraz będąca rezultatem dezaktualizacji wiedzy i umiejętności wskutek szybkiego rozwoju technologicznego konieczność cyklicznego uzupełniania kompetencji, zmuszająca do powtarzanego z reguły co kilka lat „powrotu” do kariery edukacyjnej.

W przypadku kariery rodzinnej najistotniejszym procesem jest generalnie występujące odraczanie chwili występowania najważniejszych przejść – zarówno tych wybieralnych (moment zawarcia związku małżeńskiego, wydania na świat potomstwa), jak i pozostających poza wolą jednostki (owdowienie, zostanie dziadkiem/babcią, wystąpienie konieczności sprawowania opieki nad własnymi rodzicami) – oraz wystąpienie nowych jakościowo, nieznanych wcześniej na taką skalę ról rodzinnych (pojawienie się alternatywnych form życia rodzinnego, opiekowanie się sędziwymi rodzicami, konieczność opieki nad wnukami, których rodzice nie są w stanie – lub nie chcą – się nimi opiekować).

Z kolei, gdy mowa o karierze zawodowej, podkreślenia godne są: 1) późniejsze rozpoczynanie okresu pracy, 2) zmniejszenie się stabilności zatrudnienia, wynikające z permanentnego kryzysu ekonomicznego i z powiązanego z globalizacją spadku konkurencyjności pracowników państw wysoko rozwiniętych, 3) uzależnienie bycia aktywnym zawodowo od gotowości do zmiany – podnoszenia kwalifikacji, zmiany miejsca pracy, zawodu.

Ponieważ typowy wiek uzyskania pierwszego świadczenia emerytalnego w długim okresie pozostaje w zasadzie bez zmian, wydłuża się znacząco ten okres życia, w którym realizowana jest kariera „konsumenta czasu wolnego” – emeryta.

W rezultacie cykl życia staje się w przypadku współczesnych czymś silnie zróżnicowanym, charakteryzującym się dużą różnorodnością i poniekąd nieprzewidywalnością, w przeciwieństwie do sytuacji sprzed kilku dekad.

3.2.4. Podsumowanie punktu

Najważniejszą dokonującą się zmianą jest pojawienie się innego rozkładu czasu poświęcanego na realizację poszczególnych karier. Pomijając karierę edukacyjną i rodzinną, skupić chciałbym się przede wszystkim na tym, jak zmienia się w trakcie ludzkiego życia czas poświęcony na pracę. Gdy sto lat temu w krajach Zachodniej Europy typowa osoba miała przed sobą 50 lat życia, ok. 30% całego tego czasu poświęć było na wykonywanie pracy zawodowej – (przypomnę bowiem, iż rok

roboczy miał 52 tygodnie pracy po 60 godz.)²⁷. W okolicach roku 1980 typowe trwanie życia noworodka wynosiło 70 lat, zaś czas poświęcany na pracę wynosił jedynie 12%, co było efektem zarówno późniejszego wchodzenia na rynek pracy, wprowadzenia emerytur, jak i skrócenia czasu pracy w czasie jednego roku (wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, wprowadzenie urlopów, zwiększenie liczby dni ustawowo wolnych od pracy). Współczesne społeczeństwa zbliżają się do trwania życia równego 80 lat, czas wchodzenia na rynek pracy w ostatnich dekadach się podnosił przy utrzymywaniu się wieku wychodzenia zeń. W niektórych państwach dodatkowo skrócono tygodniowy czas pracy (np. Francja). W efekcie nadal zmniejsza się odsetek czasu, jaki w trakcie naszego życia poświęcamy na realizację kariery zawodowej. Częściowo owa zmiana skompensowana jest wzrostem wydajności, produktywności pracy. Problem dotyczy jednak z jednej strony tego, iż owa rekompensata jest tylko częściowa, z drugiej zaś tego, iż większość pracowników oczekuje zapłaty za niekwestionowany wzrost produktywności „od ręki”, podczas gdy wzrost ów ma za zadanie pokryć koszty utrzymania w pozostałych – poza byciem aktywnym zawodowo – okresach życia. Rodzi się zatem kwestia narzutów na płacę związanych z koniecznością zapewnienia środków na inwestowanie w przyszłość (finansowanie edukacji przyszłych pracowników) i na wypłacenie zasłużonych świadczeń emerytalnych.

Choć środkiem na sfinansowanie tego drugiego wydatku miało być wdrażanie kapitałowego systemu emerytalnego, dotychczasowe doświadczenia wskazują, iż nie rozwiązuje to problemów, zaś jedynym rozsądnym rozwiązaniem zdaje się być tylko oddziaływanie na zmianę przebiegu cyklu życia.

Spróbujmy teraz zastanowić się, jak zachodzące zmiany odciskać będą swe piętno na cyklu życia w najbliższych latach. Najważniejsza zmiana w zakresie cyklu życia, której świadkami zaczynamy już być obecnie, bazuje na trzech spostrzeżeniach:

- 1) W warunkach szybkiego postępu technicznego następuje dezaktualizacja posiadanej wiedzy, wymagająca stałego doszkalania się, aby sprostać wymaganiom rynku pracy. Tym samym kariera edukacyjna nie kończy się w momencie opuszczenia instytucji szkoły średniej czy wyższej.
- 2) W pewnym okresie życia pojawiają się okresowe problemy w życiu zawodowym, wynikające z wypalenia się zawodowego, kryzysu wieku średniego, przemęczenia lub nasilającej się, a będącej wynikiem monotonii, depresji. Od półwiecza w zamożnych krajach próbuje się przeciwdziałać niektórym spośród tych zjawisk poprzez skracanie czasu pracy, wprowadzanie udogodnień w aktywnym wykorzystywaniu urlopów, zaś dziś coraz wyraźniej widzimy próby udostępniania pracownikom po 40. czy 45. roku życia

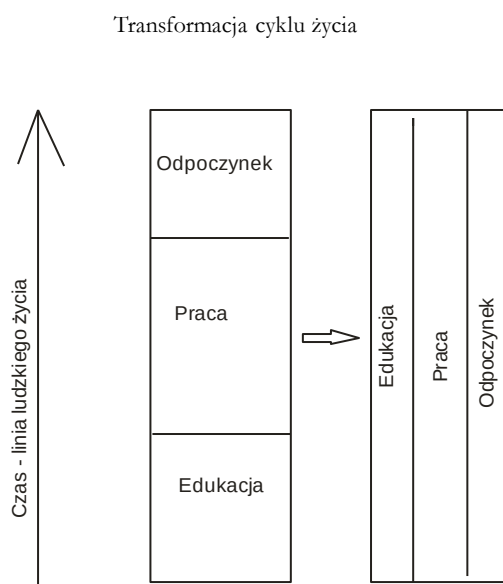
²⁷ Bazuję na obliczeniach prezentowanych na konferencji poświęconej kapitałowi ludzkiemu na progu XXI wieku, odbywającej się w dniach 27-29 listopada 1991 r. w Luksemburgu.

okresowych, płatnych urlopów, wykraczających poza zwyczajowe trwanie. Działanie to ma ułatwić przezwycięzenie wspomnianych trudności.

- 3) Wydłużanie się trwania życia współwystępuje z coraz dłuższym okresem sprawności, w przypadku którego brak jest przeciwwskazań do podejmowania aktywności, w tym i zawodowej. A zatem należy wykorzystywać te możliwości, zwłaszcza że utrzymywanie wieku uzyskania praw emerytalnych na niezmiennym poziomie prowadzi do wyraźnego zaburzenia stabilności finansów publicznych.

W efekcie następuje zmiana przebiegu cyklu życia, przejawiająca się przejściem od karier szeregowych na rzecz karier równoległych (rys. 3.1).

Rysunek 3.1



Źródło: [Uhlenberg, 1999]

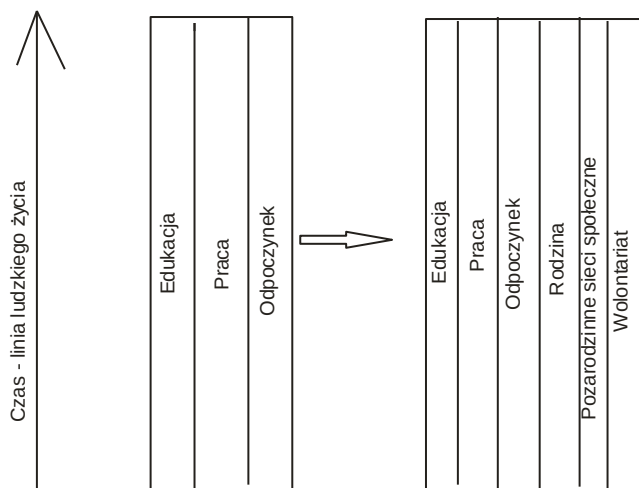
Co więcej, jednocześnie ulega zmianie spojrzenie na możliwość łączenia różnych karier – tradycyjnie wspomniane trzy sfery życia pojmowane były jako rywalizujące ze sobą o pełne poświęcenie i o czas, były to zatem ewidentne przykłady karier konfliktowych. Dziś powoli coraz powszechniejsze staje się przekonanie, iż w rzeczywistości kariery edukacyjna, zawodowa i konsumenta wolnego czasu są karierami komplementarnymi, albowiem dokształcanie się podnosi wydajność pracownika i jego umiejętność wykorzystania wolnego czasu,

wolny czas umożliwia samokształcenie, którego zakres dzięki Internetowi bardzo wzrósł, kariera konsumenta wolnego czasu umożliwia przezwyciężanie szkodliwych skutków ubocznych długotrwałej aktywności zawodowej.

W rzeczywistości zachodzące zmiany mają bardziej dogłębny charakter z uwagi na zachodzące zmiany definiowania społecznej produktywności. W przeszłości termin ten był ograniczany do sfery dwóch działań – edukacji i pracy zawodowej – zaś dziś ulega rozszerzaniu. Społeczna produktywność definiowana jest jako „każda aktywność, która wytwarza dobra i usługi, niezależnie, czy opłacana czy nie, włączając taką aktywność jak praca domowa, opieka nad dziećmi, wolontariat, pomoc rodzinie i przyjaciołom” [Hinterlong i wsp., 2001: 7]. Tym samym coraz bardziej uwzględniane są te czynności, które tradycyjnie uznawane były za mniej ważne, albowiem niewytwarzające nowych wartości, niewidoczne przy okazji wyliczania „sztandarowego” wskaźnika dobrobytu – Produktu Krajowego Brutto. Zaangażowanie w wykonywanie czynności związanych z utrzymaniem mieszkania w porządku, przygotowaniem posiłków, wychowaniem i opieką nad dziećmi, pomoc sąsiedzka czy wolontariat to zatem te zdarzenia, które tworzą na nowo doceniane kariery – rodzinne, sąsiedzkie, wolontarystyczne – które włączane są we współczesnych społeczeństwach do modelu cyklu życia (rys. 3.2).

Rysunek 3.2

Współczesny cykl życia z uwzględnieniem wielu karier równoległych



Źródło: Opracowanie własne

Wspomniane kariery stają się w coraz większym stopniu współwystępujące, w dużym stopniu poprzez zmianę definicji zdarzeń rozpoczynających i kończących karierę. Zdarzenia, które w przeszłości były zdarzeniami jednoznacznymi, stają się zdarzeniami warunkowo oddziałującymi na daną karierę (np. uzyskanie pierwszej wypłaty świadczenia emerytalnego przestaje być oznaką pełnego wycofania się z rynku pracy o osiągnięcia statusu emeryta, coraz częściej oznaczając łączenie częściowej emerytury z pracą na niepełnym etacie). Następuje zatem odchodzenie od „binarnej” percepcji karier na rzecz percepcji „procesualnej” – w miejsce kariery, która jest lub nie, pojawiają się kariery w mniejszym lub większym stopniu realizowane.

Z punktu widzenia relacji międzypokoleniowych przekształcenie cyklu życia oznacza odejście od przypisanych tradycją ról przyporządkowanych przynależności do określonych grup wieku. Tym samym rozmyciu ulegają pojęcia wieku ekonomicznego, socjalnego czy społecznego oraz bazujące na tych kategoriach definiowanie pokolenia. Zdecydowanie trudniej określić, kto przynależy do którego pokolenia z punktu widzenia aktywności zawodowej, pobierania nauki lub świadczenia emerytalnego, uniemożliwiając – a przynajmniej utrudniając – posługiwanie się kategorią pokolenia w tradycyjnym rozumieniu polityki społecznej. Jednocześnie jednak zmiany dotyczące relacji pomiędzy elementami wiązki realizowanych w trakcie życia karier oznaczają wydłużanie tych karier, które mają podstawowe znaczenie dla zapewnienia dobrobytu – edukacyjnej i zawodowej.

Wspomniany proces transformacji przebiegu cyklu życia współwystępuje z innym – poszukiwaniem dla seniorów nowych ról społecznych.

3.3. Redefiniowanie okresu starości

3.3.1. Uwagi wprowadzające

Zgodnie z tradycyjnym rozumieniem starość to okres charakteryzujący się powolnym zanikiem sił, zdolności, kontaktów społecznych, a jednocześnie wzrostem zapotrzebowania na różnorodne formy wsparcia. Ten etap życia kojarzony jest z „ubożeniem” na każdej płaszczyźnie życia. Sam początek starości umiejscawiany jest z reguły około 60.-65. roku życia, zaś od tego momentu widoczne wcześniej niepokojące indywidualne procesy przybierają takie nasilenie, iż dla dobra jednostki i społeczeństwa niezbędne jest powolne wycofywanie się seniora z wykonywanych dotąd ról społecznych.

Powyższe tradycyjne rozumienie starości odchodzi do lamusa, głównie wskutek dokonującej się w ostatnich 2-3 dekadach redefiniowania, czym starość jest.

3.3.2. Moment rozpoczynania się starości

Pierwszym problemem, jaki samoistnie się nasuwa, jest kwestia tego, od kiedy rozpoczyna się starość. Badacze zagadnienia odwołują się w tym przypadku do kilku odmiennych podejść, które z grubsza podzielić można na dwie grupy. W skład pierwszej wchodzi te kategorie, w przypadku których w mniejszym lub większym stopniu uwzględnia się wiek kalendarzowy, w grupie drugiej starość powiązana jest z innymi własnościami jednostki. Przyjrzyjmy się obu tym grupom.

W ramach pierwszej grupy wchodzi cezurę bazującą na wieku kalendarzowym. Trzymając się takich sztywnych cezur wieku, od którego rozpoczyna się starość, musimy zdawać sobie sprawę, iż w takim przypadku z uwagi na postępującą redukcję umieralności i poprawę stanu zdrowia ludności znacznie wydłuża się długość tej fazy życia. Poniższa tabela dostarcza informacji o liczbie lat, jaką mają w Polsce osoby przekraczające granicę starości, określaną na poziomie 60 i 65 lat oraz osoby mające 75 lat (tab. 3.1).

Tabela 3.1

Dalsze trwanie życia osób w wieku 60, 65 i 75 lat według płci w latach 1931-32/2010

Wiek	Mężczyźni				Kobiety			
	1931-1932	1960-1961	1990-1991	2010	1931-1932	1960-1961	1990-1991	2010
60	13,7	15,8	15,5	18,3	15,1	18,6	20,8	23,5
65	10,8	12,6	12,7	15,1	12,0	14,8	16,9	19,4
75	6,3	7,5	8,0	9,5	6,9	8,6	10,5	11,9

Źródło: tablice trwania życia z odpowiednich lat

W nadchodzących dekadach – z uwagi na fakt, iż większość przyrostu trwania życia skoncentrowane będzie na późniejszych etapach ludzkiego życia – przewidywany jest dalsze, szybkie wydłużanie się starości. Przykładowo, w przypadku spełnienia się założeń najnowszej prognozy demograficznej GUS, zakładającej, iż w roku 2035 noworodek płci męskiej mieć będzie przed sobą 77,1 lat życia (w roku 2010 jest to 72,1 lat), zaś nowonarodzona dziewczynka 82,9 lat (obecnie 80,6 lat), sześćdziesięciolatek płci męskiej miałby przed sobą średnio 21,5

lat, sześćdziesięciopięciolatek – 17,7, zaś osoba w wieku 75 lat 11,0 lat, zaś ich żeńskie równolatki odpowiednio 25,5 lat, 21,1 lat i 13,1 lat²⁸.

Wadą odwoływania się do wieku kalendarzowego jako kryterium zakwalifikowania danej jednostki jako starej jest nieuwzględnianie zmieniającego się kontekstu demograficznego i epidemiologicznego. Do przemian stanu zdrowia powrócę dalej, natomiast w przypadku płaszczyzny demograficznej warto zaznaczyć, iż nieuwzględnianie zachodzących w tym przypadku przemian prowadzi samoistnie do traktowania dzisiejszych, a tym bardziej przyszłych, seniorów oraz ich odpowiedników z przeszłości jako osoby takie same. Tym samym nie uwzględnia się zmian jakościowych, związanych z podniesieniem się kapitału ludzkiego, również wskutek zachodzących zmian technologicznych i poprawy warunków i jakości życia. Dlatego też w literaturze przedmiotu znaleźć można propozycje wykorzystywania do określenia momentu rozpoczynania się starości granic zmiennych, relatywnych. W sytuacji, gdy przyjmimy, iż starość jest pojęciem względnym, niedoświadczanym przez wszystkich, prostym kryterium jest odwołanie się do tablic trwania życia i określenie wieku, jakiego dożywa tylko część populacji. Przyjmując, iż starość to ta faza, którą osiąga jedynie połowa dłużej żyjących, zaawansowana starość, rozpoczyna się w wieku, który dożywa ¼ ogółu, zaś ekstremalnie wysoki wiek to wiek dostępny jedynie dla 10% najdłużej żyjących, zauważyć można, iż w Polsce ostatnich dekad wszystkie te granice były płynne i generalnie cały czas szły do góry (tab. 3.2).

Tabela 3.2

Wiek dożywany przez osoby najdłużej żyjące w Polsce w latach 1931-32/2010

Odsetek dożywających	Mężczyźni				Kobiety			
	1931- 1932	1960- 1961	1990- 1991	2010	1931- 1932	1960- 1961	1990- 1991	2010
50%	59,2	71,1	69,9	74,8	63,3	76,4	79,3	83,7
25%	73,0	79,5	79,1	83,7	76,0	83,4	86,7	89,7
10%	80,7	85,7	86,0	89,9	83,0	88,9	92,7	94,5

Źródło: obliczenia własne na podstawie tablic trwania życia z odpowiednich lat

²⁸ Obliczenia własne dokonane z wykorzystaniem perspektywicznych tablic trwania życia dla Francji [Vallin, Meslé, 2001].

Wiek ten w przyszłości będzie się nadal sukcesywnie podwyższać. W przypadku spełnienia się przywołanych wcześniej założeń najnowszej prognozy demograficznej GUS, prezentowany wiek w przypadku mężczyzn wyniósłby – 80,7 lat, 87,9 lat, 92,7 lat, zaś w zbiorowości kobiet odpowiednio 86,2, 91,7 i 95,7 (obliczenia własne na podstawie [Vallin, Meslé, 2001]). Choć doskonale rozumiem zastrzeżenia przed stosowaniem w pełni powyższych relatywnych granic (wszak już dziś zgodnie z nimi osiemdziesięcioletnia kobieta powinna być uznana za „młódkę”), chodzi jedynie o podkreślenie zmienności kontekstu demograficzno-epidemiologicznego, warunkującego krytyczne spojrzenie na stałe, bazujące na dziewiętnastowiecznych realiach granice starości²⁹.

Druga grupa cezur wieku ma inny charakter, albowiem w tym przypadku kryterium zakwalifikowania do grona osób starszych jest spełnienie warunku pozostającego w słabym związku z wiekiem – przede wszystkim (samo)oceny poziomu sprawności, czy psychicznego zmęczenia życiem.

W takim przypadku mówi się o trzech kategoriach wieku – wieku funkcjonalnym i psychicznym. Pierwsza z kategorii odwołuje się do samodzielności codziennego funkcjonowania, wychodząc z założenia, iż osoby w pełni sprawne, nie wymagające wsparcia są młode, zaś osiągnięcie starości następuje w momencie utraty owej samodzielności. Jeszcze mniej zobiektywizowana jest kategoria wieku psychicznego, zgodnie z którą starość rozpoczyna się bądź w chwili, gdy sami zaczynamy definiować się jako seniorów, wówczas gdy następuje spowolnienie reakcji na pojawiające się bodźce bądź gdy następuje petryfikacja sposobu myślenia (bezrefleksyjne odrzucenie jakichkolwiek niestosowanych dotąd sposobów rozwiązywanie występujących problemów).

W przypadku wieku funkcjonalnego i psychicznego zauważyć wypada, iż mamy poszlaki wskazujące, iż w Polsce w długim okresie następuje poprawa stanu zdrowia i sprawności osób starszych. Mówię o poszlakach, albowiem choć pośrednie mierniki stanu zdrowia (miary umieralności), jak o tym była już mowa, jednoznacznie wskazują na pozytywne zmiany, miary bezpośrednie (częstość zachorowań, samoocena stanu zdrowia, itp.) dostarczają nierozstrzygających wskazówek. W tym przypadku pamiętać należy jednak zarówno o coraz lepszej diagnostyce (a tym samym częstszej informacji wśród pacjentów o występujących dolegliwościach), jak i o zmianie kulturowego obrazu starości z modelu cechującego się nieuniknionymi kłopotami zdrowotnymi na model starości zdrowej, sprawnej – przynajmniej w siódmej i ósmej dekadzie życia (zob. [Szukalski, 2008]).

²⁹ Gdy w Bismarckowskich Niemczech ustalano wiek emerytalny na poziomie wpierw 70, a później 65 lat, związkowi przywódcy mówili: „cóż nam po emeryturach przyznawanych martwym”. Gdyby dopasować ów wiek otrzymania świadczenia emerytalnego do dzisiejszych realiów demograficznych owe „przyznawane martwym” państwowe zobowiązania winny być dostępne dla 75- lub 80-latków.

Czynnik demograficzny – obniżanie się umieralności – wpływa na wydłużenie się fazy starości generalnie w lepszym zdrowiu, podczas gdy tzw. *cultural age deadline*, odnoszący się do umiejscowienia w ramach przebiegu życia momentu wycofywania się z poszczególnych karier odgrywanych przez jednostkę, pozostaje względnie stały. Ów „najlepszy” wiek kończenia danego typu kariery kształtuje się bowiem pod wpływem ideałów kulturowych, a zatem kategorii względnie statycznej. Utrzymywanie się powstałych w innych realiach demograficznych granic starości prowadzi do niemożności zapewnienia odpowiedniego poziomu życia w warunkach wydłużania się ludzkiego życia. Tytułem ilustracji przywołam własne obliczenia wskazujące, jak wygląda okres „wypracowywania” środków na sfinansowanie jednego miesiąca utrzymania w okresie starości. Przyjmując, iż mamy do czynienia ze stałym wiekiem wchodzenia na rynek pracy (20 lat) i stałym wiekiem z niego wychodzenia (60 lat), oraz bazując na danych pochodzących z generacyjnych tablic trwania życia dla Francji [Vallin, Meslé, 2001], otrzymujemy następujące wielkości w zależności od trwania życia:

- 1) Gdy trwanie życia noworodka wynosi 60 lat (a dokładnie 60,14 – wartość odnosząca się do mężczyzn urodzonych we Francji w roku 1924) – na utrzymanie w trakcie jednego miesiąca po 60. roku życia typowa jednostka pracuje 2,35 miesiąca pomiędzy 20. a 60. rokiem życia;
- 2) Gdy trwanie życia noworodka wynosi 70 lat (70,46 lat dla mężczyzn, którzy przyszli na świat w roku 1946) wielkość ta skraca się do 1,91 miesiąca
- 3) Z kolei, gdy długość życia równe jest 80 lat (80,19 dla generacji urodzonej w roku 1970) pozostaje jej na wypracowanie oszczędności służących sfinansowaniu starości jedynie 1,61 miesiąca.

Przedstawione powyżej wielkości jednoznacznie wskazują, iż utrzymywanie wieku rozpoczęcia starości ekonomicznej bez zmian w zmieniających się warunkach demograficznych prowadzi do obniżania się wysokości świadczeń nawet w warunkach systemów kapitałowych, zbilansowanych z punktu widzenia cyklu życia jednostki, o systemach repartycyjnych, podlegających wpływowi zmian strukturalnych (pokolenia wyżów i niżów demograficznych) nie wspominając.

Trzymanie się stałych granic starości samoistnie podtrzymuje statyczność oczekiwań odnośnie do momentu przeformułowania odgrywanych karier. Owo przeobrażenie karier polega z reguły na całkowitym zaniku jednych (np. kariera zawodowa), na wzmocnieniu innych dotychczas odgrywanych karier lub ich wybranych składowych (np. niektóre role rodzinne), rzadko natomiast pojawiają się role i kariery nowe. Niemniej musimy zdawać sobie sprawę, iż głównym motorem zachodzących zmian jest obawa przed konsekwencjami procesu starzenia się ludności, najpełniej wyrażona w postaci „demografii apokaliptycznej”.

3.3.3. Apokaliptyczna demografia

Od momentu zainteresowania się konsekwencjami procesu starzenia się ludności ludzie nauki i polityki postrzegali wzrost udziału seniorów i wydłużanie się trwania życia w okresie starości jako zjawiska niepokojące. Owo jednomyślne w przeszłości w zasadzie mniemanie – nazwane przez E. Gee demografią apokaliptyczną [Gutman, 2006: 16-22] – iż wzrastająca liczba osób starszych mieć będzie katastrofalne skutki dla społeczeństwa, zasadzało się na pięciu „aksjomatach”:

- 1) homogenizacji zbiorowości seniorów;
- 2) „obwinianiu” osób starszych;
- 3) postrzeganiu procesu starzenia się w kategoriach problemu społecznego;
- 4) rozbudzaniu konfliktów międzypokoleniowych na bazie dyskusji o między-pokoleniowej (nie)sprawiedliwości i (nie)równości;
- 5) bezwzględnym i stałym łąceniu procesu starzenia się z polityką społeczną.

Zanim przyjrzymy się pokrótce powyższym „aksjomatom” i ich prawdziwość, warto zaznaczyć, iż w rzeczywistości demografia apokaliptyczna bazuje na jeszcze jednym, nieuwzględnionym przez E. Gee, założeniu – nieuniknionym pogarszaniu się wraz z wiekiem stanu zdrowia, zdolności kognitywnych, kompetencji społecznych i zawodowych. To przekonanie – powszechne w pierwocinach gerontologii społecznej – prowadziło do logicznego wniosku, iż tym samym seniorzy powinni „dostosować się” do swej zmniejszającej się „użyteczności”, wycofując się z pełnionych ról społecznych. Z uwagi na pojawiające się w rezultacie tego rozliczne deficyty, zadaniem tak państwa, jak i innych instytucji publicznych i prywatnych (przede wszystkim rodzina) jest pomoc w kompensowaniu pojawiających się braków. Pomni tej uwagi, spójrzmy na przedstawione powyżej aksjomaty apokaliptycznej demografii.

W przypadku homogenizacji populacji seniorów chodzi o milczące założenie braku zróżnicowania stanu zdrowia i innych kluczowych z praktycznego punktu widzenia charakterystyk tej zbiorowości. Tymczasem jeśli spojrzymy choćby na newralgiczną cechę – deklarowaną niepełnosprawność (odczuwaną niemożność wykonywania wszystkich czynności dnia codziennego) – jest ona wyraźnie zróżnicowana według wieku. Przykładowo według danych NSP 2002 wśród osób w wieku 60-64 lat 35,3% deklarowało niepełnosprawność, w wieku 65-69 lat – 35,8%, 70-74 lat – 41,4%, 75-79 lat – 46,1%, zaś w wieku 80 lat i więcej – 48,8% [GUS, 2003]. W krajach wyżej rozwiniętych różnice pomiędzy poszczególnymi grupami wieku są z reguły jeszcze bardziej widoczne, głównie wskutek niższych deklaracji wśród młodszych grup osób „po sześćdziesiątce”.

Seniorzy traktowani są również jako monolityczna grupa zasługująca na szczególne względy z uwagi na ubóstwo. Tymczasem zasięg ubóstwa jest w tej grupie zdecydowanie niższy niż wśród rodzin posiadających dzieci na wychowaniu

i ta prawidłowość występuje we wszystkich rozwiniętych krajach [UNDP, 1999]. Swoistym przejawem homogenizacji była również głęboka do niedawna wiara w niezmiennosc przebiegu ontogenezy jednostek przynależących do różnych kohort – dopiero ostatnie ćwierćwiecze dostarczyło dowodów świadczących o postępującej poprawie stanu zdrowia kolejnych generacji i spowolnieniu przebiegu starzenia się na poziomie jednostkowym.

Kolejny aksjomat dotyczy „bycia winnymi” przez seniorów. Klasyczny tekst Prestona [1984] wskazywał na przykładzie USA na odmienną ewolucję w okresie powojennym podejścia polityki społecznej w krajach rozwiniętych do dzieci i seniorów. Marginalizacji problemów najmłodszego pokolenia i ich rodziców towarzyszył rozkwit programów ukierunkowanych na seniorów (zjawisko to widoczne było przede wszystkim przy porównaniu tempa wzrostu wydatków publicznych na poszczególne grupy wieku). W sytuacji załamania się finansów publicznych w końcu lat 1970. (stagnacja ekonomiczna po kryzysie naftowym), wzrostu zadłużenia publicznego i konieczności redukcji różnorodnych działań pomocowych poczęto poszukiwać winnych. Seniorzy okazali się być (przede wszystkim w przypadku USA) znakomitymi kozłami ofiarnymi, oskarżanymi o wyciąganie publicznych środków – choć ich poziom życia jest relatywnie niezły – głównie dzięki postrzeganiu ich przez walczące partie polityczne jako rosnący w siłę, chętny do udziału w wyborach, wart zabiegów elektorat. Zapominano przy tym, iż część przypisywanych „chciwości” osób starszych wydatków publicznych wynikała z obecności w sferze działań politycznych założenia o homogeniczności seniorów, a tym samym z braku uzależnienia przydzielanego wsparcia od innego kryterium niż wiek [Binstock, 1992].

W rezultacie proces starzenia się ludności postrzegany był w kategoriach ważnego problemu społecznego, równie dotkliwego i powszechnego, jak i nie uniknionego – problemu głównie o charakterze ekonomicznym. Wynikające ze zmiany trybu reprodukcji ludności zachwianie relacji liczbowych młodzi/starzy zaczęło być postrzegane jako zdarzenie rodzące niepokojące skutki fiskalne i budżetowe. Zmniejszającej się liczbie płatników relatywnie wysokich danin publicznych (osoby pracujące) towarzyszył wzrost liczebności „chciwych i niepohamowanych” konsumentów środków publicznych. Zainteresowanie przyciągnęły zwłaszcza kwestia stabilności systemów emerytalnych działających na zasadzie *pay-as-you-go* i koszty opieki zdrowotnej.

Porównanie kosztów i korzyści, jakie wskutek przynależności do społeczeństwa ponoszą jednostki przynależące do różnych generacji – a zatem odpowiednio danin i działań publicznych – doprowadziło do coraz powszechniejszego analizowania wzrostu obciążenia demograficznego ludnością starszą w kategoriach kontraktu międzypokoleniowego z odwołaniem się do pojęcia równości, a przede wszystkim sprawiedliwości międzypokoleniowej. Prowadzone w latach 1980. i 1990. badania wielokrotnie wskazywały, iż saldo to jest zdecydowanie korzystne dla dzisiejszych

emerytów kosztem następnych pokoleń, zmuszonych do spłacania „nadmiernych” zobowiązań (zob. aneks). Jednakże podstawowym zarzutem stawianym rachunkowości generacyjnej jest nieuwzględnianie w prowadzonych rachunkach społecznie użytecznej działalności wolontarystycznej, jak i prywatnych przepływów międzypokoleniowych. Tymczasem w obu przypadkach mamy do czynienia z wyraźnym przepływem pojawiających się pożytków od osób starszych do młodszych.

Przedstawiony powyżej tok myślenia, obciążając seniorów odpowiedzialności za rozliczne problemy społeczne, wzmagal niechęć do nich – podkreślić należy do seniorów ogółem jako grupy, nie do poszczególnych, żyjących w sąsiedztwie jednostek – owocując wzrostem *ageizmu*, dyskryminacji ze względu na wiek (zob. rozdział 4). W konsekwencji uznanie starości demograficznej i rozrostu liczebnego populacji seniorów za zagrożenie dla długookresowego dobrobytu społecznego prowadziło do nadmiernie uproszczonego i stygmatyzującego traktowania osób starszych przez decydentów i instytucje polityki społecznej, powodując rozbudowę tych ostatnich. Działo się tak przede wszystkim wskutek pozbawienia w potocznym myśleniu seniorów innych ról społecznych jak tylko konsumentów różnorodnych usług społecznych, ludzi w rzeczywistości bezproduktywnych.

Nieunikniony dalszy wzrost kosztów polityki wobec ludzi starych prowadził do konieczności przemyślenia na nowo problematyki starzenia się ludności. W tym przypadku występowały dwa podejścia. Pierwsze z nich – będąc kontynuatorem demografii apokaliptycznej – wyraźnie podkreślało konieczność przywrócenia „sprawiedliwości międzypokoleniowej”, rozumianej jako ograniczanie wydatków związanych z zabezpieczeniem potrzeb seniorów, głównie poprzez przesunięcie odpowiedzialności z sektora publicznego na sektor prywatny. Beneficjentami takiego podejścia są jednakże głównie środowiska, które w imię dążenia do likwidacji/ograniczenia „zagrożenia” takie propozycje składają. Są to zatem zarówno rządy, jak i prywatne podmioty gospodarcze.

Drugiemu, alternatywnemu podejściu poświęcona będzie kolejna część niniejszego punktu. Punktem wyjścia do jego prezentacji – na zasadzie kontrapunktu – niech będzie stwierdzenie, iż podejście nazwane demografią apokaliptyczną koncentruje się na podkreśleniu społecznych (przede wszystkim ekonomicznych) kosztów wzrostu udziału osób starszych przy założeniu stałości pozostałych warunków brzegowych, w jakich funkcjonuje społeczeństwo. Sprawdzeniu słuszności tego założenia poświęcimy następny punkt.

3.3.4. Najważniejsze długookresowe tendencje zaprzeczające aksjomatom demografii apokaliptycznej

W ostatnich dekadach mamy w rzeczywistości do czynienia z wyraźnym przeformułowaniem owych warunków brzegowych. Najważniejsze zmiany, jakie zachodzą, odnoszą się do stałej poprawy stanu zdrowia seniorów, wzrostu świadomości swych praw przez starszy odłam ludności i zainteresowania koncepcją pomyślnego starzenia się.

Najważniejszą przesłanką wskazującą, iż założenia leżące u podstaw apokaliptycznej demografii są błędne, jest ewolucja stanu zdrowia seniorów w krajach rozwiniętych. Zarówno wskaźniki pośrednie (trwanie życia), jak i bezpośrednie (niepełnosprawność, częstość występowania poważnych chorób i hospitalizacji) świadczą o postępującej poprawie stanu zdrowia, generalnie potwierdzając Friesowską tezę o kompresji zachorowalności³⁰. Nie dość, iż wydłuża się trwanie życia, większość przyrostu w krajach wysoko rozwiniętych jest efektem redukcji umieralności po 60. roku życia, zaś najbardziej dynamicznie wzrasta trwanie życia osób starych. Jednocześnie wyraźnie opóźnia się moment wystąpienia poważnej niepełnosprawności, wskazując na możliwość współwystępowania sędziwego wieku i dobrego zdrowia³¹. Niektóre symulacje wykonane dla UE-15 wskazują, że w przypadku utrzymania się w przyszłości tempa obniżenia współczynników niepełnosprawności odnotowanego w ostatnich dwóch dekadach XX wieku w perspektywie do roku 2050 redukcja ta całkowicie zrekompensuje wzrost liczby osób niepełnosprawnych wynikający z procesu starzenia się ludności [Lutz, Scherbov, 2003].

Postępująca poprawa stanu zdrowia mogłaby się przełożyć na wydłużenie okresu aktywności zawodowej. Nie dzieje się tak jednak. Choć prowadzone w ostatnich latach badania wśród starszych wiekiem osób wskazują, iż generalnie brak jest przesłanek do jednoznacznego łączenia faktu przekroczenia pięćdziesiątego roku życia z obniżaniem się psychicznych i somatycznych predyspozycji do wykonywania pracy [Makowiec-Dąbrowska, 2002; Dudek, Pabich-Zrobek, 2002],

³⁰ Dyskusja na temat długookresowej ewolucji stanu zdrowia seniorów toczy się wokół trzech koncepcji [Robine, 1997: 13]: 1) koncepcji równowagi dynamicznej, zakładającej *status quo*, tzn. że stan zdrowia omawianej grupy nie będzie ulegać znacznym zmianom, zaś trwanie życia w chorobie i niepełnosprawności nie będzie wzrastało (absolutnie lub relatywnie), mimo wydłużania się trwania życia; 2) koncepcji kompresji opierającej się na przekonaniu, że postęp naukowy umożliwi w najbliższych latach czy też dekadach stopniową poprawę stanu zdrowia osób starszych, skracając przeciętny czas niepełnosprawności; 3) koncepcji pandemii chorób chronicznych, umysłowych i niepełnosprawności głoszącej, że w dającej się przewidzieć przyszłości nastąpi pogorszenie stanu zdrowia interesującej nas populacji, wynikające po części z kłopotów finansowych publicznych systemów ubezpieczeń zdrowotnych, po części z zaniku selekcji naturalnej.

³¹ Warto podkreślić, iż taka ewolucja stanu zdrowia seniorów jeszcze raz wskazuje na bezzasadność założenia o jednorodności osób starszych.

pogląd taki wciąż funkcjonuje i to zarówno wśród seniorów, osób na przedpolu starości, jak i wśród pracodawców. Sytuacja na rynku pracy państw Europy ostatniego trzyletnia była przyczyną podtrzymywania bodźców do wcześniejszej dezaktywacji zawodowej, co z kolei wytworzyło i utrwaliło społeczne oczekiwania do powielania takiego wzorca zaprzestania kariery profesjonalnej w przyszłości. Pojawia się zatem wyraźna luka pomiędzy otrzymywaniem świadczenia – będącego z definicji formą rekompensaty za malejącą wskutek łączonego z wiekiem współwystępowania chorób produktywność, a tym samym niższą płacę – a psychofizyczną możliwością wykonywania pracy.

Jednocześnie ostatnie dwie dekady przynoszą wyraźny wzrost świadomości wśród seniorów własnych praw – socjalnych, zawodowych, edukacyjnych. Jest to z jednej strony przejaw kolejnej fazy zwalczania nierówności społecznych (w tym przypadku ograniczania *ageizmu*, widocznego coraz bardziej przede wszystkim na rynku pracy), z drugiej zaś wzrostu samooceny własnej wartości – traktowania tak przez seniorów, jak i inne osoby jednostek starszych jako zasobu, nosicieli cennego kapitału w postaci doświadczenia, bardziej prospołecznych wartości, umiejętności współpracy.

Jak widzimy, założenie o niezmienności zdrowotnych i społecznych charakterystyk osób starszych jest niemożliwe do obrony. Tym samym w zasadzie wszystkie aksjomaty apokaliptycznej demografii okazują się mieć iluzoryczną wartość. Długookresowe tendencje społeczne i zdrowotne świadczą natomiast o możliwości bardziej optymistycznego podejścia do procesu starzenia się ludności. Owo podejście związane jest z koniecznością znalezienia dla seniorów nowych – choć w rzeczywistości najczęściej tylko „odświeżonych” – ról. W tym przypadku prowadzona dyskusja koncentruje się wokół społecznej produktywności seniorów.

3.3.5. Poszukiwanie nowych ról dla seniorów

Wspomniane poprawa stanu zdrowia i wzrost świadomości własnych praw są bezpośrednio związane z pojawieniem się koncepcji pomyślnego starzenia się (*successfull ageing*), która w ostatnich latach pod wpływem WHO coraz częściej – w nie do końca uzasadniony sposób – utożsamiana jest z aktywnym starzeniem się (*active ageing*).

Koncepcja pomyślnego starzenia się w skrócie odwołuje się do konieczności zapewnienia na starość dostępu do trzech newralgicznych sfer warunkujących optymalną jakość życia: zdrowia, samodzielności i produktywności [Walker, 2006]. Jej trzon zasadza się na przekonaniu, iż pomyślne starzenie się jest związane z aktywnością, zarówno zawodową, jak i społeczną dostosowaną dynamicznie do stanu zdrowia, aktywnością o charakterze prewencyjnym – tak na poziomie indywidualnym (zagospodarowanie przez seniorów czasu, doświadczenia, chęci

bycia użytecznym; możliwość podniesienia poziomu życia dzięki dodatkowym dochodom), jak i grupowym (aktywność jednostek przekłada się na ich większą samodzielność – a zatem zmniejsza obciążenie społeczeństwa; wytwarzane są dodatkowe dobra materialne i niematerialne – więzki użyteczności niedostępne dla grupy w innym przypadku; następuje wzrost spójności grupy dzięki wzmocnieniu poczucia solidarności międzypokoleniowej). W takim przypadku podejmowane publiczne działania powinny być ukierunkowane przede wszystkim na wzmacnianie owej aktywności poprzez stwarzanie odpowiednich przesłanek instytucjonalnych i prawnych. Jednak zaznaczyć należy, iż w takim przypadku pojawia się kłopot ze zdefiniowaniem wskaźników pomyślności, z uwagi na różniące się między poszczególnymi społeczeństwami normy i wartości [Phillips i wsp., 2010: 210].

Z kolei aktywne starzenie się to rozwijana od kilkunastu lat w najbardziej rozwiniętych państwach świata koncepcja ukierunkowana na podtrzymanie produktywności ekonomicznej i społecznej osób wraz ze wzrostem ich wieku [Jurek, 2012]. Owo aktywne starzenie się to nic innego jak „zdolność ludzi do tego, aby mimo upływu lat wieść produktywne życie w sferze społecznej i gospodarczej. Oznacza to, że potrafią oni dokonywać elastycznych wyborów w zarządzaniu swoim czasem na przestrzeni życia – czasem poświęcanym na naukę, pracę, odpoczynek i zapewnienie opieki innym” [Perek-Białas, Worek, 2005]. Koncepcja ta jest odpowiedzią na zmianę przebiegu życia typowej jednostki. Bazuje na przekonaniu, iż chcą z jednej strony minimalizować zakres występujących z wiekiem ograniczeń funkcjonalnych, z drugiej zaś podtrzymać wysoką aktywność w dotychczasowych obszarach, trzeba uwzględniać dotychczasowe doświadczenia jednostki. Inaczej mówiąc, nie ma możliwości osiągnięcia udanej starości bez odpowiednich starań na wcześniejszych etapach życia, przebieg starości jest tylko konsekwencją wcześniejszych wyborów i zachowań. Przykładem mogą być działania ukierunkowane na poprawę stanu zdrowia seniorów – zdaniem badaczy zagadnienia większość interwencji w tym względzie przychodzi zbyt późno, na zbyt zaawansowanym etapie ewolucji choroby lub procesu utraty sprawności [Berkman i wsp., 2011].

Aktywne starzenie się pojmowane jest jako narzędzie przeciwdziałania starzeniu się ludności, albowiem – odnosząc się do cyklu życia – wbrew pozorom nie dotyczy tylko okresu starości, ale związane jest z oddziaływaniem na gotowość jednostek i zbiorowości do przygotowywania się do długiej starości indywidualnej, przygotowania się odnoszącego do kilku najważniejszych obszarów aktywności: pracy zawodowej, zdrowia, relacji z innymi, zabezpieczenia odpowiedniego poziomu życia, edukacji, itp. – zob. szerzej punkt 3.3.7. Wdrażanie aktywnego starzenia się wymaga wsparcia ze strony instytucji publicznych różnego szczebla, które zainteresowane są przede wszystkim wspieraniem kariery zawodowej oraz oddziaływaniem na jak najpóźniejsze jej zakończenie. W tym przypadku wsparcie przybierać może różnorodną postać, w zależności od wielu czynników, a przede

wszystkim od fazy życia jednostki. W przypadku osób młodszych podstawowymi działaniami się te odnoszące się do podnoszenia atrakcyjności ich kapitału ludzkiego poprzez podnoszenie ich kwalifikacji i umiejętności. Z kolei w przypadku osób starszych działania w większym stopniu mają na celu zachęcenie pracodawców do ich zatrudniania poprzez zmniejszenie kosztów pracy, a oddziaływanie na jednostkę przybiera postać jednocześnie silniejszego łączenia wysokości świadczenia emerytalnego z przebiegiem kariery zawodowej i likwidacji możliwości uzyskiwania innych poza emeryturą lub rentą dochodów zastępujących dochód z pracy.

3.3.6. Kierunki przyszłych zmian

W rezultacie upowszechniania się przekonania o konieczności redefinicji starości władze pojedynczych państw Starego Kontynentu, jak i władze UE coraz wyraźniej dostrzegają jako najważniejszy instrument zmniejszający społeczno-ekonomiczne koszty procesu starzenia się ludności transformowanie cyklu życia. Tym samym w miejsce tradycyjnie pojmowanej polityki społecznej, tj. polityki wobec problemu społecznego, preferowana jest polityka wobec cyklu życia. Polityka wobec problemu społecznego ukierunkowana jest na przewyżczanie (lub zapobieganie) dotkliwych, negatywnie ocenianych, wynikających ze sposobu funkcjonowania społeczeństwa zagrożeń, które dotyczą duże odłamy społeczności, a którym nie potrafią samodzielnie przeciwdziałać jednostki, rodziny i ich bliscy (krewni, znajomi, sąsiedzi). Z kolei polityka wobec cyklu życia to próba zapobiegania dającym się przewidzieć zdarzeniom w życiu jednostki, które negatywnie będą oddziaływać na dalszy przebieg jej życia i jego jakość.

Z punktu widzenia interesującej nas w niniejszym punkcie tematyki niezwykle ważne jest podkreślenie, iż we współczesnej Europie widoczne jest powolne upowszechnianie się podejścia do starzenia się jednostek bazujące na wspomnianej już wcześniej koncepcji aktywnego starzenia się. Wspomniane podejście bazuje na jednym dezyderacie i dwóch założeniach. Owym postulatem jest zapewnienie jednostce możliwości bycia jak najdłużej społecznie produktywną. Z kolei dwa założenia, warunkujące realizację powyższego dezyderatu, mówią o konieczności: 1) redefinicji terminu „społeczna produktywność”, 2) przygotowania się jednostek i zbiorowości w celu umożliwienia bycia jak najdłużej produktywnym.

W przypadku redefinicji produktywności społecznej chodzi o wyjście poza tradycyjne rozumienie tego terminu, oparte na ekonomicznym jego rozumieniu. W takim tradycyjnym rozumieniu produktywność powiązana jest z wydajnością i zatrudnieniem jednostki, uwzględniając jedynie jej pozycję na rynku pracy. Tymczasem współcześnie produktywność społeczna odnosi się do użyteczności

wytwarzanych również poza rynkiem pracy – poprzez wspomniane pracę domową czy wolontariat.

W przypadku uświadamiania sobie konieczności przygotowania do utrzymania produktywności punktem wyjścia jest stwierdzenie, iż w szybko zmieniającym się świecie znaczna część wiedzy, umiejętności i kwalifikacji posiadanych przez jednostki szybko się dezaktualizuje, a tym samym chęć bycia dłużej produktywnym musi być powiązana z gotowością do uzupełniania tych elementów kapitału ludzkiego, które tracą swą aktualność.

W efekcie wzrasta świadomość tego, iż o sytuacji osób starszych i powodzeniu całych społeczeństw w przyszłości decydować będzie przebieg typowej drogi życia członków tej społeczności, realizowane przez nich kariery, sekwencje zdarzeń składających się na owe kariery, a przede wszystkim umiejscowienie w czasie wystąpienia owych zdarzeń. Polityka społeczna stara się zatem w coraz większym stopniu wpływać na przebieg tych karier, które uchodzą za kluczowe z punktu widzenia społeczeństwa – karierę zawodową, edukacyjną, rodzinną, zdrowotną – zaś owo oddziaływanie odnosi się zarówno do próby kształtowania przebiegu pojedynczych karier, jak i coraz częściej ich grup – karier współwystępujących w jednym czasie, często konkurencyjnych wobec siebie.

W praktyce oznacza to coraz większy nacisk kładziony na: 1) oddziaływanie na moment występowania tzw. przejść, tj. najważniejszych zdarzeń kształtujących przebieg kariery – przede wszystkim jej rozpoczęcie i zakończenie; 2) oddziaływanie z odpowiednim wyprzedzeniem, z uwzględnieniem faktu, iż w przypadku dużej części kluczowych zdarzeń są one uzależnione od szeregu czynników występujących w okresach minionych (np. choroby i sposób ich leczenia w wieku 40-50 lat warunkujące sprawność, a tym samym zdolność do wykonywania pracy w następnych latach); 3) oddziaływanie na przebieg jednej kariery za pomocą kształtowania innej kariery (np. wpływ dokształcania się na możliwość kontynuacji kariery zawodowej, czy możliwość uzyskania opieki nad chorym współmałżonkiem dla dalszej pracy zawodowej).

Z kolei w przypadku tradycyjnie pojmowanej produktywności, ograniczonej do sfery aktywności zawodowej, podejmowane są działania, rzutujące na poziom aktywności i zatrudnialność dzisiejszych i przyszłych jednostek na przedpolu starości [Marshall, Taylor, 2005]:

- 1) Podnoszenie wieku uzyskiwania świadczeń emerytalnych i wprowadzanie do ich formuł kalkulacyjnych zasady neutralności aktuarialnej;
- 2) Promowanie elastycznych form pracy jako swoistej „drogi wychodzenia” z rynku pracy, umożliwiającej w bardziej dostosowany do możliwości i chęci osób starszych aktywność zawodową;
- 3) Rozwój edukacji ustawicznej jako narzędzia aktualizacji wiedzy i umiejętności oraz wzrostu ich mobilności zawodowej;

- 4) Dostosowywanie miejsc i stanowisk pracy do specyfiki osób starszych³²;
- 5) Rozwój edukacji zdrowotnej, profilaktyki i rehabilitacji medycznej i zawodowej jako narzędzi gwarantujących stan zdrowia osób na przedpolu starości;
- 6) Walka z dyskryminowaniem osób starszych na rynku pracy – wprowadzenie do ustawodawstwa zakazu dyskryminowania ze względu na wiek, np. nieuwzględniania – poza usprawiedliwionymi przypadkami – wieku jako kryterium doboru pracowników;
- 7) Wprowadzanie przez niektóre z państw obowiązku dużych przedsiębiorstw udzielania pomocy swym pracownikom w zarządzaniu karierą.

Dodatkowo, uwzględniając powstanie na terenie szeregu europejskich państw w ostatnich dekadach „głęboko zakorzenionej kultury wczesnego przechodzenia na emeryturę” [EC, 2002], zarówno na poziomie państw członkowskich, jak i na poziomie UE promuje się idee pomyślnego i aktywnego starzenia jako imponderabilia podwyższenia aktywności zawodowej osób starszych.

3.3.7. Przygotowanie do starości

Jak wspomniano już, jedynym skutecznym sposobem zapobiegania konsekwencjom procesu starzenia się ludności jest przygotowanie się do starości. Termin „przygotowanie do starości” – niekiedy zastępowany określeniem „planowanie na starość” – powinien być rozumiany na dwóch płaszczyznach: jako zadanie dla jednostek i jako zadanie dla zbiorowości. W pierwszym przypadku oznacza to pewne działania, które podejmuje pojedyncza osoba z myślą o poprawie swojej sytuacji życiowej po przekroczeniu cezury wieku oznaczającej starość. W rozumieniu drugim pojęcie to obejmuje działania podejmowane przez organy państwa, samorządy, instytucje społeczne, które są ukierunkowane na zaspokajanie w przyszłości potrzeb społeczeństwa, w którym wzrasta udział osób starszych.

Zarówno w przypadku jednostkowym, jak i zbiorowym, podstawowymi cechami przygotowania do starości są: 1) orientacja na przyszłość; 2) świadomość konsekwencji podejmowanych starań (tj. ich celowość); 3) racjonalność wyboru (choć nie musi to oznaczać, że jest to racjonalność ekonomiczna³³); 4) gotowość do odkładania gratyfikacji za swoje obecne działania przez wiele lat.

³² W przypadku prac biurowych chodzi np. o podniesienie temperatury w pomieszczeniach, w których pracują starsi pracownicy o 1,5-2°C.

³³ W badaniach antropologicznych znaleźć można pojęcie racjonalności kulturowej jako typu racjonalności uzasadniającego niektóre wybory. Oznacza to, że w procesie określania relacji nakład–efekt prymat nad czynnikiem ekonomicznym ma czynnik kulturowy, system wartości obowiązujący w danej społeczności. W rezultacie pewne wybory – racjonalne ekonomicznie – nie występują (jako prosty przykład można przywołać przechodnia, który na widok leżącego na pustej ulicy portfela nie zabiera jego zawartości, lecz odnosi go na posterunek policji, choć inne –

Powyższe rudymenty nie zawsze jednak współwystępują, albowiem niektóre indywidualne działania, ewidentnie wchodzące w skład przygotowania do starości, wymuszone są lub silnie zdeterminowane przez przepisy prawa. Jak zatem łatwo wywnioskować, zbiorowe przygotowanie do starości, w dużej części skodyfikowane, narzuca pewne ramy, w które jednostka musi się wpisać, dokonując wyboru własnych działań.

Różnicą pomiędzy tymi dwoma rodzajami przygotowania jest horyzont czasu, w jakim podejmowana jest kalkulacja relacji koszty–korzyści. W przypadku jednostek z definicji horyzont obejmuje kilka najbliższych dekad, a w przypadku zbiorowości możliwe – choć rzadko występujący w praktyce – jest dokonywanie wyborów z myślą o konsekwencjach pojawiających się za lat 50, 100 czy jeszcze później³⁴. Co więcej, różnica horyzontu czasowego występuje na jeszcze jednej płaszczyźnie – odpowiedniej chwili rozpoczęcia przygotowania do starości w życiu jednostki. Z indywidualnego punktu widzenia moment ten to wczesna dorosłość, chwila usamodzielnienia się (o ile „ośnięcie” odnośnie do zadbania o nadchodzące lata nie przychodzi z dużym opóźnieniem). Natomiast z punktu widzenia zbiorowości chwila ta powinna zaczynać się z momentem poczęcia (z uznaniem, że pierwszym działaniem w ramach programu przygotowania do starości jednostki powinno być poddanie jej badaniom prenatalnym, a nawet wcześniej, zgodnie z żartobliwą zasadą sformułowaną przez gerontologów, iż – aby dobrze się starzeć – należy najpierw dobrze sobie wybrać rodziców [Woźniak, 2006: 153]).

Jednocześnie oba typy przygotowań mają odmienny pryzmat oceny przez osoby postronne – działania indywidualne oceniane są w kategoriach odnoszących się do cyklu życia, podczas gdy w przypadku działań zbiorowych, choć część z nich, przede wszystkim ta ukierunkowana na oddziaływanie na jednostki, również może być oceniana z perspektywy cyklu życia, dominuje ocena w kategoriach dostosowania do potrzeb ludzi starszych jako grupy docelowej polityki państwa.

Inną odrębną cechą tych dwóch typów jest również ukryta logika rządząca rachunkiem nakładów i korzyści, łącząca racjonalność z celowością – w przypadku jednostek zasadza się ona na podstawach deterministycznych (a zatem na łączeniu

oceniane przez pieszego jako nieuczciwe – zachowanie nie pociągnęłoby za sobą żadnych negatywnych dla niego konsekwencji).

³⁴ Należy zdawać sobie jednak sprawę, że w ostatnich latach w obu przypadkach horyzont ten ulega wydłużeniu. W USA w ostatnich latach świeżo poślubionym małżonkom wykupującym polisę na życie zaleca się dokonywanie wyboru uwzględniającego, iż jedno z nich dożyje do wieku 95 lat. Jednocześnie w kraju tym federalne przepisy wymagają od *Social Security Administration*, aby wchodzące w skład tej instytucji Biuro Aktuarialne przygotowywało prognozy wpływów i wydatków na 75 lat naprzód. W analizach prowadzonych w ramach rachunkowości generacyjnej (*generational accounting*) z kolei analizuje się konsekwencje danego typu polityki redystrybucyjnej na 100–150 lat do przodu, choć – co oczywiste – zdawać sobie należy sprawę w niskiej wiarygodności prowadzonych w tym przypadku szacunków ze względu na zbyt wiele czynników modyfikujących przyszłość – zob. Aneks.

ich w kategoriach: przyczyna–skutek), natomiast w przypadku zbiorowości bazuje na dwóch filarach – deterministycznym i probabilistycznym (ponieważ odnosi się do zbiorowości, dlatego ustalając niektóre poczynania, można posługiwać się rachunkiem prawdopodobieństwa).

Powyższe dwa typy przygotowań do starości różni również stopień ich dobrowolności i elastyczności. Choć prawo, religia i obyczaje narzucają jednostce pewne zasady postępowania, to bez wątpienia jest ona znacznie bardziej swobodna w projektowaniu swojej wizji drogi do osiągnięcia pomyślanej starości niż społeczeństwo. Powyższe trzy systemy regulacyjne (etyka w tym przypadku ewidentnie pozostawia interesujące nas zagadnienia na marginesie) wyznaczają bowiem jedynie ramy dla wyborów jednostek, zdecydowanie bardziej ingerując w wybory zbiorowe.

Oba typy przygotowania do starości mają również i elementy wspólne. Pierwszy z nich to przedmiot oddziaływania, który w obu przypadkach rozpatrywany jest dualnie – jako próba oddziaływania na zmianę stanu/statusu oraz na moment wystąpienia tej zmiany. W pierwszym przypadku chodzi o wpływanie na to, aby pojawiło się pewne szczególne zachowanie uznane za korzystne (tj. racjonalne) i celowe, zachowanie prowadzące do zmiany stanu (zasobów indywidualnych, społecznych i publicznych) lub statusu (tj. cechy warunkującej dostęp do powyższych zasobów). W drugim przypadku jest to oddziaływanie na kalendarz przejść warunkujących zmiany stanu/statusu, tj. moment w życiu jednostki, w którym zdecyduje się ona na zmianę stanu bądź też zostanie jej poddana. Zmiany te mogą bowiem znajdować się pod całkowitą bądź ograniczoną kontrolą jednostki i zbiorowości, czego najlepszym przykładem jest różnica pomiędzy momentem przejścia na emeryturę a momentem wystąpienia niepełnosprawności.

Kolejnym podobieństwem jest zgodność dziedzin życia, których dotyczy przygotowanie do starości. W literaturze przedmiotu znaleźć można stwierdzenia, że ze względu na to, iż starzenie się jest procesem wielowymiarowym, dlatego i przygotowanie się do niego musi być holistyczne, a zatem wielopłaszczyznowe, dotykające w zasadzie każdej sfery życia. Należy także wyróżnić kilka priorytetowych wymiarów, na których przygotowanie do starości występuje: ekonomiczny, zdrowotny, relacyjny (społeczny), przestrzenny, technologiczno-edukacyjny i polityczny. Pomijam w tym przypadku wymiar normatywno-duchowy, choć zdaję sobie sprawę, że przyszłość zdeterminowana będzie tylko dwiema kwestiami – etyką i technologią.

Kiedy mowa o rzeczywistym, wdrażanym przygotowaniu do starości, widoczna jest specyfika tego procesu [Street, Desai, 2011: 380]:

- a) Skupianie się przede wszystkim na aspekcie ekonomicznym z marginalizowaniem, o ile nie pomijaniem, innych wymiarów, z wyjątkiem zdrowia;
- b) Ewolucja znaczenia okresu starości i okresu emerytury w społeczeństwach zorientowanych na młodość;

- c) Trudność łączenia dzisiejszych preferencji i zachowań jednostek i grup z ich rezultatami, które wystąpią za dziesięciolecia, a zatem w innym środowisku społecznym, politycznym, ekonomicznym, technologicznym.

W efekcie wręcz można powiedzieć, iż wynikająca z szybkiego tempa zmian technologiczno-obyczajowych nieprzewidywalność przyszłości zniechęca do podejmowania trudów i wyrzeczeń związanych z przygotowaniem do starości. W drugą stronę działa jednak proces „skracania perspektywy cyklu życia”, prowadzący do wzrostu ważności momentu przechodzenia na emeryturę jako cezury wyznaczającej ważne zmiany jakościowe w życiu (D. Ekerdt, za [Street, Desai, 2011: 383]). Proces ten występuje wskutek nagłaśniania przez media i polityków w krajach wysoko rozwiniętych konieczności późniejszego wychodzenia z rynku pracy jako jedynej metody broniącej przed pauperyzacją na starość. W efekcie wzrasta zainteresowanie przygotowaniem do starości jako swoistym instrumentem obrony przed wcześniejszym przejściem na – niską w takim przypadku – emeryturę. Jednakże jednocześnie w ostatnich latach pod wpływem kryzysu ekonomicznego zaobserwować można wzrost świadomości niemożności całkowitego pozostawienia odpowiedzialności za przygotowanie się do starości na barkach jednostek. Kluczowym elementem warunkującym powodzenie przygotowania do starości, a zatem i aktywnego starzenia się, jest siła poczucia sprawstwa – nie tylko zakładanego jako występujące w życiu przez badaczy czynnika, ale pobudki realnie działającej.

Mówiąc o przygotowaniu do starości, uwzględnić należy złożoność takiego procesu – konieczność uwzględnienia nie tylko celu (spośród całej gamy możliwych, krótko- i długookresowych, w mniejszym lub większym stopniu dostosowanych do specyficznych ze względu na czas i miejsce kulturowych oczekiwań), lecz również potrzebę zgromadzenia odpowiednich informacji, wyboru kryteriów postępowania, podejmowania decyzji, ewaluacji dotychczasowej strategii z perspektywy przybliżania się do celów.

3.4. „Srebrna gospodarka”

3.4.1. Wprowadzenie

Patrząc na formułowane przez ekonomistów przewidywania, zaobserwować można niezwykle częste posługiwanie się odniesieniami do trzech „kolorowych gospodarek” jako tych działów gospodarki, które zapewnić mają przyszły dobrobyt. *Green economy* obejmuje ogół działań związanych z zapewnieniem długookresowego bezpieczeństwa ekologicznego (przede wszystkim poprzez

minimalizowanie wykorzystania nieodnawialnych zasobów) i możliwości rekreacji. Z kolei *white economy* odnosi się do usług medycznych, okołomedycznych i paramedycznych, które z jednej strony mają na celu oddziaływanie na stan zdrowia jednostek i zbiorowości, z drugiej zaś na dobrostan choćby poprzez oddziaływanie na wygląd jednostek. Trzecim z kolorów przywoływanych przez ekonomistów jako kluczowe dla zrozumienia przyszłości jest srebrny, zaś *silver economy* oznacza działą gospodarki skupiony na zaspokajaniu potrzeb wyłaniających się ze starzenia się ludności.

Celem niniejszego punktu jest przedstawienie sposobu rozumienia srebrnej gospodarki, albowiem w potocznym rozumieniu termin ten rozumiany jest bardzo wąsko jako produkowanie dóbr i usług zorientowanych na zaspokajaniu potrzeb osób starszych. W rzeczywistości rozumienie tego pojęcia jest zdecydowanie szersze, znaleźć można bowiem wiele wątków wspólnych z prezentowanymi wcześniej koncepcją aktywnego starzenia się i przygotowaniem do starości. Tym samym wdrażanie „srebrnej gospodarki” jest poniekąd warunkiem umożliwienia realizacji aktywnego starzenia się.

3.4.2. Starzenie się ludności – od zagrożenia przez wyzwanie do szansy

Tradycyjnie zwiększanie się udziału osób starszych postrzegane jest w naukach społecznych, zwłaszcza w ekonomii, zgodnie z przedstawioną wcześniej logiką „demografii apokaliptycznej”, jako społeczne zagrożenie. Wzrost liczby seniorów powiązany jest bowiem ze zwiększeniem się wartości wypłacanych świadczeń społecznych, wzrostem nakładów na opiekę medyczną i usługi opiekuńczo-pielęgniarskie, przede wszystkim te instytucjonalne. Rezultatem powyższych zmian jest wzrost wydatków publicznych powyżej poziomu możliwego do utrzymania w dłuższym okresie. Jednocześnie społeczeństwa doświadczające starzenia się charakteryzować się będą w nadchodzących dekadach obniżającym się udziałem osób w wieku produkcyjnym, a także starzeniem się zasobów pracy. Tym samym pojawiają się obawy o możliwość zapewnienia wzrostu produktywności pracowników, a w efekcie utrzymania międzynarodowej konkurencyjności. Lęki te wzmacniane są przez wiarę w niższy poziom innowacyjności starszych społeczeństw, a także w ich niższą skłonność do podejmowania ryzyka. Tym samym rodzą się pytania o możliwość uzyskiwania wystarczająco wysokich wpływów budżetowych, umożliwiających finansowanie zapotrzebowania na usługi społeczne wyłaniające się ze starzenia się populacji.

Powyższe obawy skłoniły do spojrzenia na proces starzenia się z perspektywy *foresight-u*, w efekcie czego zmiany demograficzne traktowane być poczęły jako wyzwanie, któremu sprostanie zależne jest od jakości podjętych przygotowań związanych z zaobserwowanymi potencjalnie niepokojącymi przemianami. Na tym

etapie pojawiło się myślenie odwołujące się do podejmowania działań mających z wyprzedzeniem zmniejszać niekorzystne konsekwencje wzrostu starzenia się ludności. Najważniejsze działania polegają na aktywizowaniu osób starszych, co przybiera różną postać, począwszy od promowania bycia aktywnym (koncepcja aktywnego starzenia się), poprzez umożliwianie bycia aktywnym (zapobieganie dyskryminacji ze względu na wiek, wdrażanie zarządzania wiekiem), do zmuszania do bycia aktywnym (podwyższanie wieku emerytalnego).

Początkowo powyższe wyzwania postrzegane były jako odnoszące się do sektora publicznego, jednak bardziej dogłębna analiza sposobu wdrażania sugerowanych rozwiązań zaczęła wskazywać na występowanie licznych, pozytywnych efektów ubocznych, odnoszących się tak do sektora publicznego, „półpublicznego”, jak i prywatnego. Zapobieganie „katastrofie demograficznej” okazuje się bowiem być obiecującym, samofinansującym się interesem, zaś sama potencjalna „katastrofa” zamienia się w szansę dla gospodarki. Podstawowe założenie, na którym powyższy wywód został oparty, mówi o tym, iż wszelkie problemy związane ze starzeniem się ludności mogą być rozwiązane w sytuacji występowania trwałego 2-3% wzrostu gospodarczego. Podstawową kwestią jest zatem znalezienie odpowiedniego „paliwa”, zapewniającego długotrwały wzrost. Rozwój rynku w wyniku wzrostu odsetka osób starszych uznawany jest za taki bodziec.

3.4.3. Etapy rozwoju „srebrnej gospodarki”

Szansa, o której mowa, na imię ma „srebrna gospodarka”. Termin ten obejmuje wszelką działalność gospodarczą mającą na celu zaspokajanie potrzeb wyłaniających się z procesu starzenia się ludności.

Historycznie, punktem wyjścia była sytuacja, gdy występowały trudności z zaspokojeniem specyficznych potrzeb osób starszych przez podmioty rynkowe związane z tym, iż dla większości typowych podmiotów gospodarczych grupą docelową są konsumenci w wieku 15-40 lat, zaś jedynie w przypadku niektórych usług i dóbr nieco starsi, w wieku 40-60 lat (rynek wysokiej jakości samochodów, prywatna bankowość, dobra luksusowe, turystyka, usługi medyczne i okołomedyczne) [Lippert, 2011]. W większość przypadków konsumenci starsi traktowani są jako grupa nieatrakcyjna, jedynie dla producentów nielicznych dóbr stanowią kluczową grupę. Tymczasem „srebrny rynek” zaczyna się w przypadku osób mających co najmniej 50 lat (niektórzy mówią o osobach 60+, lub nawet 65+).

Na pierwszym etapie rozwoju „srebrna gospodarka” – wówczas jeszcze najczęściej utożsamiana ze „srebrnym rynkiem” (*silver market*) lub ze „srebrnymi

przemysłami” (*silver industries*)³⁵ – utożsamiana była jedynie z modyfikowaniem istniejących produktów w taki sposób, aby zwiększyć ich użyteczność dla seniorów (wzrost łatwości korzystania z produktów, dopasowanie ich niektórych charakterystyk do specyficznych wymagań seniorów). Nieco później pojawiły się pomysły, aby wdrażać specjalnie zaprojektowane dla osób starszych produkty, tj. takie które już w fazie przed wprowadzeniem na rynek uwzględniały ich specyficzne potrzeby. Tym samym nastąpiła zmiana percepcji osób starszych jako konsumentów – od pasywnych nabywców do aktywnych, kształtujących więźkę nabywanych użyteczności konsumentów. Wciąż jednak na tym etapie mowa była o typowych usługach lub dobrach oferowanych indywidualnym seniorom, tj. osobom, które z uwagi na stan zdrowia lub zaawansowany wiek nie są już – lub powoli przestają być – uczestnikami rynku pracy. Tym samym seniorzy doceniani są jako konsumenci zdolni do absorbowania większej ilości dóbr i usług [Cutler, Hendricks, 2001].

Prawdziwe myślenie w kategoriach „srebrnej gospodarki” zaczyna się wówczas, gdy następuje wyjście poza tak wąsko zdefiniowane grupy docelowe. Zaczyna się wówczas myśleć o potencjalnych klientach w kategoriach nie tylko jednostek, lecz również grup lub organizacji, zaś zaspokajane potrzeby to nie tyle potrzeby seniorów, ile struktur mających z seniorami do czynienia. Z tej perspektywy w centrum zainteresowania stają się nie tylko osoby starsze, lecz również i te na przedpolu starości, zaś jednym z ważnych pól działalności jest dostarczanie usług umożliwiających dłuższą aktywność, np. wykonywanie kariery zawodowej przez starszych pracowników (np. poprzez doradzanie firmom jak organizować środowisko pracy i sposób zarządzania, aby przygotować się lepiej na starzenie się zakładowych zasobów pracy). Na tym etapie również i tradycyjnie podejmowane działania ukierunkowane na zaspokajanie osób starszych przybierają innych charakter, w miejsce bowiem uwzględniania specyfiki osób starszych przy projektowaniu produktów niezależnych od fazy cyklu życia jednostki, mamy do czynienia ze skupianiem się na zaspokajaniu „wykreowanych” – tj. nieuświadamianych sobie dotąd przez osoby starsze – potrzeb lub na wdrażaniu takich sposobów zaspokajania dotychczasowych potrzeb, które związane są z zastosowaniem najnowocześniejszych technologii. W efekcie pojawiają się nowe działy gospodarki – „srebrny” marketing czy gerontechnologie.

W rezultacie powyższych przemian w skład „srebrnej gospodarki” wchodzi coraz częściej działania związane z indywidualnym i społecznym przygotowaniem do starości w różnych wymiarach [Szukalski, 2009], zaś rozwój samej gospodarki bazuje na podejściu zwanym aktywnym starzeniem się, której atrybutem nie jest „imperatyw wyboru mającego na celu nie być starym”, lecz wybór takiego sposobu

³⁵ Same „srebrne przemysły” definiowane są jako „przedsiębiorstwa które kreują, wytwarzają, dostarczają na rynek i sprzedają dobra i usługi starszym dorosłym” [Wassel, 2011: 354].

starzenia się, aby działo się to w sposób nowy, lepszy, bardziej produktywny [Gillerad, Higgs, 2011: 372].

Rozwój „srebrnej gospodarki” – podobnie jak tej „białej” i „zielonej” – związany jest z przejściem od systemu Fordowskiego do post-Fordowskiego, tj. od masowej, zestandaryzowanej produkcji, bazującej na założeniu o długim cyklu życia produktu, do produkcji zindywidualizowanej, uwzględniającej specyfikę potrzeb klienta dzięki zastosowaniu technologii informatycznych, z definicji zakładającej krótki okres cyklu życia oferowanych dóbr i usług w obecnym kształcie. Tym samym oferowane dobra i usługi mogą być dostosowywane do antycypowanej przez jednostkę/organizację ścieżki rozwoju, której przebieg uwarunkowany jest zarówno posiadanymi zasobami, jak i aspiracjami i oczekiwaniami [Usui, 2011].

Jednak samo zaistnienie „srebrnej gospodarki” możliwe jest dopiero w dojrzałych demograficznie (tj. odznaczających się znacznym odsetkiem seniorów) i ekonomicznie społeczeństwach. Co więcej, jednym z motorów zmian są starzejący się przedsiębiorcy, którzy jako pierwsi wyczuwają z reguły potencjał seniorów jako konsumentów, potencjał drzemący „pod kołderką” stereotypów i uprzedzeń związanych ze starością i osobami starszymi³⁶ [Wassel, 2011].

3.4.4. Główne obszary wchodzące w skład „srebrnej gospodarki”

Obecnie wyodrębnić można kilka kluczowych obszarów, na których rozwija się „srebrna gospodarka” [Eitner i wsp., 2011]. Obszary te opiszę, odwołując się do dezyderatów, z którymi są powiązane, i przypisując do każdego obszaru przykładowe działania:

- 1) zapewnienie jak najdłuższej aktywności zawodowej – zaopatrzenie jednostek w zaktualizowane kwalifikacje, umiejętności i wiedzę niezbędne do pomyślnej kontynuacji kariery zawodowej; zaopatrzenie organizacji w wiedzę i umiejętność dostosowywania warunków i organizacji pracy do wymagań starzejących się zasobów pracy;
- 2) zapewnienie jak najdłuższej samodzielności – w skład tego działu wchodzi zapewnianie usług umożliwiających dłuższe przebywanie w domu (sprzątanie, zakupy, usługi pielęgnacyjne), dostarczanie wiedzy o występowaniu i korzystaniu z „protez cywilizacyjnych” (wszelkie przyrządy – w tym i roboty domowe, udogodnienia, których celem jest kompensacja utraconej sprawności); organizacja usług transportowych, jak i działalność firm

³⁶ Potencjał ten powiązany jest z psychologicznym centrum ciężkości (*psychological center of gravity*), którego zasada bazuje na przekonaniu, iż grupa, której wiek w przybliżeniu (± 5 lat) równy jest medianie wieku dorosłej populacji, posiada ponadproporcjonalny wpływ na społeczeństwo [Wassel, 2011: 355]. W typowym kraju europejskim w wieku tym są dziś osoby mające około 45-55 lat.

- przygotowujących tzw. inteligentne mieszkania (lokale, w których – dzięki zastosowaniu elektroniki – mamy do czynienia z występowaniem systemu urządzeń wspierających samodzielne życie);
- 3) zagospodarowanie czasu seniorów – w skład tego działu wchodzi zarówno edukacja, rozrywka, jak i rekreacja, najlepiej w połączonej formie *edutainment*; turystyka; segment usług odnoszących się do hodowli zwierząt domowych;
 - 4) dbałość o swoje zdrowie i swój image – wszelkie działania mające poprawić stan zdrowia, sprawność (w tym przede wszystkim te o charakterze prewencyjnym), jak i podnoszące samoocenę jednostki dzięki odpowiedniemu makijażowi, ubiorowi;
 - 5) zapewnianie integracji społecznej – działania ukierunkowane na osiągnięcie wyższego poczucia wspólnotowości pomiędzy różnymi grupami społecznymi, w tym i przedstawicielami różnych pokoleń, przybierające najczęściej charakter pracy w wolontariacie;
 - 6) dostarczenie usług finansowych „wrażliwych na wiek” – doradztwo odnoszące się do sposobów zabezpieczenia posiadanego kapitału, gospodarowania posiadanymi środkami (w tym i planowania ich powolnego upływniania), oszczędzania z myślą o sfinansowaniu okresu własnej starości.

3.4.5. Kwestie problematyczne

Oprócz przedstawionych powyżej licznych zalet „srebrna gospodarka” rodzi jedną wątpliwość – jak sfinansować koszty związane z jej wdrażaniem?

Jednej, uniwersalnej odpowiedzi na to pytanie nie ma. Sposób finansowania zależy od specyfiki produktu. Część oferowanych dóbr i usług będzie pokryta w całości ze środków prywatnych – przez konsumentów lub ze środków znajdujących się w dyspozycji firm (np. koszty badań marketingowych, designu). W tym przypadku najważniejszym, praktycznym problemem jest kwestia wyceny wartości dostarczanych dla osób starszych dóbr i usług w ramach „srebrnej gospodarki”, tj. ustalania ich ceny. Za tym problemem kryje się bowiem kwestia dostępności ekonomicznej owych produktów dostosowanych do potrzeb osób starszych, ściśle powiązana nie tylko z ich możliwościami finansowymi, ale również gotowością do płacenia za owe przystosowanie. A gotowość ta nie zawsze występuje, nie każdy bowiem potencjalny nabywca dostrzega w oferowanym produkcie wystarczająco atrakcyjną wiązkę nowych użyteczności [Lippert, 2011].

Również w przypadku przedsiębiorstw zatrudniających seniorów część z nich nie będzie skłonna w pełni pokryć kosztów dostosowania stanowisk pracy do potrzeb i możliwości seniorów – czy w takim przypadku potrzebna jest pomoc publiczna? Czy w przypadku usług dla seniorów w sytuacji braku gotowości do płacenia za nie przez końcowych konsumentów niezbędne jest wydatkowanie

środków publicznych? Jeśli tak, powinny one pokryć w pełni czy jedynie częściowo owe koszty?

Pierwsze z przedstawionych pytań samoistnie wywołuje następne, wskazują na największą słabość koncepcji „srebrnej gospodarki” – znalezienie chętnego do pokrycia kosztów jej funkcjonowania. Rozwiązaniem – przynajmniej częściowym – tego problemu będą jednak występujące w przyszłości zmiany demograficzne i mentalne. Pierwsze z nich sprawią, iż już w perspektywie kilku lat na europejskim rynku pracy, a w tym i na polskim, zaczną pojawiać się narastające niedobory chętnych do pracy. Wzmocze to chęć pracodawców do dokonywania inwestycji w ułatwienia związane z podwyższaniem gotowości seniorów do pracy, jak i do wdrażania zarządzania wiekiem, co widać już dziś, gdy same supozycje przemian na rynku pracy działają w tym kierunku. Z kolei zmiany mentalne obniżą będą skłonność seniorów do przekazywania majątku swym potomkom – zgodnie z ideą, iż najważniejszy, międzypokoleniowy transfer dokonany został za pośrednictwem finansowania okresu nauki potomstwa, poprzez co wyposażone zostało ono w możliwość zarobkowania. Tą drugą tendencję wzmacniać będzie narastający zasięg bezdzietności oraz doświadczenia rozwodów i zaniku żywych kontaktów z dziećmi.

Inne źródło rozwiązania powyższego problemu wyłania się dzięki analizom typu *case study* przedsiębiorstw działających w ramach „srebrnej gospodarki” [Moody, 2010]. Autor przywołanej analizy, wymieniając cechy dystynktywne tego typu firm, zaznacza ważność takich nierynkowych elementów jak integralność misji i wartości, co – w połączeniu z silnym osadzeniem działalności na pozytywnym obrazie starości i na kapitale społecznym wnoszonym przez pracowników i klientów – prowadzi do odejścia od możliwości prostego zakwalifikowania tej działalności w ramach dychotomii „nastawiona na zysk” albo „non-profit”. Tym samym wiele z przedsiębiorstw „srebrnej gospodarki” to podmioty działające zgodnie z logiką „półrynkową”, uwzględniające w rachunku swej działalności inne pozaekonomiczne efekty. Powyższa cecha wzmacniana jest przez fakt, iż inicjatorzy tego typu działalności to osoby chcące realizować cele społeczne w sposób nie przynoszący zysków, lecz przynoszący dochody pokrywające bieżące koszty. Tym samym mechanizm rynkowy służy realizacji pozakomercyjnych celów.

3.4.6. Podsumowanie punktu

„Srebrny rynek” powinien być uznany za pole działań strategicznych z punktu widzenia zarówno podnoszenia jakości życia osób starszych i ogółu społeczeństwa, jak i zapewnienia możliwości trwałego, niezakłóconego rozwoju społeczno-gospodarczego. Podkreślić warto, iż kategoria ta jest przejawem prymatu jakości życia w myśleniu o przyszłości i jej projektowaniu, a jednocześnie jest ściśle

powiązana z coraz bardziej świadomym zarządzaniem przyszłością, polegającym na minimalizowaniu konsekwencji przyszłych ryzyk.

Samo pojęcie „srebrna gospodarka” rozumiane jest coraz szerzej, jako ogół podejmowanych przez różnorodne podmioty działań ukierunkowanych już nie tylko na osoby starsze, ale również i na instytucje/organizacje, których klientami/pracownikami są takie osoby, zaś coraz częściej grupa docelowa nie jest definiowana poprzez odwołanie się do jakiegoś wieku, uchodzącego za starość, lecz poprzez odwołanie się do cyklu życia i konieczności uprzedniego przygotowania się do fazy starości. Podkreślić jednak przy tym należy, iż wskutek obserwowanego w badaniach zachowań konsumpcyjnych w państwach wysoko rozwiniętych powolnego zaniku wieku jako głównego czynnika różnicującego zachowania nabywcze seniorów dobre produkty dla nich przeznaczone winny być w rzeczywistości – mimo uwzględniania ich specyficznych potrzeb – „bezwiekowe”, neutralne ze względu na wiek, możliwe do wykorzystania przez osoby z innych grup wieku [Gilleard, Higgs, 2011].

Zdawać sobie należy jednak sprawę, iż nawet i – tradycyjnie pojmowani – przyszli „srebrni konsumenci” będą grupą silnie heterogeniczną, wymagającą zróżnicowanej oferty, zarówno ze względu na dochody, wykształcenie, jak i odmienny styl życia. W przeciwieństwie do poprzednich generacji, które w dużym stopniu zależały do wsparcia swych dzieci – tak w postaci usług, jak i transferów materialnych – osiąganego najpełniej dzięki zamieszkaniu w jednym gospodarstwie domowym, obecni seniorzy bardziej polegają na sobie i na swych zasobach. Owe zasoby są bez wątpienia lepsze niż w przeszłości, zarówno gdy mowa o zgromadzonym majątku, bieżących dochodach, jak i o zdrowiu. Co więcej, duch czasów odciska swe piętno na ich oczekiwaniach odnośnie do możliwości i chęci uzyskania wsparcia ze strony własnych dzieci, zachęcając ich do podejmowania starań o wydłużenie okresu samodzielności.

3.5. Rodzina – sprawa prywatna czy sprawa publiczna?

3.5.1. Uwagi wprowadzające

Intensywna polityka rodzinna staje się w ostatnich latach na terenie państw UE normą i podejmowana jest zwłaszcza w krajach, gdzie współczynniki dzietności obniżają się do niepokojących rozmiarów. Zazwyczaj już dzietność równa 1,5 skłania do wprowadzenia zachęt do posiadania potomstwa, zaś osiągnięcie poziomu „najniższej z niskich dzietności” (*the lowest low fertility*), tj. liczby urodzeń nie wyższej niż 1,3 w przeliczeniu na kobietę, stanowi bodziec do przebudowy

i wzmocnienia dotychczasowej polityki rodzinnej [McDonald, 2006]. Piszę powyżej o polityce prorodzinnej, aczkolwiek w terminologii anglojęzycznej używany jest powszechnie termin *family-friendly policy*, a zatem polityka przyjazna rodzinie, dokładniejsza analiza bowiem znaczenia tego ostatniego pojęcia wskazuje na pokrywanie się w dużym stopniu obu powyższych terminów. Co więcej, w przypadku gdy poziom dzietności osiąga drastycznie niski poziom – tj. poniżej 1,3 dziecka na kobietę – automatycznie dyskusja wokół przyjaznej rodzinie polityce przeistacza się dyskusję na temat instrumentów polityki pronatalistycznej, niestety nad wyraz często instrumentów jedynie doraźnych. Poziom dzietności 1,3 oznacza współczynniki reprodukcji netto przekraczające nieznacznie 0,6, zaś poziom współczynnika dzietności 1,5 prowadzi do zmniejszania się wielkości kolejnych pokoleń o 25-30%. Jak pokazano w rozdziale pierwszym, w Polsce w ostatnich latach współczynniki reprodukcji netto utrzymują się na poziomie między 0,6 a 0,7, zaś przewidywania GUS mówią jedynie o niewielkiej zwwyżce w nadchodzącym ćwierćwieczu.

Kraje, które posiadają najdłuższe tradycje podejmowania publicznych starań na rzecz skłonienia swych obywateli do wydawania na świat potomstwa, czyniły to, zanim dzietność doszła do tak drastycznie niskich wartości. Przykład Francji końca XIX wieku, czy też Niemiec okresu III Rzeszy wskazuje, iż wystarczającą przesłanką była świadomość słabnięcia demograficznego potencjału, jak i świadomość wyzwań stojących przed tymże potencjałem w przyszłości³⁷. Dziś, choć rozumowanie w kategoriach ilości „armatniego mięsa” przeszło do lamusa, proces starzenia oraz zmiana składu etnicznego ludności wielu europejskich krajów skłaniają do poszukiwania długoterminowych rozwiązań bezpośrednio związanych z liczbą rodzących się dzieci, a przede wszystkim poziomem dzietności.

Celem bezpośrednim niniejszego tekstu jest próba określenia, czy obecnie w naszym kraju występują przesłanki uzasadniające prowadzenie polityki pronatalistycznej oraz tego, jaki charakter powinna ta polityka posiadać. Celem zaś nadrzędnym spojrzenie na rodzinę jako na mikrostrukturę, której istnienie i odtwarzanie się – chcąc nie chcąc – musi powoli stać się sprawą publiczną.

³⁷ Przykład Francji jest wysoce specyficzny, albowiem z jednej strony po przegranej z Prusami wojnie z lat 1870-1871 rząd tego kraju oraz opinia publiczna jednoznacznie uznały, że podstawową przyczyną klęski była zbyt mała liczba możliwych do wystawienia rekrutów – efekt niskiej skłonności do prokreacji XIX-wiecznych Francuzek. Z drugiej strony, kraj ten jako pierwszy w historii nowożytnej w warunkach pokoju doczekał się w latach 1890., w warunkach pokoju, ujemnego przyrostu naturalnego, co również pobudzało wyobraźnię współcześnie żyjących.

3.5.2. Przyczyny podejmowania polityki prorodzinnej

Jak wspomniano już, dwie najważniejsze przyczyny pobudzające do zainteresowania się polityką prorodziną to starzenie się ludności oraz zmiana składu etnicznego społeczeństw europejskich.

Szybkie podwyższanie się udziału seniorów w nadchodzących dekadach jest spowodowane czynnikiem kohortowym (liczne generacje powojennego wyżu demograficznego przekroczą granicę wieku starszego, do wieku rozrodczego dochodzić będą relatywnie mało liczne roczniki urodzone w ostatnich dwóch dekadach i w najbliższych latach), ale przede wszystkim wynika z bardzo niskiej dzietności odnotowywanej we współczesnej Europie. W krajach UE poziom dzietności w ostatnich latach wynosi 1,5, zaś ten przewidywany w projekcji ONZ w perspektywie roku 2030 nie przekroczy 1,7. Przewidywana przy tym wysoka zgodność uporządkowania krajów europejskich według obecnego poziomu dzietności i prognozowanego udziału seniorów – im obecnie kobiety mniej chętnie rodzą potomstwo, tym większa będzie frakcja osób starszych.

Rozwiązaniem problemu starzejącego się społeczeństwa może być zgoda na masową imigrację. Aby zapewnić jednak utrzymywanie się podstawowych współczynników demograficznych w Europie na niezagrażającym interesowi publicznemu poziomie, niezbędna byłaby zgoda na imigrację o niespotykanym poziomie [Coleman, 2006].

Przykładowo, chęć utrzymania współczynnika potencjalnego wsparcia (*potential support ratio* – liczba osób w wieku 15-64 lata dzielona przez ludność w wieku 65 lat i więcej) na poziomie 3,0 w roku 2050 wymagałaby w przypadku Europy 235 mln imigrantów w latach 2000-2050, przy czym w przypadku UE-15 byłoby to 154 mln, Włoch – 35 mln, zaś Niemiec – 40 mln [UN, 2001]. Zwróćmy przy tym uwagę, iż zakłada się, że liczba imigrantów będzie równomiernie rozłożona w czasie, zaś nowi mieszkańcy przyczyniać się będą do wzrostu liczby urodzeń w kraju przyjmującym.

Przygotowane dekadę temu specjalistyczne opracowanie ONZ, mówiące o „migracji zastępczej” zakładało skalę migracji prowadzącą do tego, iż imigranci przybyli po roku 1995 wraz ze swymi potomkami stanowiliby w roku 2050 przykładowo w UE-15 6,2%, Rosji 5,8%, w USA 16,8%, zaś Niemczech 19,8%. Przyjęcie większej fali imigrantów oznaczałoby gwałtowny wzrost odsetka jednostek obcych etnicznie. Zakładając imigrację zapewniającą utrzymanie liczby ludności w perspektywie 2050 roku na stałym poziomie z 1995 roku, 28-29% ludności Włoch i Niemiec, 23% ludności Rosji, 18% Europy i Japonii i „jedynie” 17% UE-15 byłoby imigrantami bądź ich potomkami [UN, 2001]. Autorzy opracowania Narodów Zjednoczonych ze względu na polityczną niepoprawność takiego kroku nie zadawali pytania, kim byliby potencjalni imigranci, lecz nawet pobieżne spojrzenie na liczby jednoznacznie wskazuje, iż w przypadku krajów

europejskich nie byłby to jedynie, czy nawet głównie, przepływ ludności ze wschodu kontynentu, skoro w roku 2050 co szósty mieszkaniec Europy pochodziłby – bezpośrednio lub poprzez rodziców – z innego regionu świata (dziś jest to ok. 5%).

Taka sytuacja z kolei prowadziłaby do dalszej eskalacji problemów etnicznych, które w przypadku wielu krajów europejskich stają się powoli normą, w sytuacji gdy imigranci i ich potomstwo (zwłaszcza w przypadku osób wyraźnie wyróżniających się wskutek antropologicznych cech budowy ciała i koloru skóry) odczuwają, iż są traktowani jako obywatele drugiej kategorii.

Najprawdopodobniej zatem masowa imigracja nie jest skutecznym i opłacalnym rozwiązaniem problemu reprodukcji zawężonej. W takim przypadku jedynym rozwiązaniem skutecznym i efektywnym społecznie z punktu widzenia tak krótkiej, średniej, jak i długiej perspektywy czasu jest spojrzenie na nowo na rodzinę jako instytucję, która oprócz zapewniania potrzeb emocjonalnych, materialnych i społecznych swych członków jest jedyną instytucją umożliwiającą naturalne odtwarzanie się ludności. Tym samym instytucja ta powinna być na nowo zdefiniowana jako podmiot godny społecznego (tj. za pośrednictwem państwa) wsparcia. Uzasadnienie dla takiego podejścia – przy założeniu, iż decyzję prokreacyjną i związane z nią decyzje o dystrybucji posiadanych przez rodzinę środków na wychowanie dzieci traktować będziemy jak każdą inną decyzję inwestycyjną – znaleźć można dzięki odwołaniu się do teorii dóbr publicznych.

3.5.3. Rodzina i dziecko w świetle teorii dóbr publicznych

Teoria dóbr publicznych zasadza się na przekonaniu, iż wolny rynek nie działa w każdym przypadku wystarczająco efektywnie, aby zapewnić optymalną z punktu widzenia społecznego alokację zasobów. Pomijając kwestię niepełnego dostępu do informacji, głównym zarzutem stawianym rozwiązaniom rynkowym jest nieuwzględnianie przez nie efektów zewnętrznych związanych z produkcją i konsumpcją dóbr. Efekty zewnętrzne to wszelkie – zarówno pozytywne, jak i negatywne – skutki ponoszone przez jednostki nie będące w danym momencie właścicielami danego dobra³⁸. Jednostki te w przypadku efektów negatywnych dobrowolnie nie zgodziłyby się tych skutków ponieść, lecz nie są o to pytane, zaś w przypadku pozytywnych efektów zewnętrznych – korzystają z nich, nic w zamian nie płacąc.

Przykładem efektów zewnętrznych mogą być różnorodne skutki dbałości mieszkańców pewnego domu w centrum miasta o teren przyległy do tego domu.

³⁸ Efekty zewnętrzne nie powinny być mieszane z efektami ubocznymi, tj. niespodziewanymi rezultatami prowadzenia danej działalności (w tym wyprodukowania bądź korzystania z danego dobra), z którymi borykać się musi jednostka prowadząca daną działalność.

Gdy sterty śmieci wydają nieprzyjemną woń, odór odczuwany jest przez wszystkich przechodzących obok, którzy ponoszą tym samym pewien koszt (psychiczny i estetyczny w tym przypadku) wynikający z podjęcia przez mieszkańców domu decyzji o takiej a nie innej alokacji swego czasu. Gdy jednak ten sam dom tonie w zadbanej zieleni, roztaczając wokół woń kwiatów, przechodnie czerpią zeń korzyści, nie w zamian nie płacąc.

Nieuwzględnianie efektów zewnętrznych (tj. mówiąc technicznym językiem brak internalizacji tychże efektów) prowadzi do tego, iż cena wyprodukowanych dóbr nie odzwierciedla ich społecznej wartości. W przypadku bowiem gdy występują efekty negatywne, cena jest zbyt niska (uwzględnia bowiem tylko koszty bezpośredniego producenta), a tym samym produkcja i sprzedaż dobra zbyt duża (w przypadku uwzględnienia dodatkowych kosztów cena by wzrosła, pociągając za sobą mniejszy popyt). Z kolei, w sytuacji występowania pozytywnych kosztów zewnętrznych rynkowa cena jest zawyżona, co oznacza mniejszą produkcję w stosunku do rzeczywistego zapotrzebowania.

Wspomniany brak internalizacji efektów zewnętrznych wynikać może z różnych przyczyn. Po pierwsze, z braku informacji o rzeczywistych kosztach i korzyściach związanych z produkcją i użytkowaniem danego dobra lub braku technicznych możliwości bezspornego ustalenia wywołującego efekty. Po drugie, często z powodu wysokich koszty internalizacji, związanych np. z dużą liczbą partnerów uczestniczących w transakcji przenoszenia tytułów własności. Innymi przyczynami, przy których warto się dłużej zatrzymać, są brak rywalizacji w konsumpcji danego dobra i/lub niesprawność zasady wyłączenia z konsumpcji.

Pierwsze z tych pojęć oznacza, iż dobro może być konsumowane przez wiele podmiotów jednocześnie, zaś konsumpcja jednej osoby nie wyklucza konsumpcji innej. Powyższy przykład ogrodu jest ponownie przydatny – efekty wizualne i zapachowe mogą być bowiem odczuwalne przez wszystkich, którzy korzystają z ulicy.

Drugie pojęcie jest ściśle powiązane z pierwszym – niemożność wyłączenia pojedynczych podmiotów konsumpcji, które nie są skłonne zapłacić rynkową cenę za użytkowanie dobra. Ponownie nasz przykład uznać należy za dobry, albowiem – choć technicznie jest to wykonalne – żaden właściciel przydomowego ogrodu, choćby niezwykle zadbanego, nie żąda od przechodniów przez sztachety płotu przypatrujących się ogrodowi i wdychających zapach rosnącego w nim kwiecia opłaty za doznane przyjemności wizualne i zapachowe.

Jeśli dane dobro spełnia oba powyższe warunki – brak rywalizacji i niemożność wyłączenia z konsumpcji – nazywane jest przez ekonomistów dobrem publicznym, w opozycji do dobra prywatnego, które to dobro w ramach ograniczeń powszechnego prawa znajduje się pod całkowitą kontrolą właściciela.

W ramach dóbr publicznych wyodrębnia się niekiedy na podstawie kryterium finansowo-organizacyjnego dobra publiczne właściwe (tj. takie, które dostarczane

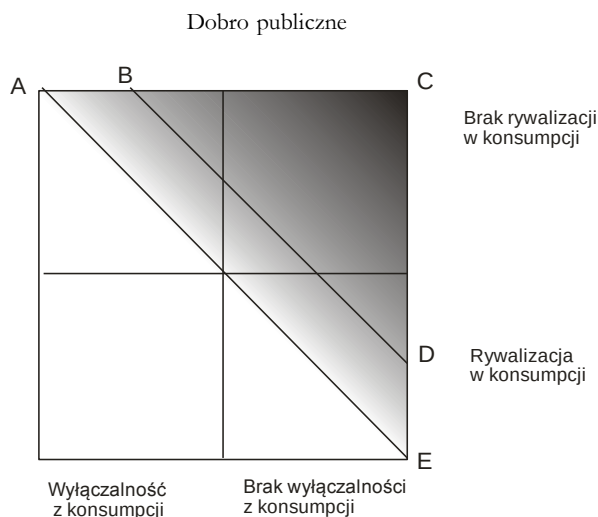
jest przez państwo) oraz pozostałe dobra publiczne. W przypadku przejęcia produkcji dóbr publicznych przez państwo taki stan rzeczy wyjaśniany jest przez specyfikę tych dóbr, polegającą na tym, iż w większości przypadków, im ich produkcja ma większe rozmiary, tym ma niższy koszt średni. Sytuacja taka w ekonomii nazywana jest monopolem naturalnym i wynika z malejących kosztów krańcowych, równych w przypadku niektórych dóbr wręcz zero (np. objęcie przez policję ochroną jeszcze jednej osoby nie pociąga za sobą wszak żadnych kosztów). Mamy wówczas do czynienia z przypadkiem monopolu naturalnego, gdy najtańszym w skali makro rozwiązaniem jest występowanie jednego tylko producenta. Z uwagi na to, aby nie zawyżał cen, jak i skłonność wielu osób do „jazdy na gapę” (zob. dalej), państwo często podejmuje się organizowania produkcji, finansując ją z różnorodnych danin publicznych.

Przedstawione powyżej pojęcia – dla większej łatwości ich zrozumienia – zostały przedstawione graficznie na rys. 3.3.

Dobrem publicznym jest zatem każde dobro spełniające choćby w niewielkim stopniu dwa kryteria: niemożności wykluczenia z konsumpcji i braku rywalizacji (trójkąt A-C-E). W jego ramach wyodrębniamy dobra publiczne właściwe (trapez A-B-D-E) i dobra publiczne dostarczane przez wytwórców prywatnych (trójkąt B-C-D). Mały czworokąt wyznaczony przez przypadki współwystępowania braku wykluczenia z konsumpcji i braku rywalizacji tworzy tzw. dobro publiczne czyste (generalnie, im na danym rysunku ciemniejsze tło, tym w większym stopniu dany przypadek kwalifikuje się do kategorii dobra publicznego).

W efekcie występowania obu powyższych cech dobra publicznego, skoro nie można nikogo wykluczyć z korzystania z dobra publicznego, to każda jednostka zachowująca się zgodnie z modelem *homo oeconomicus* będzie stała przed silną pokusą, aby nie płacić w ogóle, licząc, że zrobi to ktoś inny. Jednostki takie nazywamy „pasażerami na gapę” (ang. *free riders*). Powszechne występowanie „jazdy na gapę” prowadzi do sytuacji, gdy z uwagi na niewystarczającą skłonność do ponoszenia kosztów ich produkcji przez konsumentów, dobro to nie będzie wytwarzane przez racjonalnie działającego producenta w ilości, która zaspokoiliby popyt.

Rysunek 3.3



Źródło: opracowanie własne

Odpowiedź na pytanie, dlaczego takie problemy z produkcją dóbr publicznych istnieją, zasadza się na stwierdzeniu, iż w przypadku dóbr publicznych bardzo często występuje problem jednoznacznego określenia, kto jest ich „właścicielem”, tj. użytkownikami w danej chwili.

Kiedy mówi się o rodzinie jako producencie dóbr publicznych, najczęściej ma się na myśli to, iż w przypadku większości rodzinnej „produkcji” współwystępuje niemożność wykluczenia członków rodziny z korzystania z wytworzonych pożytków (jak odciąć dziecko od miłości rodziców?), a jednocześnie z uwagi na charakter „produkcji” brak jest konkurencyjności względem korzystania z jej efektów (np. z dobrej opinii o rodzinie korzystają wszyscy jej członkowie naraz, niezależnie od ich liczby). Takie podejście zasadza się na przekonaniu, iż rodzina jest tylko producentem „dośrodkowym”, tj. pewnych dóbr przeznaczonych dla siebie. Niemniej jednak rodzina może być traktowana jako producent dóbr „odśrodkowych”, tj. takich, z których korzystają również i inne osoby i grupy [Giza-Poleszczuk, 2005].

Szczególnym typem dobra publicznego „odśrodkowego”, produkowanego przez rodzinę, jest dziecko. Rodzina współczesna, podobnie jak miało to miejsce w przeszłości, jest jedynym „producentem” dzieci. Równocześnie ponosi zdecydowaną większość kosztów produkcji, państwo bowiem pokrywa ze środków

publicznych przede wszystkim koszty opieki zdrowotnej i edukacji³⁹. Korzyści odnoszone natomiast przez rodziców z posiadania dzieci ograniczają się współcześnie do pożytków psychicznych: zaspokojenia instynktu macierzyńskiego i ojcowskiego, satysfakcji z osiągnięć dziecka, dumy z dziecka „wysokiej jakości” jako oznaki naszego powodzenia materialnego⁴⁰. Z punktu widzenia materialnego dzieci – nawet i te dorosłe – związane są z ujemnym dla rodziców saldem przepływów międzypokoleniowych, co oznacza, iż niezależnie od ich wieku środki materialne netto przekazywane pomiędzy rodzicami i dziećmi są ujemne dla rodziców, którzy częściowo rekompensują sobie tę niekorzystną sytuację dodatnim saldem przepływów usług (zob. [Szukalski, 2002]).

W rzeczywistości gros korzyści materialnych z faktu wydania na świat i wychowywania przez swych rodziców potomstwa odnosi całe społeczeństwo, które z jednej strony zyskuje ciągłość biologiczną i kulturową, z drugiej zaś pozyskuje nowych członków, którzy w trakcie całego dorosłego życia będą płatnikami różnego typu danin publicznych (podatki, składki na ubezpieczenie zdrowotne i społeczne, itp.). Co więcej, w przypadku owych korzyści odnoszonych przez społeczeństwo są one bez wątpienia efektem zewnętrznym „produkcji” dzieci przez rodziców (rodzice podejmujący świadomą decyzję prokreacyjną nie kierują się wszak przekonaniem, iż robią to „dla ojczyzny”, wbrew hasłom „jedno dziecko dla matki, drugie dla ojca, trzecie dla ojczyzny”), efektem średnio rzecz biorąc pozytywnym⁴¹.

Czy zatem państwo powinno ingerować w „produkcję” dzieci? Czy przesłanki dla podejmowania takich działań muszą mieć jedynie charakter ideologiczny? O ile odpowiedź na pierwsze pytanie brzmi – co oczywiste – tak, o tyle w drugim przypadku – nie. Chcąc znaleźć pozaideologiczne uzasadnienie dla interwencji państwa w „produkcję” dzieci, odwołajmy się do pojęcia „dobra merytorycznego”

³⁹ Mówiąc „państwo pokrywa”, mam na myśli fakt, iż za pośrednictwem organów państwa dokonuje się redystrybucja pozioma, tj. od tych, którzy nie posiadają potomstwa, do tych, którzy dzieci mają. Pamiętać jednak należy, iż duża część środków, które przez budżet państwa przeznaczone są na wspieranie inwestycji w zdrowie i wykształcenie najmłodszego pokolenia, pochodzi z opodatkowania rodzin posiadających dzieci. Z punktu widzenia ekonomii takie rozwiązanie – choć osłabia efekt redystrybucji poziomej – jest korzystne, albowiem pozwala na dostarczenie niektórych dóbr w ramach powszechnego systemu (opieki zdrowotnej, szkolnictwa), co poprzez efekt skali obniża koszt *per capita* dostarczonych dóbr.

⁴⁰ Przez termin „dziecko wysokiej jakości” w naukach ekonomicznych rozumie się dziecko, w które zainwestowane zostały znaczne środki materialne w wychowanie i wykształcenie, co prowadzi do wysokiego poziomu kapitału ludzkiego (wiedza, umiejętności, kwalifikacje, stan zdrowia) ucieleśnionego w tym dziecku. Nie należy tego terminu łączyć z jakąkolwiek wyższością etyczną.

⁴¹ Piszę w niniejszym miejscu o przeciętnej wartości efektu zewnętrznego, albowiem nie w każdym przypadku wydanie na świat potomstwa jest w długim okresie korzystne dla społeczeństwa. Z oczywistych jednak względów – o ile ktoś nie jest ortodoksyjnym zwolennikiem eugeniki w wersji bazującej na frenologii lub determinizmie genetycznym – nie można przewidzieć, czy wydawane na świat dziecko po dorostnięciu będzie geniuszem czy łajdakiem.

wprowadzonego do języka ekonomii przez R. Musgrave’a. Dobra te charakteryzują się tym, iż popyt na nie wynikający z indywidualnych preferencji znajduje się poniżej poziomu uznanego za społecznie niezbędny lub społecznie pożądany⁴². Upraszczając, można powiedzieć, iż dobra merytoryczne to takie dobra publiczne, które powodują występowanie pozytywnych efektów zewnętrznych. Jedynym w takim przypadku rozwiązaniem sprzyjającym zwiększeniu produkcji dóbr merytorycznych – poza kwestią regulacji prawnych ograniczających wolność wyboru poprzez wprowadzenie obowiązku – jest przynajmniej częściowa internalizacja wspomnianych pozytywnych efektów zewnętrznych.

W przypadku rodziny oznacza to odejście od prywatyzacji kosztów wychowania potomstwa i w coraz większym zakresie wspomaganie – poprzez pomoc materialną, jak i inne formy wsparcia publicznego – rodzin w pokrywaniu kosztów związanych z realizacją aspiracji rodziców względem dziecka. W rezultacie – zakładając stałość preferencji co do poziomu inwestycji w kapitał ludzki potomstwa⁴³ – powinno uzyskać się zwiększoną „produkcję” dzieci.

3.5.4. Czy interwencja państwa w „produkcję” dzieci jest efektywna?

Próbując odpowiedzieć na pytanie postawione jako tytuł niniejszego podpunktu, należy przede wszystkim odpowiedzieć na dwa pytania częściowe.

Pierwsze z nich dotyczy tego, czy ludzie – podejmując decyzje prokreacyjne – zachowują się racjonalnie. Wszelkie oddziaływanie publiczne zasadza się na przekonaniu, iż ludzie zachowują się racjonalnie, tj. kierują się rachunkiem korzyści i kosztów, a tym samym w swych zachowaniach uwzględniają pożytki wynikające z postępowania zgodnego z intencją prawodawcy i kary związane z zachowaniem sprzecznym z normami. Jeśli założenie takie jest prawdziwe, wówczas uznać należy, iż państwo, wprowadzając jakieś bodźce, może oddziaływać na liczbę posiadanego potomstwa.

Przed wszystkim należy podkreślić, że racjonalizacja decyzji prokreacyjnych, tj. rozpatrywanie ich w kategoriach kosztów i korzyści, możliwe jest tylko w warunkach rozpowszechniania się skutecznych metod kontroli urodzeń. Niemniej pamiętać należy, iż decyzja o wydaniu na świat dziecka staje się w coraz większym stopniu wynikiem złożonych procesów odwołujących się zarówno do płaszczyzny

⁴² Musgrave wprowadził również pojęcie dobra demerytorycznego, tj. takiego, którego konsumpcja jest nadmiernie duża z punktu widzenia społecznych preferencji (np. alkohol, narkotyki).

⁴³ Zgodnie z modelem Beckera, mając dane zasoby materialne i niematerialne, rodzice mogą się decydować na ich wydanie w celu wytworzenia różnej mieszanki liczby dzieci i ich jakości. Stałość preferencji co do jakości dziecka oznacza, iż – w warunkach obniżenia kosztów jego osiągnięcia – rodzice decydują się na kolejne dziecko w ramach środków przeznaczonych na wychowywanie potomstwa.

normatywno-afektywnej, jak i racjonalnej. O ile w przypadku decyzji o wydaniu na świat pierwszego dziecka – podobnie, jak i decyzji o pozostaniu bezdzietnym – dominują przesłanki uczuciowo-normatywne, o tyle decyzja o urodzeniach dalszych dzieci kształtuje się pod wpływem czynnika racjonalnego.

Prawdopodobnie powyższej przedstawiona złożoność procesu decyzyjnego o kolejnym dziecku jest odpowiedzialna za bardzo dużą rozbieżność w ocenie skuteczności działań podejmowanych przez państwo w Europie w ostatnich dekadach. Wspomniana złożoność odpowiada również za niewielkie i różne co do skali w poszczególnych państwach rezultaty podejmowanych działań [Gauthier, 2005]. Przywołana francuska badaczka zagadnienia podaje jako przykład obliczenia przeprowadzone na danych z 22 wysoko uprzemysłowionych krajach, wedle których wzrost o 25% wartości świadczeń rodzinnych pociąga za sobą wzrost dzietności jedynie o 0,07 dziecka w przeliczeniu na kobietę. Można wręcz powiedzieć, iż elastyczność dzietności wobec świadczeń materialnych jest bardzo niska, albowiem szacunki kanadyjskie sugerują, iż jednoprocenowy wzrost wartości zasiłku macierzyńskiego związany jest jedynie z wzrostem dzietności o 0,25%. Tak nikły wpływ zmian w poziomie publicznego wsparcia dla rodzin na jej decyzje prokreacyjne nie musi – zdaniem A. Gauthier [2005: 106] – bynajmniej świadczyć o całkowitej niemożności państwa wpływania na dzietność. Po pierwsze, prawdopodobnie ważniejsza od wsparcia materialnego jest dostępność publicznych usług opiekuńczych. Po drugie, z reguły w modelach ekonometrycznych opisujących związek pomiędzy świadczeniami a skłonnością do posiadania potomstwa uwzględnia się po stronie zmiennych niezależnych pojedyncze, wyspecyfikowane instrumenty polityki rodzinnej, podczas gdy bez wątpienia ważniejsza jest całość systemu wspierania rodziny, a zatem nie tylko wysokość poszczególnych świadczeń, ale ich powszechność, kompilacja, jakość, itd.

Podsumowując zatem niniejszy wątek, wypada powiedzieć, iż współczesne, demokratyczne państwo posiada ograniczone możliwości wpływania na decyzje prokreacyjne swych obywateli. Ponieważ nie może ich do żadnych zachowań w sferze życia prywatnego zmuszać, powinno zatem stosować narzędzia charakterystyczne dla planowania indykatywnego⁴⁴, tj. środki zachęcające do społecznie wartościowego zachowania, lecz nie karzące za zachowanie odmienne.

Drugie pytanie cząstkowe dotyczy „skuteczności” polityki rodzinnej w kategoriach możliwości jej zaistnienia, tj. możliwości jej przyjęcia w systemie demokratycznym, gdzie na etapie wymyślenia i wdrażania każdego planu działania niezbędne jest znalezienie większości.

⁴⁴ Planowanie indykatywne (*planification indicatif*) to wprowadzona w latach 1960. we Francji metoda oddziaływania na zachowania niezależnych podmiotów na rynku, mająca je zachęcić do realizacji – zgodnych z planami rozwoju opracowanymi przez instytucje rządowe – działań poprzez rozbudowany system ulg podatkowych, nagradzających za podejmowanie właściwych, tj. zgodnych z wolą planisty, zachowań.

Środki przeznaczone na wspomaganie rodzin – chcąc, nie chcąc – pochodzić będą z redystrybucji poziomej, tj. pomiędzy osobami i rodzinami o takim samym poziomie dochodów różniących się między sobą tylko i wyłącznie faktem posiadania potomstwa. Z oczywistych względów system nie może bazować tylko na redystrybucji poziomej, lecz musi włączyć elementy redystrybucji pionowej, a zatem wprowadzić przepływ przede wszystkim od zamożnych bez dzieci do biednych wychowujących potomstwo. W przypadku większego finansowego wsparcia rodzin wychowujących dzieci przez państwo pojawi się jednak problem sfinansowania takich poczyną. Potraktowanie tych wydatków jako typowych inwestycji prowadziłoby do wzrostu zadłużenia publicznego, spłacanego przez liczniejsze pokolenia pracujących za kilka dekad. Wspomniany wzrost zadłużenia nie jest obecnie możliwy w przypadku większości krajów, w tym i Polski. Czy w takim przypadku istnieje możliwość znalezienia większych środków publicznych na prowadzenie polityki prorodzinnej? Tak, albowiem nawet w najgorszym przypadku – czyli podniesienia w takim celu podatków – rząd może pozyskać dla takiego rozwiązania większość niezbędną do przeforsowania w demokratyczny sposób swych propozycji. Aby wyjaśnić w jaki sposób, odwołam się do kolejnego pojęcia związanego z teorią dóbr publicznych – koncepcji dobra politycznego.

Dobro polityczne jest tego typu dobrem dostarczonym i (współ)finansowanym przez państwo, które dostarcza korzyści konkretnej grupie obywateli, podczas gdy koszty jego wyprodukowania są ponoszone przez ogół społeczeństwa. Z praktycznego punktu widzenia istotne jest, aby dobro polityczne było łatwo identyfikowalne i ważne dla jego konsumentów, którzy na etapie walki o budżetowe wsparcie dla tego dobra powinni pamiętać o konieczności popierania ugrupowania politycznego optującego za uznaniem danego dobra za wartość pomocy publicznej.

W przypadku polityki prorodzinnej o charakterze pronatalistycznym bez wątplenia istnieje wyraźna koncentracja jednostek i osób zeń korzystających, gdy jednocześnie koszty są rozproszone na wszystkich podatników. A zatem można instrumenty takiej polityki – o ile będą wyraźnie promowane na etapie poprzedzającym głosowanie nad nimi – uznać za dobro polityczne.

W rezultacie uznać można, iż polityka rodzinna jest skutecznym, aczkolwiek w ograniczonym podwójnie stopniu, rozwiązaniem. Pierwsze ograniczenie wynika z niemożności oddziaływania na wszystkie wybory wolnych obywateli, drugie zaś z konieczności definiowania celów i środków tejże polityki tak, aby łatwo można było znaleźć silne lobby wyborcze wspierające proponowane rozwiązania.

3.5.5. Jaka powinna być polityka prorodzinna?

Przedstawiony powyżej tok rozumowania jednoznacznie wskazuje na konieczność prowadzenia aktywnej polityki rodzinnej, która w obecnych warunkach

demograficznych w Polsce w dużym stopniu jest tożsama z polityką pronatalistyczną. Zachęcanie do wydawania na świat potomstwa nie może jednak bazować na ideologicznych założeniach, iż „obowiązkiem” „każdego” jest posiadanie „licznych” dzieci. Co więcej, fakt, iż zdecydowano się na prowadzenie danej polityki rodzinnej (tj. dokonano wyboru instrumentów ukierunkowanych na osiągnięcie danego celu) nie oznacza, iż polityka ta będzie skuteczna.

Jak wspomniano, o urodzeniu dziecka pierwszego decydują przede wszystkim czynniki normatywno-afektywne, nie zaś racjonalne. Tym samym, z jednej strony państwo nie posiada – i nie powinno posiadać – środków mających na celu skłanianie do posiadania dziecka osób dobrowolnie bezdzietnych (skądinąd badania wskazują, iż osoby planujące już w swej młodości pozostanie bezdzietnymi zachowują się niezwykle konsekwentnie, w zdecydowanej większości nie wydając na świat potomstwa [Heaton i wsp., 1999]). Z drugiej strony, działania publiczne mogą wpływać na wybór momentu urodzenia pierwszego dziecka, nie zaś – pomijając problemy niepłodności – tego, czy je wydawać na świat. Niewielka część młodych ludzi nie wie, czy chce posiadać dziecko, wątpliwości – jeśli istnieją – dotyczą raczej odpowiedniego momentu, po to by jednocześnie zapewnić dziecku jak najlepsze warunki, jak i odsunąć czas obowiązków rodzicielskich poza „młodość, która musi się wyszumieć”. W rezultacie powątpiewać można w sensowność „nagradzania” za posiadanie pierwszego dziecka.

Działania ukierunkowane na zwiększenie skłonności do urodzeń powinny być skoncentrowane na urodzeniach drugich i trzecich. To one bowiem decydują o poziomie dzietności ogółem. Waga urodzeń wyższej rangi jest w wysoko rozwiniętych społeczeństwach bliskich prostej zastępowalności niewielka. Jednocześnie dzieci czwarte i dalsze – z uwagi na ścisły związek pomiędzy wielodzietnością a ubóstwem – mają nikłą szansę na pozyskanie od swych rodziców nakładów edukacyjnych zapewniających wysoki poziom kapitału ludzkiego. Co więcej, wielodzietność w polskich realiach występuje przede wszystkim w środowiskach osób słabo wykształconych, co do których można założyć międzypokoleniowe dziedziczenie upośledzonej pozycji. Tym samym wprowadzane instrumenty polityki rodzinnej – przede wszystkim te o wyraźnie socjalnym charakterze – powinny być skoncentrowane na urodzeniach drugich i trzecich.

Jednocześnie wspomniane wcześniej opóźnianie urodzenia pierwszego dziecka – podobnie jak i dalszych – aż do momentu osiągnięcia „małej stabilizacji” oznacza coraz częściej odraczanie do momentu przekroczenia przez kobietę 30 lat, co implikuje wzrastający zasięg problemów z poczęciem. Stąd też jednym z ważnych narzędzi polityki pronatalistycznej powinno być współfinansowanie przez państwo nowoczesnych metod zapobiegania i leczenia niepłodności (np. metody zapładniania *in vitro*).

Innym ważnym zagadnieniem, jakie musi być poruszone w niniejszym tekście, jest kwestia odmiennej wrażliwości różnych grup ludności na poszczególne

instrumenty polityki rodzinnej. Z reguły traktuje się społeczeństwo jak monolit, zakładając, iż niezależnie od poziomu i typu wykształcenia, zamożności, aktywności zawodowej, itp., jednostki, pary i rodziny reagują tak samo na stosowane bodźce. Tymczasem poszczególne segmenty społeczeństwa najprawdopodobniej odmiennie oceniają atrakcyjność tych samych instrumentów polityki rodzinnej. Mniej zamożni i nieaktywni zawodowo zapewne w większym stopniu są wrażliwi na bodźce materialne – zarówno te o charakterze jednorazowych, jak i stałych świadczeń, związanych niekiedy z okresowym zaprzestaniem wykonywania pracy zawodowej. Z kolei osoby pochodzące z grup lepiej uposażonych, a jednocześnie odznaczających się wyższym poziomem aktywności zawodowej, oczekują w większym stopniu ułatwień w godzeniu kariery zawodowej i rodzicielskiej, zaś najatrakcyjniejszym bodźcem finansowym są odpisy podatkowe, zwłaszcza te proporcjonalnie pomniejszające podstawę opodatkowania⁴⁵.

Ponieważ zdecydowanie bardziej nośne społecznie są hasła pomocy finansowej w utrzymaniu i wykształceniu dzieci oraz wydłużenia urlopów macierzyńskich i wychowawczych niż zapewnienia im opieki w celu ułatwienia ich matkom powrotu do pracy, nie dziwi, iż stosowane instrumenty są zazwyczaj bardziej atrakcyjne dla mniej zamożnych⁴⁶. Rezultatem jest pogłębianie się różnic pomiędzy dietnością poszczególnych grup ludności, przebiegające nie tylko wzdłuż podziałów klasowych, lecz również w społeczeństwach zachodnioeuropejskich często wzdłuż podziałów etnicznych. Efektem jest sytuacja, gdy grupy ludności o wyższym poziomie kapitału materialnego, kulturowego i ludzkiego – a zatem takie, których reprodukcja byłaby szczególnie korzystna – odznaczają się niższym poziomem dietności.

Tymczasem polityka pronatalistyczna powinna uwzględniać różnorodność potrzeb rodziców, a tym samym powinna obejmować wiele dostępnych instrumentów. Ponieważ istnieje małe przyzwolenie społeczne na wprowadzenie proporcjonalnej kompensacji kosztów wychowania potomstwa (zamożniejsi otrzymują większy w ujęciu bezwzględny zwrot), należy proponować wprowadzenie dualnego systemu wspomagania, dostarczającego dla różnych grup społecznych zasobów bardziej im potrzebnych – dla mniej zamożnych wsparcie

⁴⁵ Przykładem takiego instrumentu może być stosowany we Francji iloraz rodzinny (*quotient familial*). Jego wysokość zależy od „części fiskalnych”, obliczonych według wielkości i składu rodziny. Łączny dochód rodziny do opodatkowania jest wielkością wynikającą z uwzględnienia owego ilorazu, tj. podzielenia rzeczywistego dochodu przez odpowiednią liczbę „części fiskalnych”. Rozwiązanie to sztandarowy przykład zastosowania modelu proporcjonalnej kompensacji kosztów posiadania dzieci. Model ten zakłada pragnienie dokładnego zrekomensowania różnic w poziomie życia rodziny związanych z obecnością w niej dziecka. Różnice te zależne są od dochodów rodziny, co pociąga za sobą wyższą kompensatę dla rodzin zamożniejszych.

⁴⁶ Dodatkowo atrakcyjność ta jest wzmacniana przez wprowadzenie kryteriów dochodowych dla osób pragnących uzyskać niektóre ze świadczeń.

materialne, dla zamożniejszych dostęp do zorganizowanych, lecz zindywidualizowanych usług opiekuńczych i wychowawczych współfinansowanych przez państwo. Sztandarowym przykładem skutecznej polityki prorodzinnej, bazującej na powyższych założeniach, jest Francja. Dojście do obecnej sytuacji (tj. poziomu prawie prostej zastępowalności w ostatnich latach) było długie i bazowało przede wszystkim na rozbudowaniu *spectrum* różnorodnych metod wspomagających, ukierunkowanych na pomoc rodzicom w łączeniu wychowywania potomstwa z takim modelem rodziny, pracy zawodowej i trybu życia, jaki uważają za najbardziej odpowiednie dla siebie. Podstawowym celem francuskiej polityki rodzinnej jest zapewnienie jak najszerszego pola wyboru obywatelom tego kraju w sferze zachowań matrymonialnych i prokreacyjnych. Polityka rodzinna realizowana w tym kraju ma za zadanie przede wszystkim wprowadzić środki, które z jednej strony obniżają koszty związane z wychowywaniem potomstwa, z drugiej zaś strony umożliwiają łączenie kariery zawodowej i rodzicielskiej obojgu rodzicom, choć realistycznie są to instrumenty ukierunkowane przede wszystkim na kobiety [Starzec, 1999; Szukalski, 2007].

Działania publiczne ukierunkowane na zachęcanie do posiadania potomstwa to również działania długookresowe o strategicznym celu podniesienia wartości kapitału ludzkiego ludności. Najważniejszym narzędziem z tej grupy jest wysokiej jakości, bezpłatny system szkolny, redukujący koszty wykształcenia potomstwa, a zatem pozwalający – przy danym poziomie dochodów – na wychowanie większej liczby dzieci. Ten element polityki prorodzinnej oddziałuje na decyzje prokreacyjne pośrednio, poprzez budowanie wśród potencjalnych rodziców przekonania, iż w przyszłości stać ich będzie na wykształcenia na pożądanym poziomie większej liczby dzieci. Jednocześnie te działania traktowane być mogą element polityki wyrównywania szans dzieci pochodzących z różnych środowisk społecznych, a zatem zgodne są z tradycyjnie państwu przypisywaną rolą.

3.5.5. Podsumowanie punktu

Jest swoistym paradoksem, iż w trakcie kilku ostatnich dekad polityka rodzinna w Europie przeszła przemianę od mniej lub bardziej świadomego ograniczania liczby urodzeń (co po części wynikało z występującego bezpośrednio po II wojnie światowej *baby-boomu*) do wspierania dzietności. W sytuacji krajów, takich jak Polska, gdzie skłonność do posiadania potomstwa bliska jest w ostatnich latach historycznemu minimum, automatycznie polityka prorodzinna oznaczać musi działania pronatalistyczne.

Największymi długookresowymi zagrożeniami dla rodziny – w tym i dla polskiej rodziny – są: 1) wyraźnie promowana przez większość europejskich rządów prywatyzacja kosztów wychowywania dzieci oraz 2) coraz powszechniejsza

akceptacja bezdzietności i jednodzietności. W pierwszym przypadku za niską skłonność do posiadania potomstwa odpowiadają czynniki ekonomiczne (definiowane najczęściej w kategoriach kosztów alternatywnych⁴⁷), zaś w przypadku drugim przemiany mentalne, których najlepszym przejawem niebezpiecznie niski w niektórych krajach deklarowany poziom dzietności idealnej⁴⁸. Ponieważ wpływanie na czynniki mentalne jest niezwykle skomplikowane, o ile w warunkach społeczeństwa pluralistycznego możliwe, najskuteczniejszym rozwiązaniem jest przeciwdziałanie prywatyzacji kosztów wychowywania potomstwa.

Z oczywistych względów wdrażane instrumenty polityki rodzinnej muszą być pozbawione „posmaku” przymusu. Państwo nie może podejmować za swych obywateli wyborów, jak wyglądać ma typ, wielkość i struktura ich rodzin i związków. Działania publiczne muszą być zatem zgodne z duchem planowania indykatywnego, którego istotą jest zachęcanie do określonych zachowań jedynie za pomocą „marchewki”, korzyści odnoszonych w przypadku wyboru zgodnego z intencją prawodawcy.

Jednocześnie instrumenty te powinny być jak najbardziej zróżnicowane, dostosowane do potrzeb różnorodnych grup ludności, pozwalając na jak największą swobodę wyboru przez samych zainteresowanych tych świadczeń, które z ich punktu widzenia są najbardziej pożądane.

Skuteczność działań publicznych zależy nie tylko od wartości środków na nie przeznaczonych, ile od preferowanych sposobów ich wydatkowania. Niektóre opracowania wskazują, iż najsensowniejszym podejściem do długookresowych problemów demograficznych, jak i do odwiecznych problemów z nierównościami społecznymi i ich dziedziczeniem jest potraktowanie wszelkich działań w sferze polityki rodzinnej, zdrowotnej i edukacyjnej łącznie jako przejaw najbardziej opłacalnej społecznie inwestycji [Esping-Andersen, 2005]. Podejście takie zgodne jest jednocześnie z ustaleniami badaczy zajmujących się kwestią nierówności społecznych i międzypokoleniowej transmisji niskiego statusu jako rozwiązanie przynoszące również pozytywne dla społeczeństwa rezultaty w sferze zwalczania skali dziedziczenia ubóstwa.

⁴⁷ Koszty alternatywne to koszty utraconych możliwości – np. posiadanie dziecka w warunkach niedorozwoju publicznych usług opiekuńczych oznacza konieczność czasowego wycofania się z rynku pracy przez matkę dziecka, a to oznacza brak wynagrodzenia w okresie przymusowej dezaktywizacji zawodowej, niższe wynagrodzenia po powrocie do pracy (efekt mniejszego doświadczenia zawodowego i krótszego stażu pracy) i niższą emeryturę po ostatecznym wycofaniu się z rynku pracy.

⁴⁸ Dzietność idealna to liczba dzieci zgodna z optymalnym zdaniem badanych wzorcem rodziny. Obecnie w wielu krajach europejskich (Niemcy, Austria) deklarowana dzietność idealna – notabene zawsze wyższa od dzietności rzeczywistej, tj. od liczby dzieci faktycznie urodzonych średnio przez kobietę – jest niższa niż wartość 2,1, czyli wartość zapewniająca prostą zastępowalność pokoleń [Goldstein, Lutz, Testa, 2003].

3.6. Procedury demokratyczne a zmieniająca się demografia

Dokonanie przedstawionych we wcześniejszych partiach niniejszego rozdziału zmian oznacza w praktyce zmniejszenie środków przeznaczanych na finansowanie osób starszych – w dużym stopniu poprzez fakt redefiniowania jej i odsunięcia momentu uznania za osobę starszą na wyższy wiek – przy jednoczesnym podwyższeniu nakładów na wcześniejsze fazy życia – przede wszystkim dzieciństwo, traktowane jako kluczowa faza inwestowania w kapitał ludzki jednostki, ale również w kariery edukacyjną, rodzinną i inne, realizowane w trakcie wczesnej dorosłości. Proponowana zmiana zasad kontraktu międzypokoleniowego z definicji znaleźć musi społeczne poparcie. Jak wspomniano we wprowadzeniu do niniejszego rozdziału, obecnie coraz bardziej świadomi jesteśmy, iż np. rozwiązanie problemów starzenia się ludności to kwestia przede wszystkim polityczna, wynikająca z możliwości znalezienia demokratycznej większości popierającej wprowadzane zmiany.

Wielokrotnie usłyszeć można głosy, iż w warunkach państw demokratycznych starzenie się ludności samoczynnie przekłada się na wzrost głośności artykulacji potrzeb osób starszych wskutek „siwienia” elektoratu. Wzrost liczby osób starszych samoistnie przekłada się na wzrost ważności interesów tej grupy w wypowiedziach i działaniach polityków różnego szczebla, zwłaszcza, iż seniorzy charakteryzują się wyższym poziomem uczestnictwa w wyborach.

Opinia powyższa bywa negowana – przykładowo badania prowadzone w USA wskazują, iż osoby mające 60 i więcej lat miały w latach 1972-2008 w wyborach prezydenckich w tym kraju prawie dokładnie takie same preferencje wyborcze jak młodszy wyborcy, niezależnie od różnic programowych poszczególnych kandydatów⁴⁹ [Binstock, 2009, 2010]. Przywołane dane służą jako przesłanka do budowania stwierdzeń, iż

1) kwestie polityki wobec osób starszych czy wobec starości mają drugorzędne znaczenie dla podejmowania wyborów przez „siwy” elektorat, zaś znaczenie pierwszoplanowe mają identyfikacja z całościowym programem danej partii, osobowość kandydata i wartości składające się na promowane przez niego przesłanie;

2) skoro starszy wiek jest tylko jedną z wielu cech jednostki, trudno oczekiwać, aby jednostki posiadające zróżnicowane poglądy polityczne i światopoglądowe na wcześniejszych etapach życia nagle uległy transformacji, w rezultacie której powstałaby jednorodna grupa na bazie tylko i wyłącznie interesów ekonomicznych.

Niektórzy badacze twierdzą, iż w długim czasie następuje zmiana sposobu, w jaki wiek oddziałuje na dokonywane wybory – przykładowo, o ile na początku lat 1990. W badaniach prowadzonych w USA młodzi ludzie byli bardziej skłonni niż

⁴⁹ Jak wspomniano, brak było różnic pomiędzy seniorami a młodszymi wyborcami, zaś generalnie jedyną grupą wieku, która wyróżniała się od pozostałych były osoby najmłodsze, mające 18-29 lat, z reguły zdecydowanie intensywniej popierające kandydata demokratów.

starsi wyrazić swe poparcie dla finansowania ze środków publicznych programów ukierunkowanych na osoby starsze, o tyle w badaniach prowadzonych 10 lat później ich gotowość nie różniła się od seniorów [Bengtson, Putney, 2006].

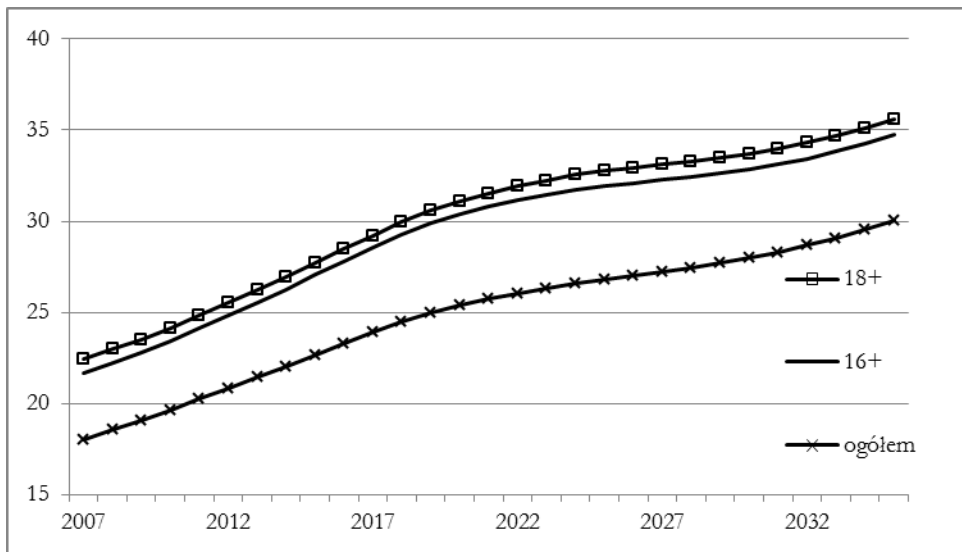
Z drugiej strony, w licznych demokracjach zachodnich znaleźć można przykłady niezwykle silnych środowisk senioralnych, uprawiających lobbying na rzecz osób starszych. W USA to przede wszystkim AARP (*American Association of Retired Persons* Amerykańskie Stowarzyszenie Osób Emerytowanych), reprezentujące 40 mln członków stowarzyszenie, którego roczny dochód w roku 2008 osiągnął 1,08 mld USD, z czego 59 mln USD zostało wydane na lobbying [Binstock, 2010]. W państwach europejskich organizacje senioralne nie mają aż tak rozbudowanej i zunifikowanej struktury, lecz istnieją w każdym kraju, z „organizacją parasolem” na szczycie UE – AGE (*AGE European Older People's Platform*), działającą na rzecz utworzenia w Parlamencie Europejskim intergrupy (rodzaj specjalnego, powołanego na wniosek eurodeputowanych zespołu PE) zajmującej się problemami osób starszych.

Niezależnie od zinstytucjonalizowanej politycznej siły osób starszych pamiętać należy o tym, iż generalnie wzrasta znaczenie osób starszych jako elektoratu. Jak już wspomniano, rok 2009 był pierwszym w historii UE, kiedy to wśród ogółu uprawnionych do głosowania w wyborach powszechnych zgodnie z narodowymi zasadami ponad połowa miała przynajmniej 50 lat [AGE, 2009]. Dalsze starzenie się ludności prowadzić będzie do pogłębiania się tego procesu. Nie dziwią zatem zgłaszane w ostatnich latach propozycje, aby rozszerzyć grono osób uprawnionych do głosowania. Propozycje te mają dwojaki charakter – z jednej strony mowa o obniżeniu wieku czynnego prawa wyborczego, najczęściej do 16 lat (skądinąd w UE już taka sytuacja występuje – w Austrii od 2007 r. obniżono wiek uprawniający do udziału we wszystkich wyborach, w Niemczech taka możliwość dotyczy tylko wyborów lokalnych), z drugiej zaś – mówi się o obdarowaniu rodziców prawem do oddania głosu w imieniu swych małoletnich dzieci. Obie propozycje mają na celu *de facto* zmniejszenie politycznego udziału osób starszych poprzez zmniejszenie ich znaczenia jako elektoratu.

Również i w Polsce następować będzie zwiększanie się znaczenia starszego odłamu elektoratu. Dziać się tak będzie niezależnie od tego, czy utrzymany zostanie cezura rozpoczynająca czynne prawo wyborcze na poziomie 18 lat, czy zostanie ona obniżona do 16 lat, czy wręcz rodzice – zgodnie z przedstawionymi powyżej sugestiami – uzyskają prawo do dysponowania głosem swego potomstwa. Powyższe rysunki pokazują, jak zmieniać się będzie w nadchodzącym ćwierćwieczu siła starszego odłamu elektoratu w zależności od sposobu jego definicji – czy określimy go jako osoby w wieku 60 lat i więcej (rys. 3.4), czy 50 lat i więcej (rys. 3.5).

Rysunek 3.4

Udział wyborców w wieku 60 lat i więcej wśród ogółu uprawnionych do głosowania
w Polsce w latach 2007-2035

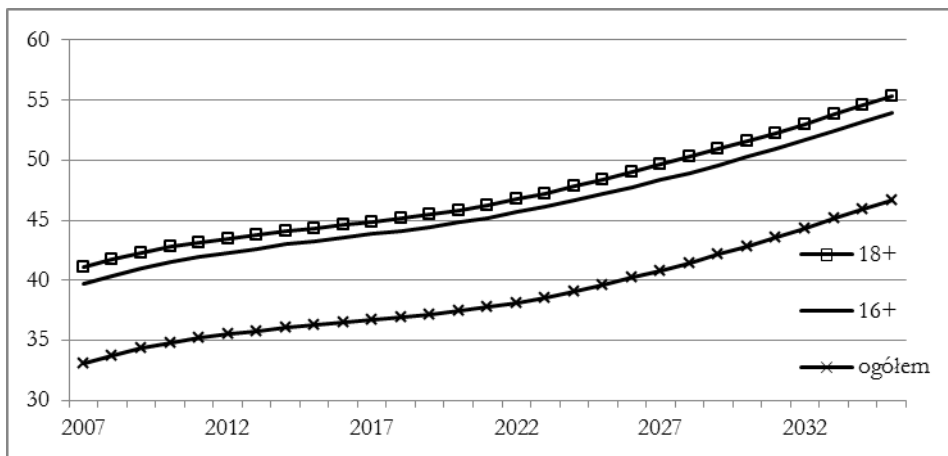


Źródło: obliczenia własne na podstawie [GUS, 2008]

W przypadku utrzymania dotychczasowego wieku, od którego można głosować, od roku 2028 udział osób po 50. roku życia przekracza połowę, zaś udział osób mających przynajmniej 60 lat od 2019 r. jest wyższy niż 30%. Obniżenie wieku czynnego prawa wyborczego do 16 lat obniża powyższe udziały w niewielkim stopniu – o ok. 1-1,5 pkt proc. Wyraźnie zmniejsza znaczenie „siwego elektoratu” dopiero najmocniejsza modyfikacja prawa wyborczego – w zależności od wieku „posrebrzonych wyborców” – udział seniorów obniża się o 5-6 pkt proc. (60 lat i więcej) albo o 8-9 pkt proc. (50 lat i więcej).

Rysunek 3.5

Udział wyborców w wieku 50 lat i więcej wśród ogółu uprawnionych do głosowania
w Polsce w latach 2007-2035



Źródło: obliczenia własne na podstawie [GUS, 2008]

W rzeczywistości pamiętać należy, iż znaczenie starszych wyborców jest większe, niż wynikałoby to z czysto demograficznego faktora, albowiem osoby starsze są bardziej zdyscyplinowane jako wyborcy, a zatem odznaczają się wyższym udziałem w wyborach.

Dane Państwowej Komisji wyborczej wskazują również, iż ewidentnie wśród kandydatów do Sejmu i Senatu przeważają osoby „w sile wieku” (tab. 3.3).

Tabela 3.3

Rozkład wieku kandydatów na posłów i senatorów w 2007 r.

Wiek	Kandydaci do:	
	Sejmu	Senatu
21-29	14,2	-
30-39	19,2	14,8
40-49	26,3	27,3
50-59	30,8	38,4
60-69	8,5	18,4
70+	1,1	1,0

Źródło: dane dostępne na stronie <http://wybory2007.pkw.gov.pl/>

Pomijając już sam fakt preferencji wyborców odnośnie do wieku wybieranych kandydatów, wskazane w powyższej tabeli dane jednoznacznie wskazują, iż występuje rodzaj samoograniczania się i kandydatów i ich ugrupowań polegającego na niechętnym wystawianiu do wyborów seniorów ubiegających się o funkcje publiczne. Tym samym reprezentacja osób starszych w Parlamencie z definicji nie odzwierciedla przekroju demograficznego społeczeństwa, co odbija się słabszą artykulacją mniej medialnych problemów osób starszych.

3.7. Podsumowanie rozdziału trzeciego

Zdecydowana dominacja w dyskusji nad umową międzypokoleniową kwestii dotyczącej transferów intergeneracyjnych, a zatem redystrybucji zasobów materialnych, jest odpowiedzialna za to, iż – śledząc literaturę przedmiotu – choć dostrzec można wiele głosów opowiadających się za koniecznością zmiany zasad kontraktu, ograniczone są one do tego tylko jednego wymiaru. Jedynym wyjątkiem czynionym w tym względzie jest uwzględnianie środowiska naturalnego i konieczności jego przekazania w niezmiennym stanie kolejnym pokoleniom. Na boku pozostają jednak zazwyczaj inne ważne kwestie, z których dwie narzucają się samoistnie [Schindlmayr, 2006]: nierówności społeczne i międzypokoleniowy transfer zasobów niematerialnych. Z uwagi na dziedziczenie statusu społecznego zasady kontraktu międzypokoleniowego określają możliwości ucieczki młodego pokolenia przed „przeznaczeniem” wynikającym z międzypokoleniowej transmisji pozycji społecznej. Jednocześnie z uwagi na ważność wynikającego z zasad umowy międzypokoleniowej transferu zasobów niematerialnych, wpływających na dobrostan jednostki, na jej system wartości i zachowanie nie można pomijać tej niematerialnej płaszczyzny.

Z reguły wszyscy badacze problemu wychodzą od wyzwań demograficznych – zapominając często przy tym, iż demografia nie jest przeznaczeniem, a już na pewno nie jest ideologią – formułując poglądy wpisujące się w ramy „demografii apokaliptycznej”. Mówiąc o obciążeniach fiskalnych i nierównym traktowaniu kolejnych generacji, przygotowują grunt pod „uwarunkowane obiektywnie” propozycje. Ich lista – niezależnie od kraju, w którym jest formułowana – jest stała. Są to przede wszystkim [Antczak, Dobrowolski, 2007]: podwyższenie wieku emerytalnego, wprowadzenie równych podatków dla wszystkich, przeprowadzenie gruntownej reformy sektora usług medycznych (z czym z reguły związane jest wprowadzenie reglamentacji dostępu do niektórych świadczeń), obniżenie wieku wyborczego (lub też niekiedy pozwolenie rodzicom nieletnich dzieci na dysponowanie ich głosami), skończenie z preferencjami dla schyłkowych branż gospodarki, wprowadzanie kryterium majątkowego jako dodatkowego warunku

przyznania świadczeń społecznych. Celem takich zmian jest obniżenie obciążeń podatkowych i parafiskalnych dla osób znajdujących się obecnie w wieku produkcyjnym.

Zdawać jednak sobie należy sprawę, że nie wszystkie proponowane przez proponentów przywracania równości międzypokoleniowej metody są neutralne z punktu widzenia równości horyzontalnej, intrapokoleniowej. Przykładowo, podniesienie wieku emerytalnego jest rozwiązaniem mniej korzystnym dla osób słabo wykształconych i mniej zamożnych, które to osoby charakteryzują się wyższą umieralnością, a zatem wydatniejszym skróceniem okresu pobierania świadczenia w porównaniu do jednostek lepiej wykształconych i bogatszych [Kohli, 2005].

Innym argumentem – również utrudniającym zmianę zasad kontraktu międzypokoleniowego – jest silna akceptacja jego dotychczasowych warunków, widoczna przede wszystkim w Europie, gdzie ceniona jest zarówno możliwość wczesnego wycofania się z rynku pracy, zwolnienie – dzięki relatywnie wysokim dochodom emerytów – ich potomstwa z odpowiedzialności za wspieranie, jak i możliwość odwołania się do pomocy zamożnych rodziców w trzecim i czwartym wieku w razie potrzeby.

Literatura

- AGE (The European Older People's Platform), 2009, *A plea for greater intergenerational solidarity*, Brussels, 33 s.
- Bengtson V. L., Putney N. M., 2006, *Future 'Conflicts' Across Generations and Cohorts?*, [w:] C. R. Phillipson, M. Downs, J. A. Vincent (eds.), *Futures of Old Age*, GBR: SAGE Publications Inc London, 20-29
- Berkman L. F., Ertel K. A., Glymour M. M., 2011, *Aging and social intervention: Life course perspective*, [w:] R. H. Binstock, L. K. George (eds.), *Aging and the social sciences*, 7th ed., Academic Press, New York, 337-351
- Binstock R. H., 1992, *The oldest old and „intergenerational equity“*, [w:] R. M. Suzman, D. P. Willis, K. G. Manton (eds.), *The oldest old*, Oxford University Press, New York, 394-417
- Binstock R. H., 2010, *From compassionate ageism to intergenerational conflict?*, „The Gerontologist”, vol. 50, nr 5, 574-585
- Coleman D., 2006, *Immigration and ethnic change in low-fertility countries: a third demographic transition*, „Population and Development Review”, t. 32, nr 3, 401-446
- Cutler S. J., Hendricks J., 2001, *Emerging social trends*, [w:] R. H. Binstock, L. K. George (eds.), *Handbook of ageing and social sciences*, 5th ed., Academic Press, San Diego, 462-480

- Dannefer D., Settersten R. A. jr, 2011, *The study of the life-course: implications for social gerontology*, [w:] D. Dannefer, Ch. Phillipson (eds.), *The Sage handbook of social gerontology*, Sage, London, 3-19
- Dudek B., Pabich-Zrobek D., 2002, *Zmiany w sprawności funkcji psychologicznych spowodowane starzeniem się a niezawodność starszych pracowników*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Proces starzenia się ludności. Potrzeby i wyzwania*, Wyd. Biblioteka, Łódź, 158-169
- Eitner C., Enste P., Naegle G., Leve V., 2011, *The discovery and development of the silver market in Germany*, [w:] F. Kohlbacher, C. Herstatt (eds.), *The silver market phenomenon. Marketing and innovation in the aging society*, 2nd ed., Springer, Heidelberg, 309-324
- Esping-Andersen G., 2005, *Children in the welfare state. A social investment approach*, "DemoSoc Working Paper", nr 2005-10, 33 s. (tekst dostępny na stronie www.upf.edu/dqis/)
- European Commission, 2002, *Increasing labour force participation and promoting active ageing*, European Community, Brussels, tekst dostępny na stronie, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2002:0009:FIN:EN:PDF>
- Ferraro K. F., 2001, *Aging and role transition*, [w:] R. H. Binstock, L. K. George (eds.), *Handbook of aging and the social sciences*, 5th ed., Academic Press, San Diego, 313-330
- Frątczak E., 1999, *Modelowanie cyklu życia jednostki i rodziny. Teoria i praktyka*, „Monografie i Opracowania”, nr 466, OW SGH, Warszawa, 252 s.
- Gauthier A. H., 2005, *Trends in policies for family-friendly societies*, [w:] M. Macura, A. L. MacDonald, W. Haug (eds.), *The new demographic regime. Population challenges and policy responses*, UN, New York and Geneva, 95-110
- Gilleard Ch., Higgs P., 2011, *Consumption and aging*, [w:] R. A. Settersten, jr, J. L. Angel (eds.), *Handbook of sociology of aging*, Springer, New York, 361-375
- Giza-Poleszczuk A., 2005, *Rodzina a system społeczny. Reprodukcyjność i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wyd. UW, Warszawa, 296 s.
- Goldstein J. R., 2010, *2020 visions. Demographics*, „Nature”, vol. 463, January, s. 30
- Goldstein J., Lutz W., Testa M. R., 2003, *The emergence of sub-replacement family size ideals in Europe*, „European Demographic Research Papers”, nr 2, 27 s.
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2003, *NSP'2002. Osoby niepełnosprawne oraz ich gospodarstwa domowe. Część I. Osoby niepełnosprawne*, Warszawa, 227 s.
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2008, *Prognoza ludności na lata 2008-2035*, dostępne na stronie <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/Prognoza.aspx>
- Gutman G., 2006, *Meeting the challenges of global aging: the need for a gerontological approach*, [w:] *Geriatrics 2006, Proceedings of the International Congress of Elderly Health*, Istanbul, Turkey, 13-24
- Harper S., Howse K., 2008, *An upper limit to human longevity?*, „Journal of Population Ageing”, vol. 1, nr 2-4, 225-240
- Heaton T. B., Jacobson C. K., Holland K., 1999, *Persistence and change in decisions to remain childless*, „Journal of Marriage and the Family”, vol. 61, nr 3, 531-539

- Hinterlong J., Morrow-Howell N., Sherraden M., 2001, *Productive ageing – principles and perspectives*, [w:] J. Hinterlong, N. Morrow-Howell, M. Sherraden (eds.), *Productive ageing. Concepts and challenges*, Johns Hopkins University Press, Baltimore, 5-19
- Jurek Ł., 2012, „Aktywne starzenie się” jako paradygmat w polityce społecznej, „Polityka Społeczna”, nr 3, 8-12
- Kotlikoff L. J., 1993, *Generational accounting. Knowing who pays, and when, for what we spend*, The Free Press, New York, 265 s.
- Krzyszkowski J., 2006, *Usługi opiekuńcze dla ludzi starych w miejscu zamieszkania w Polsce i innych krajach UE*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*, nakładem Zakładu Demografii UŁ, Łódź, 150-155
- Lippert S., 2011, *Silver pricing: satisfying needs is not enough – balancing value delivery and value extraction is key*, [w:] F. Kohlbacher, C. Herstatt (eds.), *The silver market phenomenon. Marketing and innovation in the aging society*, 2nd ed., Springer, Heidelberg, 161-173
- Lutz W., Scherbov S., 2003, *Will population ageing necessarily lead to an increase in the number of persons with disabilities? Alternative scenarios for the European Union*, “European Demographic Research Papers”, nr 3, 25 s.
- Makowiec-Dąbrowska T., 2002, *Wiek jako determinant zdolności do pracy ze szczególnym uwzględnieniem nysilku fizycznego*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Proces starzenia się ludności. Potrzeby i wyzwania*, Wyd. Biblioteka, Łódź, 151-157
- Marshall V. W., Bengtson V. L., 2011, *Theoretical perspectives on the sociology of aging*, [w:] R. A. Settersten, jr, J. L. Angel (eds.), *Handbook of sociology of aging*, Springer, New York, 17-33
- Marshall V. W., Taylor P., 2005, *Restructuring the lifecourse: work and retirement*, [w:] M. L. Johnson (ed.), *The Cambridge handbook of age and ageing*, Cambridge University Press, Cambridge-New York, 572-582
- McDonald P., 2006, *Low fertility and state: the efficacy of policy*, “Population and Development Review”, t. 32, nr 3, 485-510
- Moody H. R., 2010, *The new ageing enterprise*, [w:] D. Dannefer, Ch. Phillipson (eds.), *The Sage handbook of social gerontology*, Sage, Los Angeles, 483-494
- Olshansky S. J., 2011, *Trends in longevity and prospects for the future*, [w:] R. H. Binstock, L. K. George (eds.), *Handbook of aging and social sciences*, 7th ed., Academic Press, London-Burlington-San Diego, 47-56
- Palmore E. B., 2005, *Benefits of aging*, [w:] E. B. Palmore, L. Branch, D. K. Harris (eds.), *Encyclopedia of ageism*, The Haworth Pastoral Press, New York, 47-52
- Perek-Białas J., Worek B., 2005, *Aktywne starzenie się, aktywna starość – określenie pojęć*, [w:] J. Perek-Białas (red.), *Aktywne starzenie, aktywna starość*, Wyd. Aureus, Kraków, 7-19
- Philips J., Ajrouch K., Hillcoat-Nallétamby S., 2010, *Key concepts in social gerontology*, Sage, London, 240 s.
- Preston S. H., 1984, *Children and the elderly: Divergent paths for America's dependents*, „Demography”, vol. 21, nr 3, 435-457

- Robine J. M., 1997, *Amelioration de l'état de sante et progression de l'esperance de vie sans incapacite*, „Problemes Economiques”, nr 2.523
- Schindlmayr T., 2006, *Reconsidering intergenerational concerns*, “International Journal of Social Welfare”, vol. 15, 181-184
- Starzec K., 1999, *Polityka rodzinna we Francji: historia, bilans i kierunki rozwoju*, IPiSS, Warszawa, 34 s.
- Street D., Deasi d., 2011, *Planning for old age*, [w:] R. A. Settersten, jr, J. L. Angel (eds.), *Handbook of sociology of aging*, Springer, New York, 379-397
- Szukalski P., 2002, *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*, Wyd. UŁ, Łódź, 234 s.
- Szukalski P., 2006, *Zagrożenie czy wyzwanie – proces starzenia się ludności*, „Polityka Społeczna”, nr 9, 6-10, tekst dostępny na stronie http://politykaspoeczna.ipiss.com.pl/ps_pdf_2006/ps_9/polityka9-2pszukalski.pdf
- Szukalski P., 2007, *Publiczne wsparcie dla rodzin we współczesnej Francji*, ekspertyza przygotowana na zlecenie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, 34 s.
- Szukalski P., 2009, *Przygotowanie do starości jako zadanie dla jednostek i zbiorowości*, [w:] P. Szukalski (red.), *Polacy wobec starzenia się*, ISP, Warszawa, 39-55, dostępne na www.zus.pl/files/dpir/20090629_Przygotowanie_do_starosci.pdf
- Thorpe E., 2004, *Dyskryminacja ze względu na wiek w Unii Europejskiej*, [w:] *My też – seniorzy w Unii Europejskiej*, Akademia Rozwoju Filantropii, Warszawa, 50-59
- UN (United Nations), 2001, *Replacement migration. Is it a solution to declining and ageing populations?*, New York, 151 s.
- UN (United Nations), 2005, *World population prospects. The 2004 revision. Vol. I: Comprehensive tables*, New York, 763 s.
- UNDP (United Nations Development Programme), 1999, *Ku godnej, aktywnej starości. Raport o rozwoju społecznym, Polska 1999*, Warszawa, 130 s.
- Usui Ch., 2011, *Japan's population ageing and silver industries*, [w:] F. Kohlbacher, C. Herstatt (eds.), *The silver market phenomenon. Marketing and innovation in the aging society*, 2nd ed., Springer, Heidelberg, 325-337
- Vallin J., Meslé F., 2001, *Tables de mortalité françaises pour les XIXe et XXe siècles et projections pour le XXI siècle*, “Données Statistiques”, nr 4, 102 s. + płyta CD
- Walker A., 1999, *Public policy and theories of aging: Constructing and reconstructing old age*, [w:] Bengtson V. L., Schaie K. W. (eds.), *Handbook of theories of aging*, Springer, New York, 361-378
- Walker A., 2006, *Active ageing: Maintaining health and autonomy across the life course*, [w:] *Geriatrics 2006, Proceedings of the International Congress of Elderly Health*, Istanbul, Turkey, 107-113
- Wassel J. I., 2011, *Business and ageing: the boomer effect on consumers and marketing*, [w:] R. A. Settersten, jr, J. L. Angel (eds.), *Handbook of sociology of aging*, Springer, New York, 351-360

Woźniak Z., 2006, *Dziesięć zasad dobrego starzenia się*, [w:] M. Halicka, J. Halicki (red.), *Zostawić ślad na ziemi. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Pędichowi w 80. rocznicę urodzin i 55. rocznicę pracy naukowej*, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, 150-164

4. Ageizm

– dyskryminacja ze względu na wiek

4.1. Wprowadzenie

Podstawowymi wymiarami różnicującymi pozycję społeczną jednostki są jej płeć, wiek i klasa społeczna. Aczkolwiek tymi trzema wymiarami posługują się wszystkie społeczeństwa, uwaga badaczy zagadnień społecznych początkowo skoncentrowana była na kwestiach nierówności społecznych związanych z przynależnością klasową i – nieco później – z płcią (rozumianą jako konstrukt społeczny – ang. *gender*, nie zaś biologiczny). Dopiero okres po II wojnie światowej przyniósł zainteresowanie trzecim wymiarem – wiekiem, początkowo w psychologii (psychologia rozwojowa), a następnie w innych dyscyplinach naukowych.

Wiek – poprzez system oczekiwań formułowanych pod adresem osoby w danym wieku – określa status społeczny. Zmiany statusu względem wieku są dostrzegalne zwłaszcza w trakcie dzieciństwa, gdy każdy kolejny rok zmienia percepcję danej osoby przez jednostki ją otaczające. W trakcie dorosłego życia zmiany statusu, wynikające ze starzenia się jednostki, stają się mniej widoczne, bardziej powolne. Tym niemniej istnieją wyraźne granice rozdzielające poszczególne etapy życia: dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały, starość. Najpopularniejszy, potoczny model cyklu życia widzi wraz z upływem wieku najpierw wzrost zdolności intelektualnych i witalności, a następnie powolne zmniejszanie się zdolności organizmu. Nie dziwi zatem w takich warunkach, że ekstrema cyklu życia (tj. dzieciństwo, wczesna młodość, z jednej strony, oraz starość, z drugiej) są cenione mniej niż „najlepszy”, „najbardziej produktywny”, środkowy okres życia. Wspomniana powyżej odmienna ocena wartości i ważności poszczególnych okresów życia prowadzi do występowania uprzedzeń i stereotypów względem jednostek w danym wieku⁵⁰.

⁵⁰ Przyjęcie powyższego modelu prowadzi automatycznie do pozostającego w bezpośrednim związku z głównym tematem niniejszego opracowania, popularnego założenia, iż dobrobyt

Niniejszy rozdział poświęcić chciałbym ageizmowi⁵¹, dyskryminacji wynikającej z występowania uprzedzeń, stereotypów i dyskryminacji związanych z wiekiem, przy czym skoncentrować chciałbym się na dyskryminacji osób starych. Problem ten jest ważny z perspektywy kontraktu międzypokoleniowego na dwa sposoby. Po pierwsze, ageizm jest świadectwem, iż współczesne społeczeństwa – choćby z uwagi na konieczność nadążania za szybko zmieniającą się technologią – pomniejszają wartość zaawansowanego wieku, redukując transfery prestiżu (przywództwa kulturowego), jak i władzy (możliwości skutecznego oddziaływania na zachowanie innych i ich kontrolowania) skierowane do osób starszych. Po drugie, w nadchodzących latach w sytuacji prawdopodobnego, a wynikającego z zmieniającej się demografii, narastającego konfliktu pokoleń o zasoby materialne kulturowe podstawy ageizmu – a zatem przekonanie o niższej „wartości” jednostek w pewnym wieku – mogą stać się jednym z kluczowych, o ile nie głównym, elementów budujących atmosferę wokół debaty o kontrakcie międzypokoleniowym przyszłości.

Starość jest, niestety, z punktu widzenia np. demografii, dyscypliny lubiącej posiłkować się jasnymi, łatwo kwantyfikowalnymi kategoriami, pojęciem dość niejasnym, głównie z powodu nadmiernej arbitralności wyboru granicy wieku, zapoczątkowującej ów okres życia. Podstawowy problem z jednoznacznym ustaleniem wieku, od którego zaczyna się starość, polega na tym, iż wiek metrykalny (zwany niekiedy chronologicznym lub kalendarzowym) nie pokrywa się w indywidualnych przypadkach z wiekiem biologicznym (wyznaczanym przez poziom zużycia organizmu, przejawiającym się najpełniej w spadku odporności na niekorzystne czynniki zewnętrzne), wiekiem czynnościowym (zwanym niekiedy funkcjonalnym, określającym stan sprawności intelektualnej i motorycznej) i wiekiem społecznym (wyznaczonym przez wypełnianie w danej społeczności role społeczne). Dlatego też najczęściej odwołujemy się do granic istniejących w systemie prawnym, granic odzwierciedlających jedynie pośrednio społeczne odczucia odnośnie do początku starości.

społeczeństwa – mierzony postępem w sferze technologii, ekonomii, czy kultury – jest zależny od rozkładu wieku ludności.

⁵¹ W literaturze polskiej termin ageizm – jak się wydaje – przyjął się bez większych zastrzeżeń. Propozycje krajowych autorów mające na celu spolszczenie terminu nie spotkały się z przychylnym przyjęciem (np. Zych [2001] proponował termin wiekowosć, Tokarczyk [2000] – wiekowizm, zaś Krzywiński [1993] – geriatryzm), przy czym podkreślić należy fakt, iż ograniczają się one wyłącznie do dyskryminowania seniorów, tj. do ageizmu w węższym znaczeniu. Ostatnio proponowany jest mechanicznie utworzony synonim wiekizm, aczkolwiek jego stosowanie na co dzień wzbudza u interlokutorów kłopotliwy uśmiech niezrozumienia i rozbawienia brzmieniem.

4.2. Wiek jako cecha strukturyzująca zbiorowość

Każde społeczeństwo oprócz stratyfikacji ze względu na klasę, rasę, czy płeć wprowadza podział ze względu na wiek. Wiek jest traktowany jako immamentna cecha jednostki, która jest jednocześnie obiektywna (poprzez powszechne odwołanie się do wieku metrykalnego), niezależna od jednostki i mierzalna. Z reguły wydzielone są trzy kategorie – osoby młode, w średnim wieku i seniorzy⁵². Osoby wchodzące w skład każdej z powyższych trzech grup różnią się między sobą nie tylko etapem życia, lecz również i doświadczeniami życiowymi zdeterminowanymi okresem historycznym, w którym przyszło żyć. Zazwyczaj osoby urodzone w tym samym okresie historycznym były eksponowane na wpływ tych samych wydarzeń i uwarunkowań, co owocuje w miarę homogenicznym spojrzeniem na świat. Przejście przez szczególne doświadczenia okresu, gdy kształtuje się świadomość jednostki, jej system wartości, oczekiwania co do przyszłego sposobu życia, sprawia, iż dzisiejsze osoby w danym wieku różnią się od swych rówieśników z przeszłości i z przyszłości, są pod wieloma względami niepowtarzalne. Oznacza to również, iż gdy dana kohorta starzeje się, pod wpływem zinternalizowanych w dzieciństwie wartości kolektywnie oddziałuje na stratyfikację względem wieku, modyfikując ją stosownie do swych potrzeb i możliwości. Ponieważ zachowania i pojęcia związane z wiekiem są społecznie skonstruowane, stąd też i strukturyzująca ludzkie życie „rzeczywistość społeczna” w sferze związanej z wiekiem jest jedynie wytworem zbiorowo uzgodnionych definicji i struktur.

Każde społeczeństwo dysponuje pewnymi normami określającymi zestaw ról społecznych właściwych dla osoby w danym wieku. Zakłada się przy tym występowanie związanych z wiekiem ograniczeń i zdolności, zaś preferowane role można określić jako odpowiedź na swoisty *mix* oczekiwań odnośnie do tego, co osoba w danym wieku może i powinna robić. Niekiedy takie normy są wyrażone w języku prawa (np. obowiązek przejścia na emeryturę w pewnym wieku, zakaz wykonywania niektórych zawodów przez osoby młodsze lub starsze od pewnego zapisanego w przepisach wieku). Najczęściej funkcjonują one jednak w sposób nieformalny.

Normy takie są zazwyczaj głęboko zinternalizowane⁵³ i większość jednostek w swym codziennym postępowaniu kieruje się nimi, dokonując wyboru „właściwego” wariantu zachowania. Normy takie określają zarówno postępowanie adekwatne dla danego wieku, jak i „społeczny zegar” najważniejszych zdarzeń

⁵² Coraz częściej stosuje się podział na cztery grupy – dzieląc zbiorowość seniorów na „młodych starych” i „starych starych”, rozdzielając „trzeci wiek” od „czwartego wieku”, tj. wyodrębniając samodzielnych seniorów w dobrym stanie zdrowia od jednostek odznaczających się stałymi potrzebami opiekuńczymi ze strony innych.

⁵³ Przybierają najczęściej formę stereotypów, uprzedzeń, stygmatyzowania.

w życiu jednostki, tj. przejść z jednego stanu do innego stanu w ramach poszczególnych ról społecznych, jakie jednostki odgrywają w swym życiu (tj. wyznaczają „właściwy” wiek rozpoczęcia i zakończenia kariery rodzinnej, zawodowej⁵⁴). Stosują się one do większości sfer życia, wpajane są w trakcie socjalizacji, a jednocześnie wzmacniane poprzez różnorodne mechanizmy kontroli. Niektóre z tych norm przybierają postać zapisów prawnych, definiujących prawa i obowiązki jednostki z perspektywy jej wieku [Harris, 2005]. W rzeczywistości normy te mylą to, jak osoby starsze mogą się zachowywać, z tym jak powinny się zachowywać (czy wręcz muszą w społeczeństwach tradycyjnych). Choć ich występowanie jest funkcjonalne – ułatwiając wybory poprzez określenie pewnych uproszczonych dróg postępowania – są one fundamentem, na którym budowane są, prowadzące do ageizmu, stereotypy odnoszące się do osób starszych.

W przypadku osób starszych pojawia się konieczność przystosowania do pojawiających się nieciągłości niektórych przynajmniej ról społecznych, wynikających z utraty – wskutek wystąpienia zdarzeń losowych (choroby, niepełnosprawności, śmierci bliskich) lub przepisów prawa – możliwości kontynuowania danej kariery. Przykładowo, obowiązek przejścia na emeryturę prowadzi do zakończenia kariery zawodowej, śmierć małżonka kończy rolę męża czy żony, itd. Istnienie akceptowanych norm określających zespół ról społecznych właściwych dla osoby w danym wieku umożliwia skądinąd przygotowanie się na nieuniknioną chwilę zmiany statusu.

Każdemu społeczeństwu potrzebne są mechanizmy transferu władzy i innych zasobów od osób starszych do młodszych. W przeszłości mechanizm taki zdeterminowany był w dużym stopniu przez czynnik demograficzny – wysoką umieralność prowadzącą do tego, iż relatywnie niewiele dorosłych osób posiadało żyjących przodków⁵⁵. W społeczeństwach współczesnych problem ten rozwiązywany jest w inny sposób, poprzez instytucjonalizację mechanizmów zniechęcania seniorów do bycia aktywnymi bądź wręcz mechanizmów separowania osób starszych od pewnych sfer życia, czyli poprzez działania bazujące na przekonaniu, iż starość jest oddzielnym okresem życia, nie zaś kontynuacją wcześniejszych etapów egzystencji.

⁵⁴ W antropologii istnieje pojęcie *cultural age deadline* na oznaczenie maksymalnego wieku, w którym – zgodnie ze społecznie uznanym ideałem przebiegu życia – dokonać się powinny najważniejsze przejścia (np. zawarcie małżeństwa, wydanie na świat potomstwa, wycofanie się na emeryturę).

⁵⁵ Wpływ umieralności wzmagany był przez wysoką płodność kobiet przez długi okres, co prowadziło do sytuacji, iż znaczna część dzieci w chwili wydania na świat posiadała rodziców mających 35 lat i więcej [Szukalski, 2004].

4.3. Istota ageizmu

Istota ageizmu w przypadku osób starych polega na założeniu, iż powyżej pewnego wieku każda osoba bezwzględnie nie jest w stanie poprawnie wykonywać określonych ról społecznych, zwłaszcza zaś tych, które przez społeczeństwo uznane są za produktywne. Jak o tym pisałem wcześniej, podstawą praktyk ageistowskich są dwa przekonania: 1) o homogeniczności populacji osób starszych, oraz 2) o silnym i powszechnym związku pomiędzy wiekiem a stanem zdrowia i sprawnością, ułatwiające aktywne posługiwanie się stereotypami. Tymczasem żadna podzbiorowość wyszczególniona ze względu na wiek nie jest tak zróżnicowana jak ludzie starsi, co zaprzecza pierwszemu przekonaniu i osłabia „oczywistość” założenia drugiego.

Świadomość występowania ageizmu, a zwłaszcza otwarta artykulacja problemu, jest relatywnie świeżej daty. Twórcą pojęcia i pierwszą osobą, która w 1969 roku publicznie nazwała problem, był szef amerykańskiego Narodowego Instytutu ds. Starości i Starzenia się (*National Institute on Aging*) Robert Butler. Butler wprowadził termin ageizm wzorując się na terminach rasizm i seksizm, uważając jednocześnie, iż razem trzy powyższe fanatyzmy stanowią największe zagrożenie dla zrównoważonego rozwoju społecznego.

Zdaniem Butlera ageizm to „proces systematycznego tworzenia stereotypów i dyskryminowania ludzi z powodu tego, iż są starzy” [Palmore, 1990: 4]. Inni, późniejsi badacze zagadnienia podjęli się doprecyzowania – a jednocześnie rozszerzenia – tego terminu. Przykładowo, według Palmore’a [1990: 4], zwolennika najszerszego rozumienia tego pojęcia, ageizm to każde uprzedzenie bądź dyskryminacja na niekorzyść lub na korzyść jakiejś grupy wieku. Pamiętać bowiem należy, iż zarówno uprzedzenie, jak i dyskryminacja mogą być zarówno negatywne (w tym przypadku ich efektem jest ograniczanie możliwości rozwoju danej osoby, bądź grupy), jak i pozytywne (ograniczane w stosunku do danej grupy lub osoby są możliwości rozwoju innych grup i osób, bądź nadawane są danej grupie, osobie przywileje)⁵⁶. Trochę inaczej definiują problem psychologowie Levy i Banaji [2002: 50], dla których ageizm to „zmienianie odczuć, przekonań i zachowań w odpowiedzi na chronologicznie postrzegany wiek jednostki czy grupy”. Jednakże w pracach innych psychologów znaleźć można opinie, iż należy odróżniać ageizm i zachowania ageistowskie od odmiennego traktowania jednostek w różnym wieku – te pierwsze są podzbiorem tych drugich, zaś podstawą wyodrębnienia jest ich negatywny „podkład” (ujemny ładunek emocjonalny) i wyraźnie szkodliwy wpływ na sytuację osób starszych [Pasupathi, Loeckenhoff, 2002: 201–202].

Pamiętać jednakże należy o ostrożności w formułowaniu definicji. Przykładowo, w przedstawionym powyższej rozumieniu autorstwa Palmore’a ageizm

⁵⁶ Pamiętać należy, iż łacińskie *discriminare* oznacza odróżniać, rozróżniać, inaczej traktować.

potraktowany został w mej opinii nazbyt szeroko – niekiedy bowiem nierówne traktowanie poszczególnych osób ze względu na wiek jest uzasadnione. Przykładami niech będą łagodne traktowanie małoletnich sprawców przestępstw (zgodnie z zasadą braku uświadomienia sobie konsekwencji czynu przez jednostki niedojrzałe emocjonalnie i intelektualnie), czy nierówności związane z wykupem polisy na życie (w tym przypadku zachowana jest jednakże zasada sprawiedliwości aktuariałnej).

Potrzebna jest zatem inna definicja. Bazując na propozycjach Bythewaya [1995: 14], wypracować można roboczą definicję interesującego nas pojęcia. Wedle niej ageizm to zestaw przekonań, uprzedzeń i stereotypów mających swe podstawy w biologicznym zróżnicowaniu ludzi, związanym z procesem starzenia się, które dotyczą kompetencji i potrzeb osób w zależności od ich chronologicznego wieku. Wiek kalendarzowy używany jest zatem do wyodrębniania grup, których dostęp do różnorodnych zasobów społecznych podlega systematycznej kontroli. Ów proces kontroli nazywany jest dyskryminowaniem (negatywnym bądź pozytywnym).

Elementami wartymi podkreślenia w powyższej roboczej definicji są: z jednej strony – systematyczność kontroli, wskazująca na zgodność z obowiązującymi w danej społeczności zasadami, z drugiej zaś – fakt, iż uprzedzenia i stereotypy koncentrują się na wyolbrzymianiu ważności kilku podstawowych cech (w przypadku ageizmu dotyczy to związku pomiędzy stanem zdrowia, stanem emocjonalno-intelektualnym i poziomem życia a wiekiem), a w konsekwencji są nadmiernie uproszczone.

Ageizm traktowany być może jednakże jeszcze w inny sposób – jako swoista, choć nieświadoma, ideologia usprawiedliwiająca nierówne traktowanie ze względu na wiek.

4.4. Rodzaje ageizmu

Podstawowymi rodzajami ageizmu są jego postaci negatywna i pozytywna⁵⁷. W przypadku negatywnych uprzedzeń i stereotypów niektóre osoby są osądzone na bazie swego wieku jako mniej zdolne i kompetentne do wykonywania pewnych czynności o charakterze manualnym, kognitywnym bądź emocjonalnym. Gdy mamy do czynienia z uprzedzeniami i stereotypami pozytywnymi, z uwagi na wiek przypisywane są jednostkom pewne szczególne umiejętności (np. osobom starszym przypisuje się mądrość wynikającą z życiowego doświadczenia, życzliwość). Bezpośrednio z uprzedzeniami i stereotypami związana jest kwestia dyskryminacji, które również mogą przybierać postać dyskryminacji negatywnej lub pozytywnej.

⁵⁷ Co oczywiste, postać pozytywna nie stanowi ageizmu dla zwolenników podejścia zaliczającego doń tylko zachowania szkodliwe dla seniorów (zob. [Pasupathi, Loeckenhoff, 2002]).

W pierwszym przypadku podejmowane są zachowania wobec jednostek mające ograniczyć ich dostęp do potencjalnie osiągalnych zasobów (znakomitym przykładem są ograniczenia na rynku pracy), w przypadku drugim wiek postrzegany jest jako wystarczająca przesłanka do podejmowania działań zdecydowanie korzystnych dla ludzi starszych (np. tworzenie specjalnych systemów opieki zdrowotnej, łagodniejsze traktowanie przez policję i sądy). Paradoxem jest przy tym fakt, iż często negatywne uprzedzenia i stereotypy prowadzą do pozytywnej dyskryminacji – ponieważ osoby starsze oceniane są jako zasługujące na wsparcie indywidualne i publiczne z uwagi na swe „żałosne” położenie, automatycznie traktowane są przez niektóre instytucje i osoby w sposób uprzywilejowany.

Jak pośrednio z powyższego wynika, dyskryminacja ze względu na wiek przybrać może trzy formy: indywidualną, instytucjonalną i kulturową.

W pierwszym przypadku ageizm wyraża się w sposobie myślenia i działania poszczególnych jednostek, w ich hierarchii wartości, przybierając postać np. gerontofobii lub gerontofilii. Gerontofobia to irracjonalna obawa przed ludźmi starymi, przed kontaktem z nimi, jak i przed procesem starzenia się rozumianym jako proces przemijania. Gerontofobia jednakże nie powinna być mieszana z naturalnym strachem przed własną starością, rozumianą jako okres wzrastającej niepełnosprawności i oczekiwania na śmierć. Z kolei gerontofilia⁵⁸ to przeciwieństwo gerontofobii i oznacza upodobanie do przebywania w towarzystwie ludzi starych i dostrzeganie pozytywów (takich jak nabieranie doświadczenia, umiarkowania, tolerancji) w procesie starzenia się. Generalnie, najczęstszym terenem manifestacji indywidualnego ageizmu jest rodzina, zaś najczęstszą postacią przemocy i inne nadużycia (w formie ustnej, fizycznej bądź jako wykorzystywanie ekonomiczne) wobec osób z innych generacji.

W przypadku ageizmu instytucjonalnego chodzi o politykę instytucji bądź cechę struktury społecznej dyskryminującą negatywnie bądź pozytywnie osoby starsze. Zaznaczyć przy tym należy, iż w tym przypadku osoby wykonujące politykę instytucji, której są członkami, mogą być osobiście wolne od ageizmu indywidualnego⁵⁹. Znakomitym przykładem pozytywnej dyskryminacji instytucjonalnej jest gerontokracja, oznaczająca system zarządzania, w którym obowiązujące wszystkich zasady postępowania są ustalane przez seniorów, bądź w którym również i władza wykonawcza zarezerwowana jest dla osób w zaawansowanym wieku. W tym przypadku mówi się niekiedy o „ageizmie

⁵⁸ Według A. A. Zycha [2001: 77] termin ten posiada inne znaczenie, albowiem oznacza „dewiację seksualną polegającą na wykazywaniu pociągu seksualnego do partnera w starszym wieku”.

⁵⁹ Dobry przykład wyjaśniający tę pozorną sprzeczność jest np. wynikające z analizy łódzkiej *Strategii rozwiązywania problemów społecznych*, w której zachodzi samoistne utożsamianie osób starszych i ich potrzeb z osobami niepełnosprawnymi [Woszczyk, 2008]. W przypadku, gdy oficjalna polityka instytucji pozwala na taką koniunkcję, wdrażająca politykę osoba samoistnie różnicuje swych klientów na bazie wieku.

współczującym”, zaś niektórzy autorzy wręcz twierdzą, iż taka właśnie jest proveniencja współczesnej polityki społecznej wobec osób starszych [Binstock, 2010]. Ageizm instytucjonalny przybierać może i formy negatywne: odmawianie stosowania niektórych procedur medycznych z uwagi na wiek pacjenta, zabranianie tylko ze względu na wiek, niezależnie od stanu zdrowia, kierowania niektórymi pojazdami mechanicznymi, czy wreszcie przymus dezaktywacji zawodowej w przypadku ustalenia obligatoryjnego wieku emerytalnego.

O ile wspomniane wyżej gerontofobia, jak i gerontofilia nie wydają się być szeroko rozpowszechnione w widocznej publicznie formie, o tyle gerontokracja znana jest z wielu społeczeństw przeszłości, z najlepszym przykładem pochodzącym ze Sparty, gdzie rządziła geruzja – rada starców składająca się z 28 obywateli liczących powyżej 60 lat i dwóch z reguły młodszych królów⁶⁰. Z bliższych czasów przywołać można przykład ZSRR epoki Breżniewa, czy też rządy w ChRL jako ewidentne, współczesne przejawy gerontokracji.

Trzecim typem ageizmu jest ten kulturowy, odzwierciedlony w języku, literaturze, humorze, piosenkach. Jest to typ spinający dwa przedstawione wcześniej, będący jednocześnie nośnikiem stereotypów, jak i wartości, jakimi posługujemy się w życiu indywidualnym i społecznym.

Inny, stosowany podział to rozróżnienie pomiędzy ageizmem *explicite* (świadomym) i *implicite* (nieświadomym) [Levy, Banaji, 2002]. Pierwszy z nich to uprzedzenia i praktyki dyskryminacyjne bazujące na świadomym, celowym, a niekiedy racjonalnym, podłożu. Drugi rodzaj to ageizm „podskórny” – uczucia i zachowania wobec osób starszych, które „istnieją i działają nieświadomie, bezintencyjnie, poza kontrolą” [Levy, Banaji, 2002: 51]. Wiele wskazuje, iż w tym przypadku podłożem zaistnienia tej formy praktyk i uprzedzeń wobec seniorów jest ukryty kulturowy kod, jakim posługujemy się bezwiednie na co dzień. Trudniejsze do wykrycia są uprzedzenia i dyskryminacja nieświadome⁶¹, aczkolwiek wiele wskazuje, iż jedynie wykorzenienie tego typu ageizmu zaowocuje skuteczną walką z gorszym traktowaniem osób starszych. O ile ageizm *explicite* może być zarówno pozytywny, jak i negatywny, o tyle odmiana *implicite* jest – jak pokazują badania psychologów – silnie negatywna.

⁶⁰ Geruzja, choć teoretycznie pełniła funkcję usługową względem zgromadzenia ludowego, które zatwierdzało jej wnioski, w praktyce posiadała pełnię władzy ustawodawczej, jak i pełniła zgodnie z prawem władzę sądowniczą w sprawach karnych.

⁶¹ Jako ciekawostkę przywołajmy cytowane w artykule B. R. Levy i M. R. Banaji [2002] badania, wskazujące, iż w przypadku ageizmu indywidualnego ten *explicite* wyraźnie zmniejsza się z wiekiem, prowadząc do wyraźnego przeważania po osiągnięciu 70. roku życia pozytywnych sądów na temat starości na negatywnymi. Tymczasem poziom ageizmu *implicite* jest mało zmienny wraz z przechodzeniem do starszych grup wieku. Cytowani psychologowie wyjaśniają ów znamieny fakt długotrwałym prześlaskaniem przekonaniem o „gorszości” osób starszych (związanym z obserwacją od dziecka zwłaszcza przypadków ekstremalnie nieudanej starości) i naturalną obawą przed okresem życia poprzedzającym śmierć.

Pośrednio do typologii ageizmu odwołuje się E. B. Palmore [2005b], wyodrębniając 4 typy osób z punktu widzenia ich skłonności do 1) uprzedzeń, 2) praktyk dyskryminacyjnych. W tym przypadku niezwykle istotnym z punktu widzenia strategii przeciwdziałania praktykom dyskryminacyjnym, mowa jest o:

„nieuprzedzonych niedyskryminujących” – osoby wierzące, iż zarówno uprzedzenia, jak i praktyki dyskryminacyjne wobec osób starszych są złe;

„nieuprzedzonych dyskryminujących” – osoby, które pomimo braku uprzedzeń ze względu na sytuację (wygoda, korzyści osobiste) wspierają dyskryminowanie seniorów;

„uprzedzonych, choć niedyskryminujących” – jednostki, które są niechętne wobec prawnych lub nieformalnych nacisków zakazujących nierównego traktowania, mimo jego praktycznego nieistnienia;

„uprzedzonych i dyskryminujących” – osoby mające spójne przekonania i działania dopuszczające możliwość dyskryminowania seniorów.

Kończąc powyższy wątek, zaznaczyć chciałbym, iż dyskryminacja ze względu na wiek często „krzyżuje się” z przejawami odmiennego traktowania ze względu na inne posiadane przymioty. Przede wszystkim warta podkreślenia jest koniunkcja wieku i płci, przejawiająca się szczególnie złym podejściem do starszych kobiet. Jednakże inne charakterystyki – łączone z odmiennym traktowaniem ich nosicieli (np. rasa, narodowość, orientacja seksualna) – również mogą łączyć się z wiekiem, z reguły wzmacniając gorsze położenie jednostek je reprezentujących – zob. punkt 4.6.

4.5. Przyczyny ageizmu

Generalnie wyodrębnić można dwa podstawowe źródła ageizmu społeczne i indywidualne. W przypadku pierwszego źródła dodatkowo wyodrębniane są dwa jego podtypy – przyczyny kulturowe i strukturalne.

W dawnych czasach wydawać by się mogło, iż zasadą był pozytywny ageizm, na co wpływ miały relatywna rzadkość ludzi starych oraz siła rodziny, religii, tradycji zdominowanych przez ludzi starszych. W tym samym kierunku oddziaływał zapewne fakt, iż seniorzy byli właścicielami najważniejszych zasobów: ziemi, warsztatów, doświadczenia, wiedzy. Ów idylliczny obrazek jednak jest zapewne daleki od rzeczywistości, na co wskazują choćby prace historyków starości, wskazujące na widoczne od zawsze w skali indywidualnej i społecznej rozbieżności odnośnie do oceny starości, jak i prowadzone obecnie badania antropologów. Od zawsze bowiem dostrzec można w kulturze dwuznaczność podejścia do starości – z jednej strony uznawano ją za objaw bożego błogosławieństwa, wskazującą na moralną czystość starców, okres mądrości wynikającej z doświadczenia, z drugiej

zaś stale odczuwano strach przed starością, rozumianą jako przygotowanie na nieuniknioną śmierć, przygotowanie często naznaczone niedołężnością fizyczną i mentalną⁶². Jednym ze sposobów panowania nad strachem przed śmiercią i fizyczną słabością utożsamianą z ostatnimi latami życia było i jest powstanie uprzedzeń wobec ludzi starych i starości jako kategorii nadmiernie kojarzących się z nieuniknionym końcem życia⁶³.

Drugim źródłem uprzedzeń i dyskryminacji ze względu na wiek jest czynnik strukturalny, zmieniające się struktury, przede wszystkim gospodarki. Sztandarowym przykładem w tym przypadku może być sytuacja na rynku pracy, gdzie dyskryminacja starszych pracowników uzasadniana jest często niemożnością dotrzymania kroku przez osoby po 60., 50., a niekiedy 40. roku życia zmianom technologicznym i organizacyjnym oraz brakiem kreatywności, innowacyjności i adaptacji do zmian. Powyższa sytuacja jest tylko jednym z licznych przykładów wskazujących na występowanie kulturowego zapóźnienia. W trakcie ostatniego stulecia życie ludzkie podlegało drastycznym, wielowymiarowym zmianom – wspomnę choćby rewolucję naukowo-techniczną, równouprawnienie kobiet, powszechną długowieczność. Jednocześnie „struktury możliwości” (używając nazewnictwa Riley’ów), tj. organizacja życia, instytucje społeczne, oczekiwania, zwyczaje, role społeczne, zmieniły się tylko w niewielkim stopniu, pozostając w tyle za zmianami technologicznymi. Niekiedy czynnik strukturalny prowadzi do wystąpienia jawnego ageizmu instytucjonalnego, przybierającego postać dyskryminującego prawa.

Uogólniając dotychczasowe wywody prezentowane w niniejszym punkcie, powiedzieć można, iż przeszłość charakteryzowała się społeczeństwami, w których ograniczenia fizyczne zaawansowanego wieku były znaczne, o ile nie ekstremalnie wysokie, podczas gdy bariery społeczne były minimalne. Teraźniejszość odznacza się z kolei odmienną specyfiką – bariery kulturowe i strukturalne zdecydowanie przewyższają ograniczenia fizyczne, stanowiąc obecnie podstawowe źródło ageizmu⁶⁴ [Keith, 1994].

⁶² W tym przypadku na niekorzystną percepcję starości i seniorów wpływał jeszcze inny czynnik – w warunkach ograniczoności zasobów i wagi zasobów przekazywanych z pokolenia na pokolenie (dziedziczenie ziemi uprawnej, warsztatów pracy) występowała niechęć, o ile nie nienawiść, do starców postrzeganych jako przeszkody do pełnego usamodzielnienia się ludzi młodych i w średnim wieku.

⁶³ Jak zaznaczono we wstępie, starość wciąż jest często rozpatrywana jedynie w kategoriach strat. W potocznym myśleniu podświadomie dominuje model życia „przechodząc przez górę”, widzący ludzką egzystencję jako wspinanie się w pierwszych dekadach życia ku szczytom, a następnie nieuniknione schodzenie w dół – utratę zdolności, mocy, chęci, wolności, czy bardziej przyziemnie: niepełnosprawność, zapominalstwo, trudności z poruszaniem się, utratę pracy, wdowieństwo.

⁶⁴ Jak obrazowo ujął to kilkadziesiąt lat temu E. Rosset [1972: 1], „gdybyśmy w charakterze kryterium stanu moralnego społeczeństw przyjęli ich stosunek do ludzi starych, ich troskę o swych wczorajszych żywicieli, nauczycieli i wychowawców, sąd o poziomie moralnym współczesnej cywilizacji nie wypadłby korzystnie”.

Niektórzy badacze znajdują inną społeczną przyczynę ageizmu, znajdującą się na pograniczu dwóch wspomnianych powyżej, wychodząc z założenia, iż najważniejszym źródłem dyskryminacji ze względu na wiek jest przestrzenna i społeczna segregacja osób z różnych grup wieku [Uhlenberg, 2009]. W takim przypadku podkreśla się przede wszystkim odmienny z punktu widzenia wieku skład sieci przyjaciół i znajomych osób znajdujących się na różnych etapach życia – tab. 4.1.

Tabela 4.1

Rozkład wieku osób wchodzących w skład pozarodzinnych sieci społecznych,
w które zaangażowana jest jednostka, według jej wieku

Wiek badanych	Wiek osób wchodzących w skład sieci					Ogółem
	18-39	40-49	50-59	60-69	70+	
18-39	79,6	13,6	5,2	1,6	0,1	100,0
40-49	35,9	44,4	15,3	4,4	0,0	100,0
50-59	21,8	25,6	38,6	13,0	1,0	100,0
60-69	6,5	13,4	26,4	41,2	12,5	100,0
70+	4,9	12,2	24,4	24,4	34,1	100,0

Źródło: [Uhlenberg, 2009: 494]

Jak pokazuje powyższy, pochodzący z USA z połowy lat 1980., przykład, informujący o rozkładzie wieku 5 najważniejszych dorosłych, którzy nie wchodzą w skład rodziny, a jednocześnie utrzymują kontakty z respondentem, występuje bardzo silna segregacja kontaktów społecznych na bazie wieku – najczęściej utrzymujemy zatem żywe kontakty z osobami w zbliżonym wieku, zmniejszając szansę na poznanie się z problemami jednostek z innych grup wieku, a tym samym na „odczarowanie” wyobrażeń o tych osobach powstałych na bazie stereotypów. Taka segregacja występuje również w przypadku instytucji publicznych, ukierunkowanych na określone grupy wieku – przykładowo dane pochodzące z USA wskazują, iż tylko 3% nauczycieli pracujących w przedszkolach i szkołach podstawowych ma więcej niż 60 lat [Uhlenberg, 2009: 494]. Tym samym w zasadzie jedynym miejscem, w którym występują częste i bardziej ożywione kontakty między przedstawicielami różnych pokoleń jest rodzina. Sytuacja taka sprzyja rozwojowi osądów na temat cech osób z innych generacji na bazie generalizacji i stereotypów, a nie rzetelnych informacji i doświadczeń. W rezultacie często pojawia się wśród osób młodych rozbieżność pomiędzy oceną własności osób

starszych *en masse* a oceną tych indywidualnych seniorów, których znają najlepiej – własnych dziadków lub innych krewnych. Ocena przymiotów seniorów jest w tym drugim, bazującym na własnych doświadczeniach z reguły zdecydowanie korzystniejsza. Jedynym skutecznym sposobem rozwiązania tego problemu jest podejmowanie dialogu międzypokoleniowego, tj. zachęcanie osób z różnych grup wieku do podejmowania wspólnych i korzystnych dla wszystkich działań, umożliwiających poznanie się.

W skład drugiej grupy przyczyn ageizmu wchodzi przyczyny indywidualne, a zatem pewne psychiczne predyspozycje jednostek dyskryminujących. Należą do nich: autorytarna osobowość, ignorancja, obawa przed śmiercią, racjonalizacja, selektywna percepcja i skłonność do zachowań frustracyjno-agresywnych [Palmore, 2005].

Autorytarna osobowość to zespół cech psychicznych, postaw, wyznaczających kierunek działania, bazujący na konwencjonalizmie, sztywności, bezkrytycznym podporządkowaniu się autorytetom, agresji i nietolerancji wobec osób „innych”. Choć – jak podkreśla Palmore [2005: 188] – brak jednoznacznych dowodów, iż ten typ osobowości samoistnie odznacza się wyższym poziomem ageizmu, z uwagi na udowodniony związek pomiędzy tym typem osobowości a skłonnością do uprzedzeń i dyskryminacji wobec licznych grup mniejszościowych, wyodrębnionych na bazie rasy, pochodzenia etnicznego, wyznania, orientacji seksualnej, wykształcenia, itp., oraz na związek pomiędzy skłonnością do budowania uprzedzeń wobec różnych grup, wpływ tego czynnika wydaje się wysoce prawdopodobny.

Osoby, którym brak jest wiedzy na dany temat, mają tendencję do posługiwania się stereotypami, uogólnieniami nie zawsze bazującymi na faktach. Jak już wspomniano wcześniej, z uwagi na segregację ze względu na wiek współcześnie wiele młodych osób nie ma możliwości wyrobienia sobie na podstawie własnych doświadczeń samodzielnego zdania na temat własności seniorów. Osoby takie są w większym stopniu podatne na funkcjonujące stereotypy, a zatem i na ageizm.

O obawie przed kontaktem z osobami starszymi jako konsekwencji lęku przed śmiercią pisałem już wcześniej. Świadomość związku pomiędzy wiekiem a prawdopodobieństwem zgonu i pozostałym czasem do przeżycia odpowiada za unikanie kontaktu z osobami o zaawansowanym wieku. Zgodnie z zasadą, że im jednostka starsza, tym bardziej kontakt z nią jest „ocieraniem się” coś niepokojącego i nieuniknionego. Tym samym utożsamianie starości z czymś przykrym prowadzi do – mającego prowadzić do uniknięcia owego przykrego zdarzenia – unikania kontaktu z seniorami.

Racjonalizacja to proces uzasadniania w sposób racjonalny postaw i działań, których rzeczywiste motywy jednostka chce ukryć lub których nie jest świadoma. W interesującym nas przypadku ageizm jest wykorzystywany jako „racjonalna” przykrywa dla podejmowania różnorodnych działań. Przekonanie o niższej produktywności starszych pracowników, częstszej absencji, braku kompetencji staje

się uzasadnieniem dla zwolnienia pracownika o dłuższym stażu, a zatem o wyższym wynagrodzeniu, w celu zatrudnienia pracownika tańszego. Zaniedbywanie starszych pacjentów przez lekarzy z uwagi na niemożność leczenia „naturalnych chorób zaawansowanego wieku” staje się usprawiedliwieniem dla zaprzestania pacjenta wielochorobowego, a zatem kosztownego i wymagającego większych nakładów czasu.

Innym indywidualnym źródłem ageizmu jest selektywna percepcja, proces dostrzegania tylko tego, czego oczekujemy. Ponieważ w większości przypadków wiek interlokutora definiujemy na podstawie jego wyglądu i zachowania, nie dysponując inną wiedzą na ten temat, osoby siwowłose, ze zmarszczkami, zgarbione postrzegamy jako stare, zaś te o włosach o ciemnym kolorze, gładkiej cerze, wyprostowane jako młode. Tym samym w przypadku seniorów w pełni sił najczęściej oceniamy ich jako zdecydowanie młodszych, niż są w rzeczywistości, rezerwując wszelkie oznaki fizycznej nieatrakcyjności, niesprawności, braku zdrowia dla osób starszych. Podobnie dzieje się w przypadku wyjaśniania tych samych zdarzeń przytrafiających się osobom w różnym wieku – np. zapomnienie o czymś, w przypadku osób młodych uzasadniane jest natłokiem obowiązków lub roztargnieniem, chwilowym stanem, zaś w przypadku seniorów definiowane jest jako permanentny stan, wynikający z wieku⁶⁵ [Levy, 2005: 227]. W efekcie selektywna percepcja prowadzi do potwierdzenia naszych stereotypów, ponieważ identyfikujemy jako osoby starsze tylko te, które spełniają warunki stereotypu seniora.

Ostatnim z listy indywidualnych źródeł ageizmu jest skłonność do zachowań frustracyjno-agresywnych. Wówczas gdy za niepokojące zdarzenia nie można obwiniać ich rzeczywistych przyczyn (zdarzenie jest wynikiem żywiołu naturalnego, przyczyna jest nieznana), zrodzona wskutek frustracji agresja skierowana jest wobec zastępczych obiektów, zazwyczaj grup mniejszościowych, jako łatwym obiektów ataków. Atak taki jest racjonalizowany, a w efekcie usprawiedliwiany, aby agresor mógł czuć komfort moralny. Osoby starsze są w takim przypadku współcześnie obiektem ataków zastępczych, stając się „kozłem ofiarnym” zawirowań ekonomicznych oraz gospodarczych i politycznych frustracji. Trzy dekady temu R. H. Binstock [1983] opisał proces obwiniania seniorów za spowolnienie gospodarcze, inflację bezrobocie i deficyt publiczny w wyniku uznania ich za główną

⁶⁵ Badania porównawcze wskazują skądinąd, iż utrata zdolności do zapamiętywania wraz z wiekiem przybiera różny stopień w zależności od czynnika kulturowego. Przykładowo, w Chinach kontynentalnych, gdzie osobom starszym przypisuje się pozytywne cechy intelektualne, brak jest różnic pomiędzy poziomem zapamiętywania między seniorami a osobami młodszy, podczas gdy w USA – kraju o szeroko rozpowszechnionym stereotypie „zapominalstwa” seniorów – takie różnice występują. Co więcej, nawet w Stanach Zjednoczonych pojawiają się bardzo duże różnice pomiędzy spadkiem zdolności do zapamiętywania pomiędzy „typowymi” seniorami a tymi, którzy są mniej podatni na przesiąknięcie autostereotypami – osobami niesłyszącymi [Levy, 2005: 228].

przyczynę wzrostu wydatków publicznych, a w efekcie spadku konkurencyjności gospodarki i „wypychania” przez wydatki publiczne na rzecz osób starszych innych typów wydatków. Klasyczny tekst Prestona [1984] wskazywał na odmienną ewolucję w okresie powojennym podejścia polityki społecznej w krajach rozwiniętych do dzieci i seniorów. Marginalizacji problemów najmłodszego pokolenia i ich rodziców towarzyszył rozkwit programów ukierunkowanych na seniorów (zjawisko to widoczne było przede wszystkim przy porównaniu tempa wzrostu wydatków publicznych na poszczególne grupy wieku). W sytuacji załamania się finansów publicznych w końcu lat 1970. (stagnacja ekonomiczna po kryzysie naftowym), wzrostu zadłużenia publicznego i konieczności redukcji różnorodnych działań pomocowych poczęto poszukiwać winnych. Seniorzy okazali się być (przede wszystkim w przypadku USA) znakomitymi kozłami ofiarnymi, oskarżanymi o wyciąganie publicznych środków – choć ich poziom życia jest relatywnie niezły – głównie dzięki postrzeganiu ich przez walczące partie polityczne jako rosnący w siłę, chętny do udziału w wyborach, wart zabiegów elektorat. Zapominano przy tym, iż część przypisywanych „chciwości” osób starszych wydatków publicznych wynikała z obecności w sferze działań politycznych założenia o homogeniczności seniorów, a tym samym z braku uzależnienia przydzielanego wsparcia od innego kryterium niż wiek [Binstock, 1992].

Jak widać z powyższego przeglądu, istnieje silne powiązanie pomiędzy przyczynami społecznymi i indywidualnymi ageizmu.

4.6. Cechy osób starszych wzmacniające występowanie ageizmu

Dyskryminacja ze względu na wiek przyjmuje różne formy, których stopień uciążliwości dla osób nią dotkniętych zależy – pomijając psychiczne predyspozycje osoby dyskryminowanej do danej oceny – od współwystępowania innych cech osób starszych. Traktujemy zazwyczaj wiek jako zmienną niezależną, tymczasem współwystępuje ona w każdym indywidualnym przypadku z wiązką innych charakterystyk, zarówno cech stałych (tj. niezmiennych) – np. płeć, pochodzenie etniczne, rasa, jak i cech zmiennych (tj. ulegających w czasie zmianom) – np. poziom wykształcenia, miejsce zamieszkiwania, stan cywilny. Niektóre z tych cech – jak już wspomniano wcześniej – mogą silnie modyfikować w pojedynczych przypadkach skalę uprzedzeń, stereotypów i praktyk dyskryminacyjnych.

Zmienną, która bardzo silnie oddziałuje na ageizm, jest płeć. Bycie seniorem nie jest przyjemne, ale bycie starszą kobietą oznacza doświadczanie podwójnej dyskryminacji. Źródeł takich podwójnych standardów doszukiwać się należy w przeszłości, gdy wraz z utratą zdolności prokreacyjnych i spadkiem atrakcyjności fizycznej zniknęła największa wartość przypisywana kobietom, zanikała bowiem ich

kobiecość. W tym przypadku w przeciwieństwie do mężczyzn, w przypadku których status społeczny lub posiadany majątek pozwala wzmocnić lub przededefiniować atrakcyjność seksualną, w przypadku kobiet następuje zazwyczaj nieodwołalna jej utrata [Harris, 2005a]. Jednocześnie rozpowszechnione podwójne standardy wobec przedstawicieli obu płci prowadzą do odmiennego ustalania początku starości (w przypadku kobiet zaczyna się ona wcześniej) i oczekiwań odnośnie do tego, co osoba w danym wieku może i powinna robić (ponownie występują oczekiwania, iż kobiety wcześniej wycofają się z niektórych obszarów aktywności – np. rynku pracy) [Duch-Krzysztosek, 2009].

Co więcej, w przeszłości starszym kobietom często przypisywano bliski kontakt ze złymi mocami, zaś słowa „wiedźma”, „jędza”, czy „czarownica” nie posiadają męskich odpowiedników (nawet słowo czarownik nie wzbudza takich skojarzeń, o czarodzieju nie wspominając).

Stereotypy starszych kobiet wzmocniane są przez inne towarzyszące starszym kobietom cechy – przede wszystkim wdowieństwo, zdecydowanie częściej towarzyszące starości kobiet niż mężczyźni, które oznacza, z jednej strony, samotność, z drugiej zaś – zdecydowanie wyższe prawdopodobieństwo ubóstwa⁶⁶.

Innymi czynnikami, wzmagającymi częstość i ostrość dyskryminacji, są rasa i pochodzenie etniczne. Rasa – podobnie jak płeć – jest tą charakterystyką, która jest łatwo dostrzegalna i jednocześnie często bywa łączona z poziomem inteligencji, kulturą i higieną osobistą, uczciwością, itp., natomiast pochodzenie etniczne – często wywołujące podobne skojarzenia – w powierzchownych kontaktach jest zazwyczaj trudne do wykrycia, stąd też uciążliwość tej ostatniej cechy jest niższa.

Oprócz cech stałych również i cechy zmienne – a zatem charakterystyki zdecydowanie trudniej obserwowalne – oddziałują na uprzedzenia i zachowania wobec osób starszych. Niskie wykształcenie podwyższa poziom negatywnych stereotypów i „ułatwia” dyskryminację, zaś najwyższe poziomy wykształcenia stanowią skuteczną metodę zabezpieczania przed większością praktyk dyskryminacyjnych. Osoby zamężne/żonate traktowane są lepiej z uwagi na zakładany lepszy stan zdrowia i wyższą zamożność. Miejsce zamieszkiwania przekłada się na różną pozycję i odmienne traktowanie poprzez z jednej strony stereotypowe postrzeganie mieszkańców danego regionu lub typu miejscowości, z drugiej zaś – poprzez rozpowszechnioną kulturę wobec starości i osób starszych, dominującą na danym obszarze.

Wspomniane cechy, podwyższające ryzyko bycia dyskryminowanym, w przypadku łącznego występowania prowadzą do kumulowania się zagrożenia nierównym traktowaniem. Każda z osobna podwyższa nieprzyjemne zachowania, zaś

⁶⁶ W literaturze przedmiotu spotkać można głosy, iż wręcz w przypadku działań publicznych, ukierunkowanych na osoby starsze, następuje dyskryminacja mężczyzn, wynikająca z ich marginalizacji w rezultacie postrzegania problemów osób starszych przez pryzmat starszych kobiet [Harris, 2005a: 277].

ich równoczesne występowanie oznacza skokowy wzrost prawdopodobieństwa bycia ofiarą praktyk ageistowskich.

4.7. Przejawy ageizmu

Pomni powyższych uwag odnośnie do różnorodnych form dyskryminacji ze względu na wiek, przyjrzyjmy się podstawowym przejawom ageizmu. Owe manifestacje uprzedzeń równie dobrze występować mogą w postaci indywidualnej, jak i w postaci zinstytucjonalizowanej. Grzechy ageizmu przyjmują różne postaci – przewinień „myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem”. Oto najważniejsze z nich:

Niedostrzeganie – występowanie „niewidzialności”, „przezroczystości”, dostrzegane przez seniorów bardzo wyraźnie w miejscach publicznych, gdzie inne osoby przechodzą obok bez zwracania jakiegokolwiek uwagi na spacerującą osobę starszą [Stypińska, 2010]. Ten typ ageizmu przejawia się również brakiem ofert rynkowych dla osób starszych, niedostrzeganych jako specyficzna grupa potencjalnych konsumentów.

Lekceważenie – uznawanie, iż opinie, wyznawane wartości i potrzeby osób starszych są mniej ważne i mniej cenne jednostek młodych, znajdujących się „w pełni sił”. Przejawem lekceważenia jest „sepizacja” (*somebody else's problem* – to kłopot kogoś innego) pojawiających się problemów artykułowanych przez seniorów.

Ośmieszanie – świadome przeinaczanie i karykaturalne wyolbrzymianie problemów seniorów i ich sposobów rozwiązywania owych problemów, mające na celu wskazanie „żałosności” sytuacji osób starszych.

Paternalizm/nadopiekuńczość – skłonność do wyręczania seniora w wykonywaniu niektórych czynności dnia codziennego, nawet w sytuacji, gdy jest on/ona w stanie samodzielnie dać sobie w tym przypadku radę i nie widzi potrzeby odwoływania się do pomocy innych.

Protekcjonalność – skłonność do traktowania seniora jako osoby niezdolnej do funkcjonowania bez wsparcia danej jednostki bądź instytucji, wsparcia udzielanego w szczególności z uwagi na wiek sposób, wskutek przekonania o własnej zdolności do *właściwego* (tj. dostosowanego do ograniczonych dyspozycji seniora o charakterze mentalnym) udzielania pomocy. Występuje zwłaszcza w przypadku, gdy senior jest niepełnosprawny i wymaga stałej opieki. Przybiera różne formy: a) werbalną – od upraszczania budowanych zdań – jakby mówiło się do dziecka – poprzez wielokrotne powtarzanie pewnych stwierdzeń, używanie form *pluralis communis* zamiast „Pan/i”, aż do pomijania owych form grzecznościowych i używania stwierdzeń „dziadku”; b) behawioralną – zastępowanie seniorów w wykonywaniu pewnych czynności wskutek przekonania „ja i tak zrobię to lepiej niż jakiś

<staruch>”. Rezultatem protekcjonalności jest burzenie poczucia godności seniorów i niejedno-krotnie wzmaganie bezradności. W swej najwyższej formie protekcjonalność po-przez mechanizm wyuczonej bezradności prowadzi do swoistej **infantylizacji** seniorów.

Zaniechanie – pomijanie (świadome lub nieświadome) istotnych potrzeb psychosomatycznych, społecznych i materialnych osób starszych. Specyficznym przypadkiem zaniechania jest niedostarczanie informacji seniorom o przysługujących im prawach socjalnych i zdrowotnych, prowadzące często do nieuświadamiania sobie przez nich istniejących potrzeb i sposobów ich zaspokojenia.

Segregacja – oddzielenie seniorów od reszty społeczeństwa/społeczności poprzez skupienie ich na wyodrębnionym terytorium. Z reguły takie oddzielenie wyjaśniane jest chęcią „stworzenia mikroświata dostosowanego do specyficznych potrzeb naj-starszych”. W polskich realiach tym terytorium jest dom pomocy społecznej dla osób starszych, aczkolwiek wiele osiedli mieszkaniowych, a zwłaszcza budynków wielomieszkaniowych, budowanych w latach 1960. i 1970. również spełnia podstawową dystynkcję – koncentrację osób starszych prowadzącą do ich wyraźnej dominacji jako najliczniejszej grupy wieku⁶⁷. Z segregacją z reguły związana jest **izolacja społeczna**, przez którą rozumie się niewystarczający zdaniem seniorów poziom integracji jednostki z grupą lub innymi, młodszymi osobami w szersze środowisko [Victor i wsp., 2004: 108]. Jeszcze wyższym stopniem braku integracji charakteryzuje się **odrzućenie** polegające na nieutrzymywaniu kontaktów interpersonalnych innych niż konieczne z uwypukleniem ich oficjalnego charakteru. Konsekwencją izolacji – a tym bardziej odrzućenia – jest z kolei poczucie osamotnienia, a w rezultacie apatia osoby starszej.

Nadużycia finansowe – związane są z niesprawiedliwym, nieuzasadnionym lub sprzecznym z literą prawa użyciem zasobów materialnych, tytułów własności i uprawnień znajdujących się w posiadaniu seniora. Do tej grupy nadużyć należą wszelkiego rodzaju oszustwa rynkowe związane ze świadomym wykorzystywaniem niewiedzy i bezradności seniorów jako konsumentów. Z nadużyciami finansowymi często powiązane są **nadużycia prawne**, gdy – korzystając z niewiedzy, osłabionego krytycyzmu seniorów lub ich faktycznej niepoczytalności – podejmowane są kroki mające na celu ograniczenie samodzielności prawnej osoby starszej lub też przejęcie tytułów własności i uprawnień znajdujących się w ich posiadaniu (zachęcanie do spisywania testamentu, aktów darowizn, czy umów „sprzedaży” lub wręcz ich podrabianie; zawieranie fikcyjnych małżeństw).

Nadużycia cielesne – przejawy fizycznej agresji w stosunku do osób starszych, przybierające formy od względnie łagodnej (popychanie, szturchanie) do form brutalnych (ciężkie pobicie). W sytuacji, gdy agresja fizyczna jest powtarzana

⁶⁷ W przypadku segregacji czasami występuje jej specyficzna odmiana – autosegregacja seniorów, kiedy to z uwagi na poczucie zaniechania lub odrzućenia ze strony osób młodszych próbują stworzyć „swój świat”, ograniczony tylko do rówieśników [Palmore, 2005a].

mówimy o **dlugotrwałym znęcaniu się**, któremu z reguły towarzyszy **agresja słowna**, tj. używanie obelżywych słów mających podkreślić bezwartościowość i winę ofiary. Do kategorii nadużyć cielesnych zaliczane są również relatywnie rzadkie **nadużycia seksualne**.

Eksterminacja – świadome dążenie do skrócenia „bezwartościowego” lub przepełnionego cierpieniem życia osoby starszej. Specyficzną formą tej postaci ageizmu jest **eutanazja**, w sytuacji gdy nie jest wyrazem świadomej woli chorego, lecz jedynie wynikiem decyzji lekarzy czy opiekunów osoby starszej.

Powyższa lista przejawów ageizmu uporządkowana została od postaci najmniej potencjalnie uciążliwych do tych o najcięższym kalibrze. Jednakże to wrażliwość konkretnej osoby starszej, jej podatność na specyficzne formy dyskryminowania decyduje o rzeczywistym stopniu uciążliwości. Pamiętać przy tym trzeba, iż poszczególne przejawy niekiedy są „wbudowane” w schemat działania instytucji społecznych – rodziny czy różnorodnych organizacji społecznych – a tym samym mało wyraziste i trudne do wychwycenia. Przykładowo, nadopiekuńczość może być traktowana jako wyraz sprawnego działania instytucji wsparcia społecznego, zaś wiele przejawów nadużyć finansowych w rodzinie może rozmywać się w ramach wspólnego gospodarowania członków rodziny.

4.8. Niebezpieczeństwa wynikające z ageizmu

Ageizm jest zły, albowiem – pomijając oczywiste, bezpośrednie konsekwencje powyższych „grzechów” na życie seniorów – odbija się niekorzystnie na świadomości osób starszych. Wyjaśnię powyższe stwierdzenie, odwołując się do teorii społecznej kompetencji i wyłamywania się (zob. [Passuth, Bengtson, 1988; Hooyman, Kiyak, 2002]). Zgodnie z tym podejściem niekorzystne z punktu widzenia jakości życia i satysfakcji życiowej zachowania seniorów mogą być opisane za pomocą modelu sprzężenia zwrotnego pomiędzy społecznymi kompetencjami osób starszych a kryzysami wieku zaawansowanego. Kluczowym pojęciem jest w takim przypadku samoocena seniora, a zwłaszcza podatność osoby starszej na uprzedzenia i etykiety formułowane wobec niej. W przypadku silnego wpływu otoczenia na samoocenę określenie osoby starszej jako niesamodzielnej prowadzić może do zaniku jej zdolności do podtrzymywania kontaktów z innymi – wskutek autodefiniowania siebie jako niezdolnej – w rezultacie wmówionej niesamodzielności – do bycia interesującym dla innych interlokutorem (z reguły pogarszanie się kompetencji społecznych prowadzi do dalszego etykietowania seniora jako osoby jeszcze bardziej niesamodzielnej i ruch po spirali wmówionej niesamodzielności jest dalej podtrzymany). Tym samym ageistowskie podejście i sformułowania obecne przykładowo w miejscu pracy samoczynnie przekładają się

na niższą skłonność osoby starszej do kontynuowania pracy zawodowej z uwagi na „wiarę” w prawdziwość opinii otoczenia. Z kolei ageizm w warunkach instytucji opiekuńczej przekształcać się może w wzrastającą bezradność i niesamodzielność, wymagającą większej dawki paternalizmu. Mamy do czynienia w takich przypadkach z mechanizmem samospełniających się proroctw.

Ageizm jest niekorzystny indywidualnie i społecznie również ze względu na istnienie kosztów związanych z występowaniem dyskryminacji. Dyskryminacja ze względu na wiek – jak każda inna forma szykan – związana jest z kosztami ponoszonymi przez dyskryminowanych i dyskryminujących. Koszty te bowiem występują zarówno w postaci utraconych przez osoby starsze wynagrodzeń (koszt indywidualny), jak i w postaci zaniechanych podatków, składek oraz zbędnie wypłaconych świadczeń emerytalnych czy rentowych (koszty społeczne). Przykładowo, w Wielkiej Brytanii szacuje się, iż corocznie skutek dyskryminacji seniorów na rynku pracy straty społeczeństwa w postaci utraconych, wypracowanych zasobów wynoszą 23 mld euro, zaś koszt zbędnie wypłacanych zasiłków i utraconych podatków to dalsze 6,3 mld euro [Thorpe, 2004: 52].

Koszty te obejmują również i efekty niekwantyfikowalne, przybierające przede wszystkim postać wspomnianej wcześniej samoidentyfikacji seniorów jako osób niesamodzielnych, nieporadnych, zbędnych – prowadząc zarówno do zmniejszonej skłonności do samodzielnego działania w różnych sferach życia, jak i do zwiększonego zapotrzebowania na wsparcie innych, tak indywidualne, jak i instytucjonalne.

4.9. Ageizm w praktyce – wybrane przykłady

Jak wskazuje przegląd wyników Europejskiego Sondażu Społecznego [Stypińska, 2010a] odnoszących się do Polski, w każdej grupie wieku jedynie po kilka procent osób deklaruje przynależność do grupy wieku gorzej traktowanej niż inne, przy czym najwyższe odsetki występują wśród pięćdziesięciolatków. Równocześnie 40% Polaków uznaje dyskryminację ze względu na wiek za poważny problem, zaś 12% za bardzo poważny. Przyjrzyjmy się zatem obszarom, w którym owo nierówne traktowanie występuje.

Gorsze traktowanie seniorów występuje w różnych sferach życia codziennego. W niniejszym punkcie chciałbym skupić się na prezentacji najważniejszych przejawów ageizmu na rynku pracy, w opiece zdrowotnej oraz w zakresie nabywania dóbr i usług rynkowych. Te sfery życia posiadają – jak wiele wskazuje – kluczowe znaczenie dla z jednej strony samoświadomości i samooceny, z drugiej jakości życia osób starszych i tych na przedpolu starości. Dokonując prezentacji przykładów praktycznego ageizmu, starać się będę odwoływać do sytuacji w Polsce, aczkolwiek – co oczywista – nie będzie to przegląd systematyczny.

4.9.1. Dyskryminacja na rynku pracy⁶⁸

W polskim prawie z zakresu zatrudnienia i pracy⁶⁹ osoby starsze jako osobna kategoria nie występują, jednakże w przypadku licznych ustaw występują odwołania do wieku kalendarzowego jako kryterium uzyskania (bądź rzadziej utracenia) określonych praw i obowiązków. Wiek z reguły nie występuje zatem jako czynnik dyskryminujący (tj. związany z odmiennym traktowaniem niż pozostałe jednostki), lecz przede wszystkim jako wyznacznik przynależności do określonych docelowych grup polityki społecznej, czy – w tym szczególnym przypadku – polityki rynku pracy. Jednocześnie często możliwość wejścia do określonej docelowej grupy uwarunkowana jest spełnieniem nie tylko kryterium wieku, ale również i kryterium stażu pracy (w tym przypadku pamiętać należy, że różnicowanie sytuacji prawnej pracowników z uwagi na staż nie jest uznawane za przejaw dyskryminacji). Pewnym wyjątkiem w tym względzie jest kategoria osób w wieku 50 lat i więcej, w przypadku której w sytuacji bezrobocia stosuje się w *Ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy* termin ”osoby w szczególnej sytuacji na rynku pracy”, podobnie skądinąd jak do bezrobotnych do 25. roku życia, bezrobotnych długotrwale, bezrobotnych bez kwalifikacji zawodowych, bezrobotnych niepełnosprawnych i tych, którzy samotnie wychowują dziecko do 7. roku życia. Wspomniany brak dyskryminacji (tj. szczególnego traktowania) został wzmocniony w 2004 r., gdy wraz z przystąpieniem do UE *Kodeks Pracy* został rozszerzony o rozdział „antydiskryminacyjny” dotyczący przeciwdziałaniu potencjalnej dyskryminacji ze względu na wiek, jak i również płeć, niepełnosprawność, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, orientację seksualną, przekonania polityczne i wyznanie religijne. Wartym podkreślenia jest, iż wstępując do UE rząd polski – podobnie jak rządy pozostałych 9 państw przystępujących do Unii w 2004 r. – nie wystąpił o trzyletni okres na wprowadzenie pełnej ochrony przed dyskryminacją, wychodząc z założenia, iż kraj nasz jest pod tym względem dobrze przygotowany.

Dyskryminacja ze względu na wiek na rynku pracy w przedsiębiorstwie, przejawia się na 4 sposoby poprzez odmienne traktowanie w zależności od wieku

⁶⁸ W niniejszym punkcie prezentuję najważniejsze ustalenia wynikające z analizy przeprowadzonej na zlecenie Biura Rzecznika Praw Obywatelskich RP [Szukalski, 2007] wzbogacone o inne opracowania [Gonera, 2009; Spurek, 2009; Stypińska, 2010a; Szukalski, 2009].

⁶⁹ Najważniejsze akty prawne regulujące status osób pracujących i poszukujących zatrudnienia to: *Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy* (Dz. U. z 2004 r., nr 99, poz. 1001 z późniejszymi zmianami); *Ustawa Kodeks Pracy* (Dz. U. z 2000 r., Nr 120, poz. 1268 z późniejszymi zmianami); *Ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych* (Dz. U. z 1998, nr. 162 poz. 1118 z późniejszymi zmianami); *Ustawa o świadczeniach przedemerytalnych* (Dz. U. z 2004, nr 120, poz. 1252 z późniejszymi zmianami).

pracowników w sferze: 1) rekrutacji, 2) inwestowania w ucieleśniony w nich kapitał ludzki, 3) awansowania, 4) zwalniania.

1) **Rekrutacja.** W przypadku rekrutacji najczęstszym przejawem dyskryminacji jest podawanie w ogłoszeniach o pracę maksymalnego wieku poszukiwanego pracownika („osobę w wieku do 40 lat”, „osobę młodą”). Choć sformułowanie takie jest niezgodne z prawem – a tym samym PUP i prasowe biura ogłoszeń nie przyjmują zgłoszeń pracodawców zawierających takie kryterium – czasami pojawia się w anonsach o pracę (praktyka wskazuje jednak, iż nawet w przypadku niewpisywania wymienianego przez potencjalnego pracodawcę wieku pracownicy Urzędów Pracy, znając intencje zatrudniającego, nie kierują osób starszych na rozmowy, nie chcąc rozbudzać w nich niepotrzebnych nadziei). Wiek jest drugą – po płci – najczęściej wymienianą cechą w ogłoszeniach o poszukiwaniu pracobiorców spośród kryteriów dyskryminacyjnych niezgodnych z zapisami *Kodeksu Pracy* wprowadzonymi doń w 2004 r. [Jaroszevska-Ignatowska, 2005: 30].

2) **Szkolenia.** W praktyce dyskryminacja ze względu na wiek podczas trwania stosunku pracy przejawia się odmienną intensywnością i natężeniem inwestowania w kapitał ludzki pracowników. Ów kapitał to wiedza, kwalifikacje, stan zdrowia i hierarchia wartości, zaś wspomniane inwestycje przybierają najczęściej postać różnorodnych szkoleń. Dyskryminacja ze względu na wiek przejawia się w tym przypadku z jednej strony znacznie rzadszym delegowaniem starszych pracowników na kursy podnoszące kwalifikacje, z drugiej zaś strony wybieraniem dla nich kursów krótszych, tańszych, znacznie częściej wynikających z konieczności dopasowania kwalifikacji do wymogów rynku czy prawa niż szkoleń rozwijających kreatywność i innowacyjność pracownika.

3) **Awans.** Z uwagi na pośrednie koszty związane z wiekiem – *via* staż pracy i dodatek stażowy – oraz na obawę przed zdeprecjonowaniem się wartości kapitału ludzkiego (przede wszystkim stan zdrowia, w mniejszym stopniu kompetencje społeczne i kompetencje zawodowe) wielu pracodawców unika łączenia stażu pracy z mechanizmami awansu w firmie. Z uwagi na odwoływanie się w takim przypadku do przesłanek merytorycznych, trudno uznać to za przejaw dyskryminacji, choć jednocześnie pamiętać należy, że w przypadku jakichkolwiek wątpliwości pracownika – podobnie jak w każdym przypadku domniemanej dyskryminacji ze względu na wiek, płeć, niepełnosprawność, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, orientację seksualną, przekonania polityczne i wyznanie religijne – począwszy od roku 2004 ciężar dowodu przerzucony został na pracodawcę, który musi wykazać, że kierował się „obiektywnymi powodami”, nie dyskryminując osoby starszej.

4) **Zwalnianie.** W przypadku zwalniania z pracy oddzielnie należy rozpatrywać kwestię zwalniania pracownika nie posiadającego uprawnień do świadczeń emerytalnych i takiego posiadającego uprawnienia. W pierwszym przypadku warto wspomnieć o wprowadzonej w 2004 r. zmianie wydłużającej okres ochronny poprzedzający uzyskanie praw emerytalnych z 2 do 4 lat (art. 39 *Kodeksu Pracy*).

Tym samym pozytywne dyskryminowanie instytucjonalne – polegające na lepszym traktowaniu starszych pracowników – może stać się zaczynem negatywnej dyskryminacji wśród pracodawców preferujących zwalnianie pracowników zbliżających się do „niebezpiecznego” wieku. Równocześnie wspomniane rozszerzenie ochrony praw pracowniczych osób starszych wyraźnie zmniejsza szansę takich osób na znalezienie nowej pracy.

Jeśli zaś idzie o pracowników posiadających uprawnienia emerytalne, wiek normalny stał się obecnie w Polsce równoznaczny wiekowi maksymalnemu. Sprzyjają temu zarówno wyroki Sądu Najwyższego stwierdzające, że osiągnięcie wieku emerytalnego i odpowiedniego stażu pracy (a tym samym uzyskanie uprawnienia do odpowiednio wysokiego świadczenia emerytalnego) może być przyczyną wypowiedzenia umowy o pracę (zob. [Jaroszevska-Ignatowska, 2005: 31–32]), jak i opinie pojedynczych sędziów SN uznające, iż np. w przypadku osób zatrudnionych na podstawie mianowania osiągnięcie wieku emerytalnego jest równoznaczne z koniecznością ustania stosunku pracy (zob. [Wagner, 2002]). Zastanawia również występujący w polskim prawie pracy wiek „poemerytalny”, tj. uznanie, że osiągnięcie 70. roku życia przez seniora powoduje wygaśnięcie stosunku pracy albo zobowiązuje pracodawcę do rozwiązania stosunku pracy [Wagner, 2002]. Dalsze zatrudnianie takiej osoby – zgodnie z przepisami możliwe w sytuacji, gdy nie wymaga się spełnienia innych warunków – musi odbywać się na innej niż dotychczasowa podstawie.

Jednocześnie należy podkreślić niejednoznaczność – z punktu widzenia dyskryminacji ze względu na wiek – zapisu mówiącego o odmiennym wieku emerytalnym kobiet i mężczyzn. Niższy dla kobiet o 5 lat wiek emerytalny (w tym również szczególnie i wcześniejszy) nie jest traktowany przez SN jako dyskryminujący mężczyzn, lecz jedynie jako przejaw „uprzywilejowania wyrównawczego” kobiet. Jednocześnie jednak wielu prawników stoi na stanowisku, że rozwiązanie z uwagi na wiek stosunku pracy, a tym samym uzyskanie praw emerytalnych, przed osiągnięciem przez kobietę „męskiego” wieku emerytalnego jest przejawem dyskryminacji kobiet [Wagner, 2002].

Z kolei przejawem dyskryminacji starszych wiekiem mężczyzn na rynku pracy – zgodnie z wyrokiem TK z 23.10.2007 – jest „pozbawienie mężczyzn prawa do wcześniejszej emerytury w zakresie takim jak kobiety jest niczym nieuzasadnionym pominięciem ustawodawczym o cechach dyskryminujących”

Oprócz powyższych czterech elementów odmiennego traktowania pracowników w firmie na bazie wieku wspomnieć należy o jeszcze jednej – kulturze organizacyjnej, która kształtuje dopuszczalne formy interakcji pomiędzy zatrudnionymi. W tym przypadku ważne jest stwierdzenie, że zgodnie z art. 18 pkt 3a paragrafu 5 *Kodeksu Pracy* przejawem dyskryminacji jest również zachęcanie innych osób do nierównego traktowania w zatrudnianiu, prowadzącego do naruszania godności, poniżania, lub molestowania pracownika. Tym samym

dopuszczanie przez kierownictwo zakładu pracy do swobodnego kursowania ageistowskich dowcipów, żartów z współpracownikami jedynie na bazie ich wieku, gorszego traktowania starszych współzatrudnionych pomimo ich wyraźnego sprzeciwu może traktowane być jako dyskryminacja w miejscu pracy. Tymczasem nieprzychylna postawa wobec osób starszych są często deklarowane przez pracodawców [HSCB, 2006; Perek-Białas, Ruzik, 2004].

Powyżej wspomniany niekorzystny wpływ kultury organizacyjnej przejawia się również inną formą zagrożenia – brakiem „zarządzania wiekiem” (*age management*), tj. jasno sformułowanych reguł rozwoju zawodowego wraz z wydłużaniem się stażu pracy (a tym samym podnoszeniem się wieku) pracowników. Przywołany wcześniej coraz częstszy przypadek merytorycznego awansowania pracowników – a tym samym mniej lub bardziej świadomego pomijania pracowników z dłuższym stażem i jednocześnie wyższymi kosztami pracy – oznacza brak jasnych perspektyw awansu zawodowego, jak i wyraźne wyartykułowanych preferencji pracodawcy co do formy rozstania się z poddającym się trwałej dezaktywizacji zawodowej starszym pracownikiem (jednorazowość vs. proces, tj. przejście na emeryturę i opuszczenie dotychczasowego zakładu pracy albo powolne wycofywanie się związane z przechodzeniem na pracę w niepełnym wymiarze czasu pracy).

Do powyższej listy dochodzi jeszcze wpływ czynnika strukturalno-koniunkturalnego. W Polsce ostatnich kilkanaście lat przyniosło bardzo szybkie ograniczanie aktywności zawodowej ludności w wieku 45 lat i więcej, czemu towarzyszyło utrzymywanie się wieku w momencie przechodzenia na emeryturę w systemie pracowniczym na bardzo niskim poziomie (ok. 56 lat kobiety, ok. 59,5 roku mężczyźni wobec ustawowego wieku odpowiednio 60 i 65 lat – dopiero w latach 2010-2011 wiek przechodzenia na emeryturę kobiet zaczyna zbliżać się do wielkości ustawowej) [Kryńska, 2006; Olejniczak, 2006; Szukalski, 2006a]. W krajowych realiach aktywność zawodowa tej grupy wieku uwarunkowana była przede wszystkim sytuacją na rynku pracy. W trakcie ostatnich kilkunastu lat w Polsce występowało wysokie bezrobocie, zwłaszcza dotkliwe wśród osób młodych, dopiero co rozpoczynających karierę zawodową. Dlatego też w latach 1990. i na początku XXI wieku działania publiczne ukierunkowane były przede wszystkim na ułatwianie wyjścia z bezrobocia młodzieży. Jednym z narzędzi prowadzących do tego celu było zachęcanie do dezaktywacji zawodowej osób starszych, których stanowiska pracy zająć mieli nowo wchodzący na rynek pracy. System emerytalny używany był do administrowania zasobami pracy poprzez modyfikację ich wielkości i struktury według wieku.

Czynnikami zachęcających do dezaktywizacji zawodowej była niechęć pracodawców do zatrudniania bezrobotnych w niemobilnym wieku produkcyjnym (45-59K/64M lat). Choć dane empiryczne wskazują, że generalnie wraz z przechodzeniem do coraz starszych grup wieku poziom bezrobocia się zmniejsza, ten

optymistyczny obraz wynika po części z podejmowania przez osoby starsze o najmniejszych szansach na znalezienie pracy (nisko wykwalifikowani, chorowici, niepełnosprawni) starań o uzyskanie świadczeń rentowych⁷⁰ i w mniejszym stopniu przedemerytalnych.

Decyzja o trwałym wycofaniu się z rynku pracy podejmowana jest w Polsce również pod wpływem niewystarczającego dostępu do usług społecznych w sferze opieki nad małym dzieckiem i usług opiekuńczo-pielęgnacyjnych nad osobami niepełnosprawnymi i sędziwymi starcami. Niedostatek tych usług i ich niedostosowanie do potrzeb rodzinnych opiekunów dotyka przede wszystkim kobiety, które – w sytuacji nadmiernego obciążenia koniecznością pomagania swemu potomstwu w opiece nad wnukami lub opieki nad swymi zniedołężniałymi rodzicami/teściami i współmałżonkami – decydują się na wcześniejszą dezaktywizację w porównaniu do kobiet nie poddanych tym dodatkowym obowiązkom. Tak bowiem należy interpretować wyniki badań wskazujących na zdecydowanie szybszą dezaktywizację zawodową kobiet po 50. roku życia, świadczących opiekę, w porównaniu do ogółu kobiet w tym wieku (zob. [Wóycicka, Rurarz, 2007]).

4.9.2. Opieka zdrowotna

Dyskryminowanie w dostępie do opieki zdrowotnej osób starszych odczuwane jest przez nie szczególnie dotkliwie. Wraz z wiekiem wzrasta częstość i intensywność występowania potrzeb zdrowotnych i opiekuńczych. Choć ów wzrost nie dotyczy wszystkich seniorów, w przypadku pojawienia się takiego zapotrzebowania wszelkie przeszkody stawiane na drodze do jego zaspokojenia niepokoją osoby starsze, a niekiedy zagrażają ich zdrowiu i życiu.

Mówiąc o ageizmie w opiece zdrowotnej, należy odróżnić wyraźnie „uczynki” i „zaniedbania”.

Do pierwszej grupy należą grzechy codziennego funkcjonowania i finansowania opieki zdrowotnej związane z (nie)zapewnianiem świadczeń medycznych, pielęgnacyjnych i opiekuńczych osobom starszym. Ponieważ starsi pacjenci wymagają kompleksowego, częstszego i długotrwałego leczenia, nie dziwi, iż koszty zapewnienia im opieki zdrowotnej są wyższe niż w przypadku osób młodszych. Wprawdzie stawka kapitacyjna (kwota wypłacana przez Narodowy Fundusz Zdrowia lekarzom rodzinnym za objęcie swą opieką jednego pacjenta) dla osób mających 65 lat i więcej stanowi 170% stawki podstawowej (w przypadku mieszkańców domów pomocy społecznej 250%), niemniej rodzi się wątpliwość, czy zróżnicowanie stawki ze względu na wiek jest wystarczające. Do tego dochodzi –

⁷⁰ Powyższe tendencje pogłębiała słabość systemu rehabilitacji zawodowej.

właściwa nie tylko Polsce – inercja systemu opieki zdrowotnej, powodująca słabe dostosowywanie się sieci jednostek świadczących usługi medyczne do zmian demograficznych⁷¹.

Kolejnymi przejawami „złych uczynków” są bariery w dostępie do badań i programów profilaktycznych, posiadających z reguły górne granice wieku osób mogących z nich skorzystać. Nawet gdy takich formalnych przeszkód brak, niejednokrotnie lekarze rodzinni nie kierują nań swych pacjentów, nie udzielają im informacji o tychże badaniach i nie zachęcają do korzystania z nich. Nieformalne bariery dotyczą np. dostępu do badań ginekologicznych u starszych kobiet, czy wyjazdu do sanatorium. Oprócz barier w dostępie do profilaktyki istnieją również przeszkody w dostępie do zabiegów medycznych – pomimo braku formalnych granic w umowach z NFZ. Dotyczą one jednakże przede wszystkim populacji „starych starych” (75–84 lata), a nade wszystko „najstarszych starych” (85 lat i więcej), którym odmawia się zabiegów chirurgicznych, radykalnych operacji onkologicznych, czy zapisywania nowoczesnych, czyli kosztownych, leków [Twardowska-Rajewska, 2005].

Cały blok praktyk dyskryminacyjnych związany jest ze sposobem przekazywania informacji o stanie zdrowia i znakowaniem lekarstw. Starsi pacjenci są z reguły słabo wykształceni, stąd też często nie rozumieją medycznego języka fachowego, jakim posługują się lekarze. Ten sam problem występuje w przypadku zapisu informacji o lekach na ulotkach do nich dołączonych, co w połączeniu ze zbyt małą czcionką, używaną do druku ulotek informacyjnych, prowadzić może do złego dawkowania i niekorzystnych efektów ubocznych.

Ostatnim przejawem praktyk dyskryminacyjnych, o jakich chciałbym wspomnieć, są utrudnienia w dostępie do protez i sprzętu rehabilitacyjnego, skazujące niejednokrotnie seniorów na uwięzienie w obrębie własnego mieszkania. Dłuższe terminy oczekiwania, zachęcanie pacjentów do zamawiania tańszych wariantów, odmawianie prawa do rehabilitacji to – zdaniem znawców zagadnienia – smutna norma we współczesnej Polsce [Twardowska-Rajewska, 2005].

Z kolei podstawowymi przejawami „zaniedbań” w sferze opieki zdrowotnej są brak systemowej opieki geriatrycznej nad starszymi pacjentami, niedostatki diagnozy ich stanu zdrowia oraz brak dziennych oddziałów diagnostyczno-leczniczych i zinstytucjonalizowanych form opieki domowej. W przypadku opieki geriatrycznej warto zaznaczyć, iż w Polsce działa czynnie ok. 120 lekarzy geriatrów spośród ok. 180 osób, które dotychczas uzyskały specjalizację w tym dziale medycyny. Co gorsza, jedynie ok. 70 lekarzy pracuje zgodnie ze swoją specjalizacją, zaś w dwóch województwach brak jest choćby jednego zatrudnionego geriatry.

⁷¹ Podręcznikowym przykładem jest utrzymywanie sieci oddziałów położniczych w jej kształcie (liczba oddziałów, liczba zatrudnionych, rozmieszczenie) z lat osiemdziesiątych XX wieku w sytuacji, gdy liczba urodzeń spadła o 1/3, przy jednoczesnym utrzymywaniu liczby geriatrów i oddziałów geriatrycznych, pomimo wzrostu liczby seniorów.

Szacunki wskazują, iż liczba geriatrów powinna być co najmniej czterokrotnie większa (choć aby np. osiągnąć wskaźniki zaspokojenia potrzeb starszych wiekiem pacjentów odnotowane w Szwecji, należałoby zatrudnić dwudziestokrotnie więcej geriatrów) [Kłopoty ..., 2007]. Zbyt niska liczba geriatrów oraz zaniedbania w zakresie nauczania gerontologii klinicznej w szkołach medycznych prowadzą do licznych problemów z diagnozą stanu zdrowia osób starszych, przed jakimi stają lekarze domowi. Zapominają oni często bowiem z jednej strony o częstej wielochorobowości, innym przebiegu chorób u starszych pacjentów, z drugiej zaś nie dokonują modyfikacji terapii (zwłaszcza w zakresie dawkowania leków) dostosowujących ją do metabolizmu seniorów. Niekiedy nie są w stanie rozpoznać oznak typowych chorób bardzo zaawansowanego wieku. Zapominają, iż celem podjęcia kuracji u osób starszych najczęściej nie jest wyleczenie, lecz „zarządzanie” chorobami chronicznymi w celu zmniejszenia ich dokuczliwości⁷². Kolejnym zaniedbaniem jest niewystarczająco rozbudowana sieć oddziałów dziennej opieki i oddziałów geriatrycznych. Braki tych pierwszych skazują wielu seniorów na pobyt w placówkach lecznictwa zamkniętego, odcinając ich od środowiska domowego i przyczyniając się do marnotrawienia środków finansowych przeznaczonych na opiekę zdrowotną. Braki tych drugich (w kraju jest 19 tego typu ośrodków dysponujących 492 miejscami [Kłopoty ..., 2007]) prowadzą do obciążania „normalnych” oddziałów szpitalnych osobami, u których uwiadcniają się typowe choroby bardzo zaawansowanego wieku, choroby relatywnie słabo znane przez „normalnych” lekarzy. Zaniedbania wreszcie to niedorozwój form opieki domowej, zarówno tej wspomagającej opiekę świadczoną przez rodzinę, jak i w przypadku braku krewnych – zastępującej ją.

Wiele jednak wskazuje, iż w ostatnich latach poziom ageizmu w opiece zdrowotnej się obniża. W przypadku krajów Europy Zachodniej proces ten obserwowany jest od drugiej połowy lat 1980., zaś jego najbardziej widocznym przejawem podwyższanie wieku, do którego „warto” podejmować skomplikowane (czytaj kosztowne) działania medyczne. Przykładowo, jak piszą Jeune i Andersen-Ranberg [2000], fakt, iż dzisiejsi stulatkowie w trakcie swojego życia doświadczali mniejszej liczby operacji i pobyków w szpitalu w porównaniu z osobami mającymi dziś 70–80 lat wynika nie tyle z tego, że byli i są zdrowsi, lecz przede wszystkim z tego, iż w trakcie swej drogi życiowej doświadczali większego poziomu ageizmu ze strony służby zdrowia. W ostatnich latach również i w Polsce widać powolne zmiany na rzecz ograniczania niektórych przynajmniej form dyskryminacji osób

⁷² Do listy braków należałoby jeszcze dodać nieumiejętność komunikowania się ze starszym pacjentem, co jest o tyle istotne, iż – jak wskazują niektóre badania – seniorzy mają tendencję do przypisywania większej roli lekarzom jako strażnikom swego zdrowia, są mniej zainteresowani informacjami o swych przypadłościach, preferując oddelegowanie odpowiedzialności w tym zakresie na specjalistę-lekarza [Pasupathi, Loeckenhoff, 2002: 232–233].

starszych, choć ageizm wspierany jest – zapewne nieświadomie – przez ograniczenia budżetowe i stosowane stawki kapitałowe.

4.9.3. Osoby starsze jako konsumenci⁷³

Mówiąc o zagrożeniach praw osób starszych na rynku dóbr i usług konsumpcyjnych, zdawać sobie należy sprawę, iż niezwykle trudno znaleźć jest przykłady jawnych praktyk dyskryminacji ze względu na zaawansowany wiek. Z reguły przejawy nierównego traktowania konsumentów w różnym wieku związane są nie tyle z bezpośrednio procesem zakupu, ile z pośrednimi etapami związanymi z zakupem – znajomością swych praw wobec producenta i sprzedawcy, dostępem do informacji, poziomem obsługi posprzedażowej. W dalszej części niniejszego opracowania przyjrzymy się kilku sferom związanym z procesem nabywania i użytkowania dóbr i usług konsumpcyjnych, w których to sferach pojawić się może inne traktowanie osób starszych.

Kształtowanie ceny przez producentów uwzględnia z reguły wiek na dwa odmienne sposoby. Z jednej strony, mamy do czynienia w przypadku niektórych dóbr i usług z nadawaniem osobom przekraczającym pewien wiek przywilejów polegających na udzielaniu im rabatów czy ulg handlowych, prowadzących do obniżenia faktycznej ceny (ulgi przy zakupie biletów PKS czy PKP, niższa cena pobierana w niektórych godzinach w określone dni tygodnia przez zakłady fryzjerskie). Drugim przejawem uwzględniania wieku przy ustalaniu ceny rynkowej jest jej podwyższanie dla osób starszych. Tendencja ta widoczna jest przy ustalaniu ceny zakupu ubezpieczeń zdrowotnych czy ubezpieczeń na życie, oraz niekiedy przy zaciąganiu kredytu w sytuacji, gdy jego zaciągnięcie związane jest z koniecznością wykupienia polisy na życie. W tym przypadku – choć występuje nierówne traktowanie z uwagi na wiek – trudno jest jednak mówić o niesprawiedliwości, albowiem zachodzi „obiektywna sytuacja” różnicująca, tj. odmienne prawdopodobieństwo u jednostek w różnym wieku wystąpienia zdarzeń takich jak zgon czy choroba.

Inną przyczyną faktycznego odrzucania – a z pewnością utrudniania dostępu do swej oferty – osób starszych jako klientów w przypadku firm świadczących usługi może być przekonanie o większej czasochłonności seniorów jako klientów wymagających powtórzenia zapytań i wyjaśnień oraz dłuższego czasu do zastanowienia się. W takim przypadku, gdy usługodawca pracuje „na akord” i posługuje się zestandaryzowaną (tj. nie zindywidualizowaną, uwzględniającą zróżnicowanie kosztów obsługi klienta) ceną lub też występuje „zgęszczenie”

⁷³ W niniejszym punkcie korzystam z fragmentów ekspertyzy przygotowanej dla Biura Rzecznika Praw Obywatelskich [Szukalski, 2007a].

klientów seniorzy bywają „zbywani” przez usługodawców jako klient kosztowniejszy.

Brak jest póki co w Polsce rozbudowanego sektora dóbr i usług rynkowych ukierunkowanych na osoby starsze. Wynika to z jednej strony z relatywnie niskich dochodów większości polskich seniorów, z drugiej zaś z niskiego poziomu specyficznych ze względu na wiek potrzeb tej subpopulacji. Choć podręczniki marketingu wymieniają „rynek zaspokajający potrzeby ludzi starszych” i „rynek dóbr i usług służących zdrowiu” jako nowe, szybko rozwijające się sektory ukierunkowane na osoby prowadzące „drugie życie po czterdziestce” [Mazurek-Łopacińska, 1997: 21–22], w praktyce – pomijając rynki niszowe (dla osób bardzo zamożnych, bądź dla wyselekcjonowanych podgrup osób starszych – np. potencjalni uczestnicy pielgrzymek) – brak jest wyszczególnienia takiego sektora.

Istnieją jednakże przypadki firm, które kierując swą ofertę do osób o najniższych dochodach, a zatem najbardziej wrażliwych na cenę zakupu, „dostosowują” do niskiej ceny swoją jakość (np. wszelkie sklepy dyskontowe). Z uwagi na bardzo silne uwzględnianie w wyborach rynkowych przez osoby starsze ceny, stanowią one z reguły nadreprezentację wśród klientów takich właśnie przedsiębiorstw. W takich przypadkach mamy do czynienia z mniejszym poszanowaniem praw konsumenckich, a niekiedy z jawnym ich pogwałceniem (zob. upadające punkty płatności pośredniczące pomiędzy klientami a firmami dostarczającymi wodę, gaz, elektryczność czy telefon, co zmusza ich – kierujących się niższymi prowizjami – klientów do ponownego opłacenia rachunków).

Podjezwać można, że osoby starsze – z uwagi zarówno na niekiedy ograniczoną sprawność motoryczną i intelektualną, jak i generalnie niższy od ogółu ludności poziom wykształcenia – mają gorszy dostęp do informacji handlowej odnośnie do warunków sprzedaży (akcje promocyjne), eksploatacji i gwarancji. Gorszy dostęp wynika z jednej strony z tego, iż wiele instrukcji obsługi, umów i ulotek informacyjnych napisanych jest trudnym do zrozumienia – z powodów technicznych bądź prawnych – żargonem, z drugiej zaś – z coraz częstszego odwoływania się do Internetu jako środka przekazu niezbędnych informacji. W tym ostatnim przypadku istniejące bariery o charakterze emocjonalno-psychicznym (strach przed nową technologią), materialnym (brak dostępu do komputera bądź łączy internetowych), umiejętnościowym (nieumiejętność obsługi niektórych funkcji i programów) pogarszają pozycję osób starszych w porównaniu z młodszymi [Drabowicz, 2006].

Dostęp do informacji utrudniany jest również przez nagminne wśród producentów ograniczanie kosztów opakowania poprzez drukowanie ważnych informacji małą czcionką. Być może warto zastanowić się nad zdefiniowaniem w polskim prawie wielkości minimalnej czcionki, jaką drukowane być winny podstawowe informacje (skład, termin ważności) w przypadku lekarstw i niektórych artykułów spożywczych.

Innym wymiarem braku dostępu do informacji jest powszechna nieznajomość wśród osób starszych symboli bezpieczeństwa oraz symboli i nagród jakościowych, a tym samym niemożność uwzględnienia przy okazji wyborów rynkowych tych ważnych czynników.

Jak pokazuje przeprowadzone na zlecenie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów badanie *Konsumentów obraz własny – raporty z badań* [UOKiK, 2007], największa część polskich seniorów (rozumianych w tym przypadku jako osoby w wieku 60 lat i więcej) została zakwalifikowana do kategorii konsumentów nazywanych „wycofani”. W cytowanym badaniu do wyodrębnienia jednorodnych grup konsumentów zastosowano następujące kryteria:

- wzory i mechanizmy podejmowania decyzji zakupowych;
- miejsce zakupów;
- znaczenie marki;
- postawy wobec jakości;
- świadomość praw konsumenckich;
- korzystanie z praw konsumenckich.

Osoby zakwalifikowane do grupy „wycofani” kupują tylko najpotrzebniejsze, podstawowe produkty i nie interesują się zakupami jako czynnością społeczną z pewnymi ekonomicznymi konsekwencjami, usługami posprzedażowymi ani prawami konsumenta. Podczas zakupów kierują się prawie wyłącznie ceną produktów. Nie czytają informacji na opakowaniach towarów, nie zwracają uwagi na ich skład czy znaki jakości. Marka i producent także nie mają dla nich znaczenia. Uważają, że produkty markowe nie są lepsze od innych i nie warto za nie dodatkowo płacić. Nie oglądają oraz nie czytają reklam i przyznają, że nie wiedzą, które informacje w nich zawarte są prawdziwe, a które nie. „Wycofani” nie znają swoich praw konsumenckich i przyznają się do tego. Uważają, że nie można mieć zaufania do sprzedawców i producentów oraz że posiadają oni przewagę nad klientami. Ta niepewność w połączeniu z biernością sprawia, że rzadko składają reklamacje i dochodzą swoich praw. Nie zgłaszają się także po pomoc do organizacji konsumenckich, które zresztą rzadko znają.

Przeciwko osobom starszym przemawia również specyfika ich form zakupów – generalnie Polacy po 60. roku życia zdecydowanie rzadziej niż pozostałe grupy wieku korzystają z każdego typu sklepu [UOKiK, 2007: 11]. Wyjątkiem są w tym względzie bazy i targowiska, gdzie skądinąd najtrudniej w przypadku nabycia towaru z defektem udowodnić swoją rację i wyegzekwować należne prawa konsumenckie.

Z problematyką znajomości praw konsumenckich związana ściśle jest tematyka zgłaszania i rozstrzygania reklamacji. Jak wspomniano wyżej, osoby starsze rzadziej są świadome swych praw, stąd też rzadziej niż pozostałe grupy wieku zgłaszają reklamację. Podejrzewać można, iż w przypadku bezpośredniego kontaktu organu przyjmującego reklamację z osobą starszą (a zatem wówczas, gdy dochodzi do usta-

lenia wieku zgłaszającego reklamację), częściej spotkać się można z lekceważeniem jej praw, próbą jej ograniczania, o ile wręcz nie z próbą jej oszukania co do obowiązków producenta/sprzedającego. Częściej zapewne przekonuje się, iż wada jest wynikiem winy nabywcy lub normalnego procesu zużycia się produktu. Bezradność osób starszych – wynikająca ze wspomnianego wcześniej utrudnionego dostępu do informacji o swych uprawnieniach – sprawia, że rzadziej „stawiają się”, a zdecydowanie częściej poddają w nierównej walce ze świadomym swej przewagi organem przyjmującym reklamacje.

Osobnym punktem jest zapewnienie seniorom prawa do korzystania z konsumpcji zbiorowej, tj. dóbr i usług finansowanych ze źródeł publicznych. W tym przypadku ponownie najważniejsze jest ograniczenie dostępu do informacji. Prawdopodobnie jest ono ważniejsze niż brak środków finansowych instytucji publicznych.

Osoby starsze nie znają swych praw co do możliwości korzystania z różnorodnych przywilejów. Przykładem mogą być badania nad najstarszymi łódzianami (75 lat i więcej) korzystającymi z usług opiekuńczych organizowanych i współfinansowanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej [Szukalski, 2005], z których wynika bardzo niski stopień wiedzy o możliwości uzyskania wsparcia i przypadkowość uzyskania informacji w tym względzie.

4.10. Seniorzy wobec ageizmu

Negatywne stereotypy starości wyznaczają akceptowane społecznie role przewidziane dla ludzi starszych. Poddawanie się przez seniorów stereotypom starości prowadzi – poprzez mechanizm samospełniającego się proroctwa – do szybszego pogarszania się samodzielności funkcjonalnej niż w przypadku aktywnej, nie ograniczonej uprzedzeniami osoby. Najbardziej wyrazistym przejawem takiego stanu rzeczy jest brak chęci do zwalczania chorób wieku starszego, traktowanych jako „normalna” i nieunikniona przypadłość starości. Nie dziwią zatem coraz częstsze modyfikacje w sferze stosunku do własnej starości, a pośrednio do uprzedzeń i stereotypów ze starością związanych.

Ludzie starsi przyjmują różnorodne postawy wobec ageizmu. Problemem o podstawowym znaczeniu jest to fakt, iż współcześnie żyjący seniorzy stają w obliczu kulturowych przyzwyczajęń definiujących przede wszystkim zakazy, określające, czego osoby starsze nie powinny robić i jak nie powinny się zachowywać. Brak jest natomiast prawie całkowicie wskazówek pozytywnych – co robić zamiast czynności „niegodnych” i niestosownych. To jest właśnie kluczowy przejaw „roli bez roli” (*roleless role*) wskazujący na brak przystosowania naszej

kultury do szybkich przemian demograficznych (głównie wydłużania się trwania życia i powszechnego dożywania do coraz bardziej zaawansowanej starości).

Generalnie, wyodrębnić można cztery sposoby przystosowywania się seniorów do ageizmu: akceptację, wypieranie się, unikanie i reformowanie się [Palmore, 1990: 96–102].

W pierwszym przypadku osoby starsze podporządkowują się oczekiwaniom środowiska związanym z ich wiekiem, co najczęściej oznacza ograniczanie zaangażowania w kontakty z otoczeniem, bądź wręcz wycofywanie się z pełnionych ról społecznych. W drugim przypadku obrona przed ageizmem przyjmuje postać nieuznawania siebie jako osoby starszej (znamiennie dla tego typu jest stałe podwyższanie wieku, od którego wedle oceny danej jednostki zaczyna się starość) oraz prób podtrzymywania „młodości” za pomocą farmaceutyków, kosmetyków, ubioru, stylu życia, ćwiczeń fizycznych, itp. (a zatem metod skierowanych głównie na zbudowanie *image*’u osoby młodszej niż w rzeczywistości). Seniorzy mogą również próbować unikać ageizmu i wynikającego stąd *odium* starości poprzez budowanie kontaktów społecznych na bazie segregacji ze względu na wiek (koła emerytów, czy w przypadku USA gminy, gdzie zamieszkują tylko osoby powyżej pewnego wieku), izolację (życie w samotności z ograniczeniem kontaktów ze światem zewnętrznym do minimum), alkoholizm, nadużywanie leków i środków odurzających, choroby umysłowe i w ostateczności samobójstwa. Ostatnia możliwość, czynne przystosowywanie się do ageizmu, polega na aktywnych próbach eliminacji jego przejawów, zarówno w postaci dyskryminacji instytucjonalnej, jak i indywidualnej. W tym przypadku – jak wskazują badania prowadzone głównie w USA i Wielkiej Brytanii – najskuteczniejszy jest osobisty kontakt pomiędzy osobami uprzedzonymi a seniorami – żywymi dowodami świadczącymi, iż obraz starości jako okresu nieuniknionego obniżenia się zdolności fizycznych, poznawczych i emocjonalnych jest niezgodny z rzeczywistością. Kontakt taki pozwala na ograniczenie, jeśli nie eliminację, uprzedzeń i stereotypów, leżących u źródeł dyskryminacji.

4.11. Przeciwdziałanie ageizmowi

Najprostszym środkiem zaradczym przeciw ageizmowi wydawałoby się wyeliminowanie pojęcia starości, bądź takie jego ograniczenie, aby rzeczywiście obejmował w zdecydowanej większości osoby charakteryzujące się rzeczywistymi problemami zdrowotnymi. Zmiana granicy wieku, od której rozpoczyna się starość, nie zmienia jednakże podstawowego problemu – a mianowicie istniejących uprzedzeń wobec ludzi starszych.

Jedynym prawdziwie skutecznym środkiem eliminacji ageizmu byłoby oddzielenie wieku chronologicznego (a w efekcie i samego procesu starzenia się) od stanu zdrowia, tj. odejście od koncepcji trwałego pogarszania się zdrowia wraz z wiekiem. Zadanie takie nie jest jednak łatwe. Ostrzeżeniem co do nieskuteczności działań w tym względzie niech będą podejmowane przez gerontologów próby przekonania ogółu o niesłuszności przekonań o powszechności niepełnosprawności i ciężkich chorób wśród ludzi starych. Przykładowo, wyodrębnienie w roku 1974 w ramach populacji ludzi starych podgrup młodych starych (*young old*) i starych starych (*old old*) przez B. Neugarten, mające na celu wskazanie, iż wspomniane powyżej przekonania odnosić się mogą co najwyżej do „starych starych”, nie zmieniło potocznych stereotypów seniora, doprowadziło natomiast do pojawienia się obrazu osób najstarszych jako wymagających ustawicznej opieki i szczególnej troski.

Realistycznie stwierdzić zatem trzeba, iż dyskryminacji ze względu na wiek nie uda się wyeliminować, można natomiast ograniczać częstość jej występowania i ostrość form. Stąd też niekiedy używany jest termin „zarządzanie ageizmem” (*management of ageism*) na określenie działań ukierunkowanych na redukcję skali i uciążliwości form gorszego traktowania z uwagi na osiągnięty wiek [Braithwaite, 2002: 312].

Według Bythewaya⁷⁴ [1995: 124–125] wyodrębnić można kilka podstawowych, praktycznych środków walki z ageizmem.

Pierwszym narzędziem – wpływającym z ducha politycznej poprawności – jest odwrócenie się od używanego dotychczas języka, w którym starość przywołuje skojarzenia ubóstwa, niemocy, zależności od innych. Za kluczowe, powszechnie używane „antypojęcie” Bytheway uznaje słowo „stary”, uważając, iż „starszy” lepiej oddaje rzeczywistość, wskazując na relatywizm wieku (w niniejszym tekście skądinąd usiłuję trzymać się tej konwencji, choć mój emerytowany kolega z Zakładu Demografii i Gerontologii Społecznej UŁ dr Włodzimierz Obraniak proponował swego czasu jako bardziej zgodne z duchem politycznej poprawności używanie pojęcia „urodzony wcześniej” jako zastępstwa dla „stary”). Jako demograf przywołać chciałbym inny przykład pochodzący z mej dyscypliny – powszechne używanie różnorodnych wskaźników obciążenia (demograficznego, ekonomicznego), w których to wielkościach obciążeniem jest bądź ludność w wieku

⁷⁴ Jako ciekawostkę dodam, iż w innej swej publikacji Bytheway [2005: 344] sformułował kroki mające na celu wysunięcie badań podejmowanych przez gerontologów na czoło peletonu redukującego częstość praktyk dyskryminacyjnych wobec seniorów. Są to kolejno: 1) odejście do badania „osób starszych” i koncentrowanie się z jednej strony na procesie starzenia się indywidualnego i populacyjnego, z drugiej zaś na ekstremalnie zaawansowanym wieku; 2) odejście od zainteresowania „usługami specyficznymi ze względu na wiek” na rzecz „usług potrzebnych w codziennym życiu”; 3) odejście od wyidealizowanych modeli starzenia się ku analizie tego, jak ludzie mówią o swym wieku i jak się zachowują w zależności od wieku.

65 lat i więcej, bądź ludność w wieku poprodukcyjnym⁷⁵. W tym ostatnim przypadku coraz częściej widoczne jest posługiwanie się odwrotnością wskaźników obciążeń – wskaźnikami wsparcia. Kwesta języka jest o tyle istotna, gdyż specjaliści w zakresie nauk kognitywnych i lingwistyki (np. G. Lakoff) podkreślają rolę metafor w procesie kształtowania opinii i stereotypów jednostek oraz wpływu ram retorycznych na sposób myślenia o problemach, jak i na przebieg procesów politycznych [Binstock, 2010: 584].

Kolejnym środkiem jest odebranie wiekowi jego roli instytucjonalnego regulatora określającego – bez uwzględnienia innych czynników, przede wszystkim stanu zdrowia i chęci – status jednostki. Sztandarowy przykład konieczności chronologizacji cyklu życia – ustanowienie wieku emerytalnego – jest w rzeczywistości pozbawiony głębszej wartości, gdyż wiek w tym przypadku równie dobrze – a zapewne w bardziej uzasadniony i sprawiedliwy sposób – zastąpiony być może stażem pracy (lub jego ekwiwalentem, np. w przypadku gospodyń domowych).

Konieczne jest również zaprzestanie rozpatrywania relacji z ludźmi starszymi w kategoriach my/oni w sytuacji, gdy obniżanie się prawdopodobieństw zgonów sprawia, iż prawie każda żyjąca w krajach rozwiniętych osoba dorosła dożyje wieku powszechnie uznawanego za początek starości⁷⁶. W takim przypadku potrzebne jest szersze uświadamianie, iż „oni” to my za kilkadziesiąt lat, co może pomóc w zmianie postaw wobec ludzi starszych. Wszak podstawowa różnica pomiędzy ageizmem a innymi uprzedzeniami polega na tym, iż uprzedzenia wobec osób o innym kolorze skóry, płci, narodowości, orientacji seksualnej, religii nie „uderzą” w nas samych, podczas gdy ageizm w pewnym momencie będzie mniej bądź bardziej dotkliwie odczuwany za kilkanaście, kilkadziesiąt lat przez zdecydowaną większość osób posiadających tego typu uprzedzenia i stereotypy.

Odmienne do redukcji ageizmu podchodzi V. Braithwaite [2002], która sformułowała dziesięciopunktowe menu celów zarządzania ageizmem:

- 1) uwrażliwianie na funkcjonujące w odniesieniu do seniorów stereotypy;
- 2) zaznaczanie różnicowania osób starszych z punktu widzenia cech społecznych, zdrowotnych, ekonomicznych;
- 3) przekładanie wiedzy o różnicowaniu zbiorowości seniorów na dywersyfikację indywidualnego podejścia do osób starszych;
- 4) postrzeganie każdego seniora jako jednostki, nie zaś reprezentanta zbiorowości;

⁷⁵ Jest to pośrednio konsekwencją tego, iż tak w potocznej opinii, jak i w środowisku naukowym, wydatki na ludzi starszych traktowane są jako wydatki na konsumpcję, podczas gdy wydatki na ludzi młodych uznawane są za kombinację konsumpcji i inwestycji, z podkreśleniem wagi tej drugiej kategorii.

⁷⁶ Przykładowo, zgodnie z polskimi tablicami trwania życia z roku 2010 72,8% dwudziestoletnich mężczyzn i 89,0% kobiet dożyje do wieku 65 lat. W krajach charakteryzujących się niższym poziomem umieralności wielkości te są jeszcze wyższe.

- 5) poszukiwanie działań umożliwiających międzypokoleniowe współdziałanie;
- 6) promowanie społecznej atrakcyjności osób starszych jako osób obdarzonych cennym kapitałem, wynikającym z ich doświadczenia życiowego;
- 7) umacnianie normy nakazującej okazywanie zrozumienia innym;
- 8) zachęcanie do odwracania się od postrzegania starości jako okresu życia naznaczonego degeneracją i zależnością;
- 9) przegląd prowadzonych polityk pod kątem poszukiwania naznaczenia starości jako okresu zależności i „upadku”;
- 10) uwzględnianie potrzeb i opinii seniorów w planowaniu i wdrażaniu polityk szczegółowych.

Przywołana powyżej australijska gerontolog jednak dość sceptycznie podchodzi do możliwości natychmiastowej redukcji poziomu dyskryminacji ze względu na wiek, zaznaczając, iż zmiana niektórych elementów świadomości indywidualnej i społecznej (stereotypy, uprzedzenia, stygmatyzacja) nie wystarczy z uwagi na słaby związek pomiędzy powyższymi przekonaniem a poziomem dyskryminacji (tj. zachowaniami) ze względu na wiek.

Niezwykle interesującą kwestią jest pytanie, kto winien być inicjatorem działań mających na celu redukcję poziomu praktyk dyskryminacyjnych. B. Bytheway [2005: 343] realistycznie stwierdza, iż – podobnie jak miało to miejsce z innymi „-izmami” – działania muszą być inicjowane i prowadzone przez osoby starsze, jako jednostki bezpośrednio zainteresowane owocami podejmowanych kroków. Analogicznie do kroków podejmowanych w ramach zwalczania seksizmu, działania te pojawić się mogą po tym, gdy tożsamość bierna osób starszych („drzemiąca” świadomość wspólnoty, wynikająca z performatywności, tj. oceny swego i innych wieku jako podobnego na podstawie wyglądu, ubioru, sposobu zachowania i myślenia) po etapie tożsamości czynnej (świadomość grupowa wynikająca z uprzytomnienia sobie bycia podobnie wartościowanym przez jednostki nie należące do grupy) osiągnie etap tożsamości politycznej, tj. świadomości wspólnoty doświadczeń, oczekiwań i problemów, stającej się bazą do grupowego zaangażowania, tak na poziomie lokalnym, jak i narodowym [Bradley, 2008: 89-90].

Innym podejściem określenia niezbędnych kroków jest to odwołujące się do przedstawionej wcześniej przy okazji omawiania rodzajów ageizmu typologii jednostek dokonanej przez E. B. Palmore’a [2005b]. W zależności od typu stosowane są inne środki redukujące dyskryminację lub wzmagające pozytywne wobec osób starszych postawy i zachowania:

„nieuprzedzonych niedyskryminujących” – osoby takie nadają się na liderów kampanii zwalczających nierówne traktowanie;

„nieuprzedzonych dyskryminujących” – grupy ta, z uwagi na częste odczucie „moralnego kaca” z powodu rozbieżności pomiędzy przekonaniem a zachowaniem uznawana jest za najłatwiejszą do oddziaływania w kierunku ograniczania

dyskryminacji, zaś podejmowane działania wobec nich winny odwoływać się do poczucia winy;

„uprzedzonych, choć niedyskryminujących” – w tym przypadku zalecane działania to wzmacnianie niechęci do dyskryminacji poprzez wbudowywanie w system prawa wysokich kosztów lub innych uniedogodnień jako konsekwencji dyskryminacji, a przede wszystkim akcja propagandowa zmniejszająca poziom uprzedzeń wobec seniorów;

„uprzedzonych i dyskryminujących” – w przypadku tej grupy mamy do czynienia z najbardziej zróżnicowanymi narzędziami oddziaływania, z jednej strony wprowadzanie zakazów i wysokich kosztów dyskryminacji pozwala na przejście z tej grupy do „uprzedzonych, choć niedyskryminujących”, z drugiej zaś – perswazja, edukacja i kampanie społeczne o charakterze propagandowym mogą wpłynąć na przejście osób z tej grupy do dwóch pierwszych typów.

Kończąc niniejszy wątek, zaznaczyć trzeba, że zwalczanie negatywnej dyskryminacji może prowadzić do wystąpienia pozytywnych uprzedzeń i stereotypów, podczas gdy z uwagi na fakt, iż uprzedzeń i stereotypów nie da się do końca wyeliminować, chodzi raczej o zachowanie równowagi pomiędzy tymi pozytywnymi i negatywnymi zgodnie z podstawową zasadą zarządzania ageizmem.

4.12. Podsumowanie rozdziału czwartego

Już M. Proust zauważył, iż „starość jest jednym z tych realnych zjawisk, które jak najdłużej staramy się utrzymać jako pojęcie abstrakcyjne”, nie dotyczące nas bezpośrednio. To złudzenie jest bez wątpienia najważniejszą przyczyną, dla której tak często w życiu codziennym posługujemy się stereotypami względem wieku i przejawiamy ageizm. Świadomość, iż zgodnie ze współczesnymi warunkami umieralności praktycznie każdy z nas dożyje wieku starszego, a większość z nas borykać się z nim będzie przez długie lata, jest prawdopodobnie najskuteczniejszą metodą zwalczania praktyk i zapędów do dyskryminowania ze względu na wiek.

Ageizm to zaprzeczenie jednej z podstawowych zasad demokracji, wedle której każdy oceniany jest na podstawie indywidualnych osiągnięć, nie zaś na podstawie wybranych charakterystyk społeczno-demograficznych czy przynależności klasowej. Jednakże waga ageizmu uwypuklona została w ostatnich dekadach głównie wskutek czynnika demograficznego – postępującego procesu starzenia się ludności, a zwłaszcza zagrożeń dla stabilnego rozwoju, jakie są związane ze wspomnianym procesem wzrostu odsetka osób starszych. W literaturze amerykańskiej i brytyjskiej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku wskutek uznania przez nie-których przedstawicieli świata nauki i polityki rozrostu populacji ludzi starszych jako zagrożenia dla stabilnego, trwałego rozwoju

społecznej zauważyć można jako swoisty kontrapunkt wzrost świadomości negatywnego nastawienia wobec ludzi starszych, tj. ageizmu.

W przyszłości konieczne jest przewartościowanie stosunku społeczeństwa i jego instytucji do starości i seniorów. Przesłanki demograficzne – nieuniknione w przyszłości przyspieszenie procesu starzenia się ludności w sytuacji dochodzenia do wieku 60, 70 i więcej lat licznych generacji urodzonych w okresie powojennego baby-boomu, obniżania się umieralności wśród osób starszych i bardzo starych oraz redukcji płodności – zmuszają do przemyśleń mających na celu uniknięcie występowania w przyszłości konfliktu międzypokoleniowego, wojny młodszych ze starszymi. Już obecnie zauważana jest zmiana podejścia do ludzi starszych, zmiana związana z „nową waloryzacją” tej kategorii społecznej, przejawiającą się przede wszystkim wzrastającą wagą późniejszych etapów cyklu życia człowieka jako konsumenta dóbr i usług [Synak, 2000]. Jednakże nie tylko o takie, wynikające z przesłanek praktycznych, przewartościowanie chodzi. Potrzebne jest przełamanie zapóźnienia kulturowego, przekształcenie „struktur możliwości” tak, aby uwzględniały i uaktywniały potencjał seniorów, zadając równocześnie kłam opiniom o zniedołężnieniu tej grupy.

Jednocześnie badania antropologów wskazują, iż osoby starsze w krajach wysoko rozwiniętych generalnie dobrze oceniają starość, dostrzegając więcej zalet i mniej wad tego okresu życia niż seniorzy w społeczeństwach tradycyjnych [Keith, 1994]. W rezultacie współczesne społeczeństwa, odznaczające się wysokim i wzrastającym udziałem seniorów, samoczynnie stawać się powinny coraz bardziej tolerancyjne wobec starości i osób starszych.

Ważna jest przede wszystkim zmiana społecznej świadomości, bez której niemożliwa będzie realizacja koncepcji „Społeczeństwo dla wszystkich grup wieku”, bazującej na dążeniu do zapewnienia wszystkim subpopulacjom definiowanym z punktu wieku chronologicznego dostępu do społecznych zasobów adekwatnych do ich potrzeb [Szatur-Jaworska, 2003]. Nie da się tego osiągnąć bez rozwoju więzi międzypokoleniowych oraz bodźców i mechanizmów ukierunkowanych na wykorzystanie potencjału starszego pokolenia. Ageizm w takim przypadku traktowany być powinien jako jedna z kluczowych przeszkód na drodze do osiągnięcia „Społeczeństwa dla wszystkich grup wieku”.

Patrząc z punktu widzenia sytuacji panującej w naszym kraju, dyskusja dotycząca ageizmu wydawać się może zbędna – jednakże sytuacja na rynku pracy (trudności osób po 45. roku życia ze znalezieniem pracy, powszechne przekonanie, iż osoby w wieku emerytalnym powinny zwalniać miejsca pracy młodszym), problemy finansów publicznych (coraz częstsze wyjaśnienia, iż zła sytuacja budżetowa wynika z konieczności dotowania ZUS-u i zwłaszcza KRUS-u) i pauperyzacja znacznej części społeczeństwa (postrzeganie stałych świadczeń osób starszych jako godnego zazdrości źródła dochodów) prowadzą i prowadzić będą w przyszłości do coraz bardziej powszechnego występowania praktyk określanych

mianem ageizmu i w Polsce. Jak dotychczas, w naszym kraju negatywnym generalnie stereotypom i uprzedzeniom związanym ze starością towarzyszyły przejawy generalnie pozytywnej dyskryminacji. Czy jednak wraz z wyłanianiem się coraz bardziej widocznych pól konfliktu międzypokoleniowego nie będziemy świadkami intensyfikacji ageizmu w jego przede wszystkim nieświadomej wersji?

Literatura:

- Binstock R. H., 1983, *The aged as scapegoat*, „The Gerontologist”, vol. 23, nr 2, 136–143
- Binstock R. H., 1992, *The oldest old and „intergenerational equity”*, [w:] R. M. Suzman, D. P. Willis, K. G. Manton (eds.), *The oldest old*, Oxford University Press, New York, 394–417
- Binstock R. H., 2010, *From compassionate ageism to intergenerational conflict?*, „The Gerontologist”, vol. 50, nr 5, 574–585
- Bradley H., 2008, *Pléć*, tłum. Ewa Chomicka, SiD, Warszawa, 265 s.
- Braithwaite V., 2002, *Reducing ageism*, [w:] T. D. Nelson (ed.), *Ageism. Stereotyping and prejudice against older persons*, MIT Press, Cambridge, Mass., London, 311–337
- Bytheway B., 1995, *Ageism*, Open University Press, Buckingham, Philadelphia, 143 s.
- Bytheway B., 2005, *Ageism*, [w:] M. J. Johnson (ed.), *The Cambridge handbook of age and ageing*, Cambridge University Press, Cambridge, 338–345
- Drabowicz T., 2006, *Nierówności cyfrowe a starość. Przypadek Polski na tle innych krajów Unii Europejskiej*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*, ZD UŁ, Łódź, 325–331
- Duch-Krzysztożek D., 2009, *Praca płatna w życiu kobiet i mężczyzn*, [w:] P. Szukalski (red.), *Przygotowanie do starości. Polacy wobec starzenia się*, ISP, Warszawa, 93–114
- Dudek B., Pabich-Zrobek D., 2002, *Zmiany w sprawności funkcji psychologicznych spowodowane starzeniem się a niezawodność starszych pracowników*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Proces starzenia się ludności Polski. Potrzeby i wyzwania*, Wyd. Biblioteka, Łódź, 158–169
- Gonera K., 2009, *Analiza przepisów antydyskryminacyjnych i orzecznictwa sądów polskich w zakresie równego traktowania w zatrudnieniu*, [w:] K. Kędziora, K. Śmieszek, M. Zima (red.), 2009, *Równe traktowanie w zatrudnieniu. Przepisy a rzeczywistość. Raport z monitoringu ogłoszeń o pracę*, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Warszawa, 45–68, tekst dostępny na stronie http://www.ptpa.org.pl/images/publikacje/raport_pdf.pdf
- Halicki J., 1997, *Ageism i ruch Szarych Panter*, „Gerontologia Polska”, nr 3, 41–45
- Harris D. K., 2005, *Age norms*, [w:] E. B. Palmore, L. Branch, D. K. Harris (eds.), *Encyclopedia of ageism*, The Haworth Pastoral Press, New York, 14–15
- Harris D. K., 2005a, *Sexism*, [w:] E. B. Palmore, L. Branch, D. K. Harris (eds.), *Encyclopedia of ageism*, The Haworth Pastoral Press, New York, 276–279

- Hooyman N. R., Kiyak H. A., 2002, *Social gerontology. A multidisciplinary perspectives*, 6th edition, Allyn and Bacon, Boston, 621 s.
- HSCB, 2006, *The future of retirement. What people want*, London, HSCB, 18 s.
- Jaroszewska-Ignatowska I., 2005, *Dyskryminacja osób starszych ze względu na wiek na rynku pracy – aspekty prawne*, [w:] *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, Akademia Rozwoju Filantropii, Warszawa, 27–33
- Jeune B., Andersen-Ranberg K., 2000, *What can we learn from centenarians?* [w:] P. Martin, Ch. Rott, B. Hagberg, K. Morgan (eds.), *Centenarians. Autonomy versus dependence in the oldest old*, Springer, New York, 9–24
- Keith J., 1994, *Old age and age integration: An anthropological perspective*, [w:] M. W. Riley, R. L. Kahn, A. Foner (eds.), *Age and structural lag. Society's failure to provide meaningful opportunities in work, family, and leisure*, Wiley & Sons, New York, 197–216
- Kłopoty zdrowotne ludzi starych słabo sprzedają się w mediach*, 2007, wywiad z J. Derejczykiem, „Puls Medycyny”, nr 6 (149), 16–17
- Kryńska E., 2006, *Wydłużanie życia zawodowego na polskim rynku pracy*, „Polityka Społeczna”, nr 9, 1–6
- Krzywiński S., 1993, *Geriatra i psychogeriatra. Zagadnienia ogólne*, [w:] S. Krzywiński (red.), *Zaburzenia psychiczne wieku podeszłego*, PZWL, Warszawa, 9–33
- Levy B. R., Banaji M. R., 2002, *Implicit ageism*, [w:] T. D. Nelson (ed.), *Ageism. Stereotyping and prejudice against older persons*, MIT Press, Cambridge, Mass., London, 49–75
- Levy B. R., 2005, *Memory stereotypes*, [w:] E. B. Palmore, L. Branch, D. K. Harris (eds.), *Encyclopedia of ageism*, The Haworth Pastoral Press, New York, 227–229
- Makowiec-Dąbrowska T., 2002, *Wiek jako determinanta zdolności do pracy ze szczególnym uwzględnieniem nysitku fizycznego*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Proces starzenia się ludności Polski. Potrzeby i wyzwania*, Wyd. Biblioteka, Łódź, 151–157
- Marin M., 2001, *Generational relations and the law*, [w:] S. Arber, C. Attias-Donfut (eds.), *The myth of generational conflict. The family and state in ageing societies*, Routledge, London, New York, 100–113
- Mazurek-Łopacińska K., 1997, *Zachowania nabywców jako podstawu strategii marketingowej*, Wyd. AE, Wrocław, 332 s.
- Olejniczak Z. (red.), 2006, *Aktywność zawodowa i społeczna osób z grupy wiekowej 50 plus. Opracowania, analizy, badania, dobre praktyki*, Wyd. WSZiM, Leszno, 167 s.
- Palmore E. B., 1990, *Ageism: negative and positive*, Springer Publishing Company, New York, 219 s.
- Palmore E. B., 2001, *The ageism survey: first findings*, „The Gerontologist”, vol. 41, nr 5, 572–575
- Palmore E. B., 2005, *Individual sources of ageism*, [w:] E. B. Palmore, L. Branch, D. K. Harris (eds.), *Encyclopedia of ageism*, The Haworth Pastoral Press, New York, 187–191
- Palmore E. B., 2005a, *Age segregation*, [w:] E. B. Palmore, L. Branch, D. K. Harris (eds.), *Encyclopedia of ageism*, The Haworth Pastoral Press, New York, 15–17

- Palmore E. B., 2005b, *Types of ageists*, [w:] E. B. Palmore, L. Branch, D. K. Harris (eds.), *Encyclopedia of ageism*, The Haworth Pastoral Press, New York, 331–334
- Passuth P. M., Bengtson V. L., 1988, *Sociological theories of aging: Current perspectives and future directions*, [w:] J. E. Birren, V. L. Bengtson (eds.), *Emergent theories of aging*, Springer, New York, 333–355
- Pasupathi M., Loewen C. E., 2002, *Ageist behavior*, [w:] T. D. Nelson (ed.), *Ageism. Stereotyping and prejudice against older persons*, The MIT Press, Cambridge, Mass., 201–246
- Perek-Białas J., Ruzik A., 2004, *Aktywnizacja starszych ludzi na rynku pracy: bariery i możliwości*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Nasze starzejące się społeczeństwo. Nadzieje i zagrożenia*, Wyd. UŁ, Łódź, 431–438
- Preston S. H., 1984, *Children and the elderly: Divergent paths for America's dependents*, „Demography”, vol. 21, nr. 3, 435–457
- Rosset E., 1972, *Stosunek do ludzi starych*, „Problemy Rodziny”, nr 6 (68), 1–8
- Spurek S., 2009, *Dyskryminacja w ogłoszeniach o pracę. Ustanowy zakaz oraz zadania organów państwa*, [w:] K. Kędziora, K. Śmieszek, M. Zima (red.), *Równe traktowanie w zatrudnieniu. Przepisy a rzeczywistość. Raport z monitoringu ogłoszeń o pracę*, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Warszawa, 27–43, tekst dostępny na stronie http://www.ptpa.org.pl/images/publikacje/raport_pdf.pdf
- Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, 2005, Akademia Rozwoju Filantropii, Warszawa, 115 s.
- Stypińska J., 2010, *Czy Polska jest krajem dla starych ludzi? O społecznym konstruowaniu starości*, „Studia Humanistyczne AGH”, t. 8, 139–150
- Stypińska J., 2010a, „Warunki Pan spełnia, tylko PESEL nie ten” – czyli o zjawisku ageizmu we współczesnej Polsce, [w:] D. Kaluza, P. Szukalski (red.), *Jakość życia seniorów w XXI wieku z perspektywy polityki społecznej*, Wyd. Biblioteka, Łódź, 162–172
- Synak B., 2000, *Pozycja społeczna ludzi starych w warunkach zmian ustrojowych i cywilizacyjno-kulturowych*, [w:] B. Synak (red.), *Ludzie starzy w warunkach transformacji ustrojowej*, Wyd. UG, Gdańsk, 7–15
- Szatur-Jaworska B., 2003, *Spółczesność dla wszystkich grup wieku – prezentacja koncepcji*, „Praca Społeczna”, nr 2, 24–35
- Szukalski P., 2004, *Późne macierzyństwo w Europie*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 11, 74–82
- Szukalski P., 2004a, *Dyskryminacja ze względu na wiek (ageism) – przyczyny, przejawy, konsekwencje*, „Polityka Społeczna”, nr 2, 11–15
- Szukalski P., 2005, *Status rodzinny a sytuacja zdrowotna i bytowa osób sędziwych w środowisku wielkomiejskim*, niepublikowany raport z realizacji projektu badawczego KBN (Grant 2H2OE03424), 72 s.
- Szukalski P., 2006, *Zagrożenie czy wyzwanie – proces starzenia się ludności*, „Polityka Społeczna”, nr 9, 6–10
- Szukalski P., 2007, *Zagrożenia praw osób starszych na rynku pracy w Polsce*, Ekspertyza dla Biura Rzecznika Praw Obywatelskich RP, 14 s.
- Szukalski P., 2007a, *Obszary zagrożenia praw osób starszych na rynku dóbr i usług konsumpcyjnych*, Ekspertyza dla Biura Rzecznika Praw Obywatelskich RP, 7 s.

- Szukalski P., 2009, *Plany zawodowe i przenidywania odnośnie do wieku przechodzenia na emeryturę*, [w:] P. Szukalski (red.), *Przygotowanie do starości. Polacy wobec starzenia się*, ISP, Warszawa, 176–206
- Thorpe E., 2004, *Dyskryminacja ze względu na wiek w Unii Europejskiej*, [w:] *My też – seniorzy w Unii Europejskiej*, Akademia Rozwoju Filantropii, Warszawa, 50–59
- Tokarczyk R., 2000, *Normatywne aspekty życia*, „Prawo i Życie”, nr 2
- Twardowska-Rajewska J., 2005, *Dyskryminacja ze względu na wiek w obszarze służby zdrowia*, [w:] *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, Akademia Rozwoju Filantropii, Warszawa, 48–52
- Uhlenberg P., 2009, *Children in an aging society*, „Journal of Gerontology: Social Sciences”, 64B(4), 489–496
- UOKiK (Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów), 2007, *Konsumentów obraz własny – raporty z badań*, raport dostępny w dniu 22.11.2007 na stronie www.uokik.gov.pl/publikacje
- Victor Ch. R., Scambler S. J., Bond J., Bowling A., 2004, *Loneliness in later life*, [w:] A. Walker, C. H. Hennessy (eds.), *Growing older: Quality of life in old age*, Open University Press, Maidenhead, 107–126
- Wagner B., 2002, *Zasada równego traktowania i niedyskryminacji pracowników*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 3, 2–12
- Woszczyk P., 2008, *Stereotypy o starości ludziach starych a działania władz lokalnych i organizacji pozarządowych*, [w:] E. Malinowska (red.), *Stereotypy a rzeczywistość na przykładzie wybranych kategorii społecznych*, OW Tercja, Łódź, 135–162
- Wóycicka I., Rurarz R., 2007, *Śniadzenie opieki*, [w:] I. E. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka (red.), *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań empirycznych*, WN Scholar, Warszawa, 282–305
- Zych A. A., 2001, *Słownik gerontologii społecznej*, WA Żak, Warszawa, 326 s.

Podsumowanie

Choć zgodnie z tytułem niniejsze opracowanie powinno być skupione na kwestiach solidarności między pokoleniami, uważna lektura niniejszej pracy – a zwłaszcza dwóch ostatnich rozdziałów – prowadzi do wniosku, iż praktycznym elementem, bez którego nie można mówić o przyszłości wspomnianej kategorii, jest polityka międzypokoleniowa. Termin ten rozumiany jest na dwa sposoby [Lüscher i wsp., 2010]. Po pierwsze, jako ogół wysiłków ukierunkowanych na instytucjonalizację indywidualnych i zbiorowych relacji między różnymi pokoleniami, tak w sferze publicznej, jak i prywatnej. Z kolei rozumienie drugie bazuje na próbie kreowania warunków umożliwiających tworzenie relacji międzypokoleniowych między osobami i grupami żyjącymi dziś, w przyszłości i w przeszłości, w sposób, który gwarantuje wzmocnienie odpowiedzialności. Co oczywiste, retoryce i logice niniejszej pracy zdecydowanie bliższe jest drugie z powyższych podejść do polityki międzypokoleniowej – próba aktywnego oddziaływania na kształt, intensywność i jakość relacji między generacjami, zgodnie z oczekiwaniem, iż nowy kontrakt międzypokoleniowy musi być redefiniowany, tj. świadomie przeformułowany, w sposób uwzględniający najważniejsze wyzwania XXI w.

Przedstawione w rozdziale pierwszym dane jednoznacznie wskazują, iż zmieniająca się demografia wymuszać będzie dostosowanie zasad redystrybucji zasobów pomiędzy poszczególne pokolenia do realiów ludnościowych. Lecz nie tylko ona przemiany demograficzne skłaniać będą do podejmowania tego typu prób.

Jak już wspomniano wcześniej, przyszłość bez wątpienia kształtować się będzie przede wszystkim pod wpływem dwóch czynników – technologii i etyki. Czynniki te już dziś współoddziałują na siebie, zaś w najbliższych dekadach, o ile nie latach, ich związek będzie zapewne jeszcze bardziej widoczny. Technologia poszerzy możliwości spełniania marzeń. Z punktu widzenia tematyki niniejszego opracowania warto wspomnieć o dwóch ważnych konsekwencjach jej rozwoju.

Dla relacji liczbowych pomiędzy przedstawicielami poszczególnych generacji definiowanych w makroskali duże znaczenie ma wynikająca z postępów medycyny

redukcja umieralności, prowadząca do wydłużania się trwania życia, a w konsekwencji dla wzrostu liczby osób starszych i tych bardzo starych. Wydłużanie się trwania życia noworodka o 2,5-3 lata w trakcie dekady – widoczne w krajach rozwiniętych w ostatnich kilkudziesięciu latach – prowadzić będzie samoistnie do wzrostu znaczenia populacji osób sędziwych, charakteryzujących się większym natężeniem potrzeb medycznych i opiekuńczo-pielęgnacyjnych, z oczywistymi skutkami dla relacji międzypokoleniowych [Olshansky, 2011]. Technologia zapewne umożliwić będzie dłuższe życie w sprawności i samodzielności, oddziałując na stan zdrowia coraz dłużej żyjących jednostek.

Z punktu widzenia relacji definiowanych w ramach rodziny, obserwowane w ostatnich dekadach i przewidywane postępy nauk medycznych i przyrodniczych (głównie genetyki) są o tyle ważne, iż przyczyniają się do rozszerzenia palety z opcjami życia rodzinnego do niewyobrażalnych do niedawna rozmiarów. Wyzwalanie się od wpływu genetyki przejawia się w różny sposób. Warto chwilę zatrzymać się na tych „nowinkach technicznych”, które odnoszą się do sfery prokreacji. Zaliczyć do nich należy takie obecnie stosowane techniki jak sztuczne zapłodnianie i podtrzymywanie ciąży u kobiet po menopauzie (z rekordowo wysokim wiekiem matek w chwili porodu równym 62 lat, a nawet 67 lat), możliwość zamrażania materiału genetycznego (komórki jajowe i plemniki) w celu wykorzystania ich w wyższym wieku, wykorzystywanie „zastępczych matek” noszących ciążę „na zamówienie”, funkcjonowanie „banków spermy” oferujących wysokiej jakości męski materiał genetyczny. Do wspomnianych „nowinek” trzeba również dołączyć i metody brzmiące dziś jeszcze jak żywcem wzięte z filmów *science fiction* – *designed kid* („zaprojektowany dzieciak” – możliwość doboru genów w celu zapewnienia pożądanых cech – wyglądu, zdolności, płci, braku genetycznych predyspozycji do dziedzicznych chorób) czy klonowanie człowieka⁷⁷. W rezultacie, z jednej strony, istnieją powody, dla których powinna zmniejszać się skala bezdzietności, z drugiej zaś zapewne wielopokoleniowość w rodzinie mieć będzie – w rezultacie możliwości długotrwałego odwołania momentu wydania na świat potomstwa – inne znaczenie niż obecnie. Jednocześnie rozwój reprogenetyki (tym terminem nazywane są wszystkie technologie wykorzystywane do oddziaływania na skalę i moment prokreacji) umożliwiać będzie w większym stopniu zaplanowanie liczby i chwili wydania na świat potomstwa, sprawiając, iż wydanie na świat dziecka stawać się będzie coraz bardziej rezultatem decyzji, a nie

⁷⁷ Do wyzwiania się spod wpływu genetyki należy również sporadycznie póki co występujące „dopasowywanie” sobie płci w przypadku występowania niezgodności pomiędzy płcią fizyczną (ang. *sex*) a płcią psychologiczną (tj. rodzajem – ang. *gender*) jednostki poprzez prosty zabieg chirurgiczny i długotrwałą kurację hormonalną. Trudno jednak określić, jakie owe zmiany będą mieć wpływ na relacje międzypokoleniowe.

ślepego losu, co z kolei wzmacniać będzie ważność podejmowanych przez państwo środków pronatalistycznych.

Oprócz technologii drugim elementem, od którego zależeć będzie wygląd przyszłości, jest etyka. W tym przypadku zaznaczyć trzeba, iż problemy etyczne przyszłości w coraz większym stopniu odnosić się będą do kwestii wyłaniających się z rozwoju technologii. A zatem wzrastać będą w przyszłości problemy związane z zapewnieniem opieki osobom długowiecznym, w sytuacji coraz częstszej ich bezdzietności. Czy w takim przypadku jednym z elementów kontraktu międzypokoleniowego przyszłości nie będzie wpisanie jakiejś formy eutanazji jako zabezpieczenia przed nadmiernym zapotrzebowaniem na zasoby przez sędziwych – a żyjących zbyt długo – starców?

Innym polem sprzeczności pomiędzy etyką a technologią będą efekty wzrostu liczby osób wymagających ustawicznego wsparcia wskutek redukcji umieralności. Czy zatem w nadchodzących latach remedium na możliwość dożywania dorosłości, późnej dorosłości, a zapewne i starości, przez jednostki „ocalone” od śmierci w pierwszych dniach i tygodniach życia nie będzie coraz bardziej świadoma ingerencja w jakość progenitury na etapie prenatalnym? Czy w efekcie rozwoju badań prenatalnych i możliwości „poprawiania” natury (pozytywnego – usuwania defektów – lub negatywnego – usuwania niedoskonałych płodów) nie pojawi się definiowana na nowo, a widoczna od zawsze, chęć „wyhodowania” lepszego człowieka?

Solidarność pokoleń w XXI wieku będzie na powyższe pytania musiała udzielić odpowiedzi, przede wszystkim poprzez dokonanie redefinicji kontraktu międzypokoleniowego. O ile ogólny kierunek tej redefinicji przedstawiony został w rozdziale trzecim, o tyle sposób rozwiązania kwestii bardziej szczegółowych, wynikających choćby z wspomnianego powyżej oddziaływania technologii na prawdopodobieństwo dożycia do zaawansowanego wieku nawet i przez jednostki o słabym zdrowiu i niskiej sprawności, łatwy do określenia nie jest. Zmniejszająca się siła judeochrześcijańskiej tradycji ułatwiać będzie w przyszłości odpowiadanie na pytania o wydzwiku etycznym w sposób mogący dziś jeszcze być uznanym za antyhumanitarny.

Jednakże z dzisiejszego punktu widzenia najważniejszym wnioskiem płynącym z niniejszej pracy jest konieczność rozpoczęcia w ramach polityki międzypokoleniowej powolnego rozpowszechniania wśród społeczeństw i decydentów przekonania o potrzebie podejmowania długofalowych działań na rzecz zmiany zasad kontraktu międzypokoleniowego. Działania takie widoczne są od trzech dekad w Europie, jednak w Polsce wciąż jest ich brak. Podejmowane dysputy charakteryzują się incydentalnością i fragmentarycznością, podczas gdy myślenie

o stabilnym kontrakcie międzypokoleniowym z definicji, z uwagi na trwanie cyklu życia żyjących współcześnie osób, wymaga wdrażania zmian o charakterze wyprzedzającym w stosunku do wyłaniających się wyzwań.

Akcja uświadamiania konieczności zmian zasad obecnego kontraktu międzypokoleniowego powinna bazować na trzech powiązanych ze sobą dezyderatach:

1) zmianie proporcji zasobów redystrybuowanych pomiędzy dzieci i seniorów, na rzecz zwiększenia wagi tych pierwszych transferów;

2) zmniejszeniu obciążeń przyszłych pokoleń, które – w sytuacji finansowania potrzeb osób obecnie żyjących długiem publicznym – mieć będą wysokie obciążenia, ograniczające możliwości rozwoju;

3) wzmacnianiu przekonania o konieczności przygotowania się do zmniejszania hojności publicznego wspierania osób starszych – a przede wszystkim gotowości do wydłużania okresu aktywności, przede wszystkim zawodowej, w ramach cyklu życia, ale również i przygotowania się finansowego.

Logika podejmowanych akcji musi uwzględniać odmienny poziom powyższych dezyderatów – o ile dwa pierwsze z nich odnoszą się do kwestii abstrakcyjnych z punktu widzenia typowej jednostki, o tyle trzeci odwołuje się do przyszłości każdego z nas. Oczekiwać zatem można większej gotowości wspierania dwóch pierwszych dezyderatów i jednocześnie znacznych oporów przed popieraniem ostatniego, gdy tymczasem nie ma możliwości realizacji powyższych postulatów inaczej niż w pakiecie.

Skuteczne wdrożenie powyższych dezyderatów z definicji możliwe jest jedynie po uprzednim uświadomieniu sobie, iż kwestie relacji międzypokoleniowych we współczesnym świecie wychodzą poza zagadnienia kulturowe, ekonomiczne i socjalne, stając się w coraz większym stopniu problemem o charakterze politycznych, którym w odpowiedni sposób należy zarządzać, uwzględniając głos potencjalnych wyborców, lecz jednocześnie mając w pamięci, iż interesy większości pojedynczych wyborców sprzeczne są z długookresowym, wykraczającym zdecydowanie poza ramy wyznaczone cyklem politycznym interesy zbiorowości.

Trwanie społeczeństw uzależnione jest zatem w coraz większym stopniu od tego, jak definiują one solidarność międzypokoleniową i na ile zdolne są do zmiany treści tego pojęcia w celu dostosowania się do zmieniającej się rzeczywistości.

Literatura

- Lüscher K., Liegle L., Lange A., Hoff A., Stoffel M., Viry G., Widmer E., 2010: *Generations, intergenerational relationships and generational politics*, Bern, Swiss Academy of Humanities and Social Sciences, 130 s.
- Olshansky S. J., 2011, *Trends in longevity and prospects for the future*, [w:] R. H. Binstock, L. K. George (eds.), *Handbook of aging and social sciences*, 7th ed., Academic Press, London-Burlington-San Diego, 47-56

Aneks

Metodologia pomiaru solidarności międzypokoleniowej

A.1 Wprowadzenie

Mówiąc o solidarności między pokoleniami i o kontrakcie międzypokoleniowym, wspomnieć należy sposobie ich mierzenia. Choć pojęcie solidarności międzypokoleniowej doczekało się obfitej literatury, piśmiennictwo to ma charakter teoretyczny, o nikłej podbudowie empirycznej [Lynch, 2006]. Pozostawiając na boku kwestię międzypokoleniowego transferu zasobów w ramach rodziny i instytucji rynkowych (zob. [Szukalski, 2002]), w niniejszym rozdziale skupimy się na kilku stosowanych w praktyce podejściach do badanego zagadnienia:

1) bazujących na modelu cyklu życia próbach ustalania profilu konsumpcji, dochodów oraz publicznych i prywatnych transferów,

2) rachunkowości generacyjnej (opracowana przez Kotlikoffa metoda mierzenia salda publicznych transferów osób urodzonych w różnych latach kalendarzowych przy założeniu stałości systemu podatkowego, emerytalnego, edukacyjnego, itd.),

3) analizie bezpośrednich wydatków publicznych na osoby przynależące do różnych grup wieku (np. wydatki na edukację w przeliczeniu na jedną osobę w wieku 0-20 lat, czy wydatki na emerytury w przeliczeniu na 1 osobę w wieku 65+, w obu przypadkach dla wielkości wyrażone jako % PKB *per capita*, a zwłaszcza relacja wydatków na seniorów do wydatków na dzieci i młodzież);

4) analizie systemu podatkowego odnośnie do wysokości podatków i występowania zależnych od wieku i fazy życia rodzinnego zwolnień podatkowych;

5) analizie wzorów i wyników polityki mieszkaniowej (różnica pomiędzy stopą zamieszkiwania we własnościowych mieszkaniach przez seniorów i ludzi młodych).

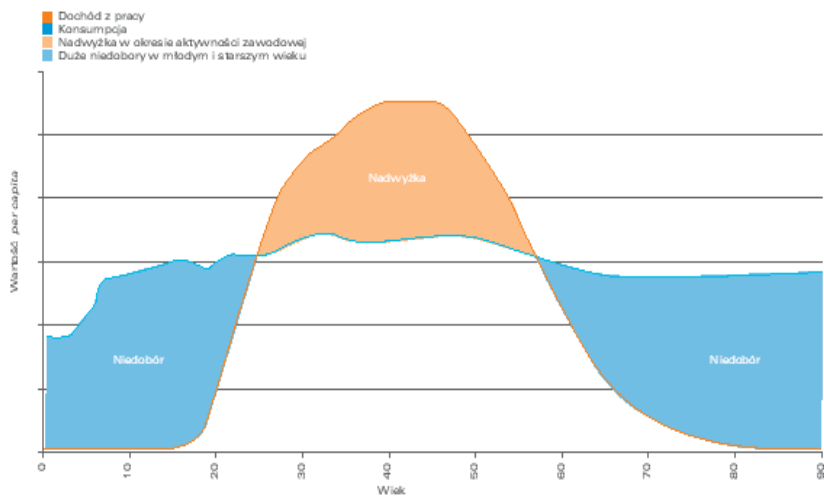
Interesować nas będzie nie tylko sposób pomiaru, ale przede wszystkim krytyczna ocena jakości i wiarygodności uzyskiwanych za pomocy danego podejścia informacji. Dodatkowo, w tych przypadkach, w których będzie to możliwe, dokonana zostanie egzemplifikacja omawianego podejścia na przykładzie danych odnoszących się do Polski.

A.2. Profil wieku konsumentów i zarabiających

Pierwszą stosowaną do badania zasad kontraktu międzypokoleniowego metodą jest próba ustalenia, jak wygląda profil ze względu na wiek konsumpcji, zarobków oraz publicznych i prywatnych transferów. W tym przypadku punktem wyjścia są badania budżetów gospodarstw domowych, na podstawie których przypisuje się dochody z pracy, dochody ze świadczeń publicznych oraz wydatki (konsumpcja oraz podatki i inne daniny publiczne) poszczególnym osobom, tworzącym gospodarstwo. Ponieważ w każdym przypadku przypisana jest tym jednostkom informacja o ich wieku, na bazie powyższych danych dokonać można próby rekonstrukcji przebiegu cyklu życia typowej osoby z punktu widzenia jej dochodów i wydatków. Co oczywiste, w takim przypadku uzyskiwane dane bazują na rekonstrukcji przekrojowej. W tym przypadku przebieg życia rekonstruuje się za pomocą łączenia informacji pochodzących od ogółu jednostek żyjących w danym roku kalendarzowym na podstawie natężenia zdarzeń demograficznych odnotowanych w jednorodnych subpopulacjach. A zatem, przykładowo chcąc obliczyć przeciętną liczbę potomstwa wydanego przez kobietę w trakcie przebiegu jej życia, łączymy informacje o tym, jak często w danym roku kalendarzowym rodziły dzieci kobiety znajdujące się na poszczególnych fazach życia rozrodczego. Tym samym rekonstruujemy przebieg życia i częstość występowania w nim zdarzeń określonego rodzaju (w naszym przypadku urodzeń), jednak, czyniąc tak, łączymy jednostki przynależące do różnych generacji, tj. osoby o całkowicie odmiennych drogach życia, innych doświadczeniach życiowych, systemie wartości, itp., w efekcie uzyskujemy co prawda wartości mówiące o bieżącej sytuacji, lecz wartości odnoszące się do pewnej hipotetycznej zbiorowości. Cechą bowiem wskaźników przekrojowych jest ich warunkowość – mówią bowiem o pewnym zjawisku społecznym w sytuacji braku w długim okresie zmian w częstości występowania zdarzeń określonego typu w poszczególnych grupach wieku w długim okresie. Takie założenie jest oczywiście błędne. Trudno oczekiwać, aby przykładowo dzisiejsze dwudziestoletnie dziewczęta wydawały na świat potomstwo tak często, jak czyniły to ich matki. Różnią się od nich nie tylko sytuacją edukacyjną (częściej kontynuują naukę), ale również i warunkami ekonomicznymi, w jakich żyją (ich matki w wieku 20 lat nie doznawały obaw przed bezrobociem).

Rysunek A.1

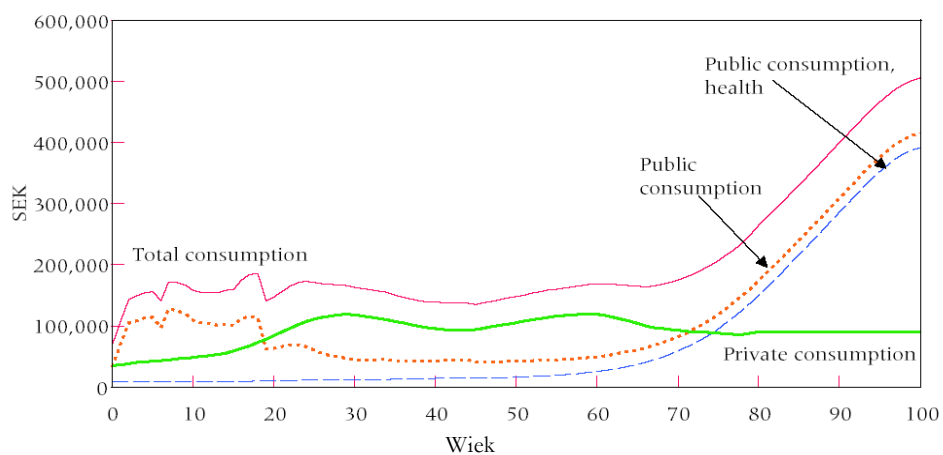
Profil wieku dochodów z pracy i konsumpcji w USA w połowie lat 1990.



Źródło: [Polska 2030..., 2009: 74]

Rysunek A.2

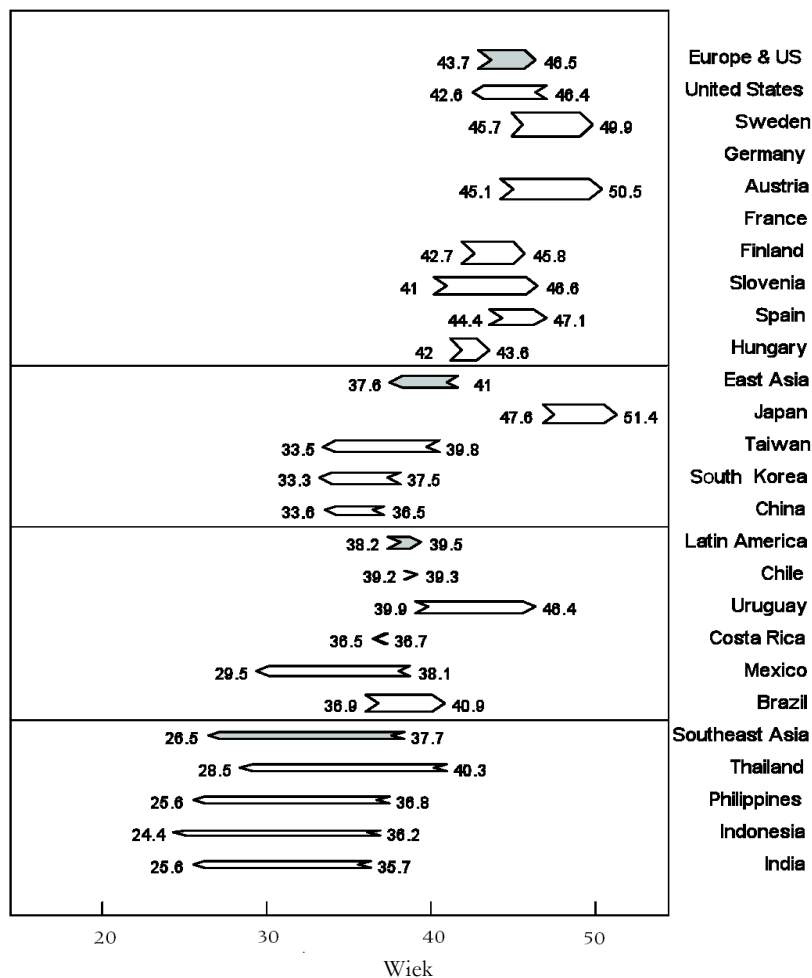
Profil wieku konsumentów według rodzaju konsumowanych dóbr, Szwecja 2003



Źródło: [Bengtsson, Scott, 2011: 163]

Rysunek A.3

Średni wiek dawców i biorców publicznych transferów w wybranych państwach



Źródło: [Lee, Mason, 2011: 133]

Dokładnie takie same problemy pojawiają się w przypadku profilu wieku konsumpcji, wynagrodzeń oraz transferów publicznych i prywatnych – mamy do czynienia z informacją o bieżących wartościach, lecz pozyskiwane wielkości odnoszące się do całego cyklu życia są jedynie wartościami warunkowymi, obliczanymi przy założeniu długotrwałego utrzymywania się dzisiejszych

warunków. Przykład tak obliczonego profilu wieku konsumpcji i dochodów z pracy zamieszczony jest na rys. A.1, zaś w przypadku profilu konsumentów – rys. A.2.

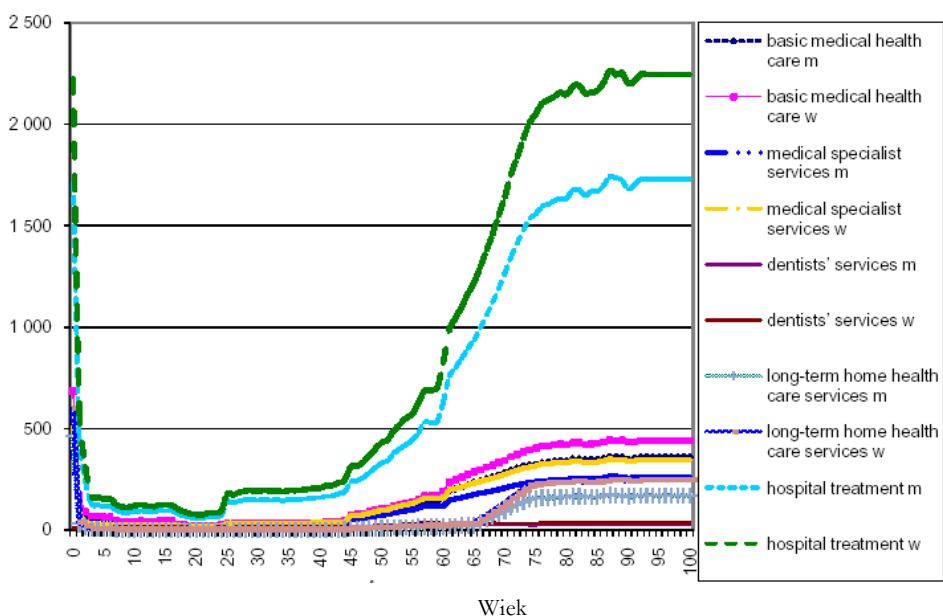
Na podstawie powyższych ustaleń dokonywane jest następnie grupowanie bardziej jednorodnych kategorii dochodów i wydatków, umożliwiające – z jednej strony – określenie ich całkowitej wartości w trakcie całego życia badanego *l'homme moyen*, z drugiej zaś określenie średniego wieku osoby posiadającej dany typ dochodu lub ponoszącej dany rodzaj wydatków – zob. rys. A.3.

Uwzględniając następnie wartość uzyskiwanych świadczeń materialnych i niematerialnych, można w efekcie również oszacować saldo transferów prywatnych i publicznych oraz ocenić, kto (tj. reprezentant jakiej grupy wieku) jest dawcą, a kto jest biorcą danego typu wsparcia.

Niestety, brak jest obecnie możliwości przedstawienia odpowiednich danych dla Polski. W chwili obecnej dysponujemy jedynie szczątkowymi studiami, poświęconymi tego typu analizom – wynik jednego z nich prezentuję poniżej (rys. A.4).

Rysunek A.4

Wydatki na usługi medyczne według wieku w Polsce w 2007 r.



Źródło: [Jabłonowski i wsp., 2010: 79]

W pracy Jabłonowskiego i wsp. [2010] znaleźć można w aneksie drugim wiele przykładów tego typu szacunków, jednakże szacunki te traktowane są jedynie jako baza wyjściowa dla dokonywanych dalej obliczeń prowadzonych w ramach rachunkowości generacyjnej. Odmienne skale odniesień wykorzystywane w tych wykresach uniemożliwia ich zestawianie, a zatem i wnioskowanie o skali redystrybucji zasobów pomiędzy poszczególnymi grupami wieku.

A.3. Rachunkowość generacyjna

Rachunkowość generacyjna to metoda długookresowej analizy i planowania polityki fiskalnej opracowana przez L. Kotlikoffa, A. Auerbacha i J. Gokhale'a na przełomie lat 1980. i 1990. Jej podstawowym celem jest dokonanie oceny możliwości kontynuowania danej polityki podatkowej oraz estymacja obciążeń generacji żyjącej w danej chwili i w okresach przyszłych. W szczególności ocenić można, czy – i jakim kosztem – przy założeniu utrzymywania się dzisiejszych rozwiązań podatkowych i przy założonej w przyszłości strukturze ludności (zwłaszcza według wieku i aktywności zawodowej) realnie będzie dotrzymanie wszystkich zobowiązań budżetu.

Podstawą rachunkowości generacyjnej jest warunek, iż przyszłe przychody z opodatkowania (N) generacji obecnie żyjących i przyszłych muszą wystarczyć do pokrycia przyszłych wydatków rządowych, oznaczanych symbolem G (z których znaczna część jest pochodną istniejących w danym momencie zobowiązań wynikających z obowiązujących rozwiązań prawnych) oraz obsługę początkowego długu rządu. Dla ułatwienia w jednym i w drugim przypadku oblicza się obecną wartość (*present value*) przychodów podatkowych i wydatków rządowych, przyjmując odpowiednią stopę dyskontową (r).

$$\sum_{k=t-D}^t N_{t,k} + (1+r)^{-(k-t)} \sum_{k=t+1}^{+\infty} N_{t,k} = \sum_{s=t}^{+\infty} G_s (1+r)^{-(s-t)} - W_t^g$$

Pierwsza suma z lewej strony odnosi się do sumy rachunków, jakie zapłacić muszą żyjące generacje, urodzone w roku k (z t oznaczającym rok bazowy, zaś D maksymalny wiek w pełnych latach osiągniany w danej populacji – tym samym najstarsi żyjący w danym roku urodzili się w roku $t-D$). Druga suma z lewej strony równania informuje nas o bieżącej wartości obciążeń generacji jeszcze nie narodzonych (ponownie k oznacza rok narodzenia). Ponieważ wartość ta musi być porównywalna z wartościami odnoszącymi się do generacji żyjących, stąd też jest obliczana jej bieżąca wartość przy wykorzystaniu stopy dyskontowej r (stopa zwrotu inwestycji rządowych).

Z prawej strony równania (1) znajdują się również dwa wyrażenia: suma odnosi się do bieżącej wartości wydatków rządowych (obliczonych przy założeniu utrzymywania się dotychczasowego poziomu konsumpcji rządowej w przeliczeniu na jednostkę w danym wieku), z kolei symbol W_t^g informuje o wartości zasobów netto w dyspozycji rządu – aktywa (wartość ziemi, przedsiębiorstw, budynków) minus pasywa (dług publiczny).

Z kolei rachunek generacyjny $N_{t,k}$, rozumiany jako ogólny koszt podatków generacji osób urodzonych w roku t , definiowany jest jako:

$$N_{t,k} = \sum_{s=\kappa}^{k+D} T_{s,k} P_{s,k} (1+r)^{-(s-\kappa)}$$

gdzie $\kappa = \max(t, k)$. W równaniu (2) $T_{s,k}$ oznacza prognozowane średnie obciążenie podatkowe osoby urodzonej w roku k , płacone w roku s . Z kolei wyrażenie $P_{s,k}$ odnosi się do liczby osób urodzonych w roku k dożywających do roku s . Dla generacji urodzonych przed rokiem t sumowanie rozpoczyna się w roku t i jest dyskontowane do niego. Dla generacji urodzonych po roku t sumowanie rozpoczyna się w roku k i jest do niego dyskontowane.

W krajach, w których spodziewany jest znaczny napływ imigrantów w przyszłości (a prognozy demograficzne wskazują, iż dotyczy to większości krajów rozwiniętych, zmuszonych do przeciwdziałania w ten sposób przyspieszonemu procesowi starzenia się ludności), dodatkowo wprowadza się do sumy obciążeń fiskalnych przyszłych generacji element odpowiadający wkładowi imigrantów w roku k – $N_{t,k}^m$:

$$\sum_{k=t+1}^{+\infty} N_{t,k} = \sum_{k=t+1}^{+\infty} N_{t,k}^d + \sum_{k=t+1}^{+\infty} N_{t,k}^m$$

Z tak opisanego równania (1) wynika, iż – znając wartość przyszłych wydatków oraz zakładając znajomość wpływów podatkowych od generacji żyjących – oszacować można wartość podatków przyszłych generacji. Co więcej, tak sformułowany problem pociąga za sobą – w sytuacji niewystarczających przychodów od generacji żyjących – konieczny do utrzymania równowagi wzrost obciążeń pokoleń przyszłych.

Rachunkowość generacyjna obejmuje jedynie płacone podatki pomniejszone o otrzymane transfery (zarówno finansowe – emerytury i renty płacone ze środków publicznych – w tym i w ramach systemu *pay-as-you-go*, zasiłki, dodatki macierzyńskie itp., jak i transfery w formie usług). W przypadku transferów w postaci usług jedynie wartość opieki zdrowotnej i edukacji brana jest pod uwagę ze względu na trudności związane z wyceną wartości pozostałych usług (np.

zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego) otrzymywanych przez jednostki. Tym samym rachunkowość generacyjna nie opisuje wszystkich korzyści i obciążeń, choć mimo tego jej podstawową zaletą jest możliwość porównania obciążeń poszczególnych generacji oraz prezentacja rezultatów konkretnej zmiany polityki fiskalnej (w zakresie podatków i wspomnianych wyżej transferów).

W celu wykonania odpowiednich obliczeń wymagane jest wcześniejsze dokonanie szacunku rozwoju następujących ważnych elementów: ludności, systemu podatkowego, systemu polityki społecznej i redystrybucyjnej, wreszcie wydatków i zasobów rządowych oraz właściwej stopy dyskontowej. Wymienione komponenty są ze sobą wzajemnie powiązane, gdyż np. struktura wieku ludności narzuca samoistnie wiele decydujących dla wartości wydatków rządowych pozycji (edukacja, system opieki zdrowotnej, zabezpieczenie społeczne). W skład ocenianych zasobów rządowych wchodzi jedynie te finansowe bez uwzględniania innych (infrastruktura, ziemia, itp.).

Każda żyjąca generacja (czyli grupa osób urodzonych w pewnym roku kalendarzowym), płacąca za wydatki sektora publicznego może być z łatwością zidentyfikowana za pomocą określenia wieku posiadanego w danym momencie, ponadto znana jest dzięki wcześniejszym szacunkom wartość podatków i transferów, jakie osoba o danej płci i danym wieku uiści/otrzyma przy założeniu utrzymywania się obowiązujących regulacji prawnych. Stąd też możliwe jest oszacowanie kwoty netto, jaką jednostka w danym wieku wpłaci do budżetów publicznych. Kwota wspomniana jest różnicą pomiędzy wartością płaconych podatków a wartością otrzymanych od państwa i samorządów lokalnych transferów.

Jak każda metoda oparta na podejściu modelowym, tak i rachunkowość generacyjna tyle jest warta, ile założenia leżące u jej podstaw. Założenia, na których oparta jest metoda obliczeń, są następujące: podatki od dochodów z pracy w całości opłacają pracujący, od dochodów z kapitału – jego właściciele, od sprzedaży (VAT i akcyza) – konsumenci. W warunkach łatwego przepływu kapitału inwestycyjnego pomiędzy krajami opodatkowanie kapitału jest bezsensowne, zniechęca tylko jego posiadaczy do inwestowania i dostarcza bodźców do jego przeniesienia gdzie indziej. Tym samym wszelkie podatki kapitałowe przenoszone są powoli na inne, niemobilne czynniki produkcyjne, przede wszystkim pracę. Dlatego też w rachunkowości generacyjnej przyjmuje się, iż ciężar wszelkich podatków ponoszony jest przez poszczególne jednostki – a konkretnie pracowników. Z kolei odbiorcami transferów są jednostki otrzymujące płatności od budżetu.

Oszacowane różnice pomiędzy wartością transferów i podatków poszczególnych generacji są następnie dyskontowane w celu obliczenia ich bieżącej wartości. Do dyskonta używana jest odpowiednia stopa procentowa, w zdecydowanej większości przypadków równa 5% rocznie. W jakimś stopniu przeciwdziała automatycznemu zmniejszaniu się wskutek dyskonta wartości salda płatności i transferów wbudowany w model wzrost wartości tak wpływów, jak i wydatków

związanych z kolejnymi generacjami, wzrost wynikający z poprawy produktywności (a co za tym idzie dochodów i wartości podatków) oraz indeksacji niektórych przynajmniej świadczeń publicznych.

Prowadzone na przełomie XX i XXI wieku badania wskazują, iż w przypadku większości państw rozwiniętych utrzymanie dotychczasowych zasad publicznej redystrybucji zasobów pomiędzy różnymi pokoleniami prowadziłoby do konieczności podwyższenia wartości danin publicznych naszych potomków o kilkadziesiąt-, sto kilkadziesiąt procent [Raffelhueschen, 2001]. Skala tego wzrostu oznacza, iż w rzeczywistości dzisiejszy dobrobyt jest w dużym stopniu na kredyt następnych pokoleń, zaś już w najbliższych latach oczekiwać należy narastających bodźców ekonomicznych i demograficznych zmuszających do jeszcze ostrzejszego modyfikowania dotychczasowych zasad kontraktu międzygeneracyjnego⁷⁸.

Na początku XX w. nastąpiło rozszerzenie metody stosowanej w rachunkowości generacyjnej, tak aby brała pod uwagę również prywatne transfery wewnątrzrodzinne, w skali mikro. E. Lüth [2001] dokonał uzupełnienia „ortodoksyjnej” metody rachunkowości generacyjnej poprawkami pozwalającymi na uwzględnienie prywatnych przepływów międzypokoleniowych.

Zaproponowana dla oszacowania wartości transferów w rodzinach metoda bazowała również na przekonaniu o konieczności utrzymania w długim okresie równowagi:

$$W_t^p + \sum_{s=0}^D L_{t,t-s} - \sum_{s=0}^D N_{t,t-s} - \sum_{s=0}^D C_{t,t-s} + \sum_{s=1}^{+\infty} L_{t,t+s} - \sum_{s=1}^{+\infty} N_{t,t+s} - \sum_{s=1}^{+\infty} C_{t,t+s} = 0$$

O ile W_t^p oznacza prywatne bogactwo netto w roku bazowym t , symbole $L_{t,t-s}$, $N_{t,t-s}$, $C_{t,t-s}$ odnoszą się odpowiednio do przyszłych dochodów z pracy, podatków netto i konsumpcji koleń żyjących w okresie od dziś do maksymalnego dożywanego wieku D . Z kolei druga część równania – mówiąca o dalekiej przyszłości (kres sumowania ∞) – odnosi się do przyszłych, nienarodzonych pokoleń. W każdym przypadku mowa jest o bieżącej wartości dochodów i wydatków. Cztery pierwsze składniki powyższej formuły mówią o wartości transferów żyjących obecnie pokoleń na rzecz tych następnych, zaś trzy dalsze o wartości transferów prywatnych przyszłych pokoleń na rzecz tych obecnie żyjących.

⁷⁸ Piszę o jeszcze ostrzejszym modyfikowaniu, albowiem wprowadzanie systemu emerytalnego kapitałowego bądź mieszanego w miejsce reparycyjnego, ubezpieczeń pielęgnacyjnych, wiązanie indeksacji świadczeń rentowo-emerytalnych z indeksem cen, nie zaś szybciej rosnących płac to pierwsze, lecz niewystarczające instrumenty modyfikacji interesującego nas w niniejszym opracowaniu kontraktu.

Przepływy te – co zrozumiale – ograniczone są wielkością, które mogą być oszacowane na podstawie badań budżetów domowych, co niewątpliwie zawęża znaczenie transferów. Uwzględnienie prywatnych transferów znacząco zmienia obraz obciążeń wyłaniający się z zastosowania rachunkowości generacyjnej⁷⁹. Saldo dla noworodka zmienia się z dodatniego na ujemne (tzn. noworodek staje się z netto płatnika, netto biorcą), z kolei salda dla seniorów zmieniają się z ujemnych na dodatnie, wskazując, iż osoby te ogółem wspierają inne generacje. Rosną natomiast obciążenia osób „w sile wieku”, które jednocześnie przez wiele lat będą jeszcze płatnikami podatków, a zarazem przekazują posiadane zasoby swemu potomstwu.

Wspomniane powyżej równanie odnoszące się do transferów prywatnych dołączyć można do równania odnoszącego się do transferów publicznych. Jeśli założymy, iż wydatki związane z opłaceniem przez prywatne osoby podatków w całości muszą pokryć przyszłe wydatki rządowe z uwzględnieniem wartości netto majątku publicznego, otrzymujemy wówczas:

$$W_t^p + \sum_{s=0}^D L_{t,t-s} - \sum_{s=0}^D C_{t,t-s} + \sum_{s=1}^{+\infty} L_{t,t+s} - \sum_{s=1}^{+\infty} C_{t,t+s} = \sum_{s=t}^{+\infty} G_s (1+r)^{t-s} - W_t^g$$

Powyższa formuła mówi o szerszym kontekście międzypokoleniowej redystrybucji zasobów, wskazując na warunki zachowania międzypokoleniowej równowagi.

Podkreślić warto, iż rachunkowość generacyjna jest obecnie jedyną metodą pozwalającą na uwzględnianie w ocenie zasad istniejącego kontraktu międzypokoleniowego skutków dla przyszłych pokoleń. Przedstawione dalej trzy kolejne metody ograniczają się tylko do analizy o charakterze historycznej, uwzględniającej pokolenia przede wszystkim bieżące i w mniejszym stopniu przeszłe.

W przypadku Polski ostatnie lata przyniosły pierwsze próby zastosowania tej metody sprawdzania długookresowej możliwości utrzymania bieżącej polityki fiskalnej i polityki społecznej [Jabłonowski i wsp., 2010]. Autorzy tego opracowania podkreślają jednak rozbudowany zbiór założeń, uproszczeń, samodzielnie wykonywanych szacunków częściowych, jakie z uwagi na liczne braki źródłowe należało poczynić. Przekłada się to na relatywnie niski poziom wiarygodności uzyskanych wyników. Zgodnie z przywołanym raportem utrzymanie w długim

⁷⁹ Przypomnę, iż prywatne transfery międzypokoleniowe – w przeciwieństwie do przepływów publicznych, których głównymi beneficjentami się osoby starsze, pobierające świadczenia emerytalno-rentowe i często korzystające z publicznych systemów opieki zdrowotnej – kierowane są przede wszystkim od generacji rodziców i dziadków do generacji dzieci i wnuków, a zatem od osób starszych do ludzi młodych.

okresie zasad nowego systemu ubezpieczeń społecznych spowodowało znaczne podwyższenie bezpieczeństwa jego długookresowego funkcjonowania, obniżając kwotę netto, jaką przyszłe pokolenia będą „dopłacać” do jego funkcjonowania z 240 tys. zł *per capita* do 90 tys. zł. Podkreślić jednak należy w tym przypadku siłę czynnika demograficznego, tj. starzenia się ludności – nawet wprowadzenie nowego systemu emerytalnego w 1999, charakteryzującego się zdecydowanie mniejszą skalą redystrybucji międzypokoleniowej nie jest w stanie całkowicie zniwelować zmian struktury wieku ludności i obniżania się wartości współczynnika potencjalnego wsparcia osób starszych osobami aktywnymi zawodowo. Inną ważną konstatacją tego raportu jest fakt, iż utrzymanie całego systemu zabezpieczenia socjalnego i systemu podatkowego prowadziłyby w efekcie w długim okresie do niedoboru w wysokości 228% PKB. Ów deficyt powiększałby dług publiczny, który w rezultacie osiągnąłby wielkość uniemożliwiającą jego obsługę.

A.4. Analiza bezpośrednich wydatków publicznych

Mierząc bezpośrednie wydatki publiczne z punktu widzenia docelowych grup polityki społecznej, definiowanych w kategoriach wieku, uzyskuje się pośrednio informację o zasadach i preferencjach zawartych w kontrakcie międzypokoleniowym. Cel ten jest – jak podkreślono już – osiągany pośrednio, albowiem często efekty polityki są inne niż zamierzenia, co więcej, niekiedy rzeczywiste priorytety różnią się od tych deklarowanych, zapisanych w skodyfikowanej części umowy między pokoleniami.

Rozdysponowanie wydatków publicznych programów dostarczających świadczenia materialne i te w postaci usług jest najprostszą metodą określania rzeczywistych zasad kontraktu międzypokoleniowego, skali i kierunków dokonywanej w jego ramach redystrybucji zasobów. W przypadku niektórych kategorii wydatków publicznych brak jest możliwości jednoznacznego przypisania wydatków do określonej grupy wieku – np. dodatki i zasiłki mieszkaniowe, zasiłki dla niepełnosprawnych. W innych przypadkach taka możliwość istnieje, zaś dokonywane oceny bazują na wiarygodnych podstawach. Wszak wydatki na edukację, system emerytalny czy na zasiłki dla bezrobotnych i aktywną politykę rynku pracy bez większych problemów można przyporządkować pokoleniom definiowanym na bazie wieku ekonomicznego. Co więcej, w przypadku innych, budzących wątpliwości wydatków postępująca digitalizacja danych o indywidualnych biorcach świadczeń pozwala coraz częściej na ustalenie grupy wieku i generacji beneficjentów. Dobrym przykładem w tym ostatnim przypadku są wydatki zdrowotne – zastosowanie w niektórych państwach kart chipowych

klientów systemu ochrony zdrowia umożliwia określenie kosztów udzielenia pomocy poszczególnym grupom wieku.

Analiza uzyskanych danych prowadzona jest zazwyczaj na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, porównuje się wartości bezwzględne lub – co jest częstszą sytuacją – udział wydatków na daną grupę wieku jako odsetek PKB. Po drugie, porównaniu poddane są jedynie wskaźniki natężenia lub średnie wydatki w przeliczeniu na osobę w danej grupie wieku. W tym przypadku zaznaczyć należy, iż analiza uzyskanych danych przedstawionych w postaci szeregów czasowych jest zniekształcona często nieuwzględnianiem wpływu czynnika strukturalnego – tj. zmian demograficznych, aczkolwiek zarzut ten dotyczy w zdecydowanie większym stopniu pierwszego ze wspomnianych podejść.

Uzyskane dane pozwalają na ograniczoną interpretację – ogranicza się ona do wskazania preferencji występujących w danym kraju do przekazywania środków na zaspokajanie potrzeb danej grupy wieku. W przypadku bazowania na zagregowanych danych błędy interpretacyjne wynikać mogą na nieuwzględnianiu odmiennej częstości przynależności do danej grupy wieku. Z kolei w przypadku odwoływania się do wartości średnich następuje nieuwzględnianie długości trwania poszczególnych faz życia. Dodatkowo w obu przypadkach wadą stosowanego podejścia jest nadmierna homogenizacja dystrybucji wydatków, bazując na założeniu, iż każda jednostka wchodząca w skład danej grupy wieku jest beneficjentem danego typu wydatków. Tego typu ograniczenia znikają dopiero w przypadku posługiwania się wielkościami odnoszącymi się do bardziej jednorodnych subpopulacji – np. wspomniane już wcześniej grupy wieku w przypadku świadczeń zdrowotnych.

Niekiedy dla „zobiektywizowania” porównania wydatków stosowane są mierniki względne – np. relacja wydatków na osoby starsze i pozostałe [Lynch, 2006: 29-31]. Jednak w przypadku tego typu porównań ponownie nieuwzględniany jest czynnik strukturalny.

Jako przykład takiego podejścia zamieszczam rys. A.5, na którym znajdują się dane odnoszące się do wybranych wydatków społecznych w Polsce w ostatnich latach, wydatków łatwo identyfikowanych z określonymi grupami wieku⁸⁰. Można bowiem bez większych wątpliwości przyjąć, iż finansowane ze środków publicznych nakłady na edukację kierowane są prawie w całości do dzieci i młodzieży, wydatki na emerytury – do osób starszych, wydatki na świadczenia rodzinne oraz na zasiłki dla bezrobotnych – do osób „w sile wieku”, a zatem osób przynależących do wieku produkcyjnego (choć zdaję sobie sprawę z braku

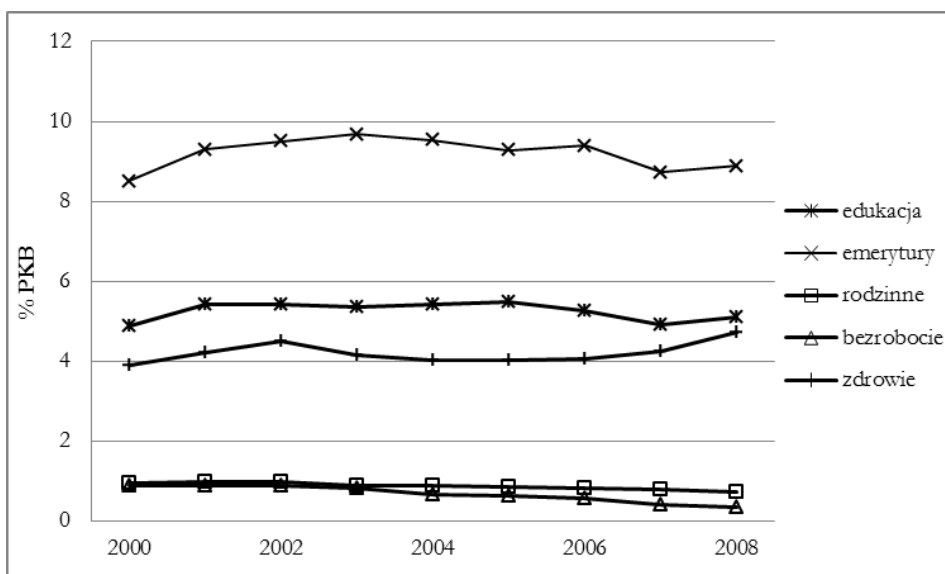
⁸⁰ Przywołuję przedstawiane dane za Eurostatem i jedynie od roku 2000, albowiem próbując zestawić dane znajdujące się w krajowych publikacjach na temat wydatków społecznych znaleźć można różniące się między sobą wielkościami – choć noszące taką samą nazwę – pozycje, zob. [Golinowska, 2000; *Wstępny projekt...*, 2005]. Chcąc bazować na wielkościach porównywalnych, musiałem zatem wybrać jednolite źródło.

opozycyjności tego terminu do używanych wcześniej „dzieci i młodzież” czy „osoby starsze”). Jedynie w przypadku wydatków publicznych na zdrowie można mieć wątpliwości, lecz spojrzenie z jednej strony na rys. A.4, z drugiej zaś na dane przedstawione w rozdziale pierwszym, uzasadnia tezę, iż wydatki te są skierowane przede wszystkim na zakup usług medycznych dla osób starszych.

Porównanie danych wskazuje jednoznacznie na zdecydowaną przewagę wydatków ukierunkowanych na zaspokajanie potrzeb osób starszych w stosunku do pozostałych grup wieku, przede wszystkim osób w grupie środkowej. Jednocześnie, widoczne jest drugorzędne traktowanie wydatków inwestycyjnych na najmłodsze pokolenie, nawet jeśli uznać, iż zasiłki rodzinne to pomoc dla rodzin z dziećmi.

Rysunek A.5

Wybrane wydatki społeczne w Polsce w latach 2000-2008



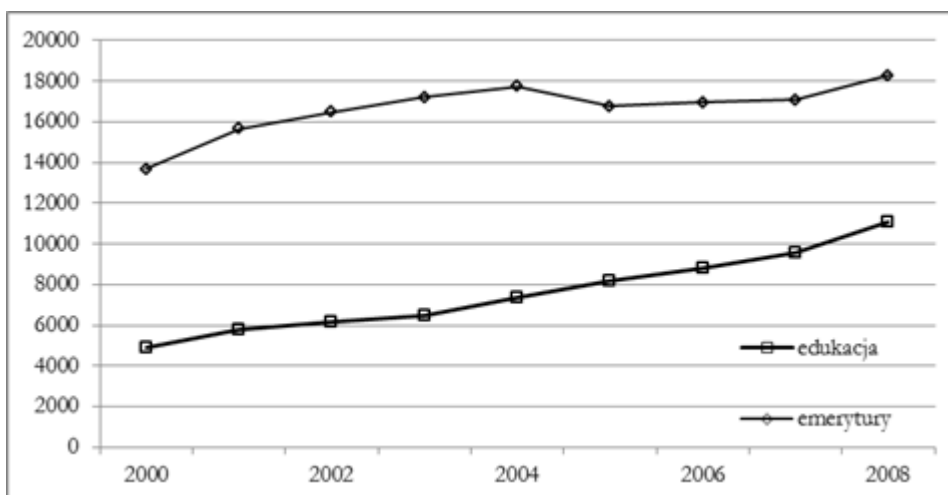
Źródło: dane Eurostatu, wygenerowane z bazy danych dostępnych na stronie <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/statistics/themes>

Jednak – jak wcześniej już była mowa – tak uzyskane wielkości podatne są na zniekształcenia wynikające ze struktury wieku ludności. Dlatego też warto obliczyć przeciętną wartość danego typu wydatków publicznych w przeliczeniu na głowę świadczeniobiorcy. W niniejszym przypadku dokonana została taka operacja, przy

czym w przypadku wydatków emerytalnych przeliczenia dokonano, używając liczby emerytów na koniec danego roku. Nieco więcej założeń poczynionych jest w przypadku wydatków edukacyjnych – w tym przypadku wydatki podzielone zostały przez liczbę uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych (w ich przypadku praktycznie wszystkie osoby pobierają bezpłatną naukę), przy czym liczba ta jest równa liczbie osób rozpoczynających nowy rok szkolny, zapoczątkowany w analizowanym roku – zob. rys. A.7.

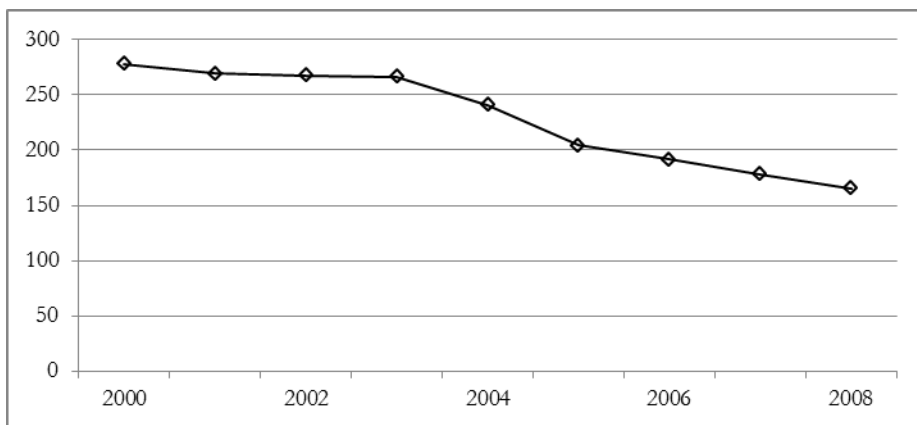
Rysunek A.6

Wydatki na edukację i emerytury w przeliczeniu na 1 ucznia i 1 emeryta w złotych
– Polska 2000-2008



Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Eurostatu i [GUS, 2010, 2011]

Relacja średnie wydatki na 1 ucznia - średnie wydatki na jednego emeryta,
Polska w latach 2000-2008 (w %)



Źródło: jak w rys. A.6

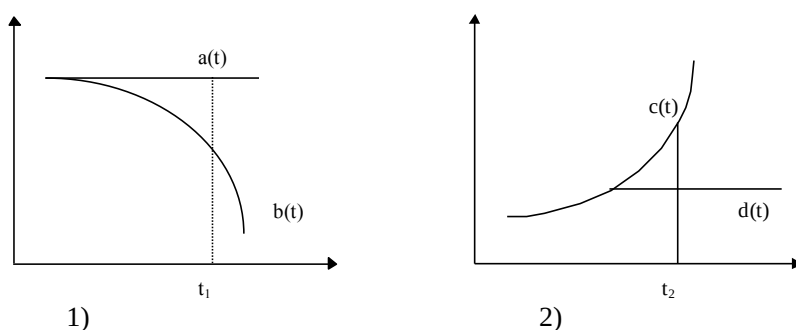
Porównywanie wielkości bezwzględnych jest jednak niewygodne, zwłaszcza w przypadku gdy – tak jak na rys. A.6 – wielkości te zmieniają się niekiedy pod wpływem uwarunkowań pobocznych, np. inflacji. Dlatego też warto spojrzeć na relację wydatków na te dwie grupy wieku (rys. A.7). w badanym dziesięcioleciu doszło do obniżenia tej relacji o 1/3 początkowej wartości. Choć tendencję taką można odczytać jako wyraz zwiększania troski państwa o przedstawicieli młodego pokolenia, a zatem o wyraźniejszą artykulację w zasadach kontraktu międzypokoleniowego konieczności zaspokojenia potrzeb najmłodszego pokolenia, interpretacja taka nie jest w pełni poprawna. Zdawać sobie bowiem należy sprawę, iż wydatki na edukację wzrastały w ostatnich latach w dużym stopniu dzięki wzrostowi wydatków samorządów lokalnych, z drugiej zaś – wydatki te wynikają ze wzrostu poziomu wynagrodzeń (które w latach 2006-2008 rosły bardzo szybko), podczas gdy wydatki na świadczenia emerytalne zmieniają się w stopniu wolniejszym (podstawą indeksacji jest bowiem wzrost poziomu cen, tj. poziom inflacji). Jednocześnie liczba uczniów zmniejszyła się w latach 2000-2008 z 7,404 mln do 5,870 mln, tj. o 20,7%, podczas gdy w tym samym czasie liczba nauczycieli wzrosła z 406,5 tys. do 412,1 tys., tj. o 1,4%. W rezultacie szybko zmniejszała się liczba uczniów w przeliczeniu na jednego zatrudnionego nauczyciela i był to najważniejszy czynnik wzrostu nakładów w przeliczeniu na jednego ucznia.

Powyższy przypadek to znakomity przykład wskazujący, jak w przypadku szybkich zmian demograficznych odczytywanie zagregowanych danych – bez

jednoczesnego sprawdzania szerszego kontekstu – prowadzić może do błędnych konstatacji. W przypadku wielu działań z zakresu polityki społecznej widoczne jest „zapóźnienie strukturalne”, polegające na nienadążaniu zmian liczby i struktury świadczeniodawców za zmianami liczby i struktury świadczeniobiorców – rys. A.8.

Rysunek A.8

Przemiany demograficzne a alokacja zasobów



Przyjmując jako przykład analizę przemian struktury świadczeń medycznych, zamieszczone powyżej rysunki przedstawiają typowe stany nierównowagi pomiędzy popytem a podażą na rynku usług okołopediatrycznych (rys. A.8.1) i geriatrycznych (rys. A.8.2), związane z jednoczesną ewolucją liczby osób w pewnym wieku a zasobami poświęcanymi na zaspokajanie potrzeb medycznych typowych dla danego wieku. Rys. A.8.1 przedstawia sytuację, w której zmniejszaniu się liczebności dzieci ($b(t)$) towarzyszy utrzymywanie się stałego poziomu zasobów ludzkich i rzeczowych przeznaczonych na realizację potrzeb tej grupy – w tym przypadku ginekologów i pediatrów, zorientowanych na dzieci aktualne i *in spe* ($a(t)$). W efekcie pojawia się rozbieżność pomiędzy potrzebami a możliwościami ich zaspokojenia (w chwili t_1 jest ona równa $a(t_1) - b(t_1)$), rozbieżność wynikająca z nadmiernego w stosunku do zapotrzebowania skoncentrowania kapitału fizycznego i ludzkiego w omawianym obszarze systemu ochrony zdrowia. Jednocześnie na rys. A.8.2 przedstawiony jest drugi możliwy stan nierównowagi, a mianowicie sytuacja, gdy potencjalny popyt utożsamiany z liczebnością interesującej nas zbiorowości rośnie, natomiast podaż zasobów jest stała. W sytuacji takiej, która w dziedzinie ochrony zdrowia ma miejsce np. w przypadku opieki nad osobami starszymi, również pojawia się nierównowaga: w tym przypadku jest to nierównowaga pomiędzy niedostatecznymi zasobami przeznaczanymi na ochronę

zdrowia tej grupy wiekowej – geriatrzy, gerontolodzy, oddziały opieki dziennej itp. – (d(t)) a wzrastającą liczebnością omawianej grupy wiekowej. Wytłumaczeniem powyższych rozbieżności, czyli „zapóźnienia strukturalnego”, jest fakt, iż podane przykłady dotyczą usług dostarczanych przez sektor publiczny, który kieruje się nie tyle zasadami rynku, ile zasadami opisywanymi w teorii wyboru publicznego, zaś usługi lecznicze czy edukacyjne są dobrymi przykładami dóbr politycznych, których skala dostarczania zależna jest od siły wpływu grupy bezpośrednio zainteresowanej uzyskaniem dostępu do tychże dóbr i inercją rządzącą systemem publicznym, gdzie jakże trudno zwalniać ludzi w sytuacji, gdy ich praca jest zbędna.

A.5. Analiza systemu podatkowego

Analiza bezpośrednich wydatków rządowych dostarcza jedynie informacji o tym, jak różne grupy wieku korzystają z prowadzonej w danej chwili polityki społecznej. Tymczasem polityka społeczna to coś więcej niż tylko wydatki bezpośrednie. Jej ważnym elementem jest system podatkowy, który z jednej strony zmniejsza indywidualne wydatki, z drugiej zaś – oddziałuje na sposób zachowania się jednostek poprzez system ulg. Co prawda, łączne efekty redystrybucyjne polityki podatkowej są bardzo trudne do oceny, jednak prowadzone obecnie badania budżetów gospodarstw domowych pozwalają coraz częściej na próbę oceny wpływu polityki fiskalnej na dochody wyselekcjonowanych grup gospodarstw domowych, np. emerytów, rodzin z małymi dziećmi, tj. grup, które z grubsza utożsamiać można z pokoleniami w rozumieniu używanym w polityce społecznej.

W przypadku analizy systemu podatkowego i oceny na jego podstawie kontraktu międzypokoleniowego chodzi o określenie:

- 1) kto – tj. jednostki w jakiej fazie życia – jest głównym płatnikiem danin publicznych;
- 2) kto traktowany jest w szczególny sposób, co przejawia się przede wszystkim ulgami i zwolnieniami podatkowymi;
- 3) jaka jest skala powyższych ulg i zwolnień.

Ponownie analiza może mieć dwojaki charakter – „ahistoryczny”, ukierunkowany na zrozumienie zasad międzypokoleniowej redystrybucji zasobów „tu i teraz” oraz historyczny, polegający na określaniu zmian systemu podatkowego oraz beneficjentów i ponoszących koszty tych zmian.

W przypadku analizy systemu podatkowego we współczesnej Polsce trudno jest jednoznacznie wskazać elementy, które świadczyłyby o uprzywilejowaniu jakiejś kategorii, której można przypisać któreś z przedstawionych w punkcie 1.2 definicji pokolenia. Istniejące ulgi i odpisy nie są bowiem przypisane na bazie

wieku, zaś co najwyżej tylko kilka z nich bezpośrednio może być powiązana z wiekiem – np. ulga z tytułu wychowywania dziecka.

A.6 Analiza polityki mieszkaniowej

W tym przypadku zaznaczyć należy, iż bezpośrednie wydatki na wspieranie mieszkalnictwa są w większości państw relatywnie niewielkie. Jednak zazwyczaj w każdym państwie istnieją programy pośredniego wspierania dochodzenia do własnego mieszkania, przybierające postać zwolnień i innych odpisów podatkowych lub innych instrumentów, oddziałujących np. na system kredytów mieszkaniowych, ułatwienia dla inwestorów w dostępie do działek budowlanych i kredytu, wysokość czynszu, dostępność lokali komunalnych. Oceniana w ten sposób polityka mieszkaniowa z perspektywy kontraktu międzypokoleniowego może być oceniana na dwa odmienne sposoby.

Po pierwsze, może być to spojrzenie na różnicę w zakresie form własności zamieszkiwanego lokum pomiędzy osobami młodymi i starszymi. Jednak w tym przypadku pamiętać należy o podstawowej różnicy pomiędzy tymi grupami wieku – o znajdowaniu się na innym etapie cyklu życia, w tym i życia ekonomicznego, które definiuję nie tylko w kategoriach zawodowych, ale przede wszystkim w kategoriach akumulacji kapitału, zarówno dzięki własnym oszczędnościom, jak i dzięki transferom od innych generacji – darom *inter vivos*, a zwłaszcza tym *post mortem*. W efekcie występujące odmienne formy własności odzwierciedlać mogą inne różnice niż tylko bieżące preferencje kontraktu międzypokoleniowego.

Po drugie, może być to spojrzenie na różnicę form własności zajmowanego lokum pomiędzy przedstawicielami różnych kohort. W tym przypadku dokonywana analiza ma na celu wyodrębnienie w miarę jednorodnych „pokoleń”, definiowanych w jeszcze inny sposób, niż to uczyniono w niniejszej pracy dotychczas. Chodzi tu o pokolenie bliskie definicji bazującej na podobieństwie kulturowym, rozumiane jako kilka-kilkanaście generacji, urodzonych w zbliżonym okresie historycznym, które w trakcie swego życia doświadczyły na poszczególnych etapach swego życia takiego samego stosunku instytucji państwa do rozwiązywania najważniejszych problemów pojawiających się w danej fazie życia. W takim przypadku spojrzenie na rezultaty polityki mieszkaniowej są z oczywistych względów jedynie fragmentem oceny prowadzonej polityki. Pamiętać należy, iż polityka ta w dużym stopniu dokonuje się pod wpływem czynnika strukturalnego – pokolenia „wyżów demograficznych” znajdują się bowiem w zdecydowanie lepszej sytuacji, skupiając na sobie zainteresowanie polityków chcących zapewnić im edukację, pracę, mieszkania, czy wreszcie odpowiednią opiekę zdrowotną. Pokolenia mniej liczne

nie przyciągają takiej uwagi decydentów, zgodnie z zasadą, iż „mały problem innych to problem innych”.

W tym ostatnim przypadku – choć w poszczególnych państwach konkretne czynniki makro oddziaływały z różną siłą i w różnym okresie – spróbować można zgeneralizować niektóre ustalenia wykorzystujących to podejście autorów. W niniejszym miejscu odwołać się chciałbym do prekursorskiego opracowania Beckera i Hermkensa [1993], którzy – opisując sytuację w Niderlandach – wyszczególnili następujące pokolenia: pokolenie przedwojenne (osoby urodzone w latach 1910-1930), milczące pokolenie (lata trzydzieste), pokolenie protestu (1940-1955), stracone pokolenie (1955-1970), pokolenie niżu demograficznego (*baby-bust* – urodzeni po roku 1970). Wyszczególnione pokolenia odznaczały się odmiennymi doświadczeniami, jakie wywarły decydujący wpływ na ich przebieg życia – w pierwszym przypadku dominujące znaczenie dla kariery zawodowej, edukacyjnej, rodzinnej posiadał kryzys lat trzydziestych i trudności II wojny światowej, w drugim przypadku – ożywienie gospodarcze okresu powojennego, rozwój państwa bezpieczeństwa socjalnego, w trzecim – powszechny dobrobyt sprawiający wrażenie, iż istnieje możliwość znacznej redystrybucji zasobów materialnych, szeroko rozumianej inkluzji społecznej, wreszcie w czwartym – wzrastająca percepcja niepewności, zarówno na rynku pracy, jak i ogólnie w gospodarce, polityce, rodzinie. W przypadku *baby-busterów* powrót ożywienia gospodarczego w II połowie lat 1980 w połączeniu z żywym doświadczeniem kłopotów ich starszych kolegów doprowadził do powstania specyficznego spojrzenia na świat – pragmatyzmu jako podstawy działania. Co więcej, powyższe pokolenia – choćby z uwagi na odmienną sytuację rynku pracy – spotykały się z odmiennymi działaniami publicznymi, nań ukierunkowanymi⁸¹.

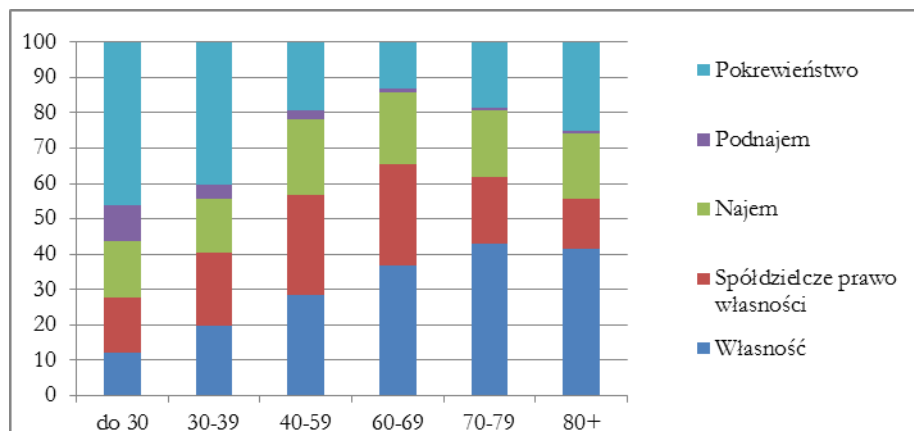
Gdy preferowane jest wspomniane powyżej podejście pokoleniowe, uwaga badaczy koncentruje się na określeniu – z jednej strony – różnic w traktowaniu poszczególnych kohort, z drugiej zaś – świadomych zmian prowadzonej polityki mieszkaniowej i jej uzasadnieniu.

W przypadku Polski brak jest opracowań ukierunkowanych na generacyjne bądź kohortowe wyjaśnienie polityki mieszkaniowej. Jednak nawet pobieżna analiza danych odnoszących się do tytułu prawnego mieszkań zajmowanych przez gospodarstwa domowe mające głowę gospodarstwa w różnym wieku wskazują, iż takie zróżnicowanie występuje – rys. A.9 i A.10.

⁸¹ Z podobną próbą wyodrębniania pokolenia z punktu widzenia polityki społecznej dla Polski spotkać się można w pracy B. Szatur-Jaworskiej [2001].

Rysunek A.9

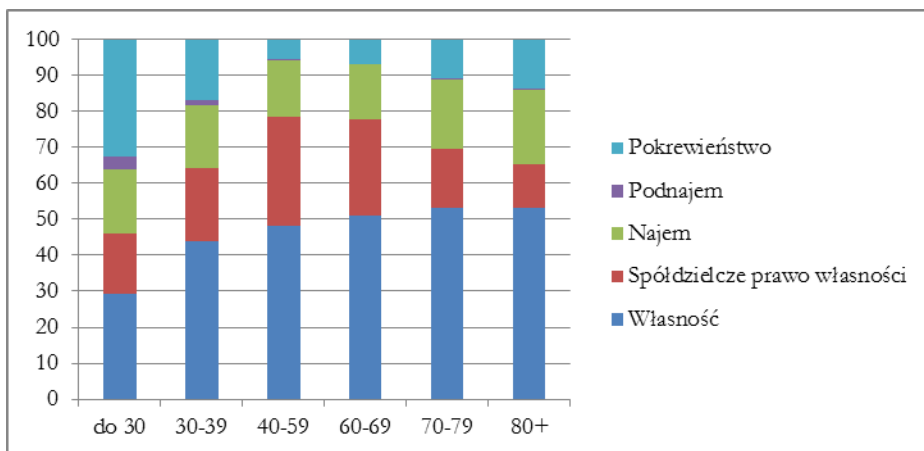
Wiek a tytuł prawny zajmowanego mieszkania, gospodarstwa jednoosobowe,
Polska, NSP'2002 (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie [GUS, 2003: 90]

Rysunek A.10

Wiek a tytuł prawny zajmowanego mieszkania, gospodarstwa wieloosobowe,
Polska, NSP'2002 (w %)

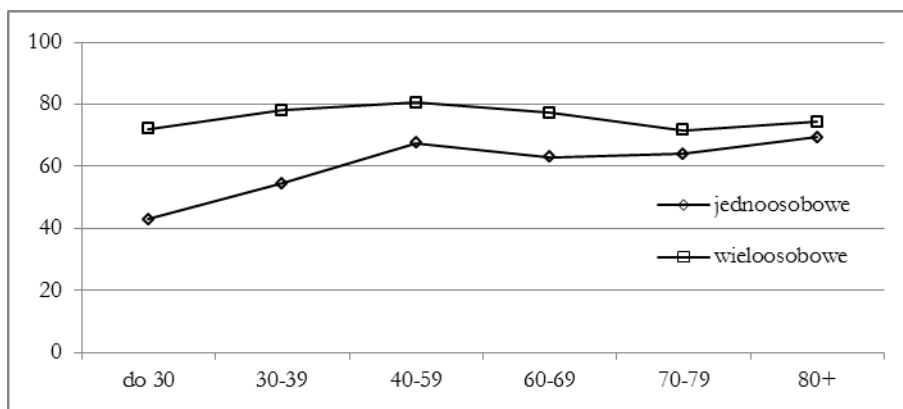


Źródło: obliczenia własne na podstawie [GUS, 2003: 90]

W zbiorowości gospodarstw domowych kierowanych przez starsze osoby występuje zdecydowanie wyższa frakcja zbiorowości zamieszkujących lokale własnościowe. Jednak pamiętać należy, iż po części wynika to z „czystego” wpływu wieku (dorabianie się), po części z prowadzonej polityki – do tego wątku wrócimy za chwilę, po części zaś z faktu, iż gospodarstwa domowe ze starszą głową zamieszkują częściej wieś i częściej owa własność oznacza dom, z którego prowadzi się własne gospodarstwo rolne (zob. rys. A.11).

Rysunek A.11

Udział budynków wśród własnych zajmowanych lokali mieszkalnych w zależności od wieku
(jako % ogółu)



Źródło: jak w rys. A.9

Wpływ czynnika politycznego widać zdecydowanie silniej w przypadku spółdzielczego prawa własności – w roku 2002 najczęściej korzystały z tego prawa gospodarstwa z głową w wieku 40-59 lat, a następnie 60-69 lat, a zatem gospodarstwa, które w okresie PRL mogły korzystać z rozwijanego wówczas budownictwa mieszkaniowego (tj. z uwagi na staż członkowski w spółdzielniach albo na wykonywany zawód otrzymały wówczas przydział na mieszkanie, które wykupiły) lub które skorzystały z wyprzedaży na preferencyjnych warunkach lokali spółdzielczych na początku lat 1990. Generacje, które w latach 1970. i 1980. osiągały wiek 30-40 lat, okazały się być wygranymi prowadzonej wówczas polityki mieszkaniowej i wygranymi przemian transformacji systemowej.

A.7. Podsumowanie aneksu

Przedstawione powyżej wskaźniki pozwalają na uchwycenie różnych wymiarów kontraktu intergeneracyjnego. Jednakże w rzeczywistości każdy z tych wskaźników skupia się na jednej płaszczyźnie, a tym samym posiada swoje ograniczenia, prowadząc przy tym do różnych wniosków. Dopiero triangulacja powyższych metod określania równości polityki wobec różnych pokoleń pozwala na określenie z dużym zaufaniem poprawnego wyniku. Nie powinno nas to dziwić – wszak samo pojęcie sprawiedliwości międzypokoleniowej oskarżane jest niekiedy o bycie mityczną chimera, o której każdy słyszał, lecz każdy sobie ją wyobraża inaczej.

Najważniejszym utrudnieniem w pomiarze wskaźników służących opisowi zasad kontraktu międzypokoleniowego jest z jednej strony brak wystarczająco długich i szczegółowych szeregów czasowych, z drugiej zaś świadomość, iż nawet w przypadku odwoływania się do koncepcji cyklu życia z uwagi na niedoskonałości pomiaru, mamy do czynienia z bardzo przybliżonym obrazem.

Literatura

- Auerbach A. J., Kotlikoff L. J., Leibfritz W. (eds.), 1999, *Generational accounting around the world*, NBER – The University of Chicago Press, Chicago, London, 534 s.
- Bengtsson T., Scott K., 2011, *Population aging and the future of the welfare state: The example of Sweden*, "Population and Development Review", Supplement, 158-170
- Becker H. A., Hermkens P. L. J., 1993, *Generations between market and solidarity*, [w:] H. A. Becker, P. L. J. Hermkens (eds.), *Solidarity of generations. Demographic, economic and social change, and its consequences*, Hague, vol. I, 17-46
- Giarusso R., Stallings M., Bengtson V. L., 1995, *The "intergenerational stake" hypothesis revisited: Parent-child differences in perceptions of relationships 20 years later*, [w:] V. L. Bengtson, K. W. Schaie, L. M. Burton (eds.), *Adult intergenerational relations. Effects of societal change*, Springer, New York, 227-263
- Golinowska S. (red.), 2000, *Dekada polskiej polityki społecznej. Od przełomu do końca wieku*, IPiSS, Warszawa, 320 s.
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2003, *NSP'2002. Warunki mieszkaniowe gospodarstw domowych i rodzin*, ZWS GUS, Warszawa, 251 s.
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2010, *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2009/2010*, ZWS GUS, Warszawa, 455 s.
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2011, *Emerytury i renty w 2009 r.*, ZWS GUS, Warszawa, 98 s.

- Jablonowski J., Müller Ch., Raffelhüschen B., 2010, *A fiscal outlook for Poland using Generational Accounts*, "NBP FRC Discussion Paper", dostępne na stronie www.nbp.pl/badania/seminaria_files/18VI2010-d
- Lee R. D., Mason A., 2011, *Generational economics in a changing world*, "Population and Development Review", Supplement, 115-142
- Lüth E., 2001, *Private intergenerational transfers and population aging. The German case*, Physica-Verlag, A Springer-Verlag Company, Heidelberg, New York 2001, 188 s.
- Lynch J., 2006, *Age in the welfare state. The origins of social spending on pensioners, workers, and children*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, 223 s. + xviii
- Murphy M., 2004, *Models of kinship from the developed world*, [w:] S. Harper (ed.), *Families in ageing societies. A multi-disciplinary approach*, Oxford University Press, Oxford, New York, 31-52
- Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, 2009, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa, 389 s.
- Raffelhueschen B., 2001, *Aging, fiscal policy, and social insurance: a European perspective*, [w:] A. J. Auerbach, R. D. Lee (eds.), *Demographic change and fiscal policy*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, 202-241
- Szatur-Jaworska B., 2001, *Ludzie starzy i starość w polityce społecznej*, OW ASPRA-JR, Warszawa,
- Thomson D. A., 1993, *A lifetime of privilege? Aging and generations at century's end*, [w:] V. L. Bengtson, W. A. Achenbaum (eds.), *The changing contract across generations*, Aldine de Gruyter, New York, 215-237
- Wstępny projekt Narodowego Planu Rozwoju 2007-2013*, 2006, Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Warszawa, 200 s.

OD REDAKCJI

Dr Piotr Szukalski pracuje jako adiunkt w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej UŁ. Ukończył studia z zakresu ekonomii (1994) i zarządzania (1996) w krakowskiej Akademii Ekonomicznej, zaś rozprawę doktorską z demografii obronił na Uniwersytecie Łódzkim (2002). Dr Szukalski w pracy badawczej podejmował wątki związane ze starzeniem się ludności (ze szczególnym uwzględnieniem dualnego charakteru tego procesu), relacjami międzypokoleniowymi, nietradycyjnymi formami życia małżeńsko-rodzinnego, przyszłym przebiegiem procesów ludnościowych, demografią regionalną (zwłaszcza regionu łódzkiego), demografią rodziny. Jest autorem ponad 230 publikacji, w tym ponad 100 artykułów publikowanych w takich czasopismach jak „Gerontologia Polska”, „Studia Demograficzne”, „Polityka Społeczna”, „Wiadomości Statystyczne”.

W latach 2007-2010 dr P. Szukalski był członkiem Zespołu ds. Osób Starszych przy Rzeczniku Praw Obywatelskich, zaś w latach 2008-2010 reprezentantem polskich organizacji senioralnych w European Older People's Platform. Od dwóch kadencji jest również członkiem dwóch komitetów PAN – Komitetu Prognoz i Komitetu Nauk Demograficznych.

Jego zainteresowania badawcze realizowane były w trakcie realizacji licznych projektów badawczych (*Reprodukcja ludności i mobilność przestrzenna na obszarze Ziemi Łódzkiej*, zespołowy grant badawczy KBN, *Demograficzne uwarunkowania przepływów międzypokoleniowych*, grant promotorski KBN; *Ludzie bardzo starzy. Studium demograficzno-epidemiologiczne*, indywidualny grant badawczy KBN; *Status zdrowotny a sytuacja rodzinna i bytowa osób bardzo starych w środowisku wielkomiejskim*, indywidualny grant badawczy KBN; *Ludzie starzy w polskim społeczeństwie w pierwszych dekadach XXI wieku*, zespołowy grant badawczy KBN; *To idzie starość. Polacy i Polki wobec własnej starości*, zespołowy grant badawczy ZUS; *Problemy demograficzne społeczności łódzkiej w aspekcie społeczno-ekonomicznym i zdrowotnym*, zespołowy grant Prezydenta miasta Łodzi, *Ekonomiczne, społeczne i zdrowotne konsekwencje starzenia się ludności Polski*, grant zamawiany MNiSW; *Kontrakt międzypokoleniowy w starzejącym się społeczeństwie polskim*, indywidualny grant MNiSW; *Małżeństwo – początki i koniec*, grant indywidualny NCN; *Kryzys demograficzny Łodzi*, zespołowy grant Prezydenta miasta Łodzi).

Zajęcia dydaktyczne prowadzone przez dra P. Szukalskiego obejmowały w trakcie jego dotychczasowej pracy zawodowej (Zakład Ekonomii Stosowanej UJ, Zakład Demografii i Gerontologii Społecznej UŁ, Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej UŁ) takie przedmioty jak statystyka, demometria, matematyka aktuarialna, demografia, gerontologia społeczna, demografia rodziny, polityka społeczna w Polsce.